korekta dana Druk 25/8

„[illegible] nie
miał wydawców i nie
miał ręcznie, da
do 14 arku druku



[illegible] druku 25/8

[illegible]
niać wyjątków i uzu-
niać reguły, da
do 14 ark. druku



JW. Pan Alfred

Milieski

Prezes Rady Powiatowej

et et

Ul. Karmelicka dom własny

mógł zająć nieprzyjaciel, i poruszeniem szybkim w stronę mostów naszych uderzyć na nasze Dywizye, oddzielające w massie przeprawy i Bzurą przedzielone. Łatwo sobie wystawić, jakieby zamieszanie zład wyniknąć mogło.

Po trzecie nieprzyjaciel mógł korpus Pahlena wysunąć do Łowicza, i Dywizyą jedną obsadziwszy szańce, pójść wprost na Bolimów, Szymanów do Błonia i zagrozić Warszawie.

Wówczas Armja nasza, musiałaby była jaknajprędzej wracać do Sochaczewa, szczęśliwa jeśliby mosty na Bzurze jeszcze nie zebrane zastała, i maszerować Szosą na spotkanie nieprzyjaciela. Bitwa natenczas nastąpiłaby w okolicy Błonia znanej stronie, frontem zwróconym ku Warszawie i z komunikacyą zniesioną na Modlin. Byłaby to rozpaczliwa ostateczność, której skutki łatwo przewidzieć.

~~Koniec księgi IV~~

10 Sierpnia N. Wódz przez swoich posłanych, odbiera w nocy wiadomość z Warszawy, iż deputacya z grona Rządu i obydwóch Izb udaje się do Głównej kwatery, dla examinowania powodów jego nieczynności i odebrania mu komendy, gdyby uznała tego potrzebę. Wiadomość ta rozchodzi się szybko w obozie przez listy z Warszawy i niesłychane wzburzenie sprawia w szeregach. Nieprzychylni N. Wodzowi, korzystają z tego usposobienia, ażeby przeprowadzić swoje zamiary. Officerowie z rozmaitych Pułków gromadzą się na podwórzu przed Gł. kwaterą i hałaśliwie radzą o sprawie Ojczyzny i o zmianie N. Wodza.

Jen. Skrzynecki, zamiast powagą swoją uspokoić wzburzone umysły, udaje się do obozu Jen. Ramorino, i stanąwszy przed Pułkiem 5tym Piechoty, zbiera Officerów w kółko, tłomaczy im się z swoich zamiarów, odpowiada na zarzuty. Scena ta nieprzyzwoita odwraca od niego umysły rozsądniejszych Officerów. W chwili, gdy zajęty tak swoją obroną, adjudant daje mu znać o przybyciu Deputacyi. [illegible] – Jeszcze kilka chwil pozostaje w obozie, a potem udaje się do Bolimowskiej wsi na spotkanie deputowanych.



Deputacya składała się z 8 następujących członków:
ks. Adam Czartoryjski, Wincenty Niemojewski, Antoni Ostrowski, Wężyk, Dembowski, Wincenty Tyszkiewicz, Świrski, Teofil Morawski.

Jl. Skrzynecki przywitawszy lekko Deputacyą, zapytuje się [illegible], czy przybyła, aby mu pomódz pobić nieprzyjaciela?

Czyż może — odparł ks. Czartoryjski; jeżeli tylko N. Wódz skłonny jest do wydania bitwy?

Deputacya zebrawszy Słodość na miejsce posiedzeń, przystąpiła do swoich czynności. Zaraz na wstępie Jl. Skrzynecki oświadcza że się woli Narodowego Zgromadzenia z pokorą poddaje.

Ta deklaracya łagodzi umysły uprzedzone przeciw niemu.

Zapytuje się ks. Czartoryjski, dla czego N. Wódz tak uporczywie odmawia bitwy, której naród i woysko tak silnie pragną.

Jl. Skrzynecki nie wchodząc w strategiczne powody swojej nieczynności, odpowiedział iż wystawił by całą naszą sprawę na niebezpieczeństwo, gdyby szukał bitwy pod Bolimowem; że lepiej zaczekać i zyskać na czasie; że gotów jest zdatniejszemu chętnie odstąpić dowództwa i pod nim służyć nie opuszczając woyska, lecz w żadnym razie przeciwko własnemu przekonaniu nie pójdzie i nie weźmie na siebie tak wielkiej odpowiedzialności, jaką jest poświęcenie życia kilku tysięcy ludzi bez żadnej potrzeby.

Deputacyi nie zostawało po takiej deklaracyi, jak przystąpić do wyboru nowego Wodza. Mogła to uczynić z własnego ramienia; była bowiem dostatecznym pełnomocnictwem opatrzona. Obrała inną drogę nierównie szkodliwszą i niepewniejszą. Postanowiła poradzić się opinii Woyska!

Na ten koniec szereg pytań ułożyła, których pamiętam główniejsze.

1° Jaki jest duch woyska, czy skłonne do boju?
2° Co Pan myślisz o naszej pozycyi?
3° Jakie masz zdanie o N. Wodzu?
4° Czy uznajesz potrzebę zmiany N. Wodza

5. W tym razie kogo przedstawiasz na jego miejsce?

6. Jakie Attrybucye mają ~~[illegible]~~ być zachowane nowemu Wodzowi

Do odpowiedzi na te kwestye powołano Jenerałów wszelkich Stopni Pułkowników, znaczną liczbę wyższych Officerów, a nawet niektórych młodszych Officerów — Mniemam że parę ~~kilka~~ set głosów tym sposobem wysłuchano.

W czasie tego głosowania, kilka set innych Officerów, a między temi członkowie towarzystwa patriotycznego obradowało swoją drogą na podwórzu przed Główną kwaterą — hałasując i grożąc — Nie obeszło się tam bez groźb przeciwko N. Wodzowi i niemiłych niektórych Jenerałów np. Chrzanowskiemu, Milbergowi, Ambroz. Skarzyńskiemu —

Był to żywy obraz ~~[illegible]~~ zbroynych Dawnych kół w kwarcianych Woyskach Rzeczypospolitey, gdy się w Konfederacye Woyskowe zamieniały —

Skoro wszystkie przytomne głosy przyjęte zostały, do protokołu okazało się że bardzo mała liczba jest za zachowaniem przy władzy JW. Skrzyneckiego. Prawie wszyscy zgodzili się na to że N. Wódz zaufanie armii utracił — Jedni za Krukowieckim, drudzy za Prądzyńskim, mała tylko liczba za Dembińskim wydała swe głosy.

Deputacya oświadczyła zatem JWmu Skrzyneckiemu z wszelkiemi względami na jego dawniejsze zasługi; że opinia Woyska się nie jest za nim, i że do wyboru następcy przystąpić widzi się ~~[illegible]~~ znaglona — JW. Skrzynecki z wielką godnością przyjął to oświadczenie; i powtórzył gotowość swoją służyć naszey sprawie w podrzędnym nawet stopniu.

Nie łatwy był wybór jego następcy. D. 11 Sierpnia zebrała Deputacya Seymowa Radę wojenną, której przedstawiła położenie w jakim jesteśmy i zasięgnęła jey zdania co się tyczy tego wyboru. ~~[illegible]~~ Otóż tu się pokazało że środek przyjęty przez Deputacyą, nie może doprowadzić do pewnego celu —

Opinie pokazały się bardzo różne ~~[illegible]~~. Z 67 głosów, oddzielnie oddały się 22 głosy za Skrzyneckim. Inne głosy rozdzielone były pomiędzy Dembińskim, Małachowskim, Krukowieckim, Lubieńskim Umińskim Narcis. Sułkowskim Bem. Wład. Zamoyski kilko otrzymali głosów — Deputacya w tak niepewnym stanie opinij; mianowała tymczasowo JW. Dembińskiego

N. Wodzem — przydawszy mu Lubińskiego za Szefa Sztabu, Prądzyń-
skiego za Kwatermistrza Gen.

Tym sposobem powróciłem do Komendy moiey dawnieyszey.

[illegible] — Winienem to powiedzieć że głos móy był za Jen. Krukowieckim
jako nayzdatnieyszym. Był mniey istotnie, skoro Skrzynecki

ustąpić — D. 12 Sierpnia Jen. Dembiński przybył z Warszawy, i przy-
komendy — tomnością swoią koniec położył dalszym woyskowym kołkom.
[zapewnie kółkom]

Skrzynecki przedstawił go Woysku, jako następcę swego.
Wrażenie jakie surowa i ponura postać Nowego Wodza na
[illegible] — Woysku zrobiła nie było nayprzyjemnieysze. Badano jego przesz-
łość, i prócz ostatniego powrotu z Litwy, nie znaleziono nic
takiego coby go czyniło godnym tak wysokiego stanowiska.
Bliżej jego znający, wiedzieli że nie posiada żadnych woysko-
wych nauk, do tego był bardzo ograniczony, zarozumiały i
uparty. Oświadczył zaraz na wstępie za przywróceniem karności
Woyskowey, a sam nayprzód w czasie wyprawy Litewskiey,
dał dowody, że był mniey szanował władzę. [illegible]
z Jen. Skrzyneckim, nie mogli żołnierze którzy tylko sądzą po wierz-
chowności nie spostrzedz różnicy między Wodzami dlatego też

+ Dembińskiego z [illegible] przyjęli — pierwsze uczucie skrzywianie przyjęło. + Zwyczayny Dembiń-
ski tak obojętnym dla siebie, odezwał się do żołnierzy, że i on
jak nayżywszy czci Jen. Skrzyneckiego, i że w jego ślady wstępować
zamierza. Niegrzeczne to przyjmowanie odstręczyło od niego
do reszty wielką większość. Oświadczywszy Deputacyi Seymo-

wey że tylko o 6 godzin przy[illegible] władzę [illegible] miała być [illegible] — + Przywołał naprzód Jen. Lubińskiego, i Prądzyńskiego
[illegible] i żądał przedstawienia sobie planu dalszych operacyi.
Prądzyński z gotową rzeczą wystąpił i zaproponował Attak
na lewym brzegu Bzury, z tą tylko różnicą, że Woysko miało
marsz wstecz zrobić do Sochaczewa, tam przeyść Bzurę, i
postępować szosą ku Łowiczowi, coby przynaymniej 3
dni zabrało. Dembiński nauczony przez Skrzyneckiego i
Chrzanowskiego znalazł operacyą Prądzyńskiego zbyt niebez-
pieczną, i słusznie obawiać się musiał oddalenia od Warszawy.
Wrócił więc Prądzyński do pierwszego projektu attakowania

wprost na Nieborów, Arkadyą, przywoławszy wprzód Rybińskiego z Sochaczewa. Lecz i ten projekt nie podobał się nowemu Naczelnikowi. Obliczywszy się z siłami, znalazł że nasze i liczebnie i gatunkowo porównania z Rossyjskiemi nie wytrzymają — odrzucił go więc tak iak i pierwszy. — W mieysce tych dwóch planów, sam teraz wystąpił z własnym; ten zaś było opuszczenie Warszawy i przeniesienie teatru Woyny na Litwę. Zdumieli wszyscy, gdy zaczął wykładać korzyści tego planu; nie wiele kto iednak sponował czując szaleństwo pomysłu i niepodobieństwo wykonania; zostawiono więc czasowi lepsze oświecenie umysłu N. Wodza —

Tymczasowo, rachując na powyższe zajął się Dembiński nową organizacyą Woyska. Podzielił ie na 3 Korpusy. 1szy z dwóch Dyw. Piechoty Rybińskiego i Milberga i iedney Brygady Jazdy oddał pod Komendę Jła Umińskiego — 2gi z dwóch Dyw. Piechoty Sierawskiego i Bielińskiego i iedney Bry. Jazdy oddał Jenerałowi Ramorino — 3ci Rezerwowy z Dyw. Piech. Małachowskiego i trzech Dyw. Jazdy Jagmina, Turno i Kaz. Skarzyńskiego powierzył Jenerałowi Skrzyneckiemu; pod nim dowodzić miał Jazdą Jł Chrzanowski; artyleryą rezerwową Pułk. Chorzewski —

W główney Kwaterze Rossyjskiey, nikt nie miał wyobrażenia o stanie Anarchii naszey Armii w ciągu tych kilku dni; inaczey byłby F. Marszałek niezawodnie z stanu takiego korzystał, ażeby na nas uderzyć. Wyglądano owszem co chwila attaku z naszey strony; naznaczano nawet dzień i godzinę (14 Sierp. o godz. 4tej po obiedzie) w tym też przypuszczeniu stosowne przedsięwzięto środki. Kilka dni przeszło tym sposobem na oczekiwaniu i na bliższem rozpoznawaniu naszey pozycyi.

Zresztą, ani strzał ieden nie przerwał ciszy na całey linii —

Lecz Dembiński ieszcze mniey myślał o wydaniu bitwy pod Bolimowem, aniżeli F. Marszałek o attakowaniu nas. Expedycya na Litwę zaymowała go wyłącznie. Chcąc moment iey przyspieszyć, D. 14 Sierp. nie uprzedziwszy ani Umińskiego, ani Bradzyńskiego, wydał niespodziani rozkazy do odwrotu —

Parki skierowano szosą ku Warszawie — Korpusowi Umińskiego i Rezerwie pod Skrzyneckim, kazano udać się na Topolów

do Szosy. Ramorino zaś wprost poszedł do Szymanowa i tam zajął pozycyą pod zasłoną Rzeki Pisi. Rybińskiemu nareszcie rozkazano opuścić Sochaczew i połączyć się z główną Armią pod Topolowem. Ruch ten rozpoczął się po południu d. 14 Sierp. i trwał całą noc z 14go na 15go. Główna kwatera Polska tey samey nocy przybyła do Serok.

F. Marszałek o 5tey wieczór powziął pierwszą wiadomość o naszym ruchu; lecz, ponieważ woysko od samego rana stało pod bronią w oczekiwaniu ataku z naszey strony; kazał odpocząć i na dzień następny pogoń rozporządził. Generałowie Toll i Witt na czele Grenadyerów i Kirysierów w przedniey straży poszli o 4tey z rana. W kilka godzin potem wyruszył F. Marszałek z korp. Pahlena i z Gwardyami.

Ruch nasz odbył się spokoynie aż do południa d. 15go lecz o czasie gdy woysko nasze wypoczywało pomiędzy Topolowem a Szymanowem, zaczęły się pokazywać kolumny Rossyiskie przed Szymanowem i od strony Sochaczewa. 5ty Półk Piechoty pod zasłoną rzeczki Pisi przez parę godzin w Szymanowie zatrzymał natarczywą pogoń nieprzyjacielską. Zamieniono z obydwóch stron kilka set strzałów armatnich; nareszcie Półk 5ty wyparty przemagającą siłą, musiał się wycofać i mosty na Pisi zniszczywszy z niewielką stratą połączył się z korpusem.

W tym samym czasie, przyszło także do starcia pomiędzy jazdą nieprzyjacielską pod Jen. Nostitz, a naszą jazdą pod Jen. [illegible]. Przy tey okazyi; Półk 1y Krakusów prowadzony przez Półk. Leskiego spotkał się z Huzarami Gwardyi i z Huzarami Sumskiemi i w kilku szarżach, wsparty Półkiem 1m Strzelców konnych, bardzo walecznie się okazał. Bataliony 12go Półku Piechoty stosownym poruszeniem zakończyły walkę nierówną obydwóch jazd. Półk Huzarów Gwardyi stracił 12 Officerów i 90 żołnierzy. Nasza strata nie jest mi wiadoma.

Przez cały wieczór d. 15go woysko nasze maszerowało szosą ku Warszawie i na noc zatrzymało się w pozycyi za rzeką Mrowną. Jen. Ramorino zajął Błonie. Główna Kwatera zanocowała d. 15go S. wieczór w Ołtarzewie.

D. 15go o godzinie 9 z rana, przybyli do Gł. Kwatery w Serokach Barzykowski członek Rządu i JW. Morawski Minister Woyny i z polecenia Rządu i Kommissyi Seymowey ofiarowali JWmu Prądzyńskiemu Naczelne Dowództwo które tylko tymczasowie przyjął Dembiński.

Jakkolwiek ten wybór pochlebiał miłości własney JW. Prądzyńskiego, iednakowoż nie był tak zarozumiały, ażeby nie uznał że siły iego nie wystarczą na poratowanie tak osłabioney i zwichrzoney sprawy. Tu silnieyszey ręki potrzebowała Oyczyzna, aby wzburzone umysły uspokoić, karność przywrócić, zaufanie stracone podnieść; Niebyło by się nawet obeszło bez poddania pod sąd burzliwych, bez rozstrzelania może w innych. Wreszcie któż ieżeli nie przymuszony chciałby przywiązać imie swoie do smutnego a przewidzianego końca sprawy przez winę poprzedników pochyloney do upadku? Z dobrym się czuje dowodzić woyskiem pokieruiemy, choćby 100.000 czołem; lecz ani tysiącem żołnierzy niekarnych dowodzić by nie chciał. Te słowa wyrzekł do Barzykowskiego, gdy mu dowództwo ofiarował, a gdy z Morawskim silniey nalegali, oświadczył im iak naywyraźniey iż dowództwo pod żadnym warunkiem nie przyimie.

Wreszcie sam JW. Prądzyński prócz znajomości woyskowych obszernych, wrodzonego męstwa i zdrowego zapatrywania się na wypadki, nie posiadał żadnych przymiotów Wodza. Pominąwszy powierzchowność wcale nie woyskowa, był ciężki na ciele, miękki na umyśle, zdrowia słabego; lecz przytem wszystkiem wyobraźnią wybujałą obdarzony, która go na bezdroża nieraz w życiu wyprowadziła. Każda przeciwność rażiła go, łatwo poddawał się zwątpieniu, a co gorsza nie umiał rozkazywać. Niebył by Jenerał Prądzyński sprawy naszey doprowadził do dobrego końca. Należało mu się w woysku drugie mieysce. Lecz komuż pierwsze? Z boleścią wyznać muszę, że w liczbie mało powołanych, JW. Skrzynecki, pomimo tylu błędów, przez swoy charakter zasługiwał na nie bardziey aniżeli Krukowiecki, a przynaymniey był by godnieyszym sposobem zamknął historyę naszey Rewolucyi.

Uwolniony z dawnej JW. Prądzyńskiemu Służby Kwatermistrzostwa, objąłem na nowo komendę nad Korpusem Inżynierów Czynnej Armii i z polecenia Szefa Sztabu Lubińskiego udałem się d. 15 t.m. z Serok do Warszawy, aby armią wyprzedzić i wyznaczyć Dywizyom nadchodzącym stanowiska w obrębie Szańców — Spotkałem po drodze maszerujące Kolumny nasze, a z boku nich JW. Prądzyńskiego spieszącego do Ołtarzewa na spotkanie żony. Miałem tu sposobność przekonać się jak wiele zmienny u pobudny powierzchowność świat Generałów — Pokazywali sobie Prądzyńskiego który na nieszczęście dnia tego ubrany był w surdut niemundurowy, pod którym widać było Kaftanik różowy roboty żony; na głowie miał czapkę niewoyskową czworograniastą — i siedział na ogromnym Koniu chudym jak koń Apokalipsy — Przywitawszy się z nim, pospieszyłem dalej i w Kwaterze mojej

d. 15 Sierp. stanąłem o godzinie 9 wieczór.

Wkrótce przybiegł ~~[illegible]~~, wierny mój Woyciech z doniesieniem że na placu przed Zamkiem lud wiesza szpiegów i zdrajców!

Nie zatrzymuję się nad opisem ohydnych czynów które (tej nocy) splamiły tak piękną sprawę. Czytelnik znaydzie szczegóły tych scen w dziełach Spaziera, Schmidta i wielu innych. Wolę spuścić na nie zasłonę. Lecz czuję obowiązek przemówić za niewinnością ofiar zamordowanych przed Zamkiem: JJ. Gen. Jankowskiego, Bukowskiego, Hurtiga, Sałackiego, Referendarza Bendkowskiego, Szambelana Fanshawe, Pani Bazanow; twierdzę z pewnością, iż żaden z nich nie był winny ani szpiegostwa ani zdrady kraju. Towarzystwo patryotyczne potrzebowało ofiar.+

\+ miało je pod ręką; resztę wszechwładza podburzonego ludu i oficerów bez woyska dokonała —

Z rana d. 16 t. Sierp. udałem się konno, głównemi ulicami na linią Szańców. Nie wiele spostrzegłem ruchu na bruku. Objechawszy wały do Koła i Rogatkami Powązkowskiemi powróciłem do mieszkania mojego. Po obiedzie zaczęły się wznawiać sceny przeszłej nocy. Kilka kroków od domu Myszkowskich przed pałacem Zamoyskich na Senatorskiej ulicy, zgraja ubo-[illegible] oprawców powiesiła na Latarni Inspektora Szkół Kaweckiego

3.
169

5

który w ubiorze kobiecym starał się ukryć przed zawziętą tłu-
szczą. Warta Gwardyi Narodowey przy Banku, zamiast przeszkodzić
ekscessowi, przybyła na mieysce i pomogła utrzymać porządek
przy wieszaniu. W innych częściach miasta, podobne działy się rzeczy.
Lud powiesił Radzcę Stanu Hankiewicza, rannego Kapitana
Huzarów Sumskich Barona Kettler, i zabierał się do dalszych
bezprawiów, prowadzony przez Emissaryuszów Towarzystwa patryoty-
cznego; listą proskrybcyjną w ręku. Na tey liście stały nazwis-
ka osób nienawidzonych Towarzystwu, naczele ks. Czartoryski, Jenerałowie
Skrzynecki, Chrzanowski, Milberg, i wiele innych —
O godzinie 5ty po południu wsiadłem na konia, i postanowiłem udać
się ~~wrócić~~ do Woli. Na ~~Rymarskiey~~ Senatorskiey ulicy, spotkałem czoło kolumny
regularnego Woyska, którą prowadził Gł Dembiński do miasta
dla przywrócenia porządku. Obok Dembińskiego, iechali z jedney
strony ks. Adam Czartoryski, a z drugiey Gnał Chrzanowski
przeznaczony na Gubernatora Miasta Warszawy. W miarę
iak postępowali Senatorską ulicą, tłumy pospólstwa, rozstępo-
wały się przed niemi. Na Krakowskiem Przedmieściu, zaczęły
groźnieyszą przybierać postać; lecz silna demonstracya Woyska
nakazana przez Gł Chrzanowskiego, w krótce położyła koniec
dalszym rozruchom. O godzinie 7mey wieczór, miasto spokoy-
nieyszą przybrało postać.
Co do mnie obrawszy drogę do Woli, przez rogatki Powąz-
kowskie, stanąłem tam o godzinie 9tey wieczór, i pomówiwszy nieco
z Officerami moiemi w mieszkaniu Proboszcza; udałem się na noc
do Majora Artylleryi Paszkowskiego Dyrektora Fabryki
prochowey do Marymontu.
16go Sierpnia wieczorem, Woysko nasze następujące zajęło
stanowiska.
Korpus Gł Umińskiego w prawo szosy Wolskiey. Dyw. Piechoty
Rybińskiego oparta skrzydłem prawem o Wisłę, zajęła Marymont
Pargi i Lasek Bielański, i wszystkie szańce na tey przestrzeni.
Dyw. Jazdy Gł Turno za Burakowem, zakryta Strumykiem
Powązkowskim; Bryg. Gł Dłuskiego w drugiey Linii za Dyw. Turno.

Główna Kwatera Jen. Umińskiego w Powązkach.

Dyw. Jen. Milberg pomiędzy Paryżem i Wolą - z batalionem w Górcach; zajmuje szańce N. 59 i 60 -

Dyw. Rezerwowa Małachowskiego w pozycyi przed Czystem zajęła Wolę i Redutę N. 57.

Artyllerya rezerwowa przed Czystem.

Dywizya Sierawskiego z Korpusu Jen. Ramorino, w lewo Szosy Błońskiey za Redutą N. 54.

Dyw. Bielińskiego z tegoż samego Korpusu w lewo i cokolwiek w tyle Dywizyi Sierawskiego z lewem skrzydłem ku szosie Raszyńskiey.

Dywizya Jazdy Jen. Skarzyńskiego w drugiey linii za Dywizyą Jen. Bielińskiego.

Dywizya Jazdy Jen. Jagmina w tyle za Dyw. Jen. Skarzyńskiego.

Główna kwatera N. Wodza na przedmieściu Wolskim.

Dywizya Jen. Ryzewskiego z rozmaitych zakładów Piechoty zajęła Dzieła Obwodu Miasta.

Bon. Artylleryi rezerwowey przeznaczono do usługi Dział w Szańcach.

Chcąc objąć dokładnie cały system Obrony Warszawy, trzeba nam poznać pozycyą i plan rozmaitych Szańców, wykonanych od rewolucyi, uzbrojenie tychże, stan amunicyi, żywności i wszelkiego rodzaju zapasów wiernie, i dyspozycyą wszystkich nanych przed zbliżeniem się Armii nieprzyjacielskiey.

Na Arkuszu 116 i 117; a następnie na Arkuszach 120 i 121 starałem się wyłożyć myśli przewodniczące układowi Szańców Warszawy i Pragi; teraz wypada nam poznać stan rzeczywisty w jakim je zastał nieprzyjaciel około połowy Sierpnia.

1° Obwód Warszawy. Wyżey wyłożyłem, iż wały wysypane około Miasta, dla zapobieżenia defraudacyom celnym, wzięto za podstawę całey obrony. Rozwinięcie linii tey okopów od Rogatek Czerniakowskich do Marymonckich wynosiła z wszystkiemi załamaniami 6400 Sążni - przeszło $1\frac{1}{2}$ mili.

Profil tych okopów urządzono do obrony - wszędzie podawano ławki dla piechoty; linią ogniową poprawiono w ten sposób, aby

ile containing ... [marginal pencil notes: "w całości", "do 8", "Prosić"]

dobrze ostrzelać byłoby przeciwny przeciwskarpy. W pewnych odstępach porobiono otwory, dla wycieczek i te zakrytano Redanami.

Redany te założono w odstępach 250 Sąż. do 300 Sążni — Pomiędzy Redanami wysypano Lunety o 70 Sąż. przed obwodem lub też o 300 sąż. jedne od drugiej — Wymiar tych Lunet wynosił Czoła 25 Sąż. boki 15 Sąż. — Wszystkie zamknięto w szyi palisadą i potrójnym rzędem Wilczych dołów na około obwarowano — w każdym Redanie była Ławka (barbette) na 3 Działa — każdą Lunetę urządzono na 7 Dział — Odległość i rozkład tych wszystkich Redanów i Lunet zastosowano do miejscowości. W odstępach 600 Sążni wyżej, podawano stawy na 8 Dział polowych w samym obwodzie.

Taka była myśl ogólna co do obwodu. Obaczmy, jak wykonaną została i co z tąd dziś wynikło.

Dla objęcia łatwiejszego tak obszernych robót: podzielamy całą linią Okopów na 5 części —

1° Od Wisły aż do spadku gór przy Rogatkach Mokotowskich.

2° Od Rogatek Mokotowskich do Czystego.

3° Od Czystego stanowiącego przedmieście Wolskie, aż do Laboratorium.

4° Od Laboratorium do Koszar Saperskich.

5° Od Koszar Saperskich do Wisły.

I Oddział. Część ta opiera się o dawne koryto Wisły, i o łąki, które w czasie wylewów Wisły, także są zalane i trudny mają przystęp. Lecz skoro wody spadną, albo gdy rzeka zamarznie; można z łatwością przyjść z tej strony i obejść linią Okopów. Profil obwodu tu jest także mniejszy niżeli ~~z tej strony~~ jak na innych punktach. Wreszcie mała szerokość Wisły, pozwala z tamtej strony razić przedmieście Solec. Ze wszystkich okoliczności wypływających część tę, uważać musiemy, za jedną z najsłabszych całego obwodu. Zważywszy jednak przeszkody wynikające z koszar Jazdy i z kanałów głębokich, któremi są z wszystkich stron opasane Koszary, obiegać sobie można, iż gdyby ta pierwsza linia sforsowaną być miała, atak by się zatrzymać na powyższych kanałach aż do przybycia rezerw, z tym lepszym skutkiem, że cała ta strona leży u stóp gór Belwederskich i Ujazdowskich i podlega tak zupełnie ogniowi Artylerii zajmującej też góry.

Zapobiegając oskrzydleniu pozycyi, z lewey strony, założono w lewo Rogatek Czerniakowskich Redutę N.1 o 30 Saz. boku z rowem palissadowanym na 4. Działa, korzystaiąc z okopu na uformowanie iednego boku. Linią zaś obwodu załamano ku Wiśle. — Rogatki zakryto mocną palanką, a z boku i przed rogatką zbudowano Lunetę na 3 Działa. Folwark Sielce należący do W. Księcia Konstantego, i o 350 S. przed obwodem leżący, zamieniono w mocny posterunek. Bramę ogrodu Belwederskiego ku Sielcom zatarasowano. Narożniki obwodu po oba stronach tey bramy uzbroiono w działa. Późniey zrobiono w tey wystającey części rodzay wewnętrznego przekopu. Dla lepszego ostrzelania Szosy Wilanowskiey, założono dwa działa wałowe na łożach Gribeauvale na tarassie Belwederskim. Lasek w ogrodzie Mokotowskiego zajęto mocnym posterunkiem Piechoty. W końcu przed rogatkami Belwederskiemi okopano palankę i wchód zakryto trawersą.

Temi ~~środkami~~ sposobami, starano się część tę okopów zabespieczyć od niespodzianego Attaku. Gdyby i czasu środki były wystarczyły, byłby może coś więcey uczynić; lecz czas nagleł, a środki zbyt były ograniczone na tak wielką rozległość Robót. — Grunt w tey części był piaszczysty, zmięszany z żwirem.

II Oddział — Od Mokotowa do Czystego — Ta część okopów, opierała się z iedney strony o brzeg gór Mokotowskich, a z drugiey o Czyste; formuie w środku kąt wklęsły, rozwarty, naprzeciwko Koszyk; daley zaś wydatny kąt wystający w lewo Rogatek Jerozolimskich. Zresztą obwód przedstawia tu linię prostą nieprzerwaną żadnym nieforemnym załamkiem. Dlatego też łatwiey było na tey przestrzeni rozwinąć System dzieł foremnych. Na samprzód, wykreślono Lunetę N.3, w ten sposób, aiby czoło i bark prawy oparte były o brzeg spadzistey góry. Szyia również parowem wzmocniona została. Przeznaczeniem tego dzieła było ostrzeliwanie z boku drogi Wilanowskiey, i narożnika ogrodu Belwederskiego tudzież bronienie z boku Szosy Mokotowskiey — Pominąć go nie mógł nieprzyiaciel. Dzieło to opalissadowano, wzmocniono blockhauzem, uzbroiono 3 Działami z których iedno 24to zwrócono ku Wiśle. Wchód urządzono w barku prawym i zamknięto trawersą. —

Środek tego dzieła podległy był Ogniowi 2 Dział Tarasu Bel-
wederskiego. Rozwinięcie Lunety N. 3 wynosiło 70 Sążni —
Pierwsz należało się było większe tu dzieło wystawić, przynaymniey
na 12 Dział.
Azeby bronić wprost Szosę Mokotowską i zarówno Rogatki tegoż naze-
wiska, założono w bok i w prawo tych rogatek Lunetę N. 4 – której
nadano narys i profil stosowny. Takowa opalissadowano w rowie
i szyi i uzbrojono 4 Dz. z których 2 zwrócono na szosę —
Później wykopano w słobo 3 rzędy wilczych dołów. Rogatki
same opatrzono palanką.
Od Lunety N. 4. aż do rogatek Jerozolimskich, dla równości grun-
tu, można było symetryczne rozłożyć Redany w odległości od
250 do 300; a przed niemi wykreślić foremne batterye w kształcie
Lunet. Redany otrzymały 15 do 18 S. boku – Lunety zaś
24 S. na czoła; a 10 do 12 S. na barki. Wszystkie palissadowa-
ne były w szyi; z wchodem bronionym małym Redanikiem.
Palissada o słupowa w rowie broniła przeciw szturmowi —
Rowy 9' głębokie, 15' szerokie, spadki takż zwykle (?) —
Wysokość przedpiersia 7½ do 8'; grubość 10'. Gdy nieprzyjaciel
zbliżył się do Warszawy, dodano do ~~tych~~ wszystkich przeszkód potróyny
rząd wilczych dołów; słaba wprawdzie obrona, lecz w którą ~~naj-~~
zobniosz na sz — ~~czas~~ miał zaufanie. Każda batterya urządzono na 5 Dział i
200 Ludzi garnizonu. Co do Redanów, te 60 Ludzi i 1 Działo
zawierać miały. Kurtyny opatrzono ławami (barbettes) na
30 dział polowych. Dla ułatwienia wycieczek, zrobiono szero-
kie przerwy w głównym obwodzie naprzeciwko Lunett a te
zamknięto rogatkami. W Redanach także zostawiono z boku małe ~~przejścia~~
wychody dla użytku piechoty, zamknięte rogatkami:
Batterye czyli Lunety N: 6, 9, 11. 13, 15 i Redany N 3, 7 8, 10
12 i 14. wynikły z tey dyspozycyi.
Rogatki Jerozolimskie, do których wchodzi Szosa Raszyńska
dobrze bronione były Lunetami N. 15, 16, które się narzucały
otwierały — ~~broniły~~ jak i wszystkie inne, urządzone na 200 l. i 5 Armat
zamknięte w szyi palanką i opalissadowane w rowie —

W prawo N. 16, korzystano z miejsca wzniesienia gruntu, aby usadowić tam Lunetę N. 18. Dzieło te wsparło dobrze Lunetę N. 16, i służyło razem za punkt sparcia dla rezerw na Czystem. Od N. 16 aż do Rogatek Wolskich, poprzestano na 3 Redanach N. 17, 19 i 20 urządzonych w sposób zwyczajny dla bocznej obrony okopów.

III. Oddział. Od Czystego do Laboratorium. Ta część formuje narożnik bardzo wydatny przedlinia okopów, i położeniem swoim wywiera wpływ największy na obronę miasta. Łatwo przewidzieć było można, że tu będzie główny punkt ataku. Domy tu bowiem zaczynają być bardziej do siebie zbliżone, i lepszy cel przedstawiają zapalającym batteryom nieprzyjaciela. Dlatego też postanowiono tę część znacznie wzmocnić. Na ten koniec w narożniku muru ogrodu który do Czystego należy, założono na 3 działa Lunetę N. 21; w murze tym przebito strzelnice, tym sposobem zastępił mi mur kurtynę tegoż dzieła. W prawo N. 21 i cokolwiek naprzódku, stanęła na 4 dz. Luneta N. 22, zamknięta w szyi, z blokhausem. Szaniec ten z boku lewego ostrzegał Szosę Wolską, przystępu broniąc do N. 21: i dobrze uwieńczał wzgórze od Czystego pochyłości ku Woli.

Te dwa dzieła połączono później niskim przedpiersiem dla piechoty. Profil N. 21 i 22, stopniowo wzniesiono do 10'. Rowom nadano znaczną głębokość, spadki ścięto jak najostrzej. Lecz w braku drzewa, mało i czasu, palisady w rowie opuszczono. Mur lewy ogrodu w Czystem, również do obrony urządzony za pomocą strzelnic i tam gdzie się kończy, wysypano batteryą na 4 działa polowe, zkąd dokonale raziemożna z boku Szosę Rakowiecką

W prawo Szosy Wolskiej, na wzgórzu panującém nad okolicą wzniesiono obszerniejszy Szaniec N. 23 złożony z dwóch Lunett połączonych załamaną kurtyną. Szaniec ten dobre usługi oddał D. 6 Wrześ. po wzięciu Woli, i zatrzymał nieprzyjacielskie kolumny wprost Szosą idące. Uzbrojony został 13 Działami i 1 Moździerzem.

Prawego skrzydła tej części wysuniętej, broniła Luneta N. 24 także w szyi zamknięta i 3 Działami uzbrojona +

+ przed cmętarzem Luterskim usypana

W tyle za działem N. 24, znajdują się cmentarz Luterski i cmentarz Kalwiński, których mury opatrzono strzelnicami. W nich stały rezerwy Woyska zaymujące też część okopów.

Chcąc uzupełnić obronę Czystego; w narożniku Laboratorium przeznaczyłem — 8 Działa —

Tym sposobem, Artylleria w tym kącie wyskakującym mogła umieścić na niewielkim froncie przeszło 30 Dział —

Ziemia tu też bardzo ścisła i gliniasta, co mi pozwoliło ściany spadków wszystkie bardzo przykro — oprócz tego zaniechano palisad w rowach.

<u>Uwaga</u>. Zrobiono wprawdzie dla obrony Czystego to wszystko co nakazywała niezbędność, trzymając się tey zasady, aby działa nawzajem się wspierały i aby rezerwy skutecznie działać mogły i pomoc nieść bardziey zagrożonym szańcom —

Wszakże przyznać muszę, iż obrona ta zanadto rozdrobioną była i że zamiast 5 oddzielnych Lunet należało, i było, po każdey stronie drogi do Woli wysypać Dwie duże Korony każda o 2 battalionowych frontach, z długiemi skrzydłami; zamknięte w szyi palanką i mocnemi blokhauzami opatrzone. Łatwiey daleko zaprowadzić jedność w obronie w 2 Działach jak w 5. — Łatwiey [stałe] dla nich znaleść dzielnych Komendantów Woyska i Artylleryi. W reszcie większa siła Artylleryi z centralizowana w jednym punkcie silnieyszy skutek zrobić —

Każda z tych koron wymagała naymniey 21 Dział — Obecnie więc pozycya Czystego 42 Działami powinna była być broniona — Tymczasem d. 6 i 7. Września było ich tylko 20 na całey tey Linii — Lecz rachowano na pomoc Artylleryi polowey rezerwowey —

<u>IV. Oddział</u>. Od Laboratorium do Koszar Saperskich. Część ta względem Czystego, stanowi kąt wklęsły. Kto jest Panem Czystego, attaku do niey przypuścić nie może. Na tey linii wystawiono Działo N. 26 niezupełnie formowane na 5 Armat, zamknięte w szyi palanką [palisad. w rowie], i utwierdzone blokhauzem, a o 300 sążni od niego

wprawo Działo nieco większe N. 27 także nieregularney formy, zamknięte

w szyi, palissadowany w rowie, na 6 Armat, przypierało do cmentarza Powązkowskiego, który służył mu za schron (Reduit). Szaniec ten miał znaczne rozmiary i piękny Profil. Obydwa dzieła ogniem swym razić mogły całą równinę przed sobą, i front obozu Artylleryi

Następnie N. 28 Szaniec wielkiego rozmiaru w kształcie Lunety z dwoma skrzydłami; zamknięty w szyi, palissadowany w rowie, z blockhausem na 5 Armat. Za nim Luneta N. 30, zamknięta w szyi palanką, z palissadą w rowie i z blockhauzem na 3 Działa, zajmowała małe wzgórze w prawo N. 28.

Te cztery szańce N. 26, 27, 28 i 30, o 300 odległe, bronniły się wzajemnie ogniem krzyżowym całą front przed sobą ostrzeliwały —

Dla większego ostatecznienia tej linii, zachowano dwa otwory w wale na skrzydłach i te zakryto dwoma Redanami N. 25 i 29 —

Niedogodność znaczna w tej części okopów, stanowi bliskość obozu Dawnej 2^go^ Dyw. Piechoty i obozu Artyleryi; od których jednak kilka razy swobodnie nas mogły. Lecz z drugiej strony, pod zasłoną tych obozów złożonych z małych baraków, łatwo było nieść pomoc zagrożonym punktom. Druga niedogodność stąd pochodziła, że pozycya podnosiła się w stronę nieprzyjaciela. Mając wzgląd na tę ostatnią, wysokość i zabezpieczenie szańców (défiler) jak najstaranniej —

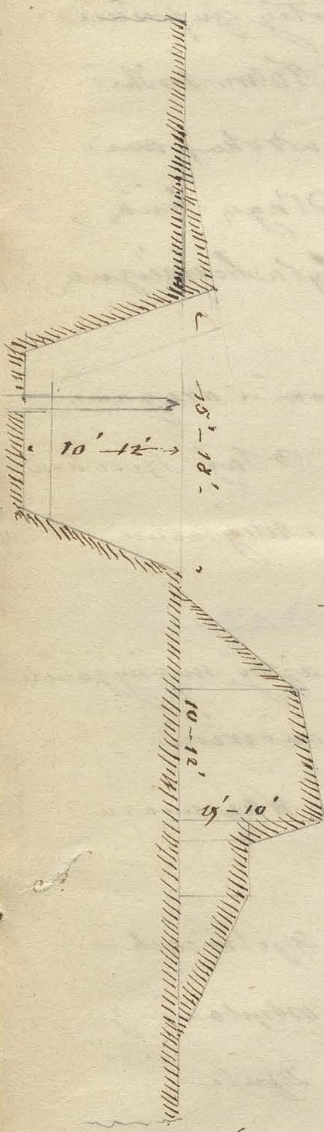
V. Część czyli Oddział od koszar Saperskich do Wisły: Grunt wszędzie był tu piaszczysty, musieliśmy przeto darniować wszystkie spadki.

Część ta linii okopów przedstawia kąt wychodzący bardzo wyraźny przy Rogatkach Marymonckich. Miejscowość sprzyjała tu obronie bardziej aniżeli w innych Oddziałach.

O 300 s. przed Rogatkami widzimy wądół bardzo wyraźny, w którym płynie strumyk ku Wiśle dążący. Wzgórze tu wysuwa się ku Marymontowi i cypel stanowi na którym stało kilka Hollenderskich Wiatraków. Cypel ten obsadzono Szańcem N. 34 na 4 Armaty w miejscu dawnej Kościuszkowskiej batteryi; i jak wszystkie inne szańce zamknięto w szyi, opalissadowano w rowie i blokhauzem utwierdzono. Pozycya szańca tego bardzo była dogodna. Z tąd bowiem odkrywa się Wisła na strzał kartaczowy, niemniej cała droga do Bielan i do Marymontu —

171

W lewo szosy i o 100 Sążni od niey, kazałem zbudować szaniec N.32 z dwóch czół i iednego boku złożony, znacznego wymiaru na 10 Dział z Ławami i strzelnicami. Szyia iego była zamknięta pałanką, rów palisadowany, profil silny. Szaniec ten z lewey strony broniony N.31, krzyżował swe strzały z N.34, i doskonale odkrywał cały wąwóz przed N.34. Cała przestrzeń piaszczysta, pomiędzy Burakowem, Szosą Młocińską i frontem Obozu Dyw. 2go Piechoty podlegała byta iego ogniowi. Dla uzupełnienia obrony z tey strony wystawiono N.31 w lewo N.32. Dzieło te broni z boku N.32 i strzelnica w podłuż cały wąwóz powyżey opisany. Umieszczono w nim 3 Działa, i w Szyi zamknięto na wzór poprzedzających Przed samemi rogatkami. Dla zakrycia tychże stanął nieforemny Szaniec N.33. z dwóch Redanków połączonych Kurtyną, na 2 Działa w każdym Narożniku.



Pozostało ieszcze podnóże gór wzdłuż Wisły do bronienia. Zadość się temu uczyniło dwoma Szańcami N.35. i 36 wysuniętemi w kształcie Kleszczy, i N.37. bateryą w szyi zamkniętey —

A ponieważ wał główny spadał tu nagle ku Wiśle, i odsłaniał taras spadzisty Koszar Koronnych; kazałem na tym tarasie wystawić 2 Działa 24 ℔. i te zakryć przedpiersiem. Z tąd odkrywa się iak naylepiey Szosa Bielańska i brzeg przeciwny Wisły, tak iż żaden Statek bezkarnie by nie przeszedł. —

Rozwinięcie wszystkich tych Szańców od N.1 do 37. wynosi przeszło 1952 Sążni — Objętość zaś usypaney ziemi ~~wynosi do~~ przechodzi 8000 Sąż. Szkic przypuszczalny wszędzie średni profil obok wyrysowany.

Szyia Warszawy. W porze roku posunięty, w któréy rozpoczęliśmy roboty nasze, Szyia Miasta, tak nazywam całą część leżącą nad Wisłą od Koszar Koronnych do Czerniakowskich rogatek, w rozwinięciu 4000 Sąż mierzącą, wcale niebyła zabezpieczona od nieprzyiacielskiego napadu. W porze zimy czayącey, po odpływie kry, dość było na tey przestrzeni ustawić kilka dział wielkiego wagomiaru, w stanowiskach dobrze wybranych w prawo i lewo mostu, ażeby bronić przystępów do niego, i obsadzić brzeg lewy

mocnemi ~~dobrze~~ posterunkami, które ~~wrzodzonemi~~ były strzegły, rzeki; dla mostu zwrócone

na Saską kępę. Najważniejszą rzeczą, było zapewnić most na łyżwach

od wszelkich przedsięwzięć nieprzyjaciela, a osobliwie od statków palnych

które z górnej Wisły mógł na most spuścić, jak też po dwa razy tego

spróbował ~~uczynić~~. Lecz w chwili, gdy nieprzyjaciel przechodzi naszę

granicę, rzeka stała, i żadnej przeszkody śmiałemu Wojsku nie przedstawia

ła, które każdą bronią mógł po niej swobodnie przechodzić. Wojsko które w roku

1809 odważyło się przejść po lodzie szeroką Botnicką zatokę,

ażeby Szwecyi zdarzonej przepisać warunki pokoju, mogło się dno

~~to~~ odważyć atak Warszawy od strony szyi otwartej zupełnie.

Ta myśl przerażała wielu i przyznać należy, iż nie łatwo środki

wynaleść mogłem ~~być mogły~~ na zaradzenia złemu; ponieważ ani pora roku, ani

czas krótki, ani środki nawet, nie dozwalały, tak długą linią,

1 Milę drogi ~~...~~ zamknąć dość szczelnie, aby była bezpieczna

od doraźnego ataku.

Na samprzód zarekwirowałem kilka set ludzi z siekierami i drągami

żelaznemi, którzy w samym korycie zrobili przerębli na 3 sąż. szerokości

Środek ten okazał się skutecznym; chodziło tylko o staranne utrzymanie

tego sztucznego rowu.

Prócz tego założono kilka batteryów na lewym brzegu, ażeby nieprzyjaciela

zgromić, gdyby miał chęć napaść nas z tej strony, mianowicie –

1° N. 38 przy koszarach koronnych na 3 Dz. Wielkiego Wagomiaru

2° N. 39 na Tarasie Żoliborskim na 3 Dz.

3°. N. 40. na platformie Komory wodnej na 4 Dz. w Strzelnicach.

4° – U spodu Tarasu zamkowego dla obrony mostu i ostrzelania z boku lewego skrzydła Pragskiego przedmościa na 4 Działa

5 – N. 41. na grobli przy bulwarku nowym kamiennym na 3 Dz. w Strzelnicach.

6. Przy kanale koszar Kirysjerskich na 1 Działo (en barbette)

7. N. 43 – z dwóch batteryi (à barbette) nawzajem się broniących na 4 Działa

8. Naprzeciw przy redanie N. 1. niska batterya na 1 Działo –

(Inżynieryi Kap. Inż. Wilson)

9. Prochownia Wojskowa zamieniono na mocny posterunek dla piechoty.

w tym celu, mury boczne, opatrzono strzelnicami, palisadą zamknięto front od Wisły; nareszcie przy zboczu grobli w lewo, blokhauzem opatrzono.
Temi to środkami starano się zastąpić brak wielkich foremnieyszych obron na tey linij. Niektóre wykonano przed puszczeniem lodów. Inne w miarę przybywania robotników, później ~~wykonano~~ ukończono. Okazała się dostateczność i zastosowanie do okoliczności.
Prócz tego, chcąc lepiey most zabezpieczyć, ustawiono kilka szalup kanonierskich po wyżey mostu, których załoga miała pilnować i rewidować wszelkie statki i czółna z góry przybywające.
Później, postanowiłem na przypadek przeniesienia woyny do ziemi następniey, przeprowadzić drugą obronną linię przez wierzchołek spadku ku Wiśle pochylonego, korzystając z rzeczonych budynków leżących na tey linij, z murów i ogrodzeń; ostatnie opatrzone być miały strzelnicami, wszelkie przestwory zamknięte palisadami, lub barykadami.
Ponieważ projektowane tu roboty należą bardziey, do wewnętrzney jak do zewnętrzney obrony miasta; przeto w osobnym opisie zastanowiemy się nad niemi.} dotąd opuścić

Środki wykonania.

Chcąc ocenić podług prawdziwey ich wartości dopiero co ~~opisane~~ roboty, trzeba mieć wzgląd na trudności wszelkiego rodzaju, które krzyżowały się z postanowieniami Inżenierów. W pierwszym względzie był przeszkodą, była pora roku. Przez cały bowiem styczeń i połowę Lutego, doznawaliśmy mrozów dość wielkich. Wiadomo powszechnie, jak wiele cierpią zimowe roboty przy każdey odwilży. Ztąd z smutnego doświadczenia ~~przekonano~~ nauczyć się, jak mało postąpić można pracując w czasie wielkich mrozów – i jakie przeto koszta ztąd wynikają. 20 Ludzi zaledwie w stanie było pod nayleprzym dozorem poruszyć 1 s. ziemi. Ziemi gliniastey, jaka znaydujemy wszędzie około Warszawy. Na wiosnę, wszystko co się w zimie usypało naprawiać trzeba było; spadki się oberwały, rowy zasypały: palisadowanie się zwichrzyło – 17 Stycznia kazał Dyktator przerwać dla mrozów roboty. Przerwa ta trwała 3 do 4 tygodni. Tylko roboty z drzewa szły swoim trybem.
Niemniey trudności wynikło dla braku silnych robotników, który to brak, gorliwość ludności Warszawskiey, zastąpić jednak nie mogła

Cechy przychodziły tylko w Niedzielę, a tego dnia bywały natłok
nieporządek i kłótnie.+ Innych dni po kilkadziesiąt (czasem i kilkaset) kobiet i dzieci przy-
chodziło kopać, między niemi i damy Warszawskie. Lecz słabe ich usiło-
wania niewiele poparły robotę. Wyjąwszy te pierwsze dni zapału, gdzie
cała ludność wysypała się na szańce Pragi. Musieliśmy zorgani-
zować oddziały robotników płatnych dziennie albo na wydział.
Kwatery Miasta dostarczyły ich pewną liczbę, którym Rząd dziennie
płacił po 2 zł. Nigdy ich jednak nie zebrano więcej jak 1000 dla
Warszawy; 1500 dla Pragi. Komitet chciał cenę tak wysoką zniżyć,
lecz za pierwszą redukcyą, wszyscy robotnicy poodchodzili. Musieliśmy
wrócić do pierwszej ceny. Na Pradze, gdzie rozległość nie wielka
dozór był łatwiejszy; wypłaty bywały regularniejsze; mniej było
straty czasu i roboty. Lecz w Warszawie, na tak wielkiej rozległości
potrzebna była (i przy zbyt małej liczbie Officerów Inżynierów) —
nadzwyczajna czynność, żeby cień porządku wprowadzić do tego
nieładu. Lecz na nieszczęście brak Officerów, a szczególniej Saperów
był taki, że wypadki tak wielkim wysileniom nie odpowiedziały.
Później Officerów Dróg i Mostów a na ich czele Majora Zale-
wskiego dawnego Officera Inżynierów wezwałem do pomocy.
Pomimo sporu Szefa ich Gen. Christianego, stawiło ich się kilku
którymi mnie zadowolnili. W początkach samych, pierwszych dni
Grudnia to się zdarzyło, iż uprzedzony zostałem przez Magistrat
o godzinie 8 z rana, że kilka set ochotników z cechu takiego lub z
Stanu Kupieckiego, albo innej poważnej takiejś korporacyi, czeka na
mnie u rogatek dalekich, na Czystem, lub w jakim dalszym
jeszcze miejscu. Przybywam na miejsce wskazane i zastaję masę
ludzi wołających roboty. Przy nich ani jednego Officera lub Sapera
do dozoru. Ani tyczki do wytknięcia, ani kawałka sznurka do
trassowania. Nikt ich nie zadał, ani się ich nawet spodziewał. Musiałem
więc naraz od ręki improwizować, wytknąć linie, rozstawić robotni-
ków i rozpisać rzecz w wilią nie pomyślaną, i to tylko dla tego, żeby
tych kilkaset poczciwych ludzi z niczem nie odesłać i nie zniechęcić na zawsze.
Tym sposobem powstały szańce N. 21 i 22 na Czystem, które
inaczej nie byłyby projektowane —

+ Wynikała ztąd strata czasu, narzędzi i robocizny — częstokroć robotę tygodniową w jednej godzinie zepsuto, tam ziemię wożono, gdzie jej niepotrzeba: Officerowie prosili, wystarczali, nic to nie pomagało. — Najprzyjemniej było, gdy Zakonnicy przychodzili; ci porządnie, cicho i usilnie pracowali. — Nie mogę przepomnieć z innych dyrektorów Kapucynów, na czele X. Benjamina dziś Biskupa Lubelskiego —

Podczas, gdy szaniec przedmostowy Pragi tak daleko iuż był po-
sunięty, iż skutkiem Lutego, przyjąć ~~iuż~~ w nim było można nieprzyja-
ciela, Warszawa przedstawiała małą tylko liczbę gotowych szańców
z tey pozycji; inne były napoczęte, a większa część dopiero nakreślona
była na gruncie; Palisadowanie, i robota blokhauzów, więcey wyma-
gały starania od robót ziemnych, a ponieważ cena drzewa w miarę
potrzeb się powiększała, musieliśmy udać się do rekwizycyi pła-
cąc właścicielom podług taryfy zmoderowaney. Magazyny
Rządowe dostarczyły 2000 sztuk drzewa; przeszło 10000 sztuk
zarekwirowano w Magazynach Właścicieli. Transport tego drzewa
i obrobienie go na mieyscu nie mało także przedstawiło trudności
zwyciężyło ie iednak czynność i gorliwość Inżenierów. Z tego
względu szczególnie zasługują na pochwałę Offizerowie Pragi a
na ich czele Kapitan, pozniey Major Lelewel.
Gorzey szły roboty w okopach samey Warszawy których roboty
wykonywały się pod Kierunkiem P. pułkownika Koriot, Officera
teorycznie dość wykształconego, lecz ani wyobrażenia nie mają-
cego o praktycznem prowadzeniu tak rozległych robót. Tu wiele
zużyto ~~zmarnowano~~ narzędzi pionierskich, około 3000 zupełnie zniszczono
masę drzewa do 400 sztuk bowiem skradziono; wreszcie
wielką ilość dni roboczych zmarnowano na próżno –
Wszystkie te roboty znacznie iuż były w biegu, gdy Komitet
Artylleryi i Inżenierów odebrał list Dyktatora pod datą –
29° Grudnia ~~który podałem w Części II na karcie 120~~
W Rapport mój z daty 5. Stycznia, w odpowiedzi na ten list,
~~znaleść tam także można~~. Wyłożone tam zostały myśli przewodni-
czące całemu projektowi. Wykonanie iednak projektu w większych
wymiarach nastąpiło, aniżeli istotnie było zamierzone –
Linia ta zewnętrzna którey rozwinięcie wynosi 8000 sążni
czyli 2 Mile Polskie, ~~rozłoż~~ rozbieramy na 3 główne Oddziały
dla lepszego objęcia:
I) Od Królikarni do Rakowca: +
II) Od Rakowca do Woli: ○
III) Od Woli do lasu przed Marymontem ○○

I. Oddział. od Królikarni do Rakowca.

Rozwinięcie 2000 S.

Od Rakowca do Jerozolimskiej Rogatki 1500 S.

Od Królikarni do Rogat. Mokotowskiej 1500. S.

Wmyśl projektu przedłożonego Komitetowi i zatwierdzonego z jego strony; kazałem strzelnicami opatrzyć mur ogrodu w Królikarni, równolegle do Szosy. Obok ogrodu zająłem dwoma Batteryami N. 44 A i N. 44 B. na 6 Dział: te połączyłem zakopem dla piechoty w kształcie piły (en crémaillère) szczyt góry od Wsi [illegible] uwieńczyłem podobnymże zakopem dla piechoty. Te wszystkie dzieła opasałem nareszcie dobrym zasiekiem. Ztąd powstał doskonały posterunek dla 2–3 batalionów, o które cała linia dobrze się opierać mogła. Nie obawiałem się aby skrzydło me być mogło z tey strony. Od Królikarni bowiem do Mokotowa spadki góry są przykre i łatwo mogą być bronione piechotą — aż do N. 3.

Wprawo Szosy do Piaseczna, kazałem wysypać batteryę N. 45 na 6 Dział, któréy przeznaczenie ostrzeliwać wpodłuż powyższą Szosę — Podobna batterya na 12 Dział wystawiono wprawo Wsi Szopy, z dwoma zakopami na 80 sążni po obydwóch stronach dla skrycia 2 batalionów piechoty

Prawe skrzydło tego Oddziału opiera się o Rakowiec i o Szosę Raszyńską. Wieś Rakowiec z kilkunastu chałup złożona nie przedstawiała żadnej przeszkody. Zastąpiłem słabość tego punktu następującem rozporządzeniem: Wprawo i wlewo tey wsi założyłem dwie battery N. 48 i 51 otwarte w szyi, z zakopami dla piechoty, których ogień krzyżuje się przed stawem. Płot ogrodu N. 50 zamieniono w przedpiersie dla piechoty. — W drugiey linii w tyle wytknąłem po obydwóch skrzydłach dwie zamknięte reduty N. 49 i 52. i zakop dla piechoty: i dla uzupełnienia systematu obrony w tym punkcie, założyłem przy samey Szosie szaniec N. 53 zamknięty w szyi, zamieniwszy karczmę murowaną Pociecha na blokhaus.

Ponieważ front całey tey linij przystępny iest z wszystkich stron i na gołey leży równinie, przeto uważałem za rzecz konieczną, ku środkowi lecz bliżey Wsi Szopy na małem wzniesieniu, umieścić batteryę na 12 Armat N. 47, zamkniętą w szyi, która by służyła za punkt oparcia dla środka pozycyi. Wszystkie te szańce od N. 44 do N. 53 noszą charakter fortyfikacyi polowey, tak co do narysu iak i do profilu. —

Użyto do nich przez 4. Tygodni 500 do 1300 chłopów w okolicy zarekwirowanych dziennie, którym płacono po 1 Zł. Dob. dziennie — Lecz ponieważ pracować musieli, wśród nayciężsźey zimy, przeto szły te roboty z oporem. W środku Stycznia przerwane bydź musiały dla mocnych mrozów; a że kray cały był w poruszeniu dla dostawy rekrutów do nowych Pułków i do pospolitego ruszenia, w końcu ludzi zabrakło. W reszcie wypadło się starać i dbać o żywność; gmin bowiem z bardzo daleka przychodził. Wszystkie te szańce dopiero w połowie Lutego gotowe bydź mogły. Całe praca zimowa musiała bydź w końcu poprawiona; przedpiersia w zimie sypane znacznie bowiem spadły, spadki się obsuwały etc. — Gdy nieprzyjaciel zaczął się zbliżać pod Warszawę, wzmocniono nawet profile N. 44 i 53 — Inne pozostały w pierwotnym kształcie. Zobaczymy później, dlaczego z tych wszystkich robót żadnego nie zrobiono użytku, i jakim sposobem zastąpione zostały na początku Września.

Dodamy i to ieszcze, iż moim zamiarem było, o 700 S. Szosy Brzeskiey i o 300 S. od Wiatraku Rakowskiego, co tyle prawego Skrzydła zaboryi dzieło znacznych rozmiarów, o które by ~~…~~ rezerwy w potrzebie oprzeć się mogły. Nie przyszło do tego dla braku środków, które ~~się~~ wszystkie na Wolę obrócić musiałem.

II. Oddział od Woli do Rakowca. Rozwinięcie 1600 S. Od Rakowca do Rogat Jerozolimskich 1300 S. Od Woli do Czystego 1200 S.

Skrzydła tey dłuższey linii, nie dały się zapewnić, inaczey iak ruchami Woyska; które się odbywać miały pod zasłoną kilka dzieł polowych. Na ten koniec, postanowiłem zająć 1° Wola. mocnym osobnym szańcem, którem kościół miał służyć za Schron (Réduit) — 2°, W bok Szczęśliwic, pomiędzy Wolą i Rakowcem, zaboryi na wzgórzu piaszczystym panującym nad okolicą, Szaniec zamknięty z mnieyszych wymiarów; 3°, Narazie. W prawo i w lewo Woli o 4 do 500 Saz. wybrałem miejsce na ~~…~~ 2 batterye w szyi otwarte dla Artyleryi polowey Woyska czynnego w obronie.

II Oddziału

Ponieważ do tych robót, dopiero po bitwie Ostrołęckiey, kazał W. Naczelny przystąpić, w czasie gdy zamiary przyszłe dolney Wisły już były widoczne, iak o tem świadczy Rozkaz Szefa Sztabu Głównego Jen. Tomasza Łubińskiego z d. 21 Czerwca musiałem przeto z krótkiey chwili korzystać, budować spiesznie

i słabość widoczna tey części zostanie dzieła —

Dlatego ściśle foremnych narysów nie trzymałem się, i starałem się korzystać z naymnieyszych przeszkód, iakiemi grunt podawał aby iak nayprędzey stanąć u celu.

Nieraz mi się ~~przypadało~~ przy trafiało w polu, że improwizować musiałem Konstrukcye, których formy były by pewnie foremniey ~~były by~~ wypadły, gdyby był miał czas do namysłu, i do rozmiaru dokładnieyszego. Przychodzi potem krytyk z uwagami swojemi, i znaydzie, że to i owo mogło być inaczey, nie stawiając się w położeniu projektującego. Aby sprawiedliwie osądzić, trzeba mieć koniecznie wzgląd na okoliczności. Każdy praktyczny Inżenier zrozumie mnie od razu. [a]

Taki przypadek miał mieysce w Woli. Zastałem tu nasypy wałek opasujący ogród którego bok ieden prostopadle do szosy Włoński leżący, uwieńczał spadek łagodny wzdłuż szosy pochylony. Niżey zaś nie mogłem iżeli nie chciałem głównego frontu założyć w dole. Nie chciałem także szosy przerywać, albo ią przeprowadzać przez środek dzieła. Postanowiłem więc całe Dzieło które dla swoich wymiarów do tak nazwanych Ostrogów (Fort) należało, założyć na boku prawym szosy.

Rozwinąłem przeto front ieden bastyonowy o 200 S. boku prostopadle do szosy wzdłuż nadmienionego wałku. Wymiar tak wielki ~~xx~~ przeznaczyłem temu frontowi, ażeby znaczną masę Artylleryi mógł w sobie pomieścić. Prawy bok dzieła narysowałem w kleszcze, nie chcąc kąta prawego bastyonu zanadto ściśniać.

W środku tego prawego boku, wytknąłem mały bastyonik, którego barki odkrywały dobrze ściany tey linii; Co się tycze lewego boku, zastosować się musiałem do kierunku szosy, i poprowadziłem prawie równoległe do niey z barkiem tylko iednym dla obrzucenia rowu. Szyię zwróconą ku Miastu, nadałem formę bastyonowego frontu z głównym Wchodem w Kurtynie. Kosiniec Woli przypadł tym sposobem na środku lewego Bastyonu od pola zniszczał iak się należało przy samey szyi — ~~[illegible]~~ Było wyiątek powszechnie przyiętey reguły.

[a]
P. S. Przy zakładaniu Woli zdarzyło mi się to samo, co przy wytknięciu Czystego. 20. Czerwca, odebrałem zrana wiadomość że 1000 Chłopów z okolicy czeka na łopaty pod Wolą. Niczego przygotowanego nie było ani projekt, ani nawet dzieła nie zgoła. Zapóźno było o sprowadzenie Officerów i Saperów: wsiadłem więc na konia i pobiegłem do Woli. Tu sam bez żadney pomocy wytknąłem pierwszy front od pola i rozstawiłem na prędce robotników — Reszta narysu z tego pierwszego wytknięcia wynikła. Byłbym zapewne wszystko lepiey mógł urządzić, gdyby mi czas zostawiono do namysłu. Zdarzenie to, dowodzi, pod wpływem iakich okoliczności wszystko się robiło.

7
173

13

Szyję całego Działa, można było wprawdzie palankiem zamknąć aby później nie służyła nieprzyjacielowi, lecz z jednej strony byłoby wyrzucać palankę około 1000 palisad, których brak dał się już uczuć; z drugiej strony, odległość od Czystego tak była wielka, że strzały tylko 24 ro Dział sięgały do szyi. Nieprzyjacielowi więc łatwo było obejść dzieło z tyłu i wyciąć palisadę. Dla tych to przyczyn szyję kazałem dobrym wałowym przedpiersiem także wszystko zamknąć. – Z tego rozkładu wynikł Szaniec o 4 bokach nieforemnego narysu, jak widzimy na karcie obok którem

Tabela N. 56:

Tu nadmienić trzeba że środek zajęty był laskiem grabowym dość gęstym podzielonym drogami na krzyż przecinającemi się, alo:cami na 4 kwatery. Drzewa ztąd pochodzące kazałem użyć na zasieki. Płaszczyzna na której dzieło założono, lekko pochylona była w stronę Czystego, tak że ztamtąd dobrze odkrywała się wewnętrzna powierzchnia. – Front zaś od strony pola zwiększał zapełnienie, ~~[illegible]~~ pochyłość, jak wyżej się nadmieniło.

Szaniec tak wielki wymagał 2000 ludzi załogi i 24 Armat do 30 Ar. przynajmniej. A ponieważ ruchy nieprzyjaciela pocią:gnęły za sobą mogły ruchy odpowiednie z naszej strony, w skut:ku których Wojsko nasze oddaliłoby się mogło, od Woli; ~~[illegible]~~ przez wzgląd więc na tę możliwość, pomyślałem o tem jak zająć dzieło mniejszym oddziałem Wojska. Na ten koniec część szańca bliżej kościoła oddzieliłem od reszty wewnętrznym przekopem. Ztąd wypadł Śródszaniec na ~~[illegible]~~ planie obok oznaczony. Rowy tej części opatrzyłem palisadą. Brak drzewa nie pozwolił mi wciąg:nąć tę stronę rowów na całej linii.

Co się kościoła tyczy, zakryłem wchód do niego palankiem, i kazałem w murze porobić strzelnice i rusztowanie do okien górnego piętra; lecz dwa te ostatnie rozkazy wykonane nie zostały. Atak 6go Września zaskoczył. Zaledwie zdążono spalisadować rowy Śródszańca. Poleciłem także Ppułkownikowi Saperów Sobkiewiczowi aby lasek wewnętrzny przed Śródszańcem, i przed szyją, wyciął i drzewo ztąd pochodzące użył na zasieki. Rozkazu tego nie dopełnił w całej rozciągłości

Stoję

Nagłe zjawienie się nieprzyjaciela nie pozwoliło także dokończyć wilczych dołów, przed całym frontem od pola. Zdążono tylko, zbudować czoła bastyonu lewego [illegible].

Lecz profil znaczny samego dzieła nagradzał te wszystkie niedokładności — przechodził bowiem wymiary w Fortyfikacyi polowey, powszechnie przyjęte. Rowy miały 24' szerokości. 12' głębokości. Przedpiersie 12' grubości. 10' wysokości. Spadki skarpy i przeciwskarpy ścięte były tak prędko, jak tylko dozwalał grunt gliniasty, na którem stało dzieło.

Stawać!

Wola więc mogła się dzielnie bronić, byle by tylko uzbrojoną była dostateczną Artyleryą i garnizonem odpowiednim, i byleby wsparte zostało w chwili stanowczey ruchami armii — Szaniec ten był by zatrzymał nieprzyjaciela przez 48 Godzin, i obrócił szyki zupełnie inaczey — Jeżeli wzięty był po natarciu 3 godzinnym, z tąd poszło, iż żaden warunek dobrey obrony, iak o tem później, wypełniony nie został —

Na lewo Woli, w odległości 1000 Saż. od kościoła, znaydzie się pagórek dość wyniesiony, na którym założyłem redutę zamkniętą N. 54. formy nieregularney, lecz do miejscowości zastosowaney — z profilem bardzo wyniosłym. Przeznaczyłem to dzieło na 600 ludzi i na 7. Armat. Kazałem opalisadować rowy, i opasać Woli potrójnym rzędem wilczych dołów — Szyia w formie bastyonowey, mieściła w sobie bramkę. Szaniec N. 54 dzieli odległość od Woli do Rakowca na dwie nierówne części, i znacznie panuje nad Okolicą i nad Rakowcem.

~~Pomiędzy N. 54 i Wolą umieściłem batteryą z tyłu otwartą dla 8 Dział polowych zaprzężonych — Za N. 54 i 55 znaydują się zagięcia znaczne gruntu, nayskorzystniejsze dla umieszczenia rezerw. i zakrycia ich od ognia nieprzyjacielskiey Artyleryi w czasie Ataku Szańców —~~

Stoję

O 250 Saż. przed Wolą, dawało się postrzegać wyniesienie gruntu, z którego nieprzyjaciel mógł być korzystnie, dla ukrycia kolumn swoich i przygotowania Ataku na Wolę — Wybrałem tam punkt na Szaniec N. 57. Z tąd odkrywamy całą przestrzeń przed Wolą i przystępy do tey Góry —

tak iż żaden ruch nieprzyjaciela nie mógł ujść naszey baczności.
Dziełu temu poświęciłem wiele starania, tak co się tyczy profilu
jak innych szczegółów. Rowy, opalisadowano, stoki opasano
potróynym rzędem wilczych dołów. Szyję zamknięto palanką —
Dzieło to mieściło w sobie 230 L. i 4 Armaty. Artylleryja Woli
doskonale bronić mogła boków; a do tego grunt przedstawiał zasłonę
taką iż komunikacya z Woli do N. 57 odbywać się mogła bespiecznie
niebędąc widzianym od nieprzyjaciela — Szaniec N. 57, przeznaczony
był oczewiście do przełamania pierwszych usiłowań na Wolę —
Pominąć nie mógł go nieprzyjaciel. Uważałem przeto ten punkt
jako dzieło zewnętrzne Woli, i wiele pokładałem w nim zaufania.
Azeby załodze więcey nadać pewności, należało się dodać jeszcze
blokhaus; lecz czasu i drzewa w końcu zabrakło.

III. Oddział. Wola – Paryż – Marymont.
Rozwinięcie 3500 S.
od Woli do Paryża 2400 S.
od Paryża do Rogatek Powązkowskich 1300 S.
od Paryża do Łaski Marymontskiey 1100 S.
od czołowey łaski do Rogatek Marymontskich 1300 Sąż.

III. oddziału (Wola – Paryż – Marymont)

Lewe skrzydło ~~tey długiey linii~~ od Woli do Paryża przystępne
było na wszystkich punktach. Przed frontem leży Wieś Górce
zdolna być broniona; lecz za bardzo odległa, ażeby dla jey posiadania
warto było staczać nową walkę.

~~Na boku tego frontu następujące zastąpiły dzieła:~~
~~N. 58 o 400 S. w prawo Woli batterya w szyi otwarta~~
~~na 8 Dział polowych z strzelaniem (à barbette). — Następnie~~
~~N. 59 w prawo N. 58 o 350 Sąż. duża batterya na 12 Dział, zamknięta palisadowana w końcu~~
~~w szyi palanką, z znacznym profilem. Ta batterya dobrze~~
~~ostrzeliwała obudwie strony Wsi Górce, a osobliwie wzgórze w prawo~~
~~na którym stał wiatrak, stanowiące dobrą pozycyę dla nieprzyjaciel-~~
~~skiey Artylleryi.~~
~~W prawo N. 59 i o 400 S. stanęła batterya otwarta w szyi~~
~~dla 6 Dział (en barbette)~~

Punkt oparcia prawego skrzydła tey pozycyi był w Paryżu —
W czasie, gdy Woysko stało w obozie pod Powązkami zbudowałem
w tym punkcie z rozkazu W. Xięcia na wzgórzu piaszczystym
batteryę na 8 Dz. polowych (à barbette). Postanowiłem i z tego
korzystać — Dodawszy dwa barki, powiększyłem wymiary jego, przebiłem
w przedpiersiu 8 Strzelnic, podniosłem przedpiersie o 4 stopy i
w szyi palanką zamknąłem — Lecz ponieważ mimo to tak pomnożona

batterya Paryska, którey N. 62 nadałem, tylko 120 L. pomieścić mogła: przeto po obu stronach dodać musiałem dwa skrzydła — Tym sposobem mogłem 180 L. i 8 Dz. więcey pomieścić —

Na tem iednak nie przestałem. W lewo Paryża przed dawnym obozem Saperów znaydowały się dwie batterye darniowane w dobrym stanie służące w czasie letnich manewrów iako stanowisko dla 8 Dział polowych. Połączyłem ie kurtyną, tym sposobem otrzymałem front którego boki dość dobrze się nawzajem bronią; dodałem do tego frontu ieszcze front drugi w lewo. Z tąd wynikł rodzay Korony N. 61. która punktowi Paryża, większą moc nadawała —

W tey koronie stanąć mogło 24 Dz. iak naywygodniey —

Dla prędszego ustawienia w niey artylleryi polowey zaprzężoney zostawiłem N. 61. otwartym w szyi. N. 61. i 62 połączyłem później dwoma długiemi przedpiersiami dla 2 bat. Piechoty —

W końcu wystawiłem w prawo Paryża Batteryą w szyi otwartą na 4 Działa dla lepszey obrony prawego boku N. 62 —

Zbiór tych wszystkich robót zamienił Paryż na punkt ~~[illegible]~~ oparcia dla skrzydła Armii rozwiniętey pomiędzy Paryżem a Wolą. 44 Dział dobrze ukrytych stanąć tu mogło. —

Widziemy że i tu starano się z miejscowości ~~korzystać~~ - i z dawnych okopów korzystać — Resultat przedstawia planik obok wyrysowany.

Prawa część linii od Paryża aż do Lasku Marymontskiego przechodzi przed Powązkami, wzdłuż dawnego obozu Grenadyerów Gwardyi i przed Burakowem. Rzeczka Bagnista od Powązek ciągnąca się ku Marymontowi, stanowi tu dobrą przeszkodę —

Dwa mosty na tey rzeczce, zapewniają komunikacyę — Dawne batterye N. 63, 64 i 65 znacznie powiększone, posłużyły do zakrycia przeprawy Woyska po tych dwóch mostach.

Przed frontem leży Wawrzyszew, dobry posterunek dla przedniey straży. —

Skrzydło prawe całey pozycyi opiera się o lasek dębowy Marymontski, którego czoło zajęte było dawnym okopem znacznego profilu z czasów Rewolucyi 1794. —

Na tém stopie, rozwinąłem dzieło N. 66, któremu przeznaczy-
łem znaczne rozwinięcie na 12 Armat i 1200 l. piechoty —
Bastion oddzielny w szyi zamknięty w lewym narożniku, bronił
przystępu do niego. Rowy opatrzono wszędzie zasiekami, i rogatkami.
Szaniec ten wyskakującym naprzód położeniem, z boku ostrzeliwał szcze-
rę Burakowską i całą linię która przez N. 65 i 63 przechodzi, a
z drugiej strony, niemniej korzystnie ostrzeliwał przestrzeń niską
od lasu Marymonckiego do Wisły.
o mały strzał armatni
Bliskość lasu Bielańskiego jedyną niedogodność stanowiła —
Nie przestałem na tém; kazałem zasiekami zająć brzeg Bielańskiego
lasu i w narożniku lasu ku Młocinom, zbudowałem batteryą
dla 2 dział dla wsparcia stąd Woyska przeznaczonego do obrony
lasu Bielańskiego. Na reszcie, tam gdzie się schodzą łąki od Bie-
lan i Marymontu wystawiłem Redutę N. 67. którą zasiekami
opasano. ~~[illegible]~~
Taka była zewnętrzna dyspozycya fortyfikacyów drugiej
Linii. Rozwinięcie tej linii fortyfikacyi ~~wynosiło~~ jak wyżej podałem —
8000 sążni czyli 2 Mile Polskie. Liczba dzieł od 44 do 67 —
była 23. ~~których rozwinięcie przechodziło . sążni~~ —
~~Poruszono ziemi sążni sześciennych~~.
Każdy z trzech Oddziałów stanowił osobne pole bitwy na
którym 40.000 Woyska i 200 Armat w szyku bojowym stanąć
mogło. Lecz tyle też każdy Oddział potrzebował Woyska, jeżeli
skutecznie miał być broniony. Należało przeto jako zasadę
całego systematu obrony zewnętrznej, zająć mocno 5 punktów
Królikarnię, Rakowiec, Wolę, Paryż i las Marymoncki tak
ażeby, nieprzyjaciel znaczną massę artylleryi musiał rozwinąć
przy attaku jednego, albo dwóch; trzymać Armią naszą w
pozycyi centralnéy, na przypadek attaku, artylleryą polową —
pod zasłoną części jazdy szybko zwrócić ku zagrożonym pun-
ktom i dzielniej zatrzymać go tak długo, dopóki główne siły
nie staną na linii; na reszcie samém Redutę, w chwili gdy
nieprzyjaciel kolumny szturmowe uformuje

dotąd czytałem

Tento system obrony czynney, zdawał mi się naystosowniey-
szy do okoliczności; innego nie pojmowałem, i rozkład nowy
Szańców, w tem przypuszczeniu projektowałem.

Nie chcąc aby liczna Jazda nasza biwakowała na równinach przed
Warszawą, bez żadney zasłony, ani iey trzymać zamkniętą w
mieście na przypadek oblężenia, coby wradzie mogło iey wycieczki
postanowiłem między Mokotowskiemi a Jerozolimskiemi rogat-
kami założyć obóz oszańcowany z 3 dużych Lunet N. 68,

w odstępach 450 sążni

70 i 72 i 3 kurtyn z redanami N. 69, 71, i 73. Lunety otrzymały
40 S. na czoła, 18 S. na barki. Profil dałem następujący:
wysokość 9'; głębokość Rowu 10' Szerokość tegoż rowu 18-20.
W każdey z Lunet umieścić chciałem 300 l. i 9 Armat na
Lawach. Lunetę Środkową N. 70, zdaliśmy w szyi zamknąć z palisadowaniem w rowie
i owiele potroynym Rzędem wilczych dołów. Inne zostały
otwarte w szyi. Co się Redanów tyczy, te przeznaczone były
do ostrzelania Lunet; w każdym porobiłem Tury dla 3 Dział.
Ponieważ nam czasu zabrakło do ukończenia kurtyn
zamknięto w szyi przeto Redan N. 73 nay bardziey wystawiony i na
tem się dobrze wyszło d. 7 Września, iak o tem niżey.

Obóz oszańcowany Pragi.

Już dawniey na Arkuszu 116 Części II. dla wyłożyłem
zasady których się trzymać musiałem przy projektowaniu
Szańca przedmostowego Pragi. Nie znayduię więc potrzeby
powtarzać na nowo opis tego Szańca. Dość powiedzieć iż
wykonany został zupełnie podług mojego planu przez kapitana
Lelewel i że przedstawiał w czasie bitwy Grochowskiey przeszkodę
taką; iż nieprzyiaciel nigdy by się na szturmowanie był mógł
odważyć.

Pozostaie mi do opisania obóz oszańcowany Pragi.
Skoro Szaniec przedmostowy, tak daleko iż był posunięty,
iż działa nasze zatarły się dało; wypadło i o tem przypadku
pomyśleć, gdy Armia po przegraney bitwie na prawym
brzegu, przymuszona będzie ~~była by~~ szukać schronienia pod
Armatami przedmostowego Szańca.

Zdarzyć się mogło, iż armia będąc z bliska przez nieprzyjaciela
iżby mu się zdarzyło przejść Wisłę, po jedynym moście taki
mieliśmy pod Warszawą i przymuszona była stoczyć bój nie-
równy, który by ją skompromitował, i pociągnął by może
za sobą zupełną i nieodwetowaną klęskę —

\+ Postanowiono zatem założyć przed szańcem przedmostowym
Obóz oszańcowany tak obszerny,+ korzystając z linij okopów celnych
która przedmieście opasuje, ~~tak~~ aby armia nasza z jazdą
i z parkami znalazła w nim schronienie w nagłej potrzebie.

W tym celu, wytknąłem przed Rogatkami Modlińskiemi+
obszerne ~~dzieło~~ koronę, oddzieloną od okopów, z 3 dużych
bastyonów z kurtynami i barkami wewnętrznemi —

\+ dawniej Gołędzinowskiemi

Każdy bastyon stanowił dzieło w sobie; zamknięty ~~był~~ palankiem
w szyi i palisadowany starannie w rowie; pomieścić mógł
2 bataliony i 12 armat. Wszędzie dla dział podawano
bonety w których wyrżnięto strzelnice.

Lewe skrzydło Korony Modlińskiej, połączyć kazałem
z groblą małego portu który mieścił w sobie wszystkie szkuty
drugiego mostu który projektowałem na Wiśle naprzeciwko
Żoliborza; i na grobli wycinać poleciłem przedpiersie z ławką
dla piechoty. Tym sposobem Korona Modlińska zastąpiła
miejsce drugiego przedmościa.

Koronę tę rozpoczęto około 12 Lutego niedostatecznemi środkami
W czasie Bitwy Grochowskiej, przedstawiała nieforemną masę —
Bastyon lewy w czasie konstrukcyi jego wiele nam przyczynił pracy
mieliśmy bowiem dla pierwszych pokładów ziemi, wszystkie spadki
oddzierać płotami z łoziny (clayonnage)

Grochowskie rogatki, podobnym sposobem ufortyfikowałem jak
Modlińskie. W pewnym odstępie od nich założyłem także koronę z 3
bastyonów oddzielnych zamkniętych w szyi, palisadowanych w
rowie z barkami wewnętrznemi. Ostatnie z tego powodu, dodałem
aby, skoro nieprzyjaciel bastyonem środkowym, lub kurtyną
potrafił wedrzeć się do szańców, razić go ogniem można z boku
niespodzianie —

w pierwszey koronie, mogłem ulokować 6 Batalionów i 36 Armat. Artylerya zakryta stała w strzelnicach. Woysko w niey iak naylepiey zasłonięte było od nieprzyiacielskiego ognia. Szerokie wychody służyły do wyniesienia Rezerwy wygodnie mogły wystąpować z boku, i nieprzyiacielskie kolumny attakować w czasie szturmu na.

Roboty około Grochowskiey Korony, rozpocząłem cokolwiek późniey aniżeli korony Modlińskiey, gdyż dopiero 18 Lutego, w skutku listu Ks. Adama Czartoryskiego do Jenerała Malletskiego z d. 17. Lutego. Na początku Kampanii, zdawało się iż nieprzyiaciel Szosą Kowieńską, zamierza wprost uderzyć na Warszawę. Lecz gdy linią operacyiną nagle zmienił flankowym marszem z Kowieńskiey Szosy na Brzeskie. Litewską, zwróciłem wszystkich robotników na Rogatkowa Grochowskim. W czasie bitew 19, 20 i 25 Lutego, pracowaliśmy w tey stronie wszystkiemi siłami. Lecz ponieważ ziemia ieszcze była zmarznięta cały narys Korony przedstawiał ieszcze masę nieforemnych nasypów. W ciągu bitwy 25 Lutego, nakazałem iednak w tych masach poprzebijać naprędce strzelnice i tym sposobem niemało przyczynić Woysku. Skoro bowiem, w skutku zdobycia Olszowego lasku i szarży szaloney Kirysierów Alberta, Woysko nasze zaczęło się ku Pradze cofać, Officerowie Inżynierów pod moiemi Rozkazami, ustawili pierwsze działa które z pobojowiska się cofały, w strzelnicach przygotowanych. Ogień tych dział wymierzony przeciwko nastepuiącym kolumnom Rossyiskim, zatrzymał ie odrazu i nie pozwolił rozwinąć się bardziey.

Centrum Obozu szańcowanego wzmocniłem Półkoroną którą wyrzuciłem na górach piaszczystych pod Smulowczyzną w miejscu gdzie dawniey stały dwie Luniety Francuzkie z Roku 1807 i 1808. Pozycya ta panuie nad całą okolicą, i z boku odkrywa, całe pasmo gór które się ciągną, ku Cmentarzowi Żydowskiemu i ku drodze do Białołęki. Punkt ten był rzeczywiście kluczem pozycyi. Dlatego też naywięcey starań

poświęciłem mu

W robocie tej ostatniej Korony, doznałem przeszkód nadzwyczajnych w naturze gruntu, który się składał z piasku lotnego. [illegible] Wiatr unosił w nocy co się we dnie z wielkim mozołem usypało. Musiałem przeto wszystkie przedpiersia, skarpy i przeciwskarpy odziać płotami z chrustu, koszami i faszynami. Wszystkie zaś płaskie spadki, linia ogniowa, dno rowu, stoki i ławki pokryto darniną na płask. Rowy opalisadowano, szyję zamknięto palacadą. — Dzieło to pomieścić mogło 16 armat i 800 ludzi.

Przestwór pomiędzy Środkową Półkoroną a Koronami Skrzydłowemi zbyt wielki się okazał, aby obawiać się nie ktorej ciemnej nocy [illegible] można przemknięcia się kolumn nieprzyjacielskich do wału. Zapobiegając takiemu przypadkowi, założono w pośrodku tej przerwy dwie Lunety H. F, w miejscu gdzie stały dwie Lunety Francuzkie, których nasypy jeszcze były widoczne. Wywyższono je z gór okolicznych i jak linie opalisadowano ich rowy i zamknięto w szyi.

Co do Linij Okopów ciągłych, te urządzono do obrony podniesieniem profilem, [illegible] uregulowaniem równi ogniowej, i dodaniem ławki dla piechoty, ław i strzelnic dla Artylleryi. Zrobiono w niej także szerokie wychody w pole pod zasłoną Lunet H. F.

Rozległość obozu oszańcowanego pozwalała zakryć wygodnie 3 Dywizje Piechoty z swoją Artyllerią. 12 Batalionów dostateczne były do obsadzenia całej linij, na przypadek oddalenia się armij. Naczelnie w niebytności mojej, Major Lelewel dodał jeszcze Lunetę D pomiędzy Lun. E a Koroną Modlińską z własnego natchnienia i z rozkazu mego zaś, urządził klasztor Bernardyński M do obrony i obwiódł go brzępierśniem i rowem w kształcie Lunety. — Dzieło to wziąwszy atakiem przedmościa Pragi z boku, rażąc stoków przystępy do przedmościa jak najlepiej. Obóz oszańcowany dopiero co opisany ważne usługi nam oddał po bitwie Ostrołęckiej. Armia w nim się zebrała i zreorganizowała.

Obrona Wyspy Saskiéy: — Jeszcze pozostawał przedmiot ieden do uregulowania. Obrona Wyspy Saskiéy; któréy posiadanie, zapewniało nieprzyjacielowi znaczne korzyści nad nami. Mógł bowiem usadowić się na niéy bezkarnie i z tamtąd Artylleryą swoią razić przedmieście Szulca, zapalić Koszary Jazdy, młyny parowe, zapasy ogromne drzewa w téy stronie nagromadzone; a w reszcie nawet zagrozić mostowi na Wiśle. Ażeby przeszkodzić tym wszystkim zamiarom, postanowiono wzdłuż drogi Gocławka, zamknąć frontem bastyonowym a dla zapewnienia komunikacyi Szulca z wyspą Saską — urządzić sam prawie na linii, i zakrytą przeprawę, małym szańcem w kształcie jaskółczego ogona (queue d'hyronde) —

Barrykady i umocnienie Wewnętrzne Miasta — Kilka dni przed bitwą Grochowską. Rząd niespokoyny o przyszłość; naglony przez Hr: Antoniego Ostrowskiego Komendanta Gwardyi Narodowéy i przez Municypalność rozkazał Gubernatorowi Miasta Warszawy, przysposobić Mieszkańców do dzielnéy obrony, mianowicie urządzeniem barrykad i szańców wewnętrznych. Podobna myśl tylko w ciasnéy głowie choć exaltowanéy Komendanta Gwardyi Narodowéy, wylęgnąć się mogła. Mniemał z resztą szanowny Mąż, że słowem barrykady nową wywoła siłę, nową energię w mieszkańcach. Te słowo czarodzieyskie zastąpić miało Armię, przerazić nieprzyjaciela i trzymać go w nieśmiałéy ~~[illegible]~~ niepewności

dalekości — ~~bezpiecznéy~~ od Warszawy. W barrykadach miał wróg grób swóy znaleźć. Hrabia Ostrowski na swoich skroniach iuż widział zatknięty wieniec zwycięzki.

Dziś, gdy chwila exaltacyi rewolucyinéy przeszła, wypada nam krytykę użyteczności barrykad dla Warszawy z zimną krwią rozebrać. Uczynię to bez żadnego uprzedzenia —!

1° Warszawa, nie podobna w niczem Paryżowi, ani Bruxelli.

a cóż że mniéy Sarragossie! — Ulice są wielkie w ogólności szerokie, złożone z domów po większéy części wolnych; w odległych kwartałach miasta przerwanych, murami ogrodów, parkanami i nawet płotami. Kwatery. Ulice rogatkowe są raczéy do wsi Polskiéy, niż do Miasta porządnego Niemieckiego podobne. Tu się napotyka wielka liczba

domów drewnianych pokrytych gontami a nawet słomą —
Nic zatem łatwiejszego, jak zapalić granatami albo racami Kongrew-
skiemi zbiór takich domów; wiadoma zaś z doświadczenia gwałtowność
takich pożarów, zwłaszcza podniecanych pociskami palnemi.
Kopenhaga, której domy wszystkie z kamienia ciosowego lub z
cegły, (budowane) w przeciągu 24 godzin, w perzynę obróciły bomby i Kongrewy
Angielskie R. 1809; któż z nas starych, zapomni o pożarze
Moskwy 1812. Żadna siła ludzka nie potrafiła zgasić tego pożaru.
Wystawmy sobie teraz armią 50.000 ludzi, z ludnością 150,000 ludzi
zamkniętą w mieście którego wszystkie ulice są zabarykadowane.
Jakże się poruszać wśród pożaru z kolumnami wojska, z
parkami prochowemi, z jazdą? Jak przeszkodzić wysadzeniu
wozów amunicyjnych, które by ruinę miasta za sobą pociągnęły,
Jak odeprzeć nieprzyjaciela zajętego jedynie tylko podniecaniem
pożaru; jak dostać się do niego wśród ~~ruin~~ gruzów i zgliszcz walących
się domów? Barrykady, zamiast ~~być~~ przyczynić ~~mogłyby~~ się
do obrony miasta, tamując i ścieśniając wszystkie nasze
poruszenia, byłyby owszem pożarowi dopomogły zatrzymaniem
wszelkiej pomocy. Cóż by z tąd wynikło? Oto że wojsko
i ludność — ściśnione pożarami ze wszystkich stron wybuchającemi, nie
mogąc iść ani w tył, ani naprzód, znalazłoby grób swój
w popiołach miasta; gdy przeciwnie Wojsko Rossyjskie za-
miastem uszykowane w szykach bojowych, w gotowości przyjęcia
ostatniego wysilenia rozpaczającego narodu, ~~byłoby~~ poprzestałoby
tylko · (bezpiecznie) na utrzymaniu ognia lżejszej swojej Artylleryi, bez żadnego
niebezpieczeństwa dla siebie. A gdyby w końcu, reszcie lu-
dności i wojska dostały się do mostów, i potrafiły ocalić się
w Pradze: czy kwestya egzystencyi naszej nie byłaby rozwią-
zaną przez stratę wszystkich parków, wszystkich zasobów
wojennych? A któż wreszcie za to mógł zaręczyć że Korzysta-
jąc z tak wielkiej klęski, wojsko Rossyjskie nie pójdzie
naprzód i scen na Pradze za czasów Suwarowa, nie zechce
odnowić — Miła byłaby wiadomość dla Cesarza Mikołaja —

Warszawa w gruzach! wojsko i ludność wyrznięta – Polska u stóp twoich Najjaśniejszy Panie!

Jenerał któremu zdano obronę Warszawy [illegible] Kołaczkowski, żadnej sobie nie robił illuzyi, co do skuteczności barrykad których od niego żądano i wolał środki te użyte zbroić na fortyfikacye zewnętrzne. Pozwolił sobie nawet przedstawić ~~[illegible]~~ niebespieczeństwo zagrażające z stąd Miastu. Lecz gdy pomiarkował że ~~przedstawienie tego~~ ta rzecz nabiera barwę opinii publicznej, i zagmin Izby Seymowe, Rząd i ludność, musiał poświęcić własne przekonanie, i rozkazy wydał Majorowi Wilson aby mu stosowny projekt przedstawił pod następującemi warunkami.

1° Starać się aby ulice nie były ściśnione barrykadami

2° Zachować komunikacyą w miejscu pomimo barrykad.

3° Opierać zapory o domy murowane, albo o mury zdatne do obrony.

4° Wybrać miejsce na barrykady, w ten sposób, ażeby nieprzyjaciel wprzód nim się do nich dostanie, defilować musiał pod ogniem domów lub murów.

5° Zachować dobrą komunikacyą w tyle za barrykadami wśród ulic i kilka placów zbiorowych dla rezerw —

Ogród Saski z placem Saskim i budynkami należącemi do tego placu przeznaczył na główny plac broni. Z tąd rozchodzi się kilka głównych Ulic które do Rogatek prowadzą. –

1° Nowy Swiat, Mazowiecka, Marszałkowska, do Rogatek Mokotowskich.

2° Żabia i Grzybowska do Jerozolimskich

3° Ulica od Mirowskich koszar, Elektoralna, Leszno do Rogatek Wolskich.

4° Nalewki, Dzika do Powązkowskich

5. Nowe miasto do Marymontskich].

[Wszystkie ~~4~~ główne ulice i kilka innych węższe zamknięto w dwóch, lub w 3 miejscach trawersami, które się składały z wielkich skrzyń z balów 4 calowych. Te skrzynie miały 8 stóp grubości a 9 wysokości: przebito w nich armatnie strzelnice

10
176

które belkami tak grubemi jak i ściany wyłożono. Konstrukcya ta wymyślił Major Wilson; ~~[illegible]~~ nie zrobiwszy wprzód żadnego doświadczenia czy wytrzyma własne wystrzały, że jednak oprzeć się mogła nieprzyjacielskiej Artylleryi przez czas niejaki, niewiele zawadzała w ulicy, i w warsztatach mogła być przygotowana, i spiesznie w miejscu przeznaczonem do kupy spojona, przeto zezwoliłem na jej użycie. Lecz doświadczenie później pokazało iż wystrzały armatnie w kilku razach rozsadzały skrzynie. Z tyłu urządzono drewnianą ławkę dla piechoty. Przejście było w środku lub z boku. Trawers zakrywał drogę. ~~obacz Rysunek z boku~~ — Wszystkie mury ogrodów, podwórz na ulicach w bliskości barykad opatrzono strzelnicami dla broni ręcznej. W niektórych*

* miejscach, z armat skrzyń powyższych podawano palanki i te mniej miejsca zabierały i tańsze wypadły

Podobnym sposobem, umocniono cały grzbiet spadków od Belwederu do Kościoła Ś. Trójcy, ażeby gdy Wisła stanowić miała linią obrony zapewnioną z tej także strony. W tym celu objęto w tej linii, pałac Belwederski, oranżeryą Łazienkowską, i szpital Ujazdowski. Zamknięto drogę pod Ujazdowem przechodzącą w przedłużeniu kanału Stawu Kiryszerskiego przedpiersiem z ziemi. Wynikła z tąd linia ciągła obronna, która na przypadek zdobycia Rogatek Czerniakowskich bardzo dobrze służyć nam mogła, skombinowana z wielkim Kanałem Kiryszerskim. Dwa główne zjazdy z Belwederu i z Ujazdowa, zatarasowano palankami; wszystkie mury zwieńczające tarasy od Ujazdowa, do dawnego Radziwiłłowskiego Pałacu, i od punktu ostatniego, aż do Wielkiego gościńca prowadzącego z Jerozolimskich Rogatek do Wisły; przebito strzelnicami —

Niemniej starannie urządzono mury po obydwóch stronach tej drogi i tym sposobem zapewniono nieprzerwany związek między obroną tej części, a obroną Miasta. Nareszcie chcąc ofiarować Wojsku, kilka punktów oparcia, na przypadek sforsowania Rogatek, w punkcie gdzie się krzyżują Alleje Belwederska i Mokotowska, Major Wilson wysypał redutę okrągłą; na placu zaś Marsowym redutę czworokątną ~~[illegible]~~ o 30 Sąż. boku.

Służba Artylleryi

Szaniec ~~dopiero co spisane~~ stanowią szyrom, przestrzegający pomnąc na niedostateczność ~~Dział~~ Artylleryi naszey — Nawet się zdały, tak wielkie wysilenia, iżeli szańców należycie obsadzić nie było można. W tym właśnie przypadku byliśmy. —

W pierwszych dniach naszey rewolucyi, Komendant Inżenierów Ostrowski Korzeniowski, podał do Komitetu żądanie, ażeby z Zamościa, dopóki Komunikacye były otwarte, a drogi ~~były~~ twarde, sprowadzić 100 Dział z tey twierdzy. Uposażona bowiem była 250 do 300 Działami wielkiego kalibru: częścią z Oblężenia Roku 1813 pozostałych; częścią żelaznych, lanych przez Cesarza Alexandra. Między temi znaydowało się wiele Dział 12 ~~~~funtowych~~~~ i Jednorogów 40 ft. czyli tak zwanych pudowych bardzo dobrze odlanych. Dość było 150 Dział mocnieyszego kalibru, zostawić w Zamościu; resztę a przynaymniey 100 Dział należało ~~[illegible]~~ sciągnąć do Warszawy. A nic łatwieyszego nie było. Pora roku sprzyjała. Drogi były jak nayleprze, Środków Transportu nie brakło. Lecz Komitet Artylleryi i Inżenierów, na czele którego stali Generałowie Małletski, Bontemps, Redel wszyscy zwolennicy W. Xięcia, nie przystali na moie żądanie — Otrzymałem odpowiedź dwóch pierwszych. _A quoi bon faire venir toutes ces pièces? Il faudra bien les ramener bientôt._ ~~[illegible]~~ Pourquoi albo: A quoi bon dépenser des doubles frais de transport? Oświadczenie na tę odpowiedź, lecz nie mając przystępu do Dyktatora, który tylko z Naczelnikami Służby Generałami powyżey nazwanemi zostawał w stosunkach,+ nie mogłem przeprzeć mego żądania w Komitecie, i nie miałem sposobu podanie moie Dyktatorowi przedłożyć. Na moje usilne nalegania iednak rozkazał (Komitet) sprowadzić 30 dział tylko z Zamościa, między temi 12 Karonad 12 ft. kilka Jednorogów ½ pudowych; tylko iedeń Jednoróg pudowy i 2 Działa krótkie 6 ft wszystkie żelazne, lecz iak ~~więcey~~ każdy osądzi zbyt słabego kalibru. Dodawszy do tey liczby wszystkie Działa znaydujące się w Warszawie, składające się z ciężkich Granatników Pruskich, 12 Dział Tureckich zdobytych w Warnie, które Cesarz Mikołay, na pamiątkę ofiarował Woyska

Poco sprowadzać więcey — [illegible] — trzeba [illegible] na powrót [illegible] przysposobić [illegible]

+ i Gradzyńskiego i Chrzanowskiego naznaczających się z proiektami, wysłał iednego do Zamościa drugiego do Modlina na Wice Komendantów, zaś [illegible] nieproszonych rad —

złotych dołączywszy 4 Dz. 24^{tu} sprowadzone z Modlina, i otrzymaliśmy Ogółem 112 Dział, rozmaitego Kalibru, z [między] których [jeden] $\frac{2}{3}$ tylko ~~było~~ przyzwoitego Wagomiaru, i donośności żądaney.

30 Dział odłączono a priori dla uzbrojenia Pragi; 82 pozostało dla Warszawy: z tych 12 Sztuk przeznaczono do obrony Szyi. Reszta 70 Dz. rozrządzono w obwodzie miasta, która to mała liczba ledwie wystarczała do słabego uzbrojenia linij Skopów —

Po Expedycyi Jła Chrzanowskiego na Zamość, przybyło nam za jego staraniem 26 Dział z tey Twierdy, pomiędzy temi 8 Jednorogów $\frac{1}{2}$ pud. 8 Armat 12^{tu}; i kilka 6^{tu} Karonad. Przez co liczba Dział przeznaczonych dla Warszawy doszła do 108 z których 96 dla samego obwodu. W miesiącu Lipcu, odlano pewną ilość Dział 12^{tu} i Jednorogów $\frac{1}{2}$ pud. w hutach Rządowych w Suchedniowie, w Samsonowie i w gisserni Evansa w Warszawie. Ile mi wiadomo przybyło ztąd 33 Dz. żelaznych. W miarę jak wywiercone zostały, ustawiano je na łożach Angielskich i założono na Wały. Później odebrano Pradze i Szyi kilka Sztuk, Gwardya narodowa oddała 2 swoich; Tym sposobem około [do 140] 136 Sztuk zebrano dla Warszawy [skopów]. Potrąciwszy 47 Sztuk obu, Stan Obok, pozostało dla uzbrojenia punktów zewnętrznych linij drugiey — 93 Dział — Armia pozostała pod Warszawą, miała ich 92 Sztuk — Ogół [zaprzężonych] Dział użyć się mogących do obrony punktów zewnętrznych [przeto] wynosi 185 Dział — Z Pragą, Szyją, z Skopami Warszawy i z Armią było ich 265 —

w Korpusie Ramorino ——— 42

z Jazdą Łubińskiego w Ołochiem ——— 6

Summa Summarum — 313 Dział.

między któremi 140. zaprzężonych a 173 wałowych

Od stosownego użycia tey liczby, zależało ocalenie Stolicy. Niezręcznie chciało się Wodz Naiczelny Jła ~~Krukow~~ Małachowski i Dowódzcy Artyllerji Generałowi Bem i Roman Sołtyk Działa swoie rozdrobnili zamiast je Koncentrować i obronę w kilku ważnieyszych punktach.

Ludwisarnie; Wszystkie niemal świeżo odlane Działa, i wszystkie karonady umieszczono na łożach Angielskich ziednéy Sztuki złożonych —

lecz ponieważ drzewa dębowego zabrakło, musiał JW. Bontemps Dyrektor Arsenału użyć łoża sosnowego. Że zaś ostatnie mniej ma oporu od pierwszego, zdarzyło się iż w Akcyi złamane bywały w skutku silnych naboi. Karabiny częstokroć ~~które~~ wśród ognia wypadały z panwiów, co służbę batteryów zatrzymywało i wymagało użycia śrub czynów niewygodnie odbywających się w czasie bitwy zwłaszcza niewyćwiczonemi Kanonierami takich tyle mieliśmy. Niepodobnego zarzutu nie można było nowym łożom angielskim Armat polowych —

Gisernia P. Gregoire, pod dyrekcyą P. Brzostowskiego Amatora

światłego i bardzo biegłego w Mechanice i przedsiębiorczego, i Gisernia Arsenału kierowana przez P. Petersilie niegdyś Gissera dział Króla Polskiego Stanisława Augusta, dostarczyły tylko małą liczbę dział bronzowych, dla braku dobrych rzemieślników, i niedoświadczenia Dyrektorów. Kilka z nich dobrze się bardzo udały. Liczba ich jednak nieprzechodziła 16 — Doskonale były ~~oo~~ wywiercone, i dobrze nam posłużyły — Widziałem ie w ogniu odznaczały się od ~~dawn~~ starych wielką trafnością strzałów. Gdyby się wszystkie były udały w odlewie, można ich było z łatwością wystawić 40 w stanowczej chwili.

Młyny prochowe: JW. Bontemps urządził w Marymoncie wielki zakład do fabrykacyi prochu. Major Paszkowski mianowany został Dyrektorem tego zakładu; z dodaniem do pomocy Por. Artyleryi Jełowickiego. Wprowadzono ~~tu~~ najnowsze metody, jakie tylko

były wówczas ~~tu~~ znane. Młyn ten prochowy dostarczał 3000 do 4000 ft dziennie; i zatem miesięcznie 100.000 ft. mógł więc potrzebom naszym zadość uczynić. Lecz gdy ~~saletry zabrakło~~, saletrarnie nasze zbyt mało materyału potrzebnego dostarczały; a Komory Pruskie i Austryackie, przedmiotu tego nie przepuszczały. Zabrakło nareszcie saletry; i fabryka musiała próżnować. ~~[illegible]~~

3 Zaczem zaczęto starannie przez ługowanie i parowanie wydobywać ten materyał z stajen jazdy, i z piwnic ~~[illegible]~~ miasta

Pomimo to ilość fabrykowanego w Marymoncie prochu nie przeszła 120.000 funtów —

Pociski wojenne.

Pocisków nigdy nie zabrakło. Samsonowskie Huty nadostarczały nieprzebraną massę. Rossyanie wchodząc do Warszawy, zastali ich ogromne piramidy przed Arsenałem.

Laboratorium ogniów wojennych które

Laboratorium czyli pracownia ogniów wojennych była pod Dyrekcyą Pułkownika Fiedorowicza Officera pełnego zalet. Gorliwości niezmordowanej nieprzestał dawać dowodów. Nigdy nie słyszano skargi aby Ammunicye pod jego okiem zrobione, w czemkolwiek były nieokładne. Chwalono szczególniej granaty a iżeli race Kongrewskie, nie zawsze odpowiadały oczekiwaniu, zważać trzeba na trudność ich nabijania, i niepewność układania jednostajnie warstw z których się składają ich naboje i co jest powodem najgłówniejszym wychodzenia ich z toru.

Fabrykowano także w pracowni granaty ręczne dla obrony rowów; Lecz załogi szańców mało z nich korzystały – brakło nie odwagi lub wprawy.

Składy Ammunicyi.

Wszystkie batterye w szańcach, zaopatrzone były 200 strzałami na każde działo. Ammunicye złożone były w magazynkach prochowych podręcznych pokładem ziemi zabezpieczonych od granatu. Każdy oddzielny szaniec miał jeden taki.

Większe składy Ammunicyi zawierały następujące budowle

1°. Prochownia przy Laboratorium.

2° Sklepy w folwarku Sw Troycy.

3° Sklepy pod Tarasem Szpitala Ujazdowskiego

4. Frascati.

Artyllerya Polowa miała w jaszczykach swoich 170 nabojów na każde działo pozycyjne i 210 nab. na każde lekkie. Mieliśmy przeto 60000 wystrzałów Armatnich gotowych tak w jaszczykach jak i w magazynkach prochowych, nieliczyć zapasów Wielkiego Parku i 4 powyższych Składów. Nabojów Karabinowych było około 3 Milionów, nieliczyć tych które w ładownicy miał każdy żołnierz.

Skarżyć więc się niemożna na brak amunicyi; mieliśmy jej pod dostatkiem na 3 walne bitwy. Park główny z 300 wozów zaprzężonych złożony stał z pontonami i wszystkiemi

niezaprzężonemi i z parkiem Inżynierskim na placu Warszawskim —

Fabryka broni ręczney —

Przedmiot ten dał powód do tylu niesłusznych krytyk i do gwałtownych narzekań, iż mam sobie za powinność wyjaśnić ten przedmiot i stara się sprostować opinią publiczną —

D. 29 Listopada Roku 1830, Arsenał zawierał 36000 nowey broni palney (Karabinów) pochodzących z Fabryki Tulskiey. W ręku Piechoty znaydowało się 25.000 sztuk. Ogółem zatem 61.000 —. Prócz tego zmieściła w sobie Zbroiownia stosy starych luf, zamków, lodszloków i bagnetów, które sporządziwszy dać mogły 4–5000 karabinów. Była więc możność pierwszych dni Stycznia zebrania 65000 Karabinów, zatem i uzbroienie 65000 piechoty. — A gdyby myśl przyięto uzbroienia 3 Szeregu piechoty kosami mogło stanąć w Linii 100.000 piechoty. —

Lecz w nocy 29 Listopada, po szturmie Arsenału, lud ~~rozebrał~~ rozebrał wszystkie nowe Karabiny znaydujące się w Salach broni; a gdy kazano mu ie dni następnych oddać: pokazało się iż większa część była zepsuta i potrzebowała reparacyi gruntowney. 6–7000 sztuk zginęło, które nigdy powrócone nie zostały; częścią w ręku Żydów, którzy ie od pospólstwa za częścią w ręku pospólstwa bezcen kupowali żeby stopić mosiądz. Z owych 61.000 karabinów, tylko 25.000 zdatnych się okazało w pierwszych dniach rewolucyi: Przez dwa następuiące miesiące Grudzień i Styczeń zatrudniono puszkarzy naprawą 29.000 sztuk zniesionych. Z tey liczby wiele przeszło w ręce żołn. 4 Batalionów Pułków Starych i w ręce 15 Pułków nowey formacyi złożonych zupełnie z Rekrutów, nie maiących żadnego wyobrażenia o użyciu broni palney, i iey utrzymaniu porządnem. Dowiedziałem się, że ieden i ten sam Karabin przeszedł 3 razy przez warsztaty puszkarskie — Pamiętam iż pod Sochaczewem, postrzegłem w ręku wielu żołnierzy młodych Pułków broń bez kurka. Tem się tłomaczy dla czego fabryki broni, zajęte będąc wyłącznie reparacyą, tak mało nowey broni w stanie były dostawić —

Głównym powodem złego użycia i marnowania broni palnéy była niedbałość młodych Officerów w nauczaniu rekrutów, brak starania i energii w Dowódzcach w czasie inspekcyów broni, i niekarność młodych Officerów w skutku powstania ~~mających~~ ~~wielce~~ zarozumiałych i pogardzających starszemi, których nie mało i to nayzdolnieyszych wysnadowali w Nocy 29 Listopada.

Przybliżony stan rzeczy naylepiéy wyświeci prawdę twierdzenia mojego.

Przez stratę Korpusu Gielguda ubyło — 10,000 Karabinów, x)

Przegrana Sierawskiego pod Wronowem i Kazimierzem — 1,000

Z Dwernickim — 2000.

Z Korpusem Ramorino — 12,000

Armia pod Warszawą miała ich — 28,000

Garnizon Modliński — 3000

Garnizon Zamoyski — 3000

Straconych przez rannych i zabitych w czasie Grochowskiéy bitwy — 2000

Pod Ostrołęką straconych — 4000.

pod Wrochami z dyw. Le Gallois — 1200

12 pułk. Kaliszowski stracił — 600

W ręku gwardyi narodowéy — 2000.

Nieodniesiono przez lud w nocy 29. Listopada — 6000

Znaleziono przez Rossyan w Warszawie w warsztatach puszkarskich w stanie zepsutym. 5000.

Ogółem — 79,800 Karabinów

Odliczywszy — 65000 —

pozostali — 14.800. Sztuk

Liczba więc Karabinów znaydowały powiększoną o 14,800 Sztuk: te pochodzą po większéy części z liczby zdobytych na nieprzyjacielu porzuconych na placu bitwy i przyniesionych przez Chłopów okolicznych, którym płacono po 3 zł. od sztuki. Około 1000 sprowadzono z Zagranicy: 2–3000 nowéy broni dostarczyły fabryki

x) myłka

nie tu centrum

Ostatnia ta broń odznaczała się lekkością i wykończeniem szczegółów. Pochodziło to z zastosowania nowych wynalazków Mechanika Francuzkiego P. Girard.

W pierwszych chwilach naszego powstania, nie było w Warszawie dwóch ludzi zdolnych ukuć lufę karabinową. Wydoskonaliło się wielu później tak w Warszawie jako i w fabrykach Rządowych w Suchedniowie Samsonowie i Wąchocku; i w końcu otrzymano ~~[illegible]~~ kilka tysięcy luf doskonałych, które jak najlepiej wytrzymały próbę —

W samej Warszawie zorganizowano dwa ogromne zakłady, pierwszy do reparacyi broni w Koszarach Artyleryi; drugi do fabrykacyi nowej broni w warsztatach Ks. Lubeckiego na Szulcu. —

Ostatni mógł dostawić 2500 do 3000 karabinów miesięcznie. Machina parowa służyła do tej czynności; zaprowadzano w niej nowy proceder do wyrabiania łoż karabinowych wynalazku P. Girard. Wszystkie te warsztaty zatrudniały 1500 Rzemieślników, nie licząc robotników po domach prywatnych, którzy wyrabiali okucia mosiężne i t.d. —

Fabryka broni ostrey. — W Marymoncie urządził P. pułkownik Pleniz zakład w którym się odlewały i ostrzyły pałasze, bagnety i groty do lanc — Ta fabryka dobre usługi oddała —

Żywność. — Największe zarzuty w tej gałęzi służby, należą się Dyktatorowi. On nikt inny winien, iż dał zaraz na wstępie jego Administracyi miejsca w których się koncentrowały Magazyny Żywności i furażu tak źle wybrane zostały. Najgłówniejsze zakłady kazał w Augustowie, Łomży, Siedlcach, Lublinie Kazimierzu tak blisko granic, iż nieprzyjaciel tylko rękę wyciągnąć potrzebował aby stać się ich Panem. Ostatnie też wpadły w jego posiadanie pierwszych dni Lutego. Zostały nam się Magazyny w Płocku, Radomiu, Kielcach, Krakowie i Warszawie. Straciliśmy więc zaraz na początku Kampanii połowę naszych zasobów. Błąd tak wielki przypisać tylko możemy, zapomnieniu wszystkich zasad strategicznych, albo też myśli zagodzenia sprawy naszej z Cesarzem Mikołajem dyplomatycznemi środkami. Jakkolwiek bądź, to tylko pewna; iż Intendentura

naywiększych doznała trudności w zaopatrzeniu Woyska —

Główne Magazyny założono w Warszawie, Modlinie a przyięty
w Łęczycy, iako w punktach stanowiących podstawę działań naszych.
Warszawa zawierała nayobszernieysze. Stąd wychodziły codzienne ogromne
Konwoje dla zaopatrzenia Armii obozującey nad Kostrzynem.
W czasie wyprawy na Gwardye, Magazyny Warszawski i Modlin-
ski żywiły Armię naszą —

Musiała także Administracya Żywności, w tem przypadku
pomyśleć, kiedy Warszawa, własnym siłom powierzona, i oddzielona
od Armii, bronić by się sama musiała; i o tem iescze ważnieyszym
gdy Armia zamknięta w Okopach wytrzyma w nich Oblężenie.
W tym ostatnim razie, należało mieć wzgląd na ogromną
ludność Miasta przechodzącą 120,000 Dusz. i na Woysko które
przypuszczano 60,000 Ludzi i 15000 Koni.

Postanowiła przeto Intendentura założyć dwa Magazyny rezer-
wowe, pierwszy dla zaopatrzenia targowisk mieyskich, miał służyć
a w szczególności dla tych mieszkańców którym by brakło sposobów zaopatrzenia
się żywnością na 2 miesiące, tak iak mieli nakazane.

(Magazyn ten zawierał 30,000 korcy żyta i pszenicy: zatem
2 Miliony, 700,000 Racyi wystarczałby przeto na 45000 ludz.
przez 60 Dni (a 2 ℔ Mąki na Racyą.))

Drugi Magazyn Rezerwowy zawierać miał żywność i furaż
dla Armii na 2 Miesiące — Lecz do tego nigdy nie przyszło.
Administracya, zaledwie w stanie była zapewnić służbę dzienną
i zatrzymać w Rezerwie na nieprzewidziane przypadki ~~na~~
20 dni żywności, furażu tylko 14 Dni.

Przymuszeni przeto byliśmy rekwirować zboże w snopkach
w okolicy i udać się do furażowania w obec nieprzyjaciela; co
powiększyło zasoby nasze o dni kilka. Magazyny nasze nie
były także dobrze zaopatrzone Wódką, a w porze roku w którą się wchodziło
brak tego napoju mógł dotknąć żołnierza.

Miasto ~~także~~ brakowało bydła żywego; a gdyby nawet zdobano
potrzebną ilość wołów zebrać; następowała trudność wyżywienia
nie ich

w obrębie naszych forpocztów. Widzieliśmy jednak na swoje oczy kilka trzód wołów i skopów pasących się w obrębie okopów — Wsie okoliczne i ogrody obszerne miasta dostarczyły przedmiot tak potrzebny żołnierzowi warzywa i kartofle — spożyło ich się niesłychanie dość: żołnierz nasz bowiem ten nienasycony

Utworzenie Komitetu Obrony:

Kilka dni przed marszem do Sochaczewa, N. Wódz, utworzył Komitet obrony, któremu polecił następujące szczegóły:

1° Oznaczenie Attrybucyów Gubernatora Miasta —

2° Przedsięwzięcie z nim środków potrzebnych dla obrony Warszawy.

Komitet ten składał się z Gubernatora, z Szefa Sztabu Głównego Gl. Lubińskiego, z Kwatermistrza Gnego Prądzyńskiego, Gl. Bontemps Komendanta Artyllerii i Dyrektora Arsenału, Pułkownika Bema, Komendanta Artyllerii polowej, i Gl. Kołaczkowskiego Komendanta Inżynierów. ~~Przy~~ Zaproszono do niego stosownie do wymagań służby, Komendanta Gwardyi Narodowej Hr. Antoniego Ostrowskiego, Prezydenta Municypalności Łaszczyńskiego, Dyrektora Policyi Czarnockiego, P. Girard Mechanika i kilku innych mniej znaczących osób — Komitet odbywał codzień posiedzenia. Ks. Adam Czartoryski przytomnością swoją więcej powagi nadawał naradom —. Następujące przedmioty w łonie tegoż komitetu postanowiono.

1° Stan Woyska potrzebnego do straży okopów i rozkład onegoż

2° Stan Artyllerii.

3° Miejsce na składy Ammunicyi

4. Służba Woyska na przypadek attaku

5. Służba Gwardyi Narodowej w tymże przypadku

6. Działanie Woyska głównego —

7. Zaopatrzenie Stolicy w żywność i furaż —

8. Środki Korrespondencyi między Warszawą, a Modlinem, zapomocą Rac albo Telegrafu

9. Środki przeciw Pożarom

Dla ułatwienia Służby, podzielono linię okopów na 5 głównych Sekcyi (+).

I. Od brzegu Wisły przy Rogatkach Czerniakowskich do Rogatek Mokotowskich włącznie z części Szyi od Czerniakowskich Rogatek do Mostu [illegible].
Komendant Woyska P.pułk. Jnż. Wilson
Komendant Jnżenierów — Tenże sam.
Komendant Artylleryi Kap. Niemyski z Gward. Narod.

II. Od Rogatek Mokotowskich do Jerozolimskich.
Komendant Woyska Generał Czyżewski
Zt. Kom: Woyska — P.pułk. Jórski.
Kom. Artylleryi. P.pułk. Przedpełski.
Kom. Jnżenierów — Kap. Horodyński —

III. Od Rog. Jerozolimskich do Laboratorium.
Kom. Woyska — Pułk. Kwat. Głów. Szymanowski
Kom. Artylleryi. Pułk. Fiederowicz —
Kom. Jnżenierów. P.por. Frankowski.

IV. Od Laboratorium do N. 30.
Kom: Woyska. Major Ostrowski.
Kom. Artylleryi. P.pułk. Turski.
Kom. Jnżenierów — Niewiadomo.

V. Od N. 30 do Wisły.
Kom: Woyska P.pułk. Antonini
Kom. Artylleryi Major Łaszkowski (Józef)
Kom. Jnżenierów Kap. Korczakowski —

Osobne rozkazy i instrukcye przesłano każdemu.

Co się tycze Garnizonów, te złożono z rozmaitych zakładów Piechoty stojących w barakach pod Powązkami; z reszek Korpusu Dembinskiego przybyłych z nim z Litwy i z kilku z nich batalionów należących do młodych Pułków. Oddziały te wszystkie składały się z żołnierzy źle wyćwiczonych i nienaylepiey uzbrojonych. Także Zbieranina nagle postawiona na przeciw 200 Dział nieprzyjacielskich, nie oswojona z ogniem miała bronić Szańców — Było to błąd ogromny w rozporządzeniu siły zbrojnej — Działa w okopach, ustawiał. Batalion rezerwowy Artylleryi nie źle wyćwiczony, [illegible] i dowodzony

przez młodych i pełnych naylepszey chęci Officerów. Komendantem
tego batalionu był P. pułkownik Przedpełski doświadczony Officer tey
broni. Szaniec był tych wszystkich Oddziałów, włącznie z Bonen
Rezerwowym na 6000 l. pod bronią. Gwardya Narodowa miała dostarczyć
dla obsadzenia ~~linii Okopów~~ wewnętrznego Miasta 2100 L. uzbrojonych w Karabiny; 4600
L. ~~Gwardyi~~ Straży Bezpieczeństwa, uzbrojonych w piki i w Kosy. — nie licząc
potrzebnych w to straży przy więzieniach, przy banku i policyi Miejskiey —
Gwardya Narodowa podzielono w tym celu na 9 głównych Od:
działów — czyli Komend; z tych 5 przeznaczonych do osadzenia
części miasta odpowiadających zewnętrznej fortyfikacyi —
4 na rezerwy. — (Obacz przyłączony Rozkład.)

Sytuacya Armii. —

Armia (oprócz stanu obok przytoczonych do Boju) była jeszcze
liczna; jazda dość dobrze montowana, Artyllerye dobrze zaprzę-
żona. Lecz duch tey Armii, iuż nie był ten ~~[illegible]~~ sam, co pod Gro-
chowem, albo gdy szła na Gwardye. Po tylu niepowodzeniach
nie dziw że znacznie podupadł. Przyczyniły się do tego naybardziey
Bolimowska Kłótnia; nieprzyzwoite wystąpienie Delegacyi Seymo-
wey względem Skrzyneckiego, zmiany częste Wodzów Naczelnych
a nade wszystko podburzania Klubów, i sceny krwawe brukowe w Nocy 15go
Sierpnia —

Kluby deklamacyami swojemi sponiewierały zupełnie dobrą
sławę Dowódzców w oczach Armii; ~~[illegible]~~ rozerwały niezbędne
więzy zaufania i szacunku pomiędzy Generałami a niższemi
Officerami. Skargi i złorzeczenia Officerów na swoich Dowódców po-
wtarzali z drugiey strony Podofficerowie i Żołnierze. Generałowie przyzwyczajeni do
innego stanu rzeczy i do karności bezwzględney, zaprowadzonej przez W. Księcia, ~~[illegible]~~ radziby
byli wszystkich podwładnych wziąć w lepszy rygor i namiętności
wzbudzone przez noc 29 List. przytłumić. Lecz wnet poznali, iż władzy
iuż w ręku nie mieli — Natayno im takie było, że niektórzy z nich znay:
dowali się na liście proskrybcyiney ułożoney przez Kluby. Żal
powstały w sercach Generałów skryta niechęć ~~[illegible]~~ przeciwko
Klubistom; wzgarda ~~[illegible]~~ często niesłusznie wymówiona ich przewrotnych opinii
a ~~[illegible]~~ ztąd sprzykrzenie sobie stanu rzeczy wystawiające ich co
dzień na niebezpieczeństwo i honor i życie — a może w końcu
oziębienie w służbie i rodziny
zwątpienie o sprawie

[Jakże daleko było od tak smutnego usposobienia, do uczucia patryotycznego, które mnie powodowało, gdy ~~[illegible]~~ bez żadnego wahania się poświęciłem wszystkie w nich utkwione zasady porządku i wojskowej powinności — Komendanci Pułków i Batalionów prawie wszyscy. wogóle oni byli, zmęszeni i za wypoczynkiem tęsknili, może że przewidywali bliską katastrofę —

Inne ~~[illegible]~~ nie oszczędzili potwarze języki nieprzyjaciół [moich w Korpusie. ~~[illegible]~~ iż przez Księżnę Łowicką, sprowinowacony będąc ~~[illegible]~~ z Osobą W. Księcia, ~~[illegible]~~ nie mogłem sprzyjać sprawie, która wszystkie moje widoki honorów i awansu od razu zniweczyła? — Twierdzili ci panowie. Tego pozoru fałszywego użyli P. pułkownik Koriot, Kapitan Wilson i kap. Brodowski dla oczernienia mnie w Klubach i rzucenia cienia na mój patryotyzm i łącznie wielkość dawny mój uczucia —

[str. 49, ark. 4.

P. pułkownik Koriot człowiek ze wszech miar podły, nadskakujący Rossyanom w czasie ich panowania, od dawna zazdrościł mojej posadzie i usiłował zająć moje miejsce w Szkole Aplikacyjnej — Nie udało mu się tego zabiegi przed Rewolucyą — Teraz, widząc na jaką burzę zanosiło się w Warszawie, umyślił korzystać z panowania Klubów, żeby mnie zgubić — Spieszył na uczcie ~~[illegible]~~ tego niecnego zamiaru! Skoro zaś Rossyanie weszli do Warszawy, on należał do pierwszych ~~którzy~~ przy zajęciu Modlina ~~się~~ zameldowali się Gubernatorowi i usługi swe ofiarowali. Inni trzej równie fałszywie z nim postąpili i starali się po Klubach szkodzić —

Z temi pogardziłem, przestając na przywiązaniu i szacunku większości ~~[illegible]~~ Officerów Korpusu, który do samego końca nie przestali dawać mi dowody swoich przychylnych uczuć. Mes lois, pono quelà je suivis, mettant ta zasadę zacnie. Ta zasada panowie Kodyfikali tylko Dobro sprawy w 28 dopiero przychodziło do tej linii

Wiedziałem jednak dokładnie o ich dążnościach, przemilczałem że przeniosłem i żadnym słowem nie okazałem, że mi są wiadome. Jedyną odpowiedzią moją na ich potwarze, była taż sama spokojna czynność w wykonywaniu obowiązków moich, też samo poświęcenie osoby, ~~[illegible]~~ i zdrowia.

Gdzie zaś nadziei ich przesadzonych nie podzielałem, ztąd może pochodziło, że więcej od nich umiałem, i więcej doświadczenia nabrałem ~~[illegible]~~ musiałem w ciągu 22 letniej służby — Zmartwienie z tego powodu moje nie zostało jednak bez wpływu na zdrowie, które odtąd chwiać się zaczęło, aż do dnia w którym na cholerę zapadłem —

Młodzi Officerowie, po większej części należeli do Klubów i przyjęli byli zupełnie ich zasadami niebezpiecznemi.

Chwalili głośno sceny nocne 15 Sierpnia, żałując tylko że proskryp-
cya nie dosięgnęła swoich Generałów. Nadzieja predszego awansu-
nie mało się pewnie przyczyniła, do tego chwalebnego życzenia —
~~Ż..~~ Nieznając naszych zasobów, a tem mniej sił nieprzyjaciela,
widzieli ~~tam~~ wszędzie zdradę, gdzie była niepewność w działa-
niach, albo też obawa skompromitowania się na zawsze sprawy naszej
jedną przegraną. Patrzali bez ogródki swoich Dowódzców przed
Żołnierzami. Dla tego jednak, powinności swoich lepiej niewypeł-
niali. Odważni przed nieprzyjacielem, zdawało im się, że wszystko
uczynili, + kiedy żołnierzy swoich w ogień przewodniczyli ~~wprowadzali~~. I tę nawet
powinność nieraz żadość nie uczynili, jak się może należało.
Skoro ogień umilkł; już się żołnierzem nie zatrudniali, oddzielali
się od niego w marszach i w biwaku, wielu na wozach marsze
odbywało, wielu wewnętrznych zostawało w tyle; niedbali o
broń, o ładunki, o obuwie żołnierzy; żaden wcześnie dystrybucyi
żywności nie doglądał. To wszystko za nich czynić musieli Dowódzcy.
Ich powinności w mniemaniu ich tylko bić się, a nie wchodzić w szczegóły tak
poziome! Taka niedbałość naganna, takie zapomnienie
wszelkich powinności Officera, główną stały się przyczyną
opłakanego stanu Armii w końcu Kampanii: dołączmy do tego brak
zupełny karności który ogarnął wszystkie stopnie; a nikt się
niezadziwi, iż obrona Warszawy nie odpowiedziała
oczekiwaniu.
Twierdzę, że z ~~taką~~ tak zdemoralizowaną Armią na otwartem polu, bylibyśmy gorszą
od Maciejowskiej ~~klęskę~~ ponieśli!
Prócz Officerów w froncie, znajdowało ich się kilkaset na bruku ~~w~~ Warsza-
wskim, którzy nienależąc do żadnego Korpusu, pod różnemi
pozorami pozostali w Warszawie, obiecując zawsze że pójdą
na partyzantkę do Litwy. Niemało ich wyprowadzili Krukowiecki
i Skrzynecki; gorsi pozostali, i napełniali Kluby i Kawiarnie.
Tam dyskutowali głośno między sobą a sporami w opinii, rozdzielali się na partye i pochwały,
podniecali umysły niechęcią przeciwko Generałom, i układali
listy proskrypcyjne. ~~Jm~~ Oni to przyczynili się najwięcej.
do zgangrenowania

+ co tylko powie-
dział zważ mogą —

krzykiem i skar-
gami —

Armii, przez stosunki które nieprzerwanie utrzymywał z kollegami frontowcami. Jemu także należy się największy udział w scenach które noc 15 Sierp. skrytnie dla nas zrobiły. Ofiary tejże nocy zginęły z ich ręki.+ Pomiędzy niemi nacechować muszę szczególniej Majora Wyszkowskiego, dawnego Komissarza Wojennego Jaranowskiego. — Przytoczę tu jako Anegdotkę z owych czasów; iż jeden z młodych Officerów bardzo dobrego imienia nie bywszy nigdy w ogniu, czas swój marnujący z baletniczkami Warszawy kazał sobie pałasz piękny zrobić i na klindze wyryć ~~ka~~ napis następujący: Kollegy Pułku 2r. Porucznikowi W. ofiarują za waleczność — (Wojcicki) —

+ Było to Marszałek czyli w sztifcie

Skutki nocy 15 Sierpnia:

Pierwszym skutkiem nocy 15° Sierpnia było rozpędzenie Rządu. Ks. Adam Czartoryski przebrany schronił się do Obozu. Lelewel członek Rządu i razem Prezes Towarzystwa Patryotycznego,+ umywszy sobie ręce od wszystkich rozruchów, które sam potajemnie przygotował, czekał by partya jego górę mająca, ofiarowała mu władzę; — Niemojowski Konstytucyjnie protestował przeciwko wszystkiemu co się tej nocy stało — naśladował go Morawski Teofil. — Jeden Barzykowski w chwili, gdy Deputacya Klubu patryotycznego, na czele mając Czyńskiego, Bośkiego, ks. Puławskiego przybyła do pałacu Rządowego, okazał cywilną odwagę i wystąpił energicznie przeciw nadużyciom Klubów —

+ dwie bardzo sobie sprzeczne godności piastujący —

Rząd de facto nie existował. — Gubernator Miasta Fr. Węgierski, ukazał się w czasie gdy lud z Zamku wywlekał swoje ofiary, lecz miękkim, i cofnął się — Podobnież postąpił sobie Komendant Gwardyi Narodowej Hr. Antoni Ostrowski, który stojąc spokojnie na koniu na ulicy Senatorskiej ani kroku nie zrobił, ani słowa do rozbestwionego pospólstwa nie przemówił, ażeby ocalić niewinne ofiary. — Siła została przy pospólstwie. Dokonawszy mordów w Zamku, i przed Kolumną Zygmunta, popędziły kupy oprawców do więzienia przed Wolskiemi rogatkami i tam wymordowały wszystkie osoby

przez opinią pospólstwa posądzone o szpiegostwo w liczbie
przeszło 30; pomiędzy temi kilku niewinnych Żydów, zamkniętych
w tem więzieniu dla defraudacyi — Jedna z tych zgrai, prowadzo-
na przez P. porucznika Czarnowskiego niedorostka, poszła szukać
w jego mieszkaniu Henryka Łubieńskiego, któremu lud niedarował ocalenie
Dyrektora policyi Lubowidzkiego; a nie znalazłszy go, porwała
brata jego Jana i już zabierała się go powiesić, gdy przyjaciołom
tego ostatniego udało się uratować go, zapewnieniem, że to nie Henryk.
Listy proskrypcyjne z rąk do rąk kursowały, na których znajdo-
wały się imiona wszystkich osób na które klub nieprzychylnem
okiem patrzał. Ks. Adama Czartoryskiego, Ledóchowskiego
Szlaskiego, Dembowskiego, Gustawa Małachowskiego
Gen. Skrzyneckiego, Jenerałów Tomasza Łubieńskiego, Milberga
Jagmina, Kaz. Skarzyńskiego, Dziekońskiego, Chrzanowskiego
Henryka Łubieńskiego, Krysińskiego był. Adjudanta Chłopickiego
i wielu innych — Zanosiło się więc na mordy podobne iakiemi
zakrwawiły więzienia Paryża w dniach Septembrowych
R. 1793 — przewidzieć nie można było, czem się pragnienie
krwi ze strony ludu nasyci —!

Była godzina 3 po północy. W tey chwili pokazał się Gen.
Krukowiecki na Ratuszu, i okrzyknięty zaraz przez przychylnych
mu a stronniczych Radnych Gubernatorem Miasta, pospieszył do Rządu aby
wymódz na nim potwierdzenie tey godności — Zastał tylko Niemojowskiego,
poszukano Barzykowskiego i Morawskiego i ci trzey Członkowie
znagleni okolicznościami, postanowili iż lepiey aby Krukowiecki
przywrócił porządek, prawnie nominowany, iak przywłaszczoną
władzą. Zatwierdzili go więc iednozgodnie. Krukowiecki z
nominacyą w ręku, zawiązanemi od dawna silny w stosunkach z Towarzystwem patryo-
tycznem, objął Dowództwo Stolicy i z zwykłą energią, postano-
wił naydzielniejsze kroki ku przywróceniu porządku —
Czas iest teraz poznać człowieka którego imię potrafiło
zatrzymać fale wzburzonego ludu, i na którego Tonie
skonała sprawa nasza —

Gen^ał Krukowiecki

Jan Hrabia Krukowiecki urodził się w Galicyi około Roku 1770. — Powołany do Stanu Woyskowego, wykształcił się w Tereziânum pod Wiedniem, i wszedł bardzo młody do Woyska Austryackiego. W Stopniu niższym Officera odbył Kampanię przeciwko Turkom z Józefem II. R. 179 — Niewiadome mi są iego koleje wszystkie tey służby. To tylko pewno, że Roku 1806 służbę Austryacką opuścił i wstąpił do Woyska Ks. Warszawskiego w Stopniu Kapitana. Woyna z Austryą R. 1809 zastała go w Stopniu Majora (ten stopień odpowiadał randze Podpułkownika za W. Księcia Konstantego) — Pod Jedlińskiem 11 Czerwca 1809 dowodził batalionem 3cim 3 pułku piechoty nowey formacyi i na grobli Jedlińskiey poniósł znaczną stratę — Po Kampanii R. 1809. znaydujemy Krukowieckiego w Stopniu Majora w Pułku 21szym Piechoty pod Komendą Pułkownika Stanisława Potockiego. Od dawna Krukowiecki znany był w Armii naszey, z burzliwego charakteru. Intrygant, zazdrośca cudzey sławy, pogardliwy dla podwładnych; nieznośny w ~~[illegible]~~ stosunkach z Kollegami, często miał zayścia z Officerami, a w skutku tego często poiedynki. Kilku z iego ręki zginęło, strzelał bowiem doskonale. W Modlinie natrafił iednak na swego Mistrza Szefa Bat^on 2 6. Piechoty Daine, który wyzwany przez Krukowieckiego postrzelił go niebezpiecznie w brzuch; z którey to rany długo się niemógł wyleczyć —

W Kampanii Roku 1812 dowodził iako Pułkownik Pułkiem 2gim Piechoty i w wilią bitwy pod Smoleńskiem 17 Sierpnia Pułkownik Krukowiecki przed Frontem poróżnił się bardzo ostro z Brygadierem swoim Gtem Michałem Grabowskim. Miał z tego powodu póyść pod Sąd Woienny — Lecz gdy w dniu 17tym Sierp. Gał Grabowski poległ na czele Brygady, on sam zaś w rękę ciężką odebrał ranę; zapomniał Ks. Poniatowski o tak wielkiem uchybieniu i prawa woiennego nie chciał zastosować.

W Kampanii Roku 1813, znaydujemy Krukowieckiego w randze Generała Brygady na czele dwóch Pułków Ułanów w Korpusie Gtu Dąbrowskiego — Uskarżał się nie raz ostatni

na niesforność, burzliwość i niesubordynacyą Krukowieckiego.
Ostatniey dał niezaprzeczony dowód, gdy z Brygadą swoią —
D. 18° Października 1813 bez rozkazu opuścił Dywizyą Dąbrowskiego i przy
był na prawe Skrzydło żeby się Ks. Poniatowskiemu zameldować.
Nieczas było go odsełać wśród wrzącey bitwy. Owszem mile przyjęty
przez Ks. Poniatowskiego, który Krukowieckiego z Austryackiey
służby pamiętał, i żył w niezgodzie z Dąbrowskim, dając mu miysce
w liniach boiowych naszey Jazdy i resztę dnia 18° równo z nią
walczył. — D. 19° Paźdz: po śmierci Ks. Poniatowskiego
Gen. Sokolnicki iako nayStarszy Jen. objął Dowództwo nad
Korpusem 4tym Rezerwowym Jazdy złożonym z 6 Pułków
Jazdy Polskich, 1° Krakusów i Dwoma powiększonymi teraz Pułkami Krukowieckiego
ogółem przeszło 5400 Koni. 24 Armat Artylleryi konney —
i nad resztkami Korpusu 8° piechoty osieroconego przez zgon
swego Dowódzcy i Artyllerya tegoż Korpusu

Obacz. Arkusz 56 Część I. Pamiętnika... i 57 —

Teyże samey nocy, gdy Gen. Sokolnicki postanowił wysłać na
prawe Skrzydło nasze Oddziały Jazdy dla zabespieczenia nas
od Korpusu Austryackiego Gen. Giulay z mało stojącego: Krukowiecki odmówił
swego posłuszeństwa, zabrał głos w imieniu innych, którym się
bojowanie Sokolnickiego naprzykrzyło, i zawołał, Dosyć tych
bojów; wszystko od dawna stracone; trzeba nam myślić o zacho-
waniu tych szczątków walecznego woyska dla Oyczyzny!
Nazajutrz, bez względu na innych Jenerałów, udał się do Cesarza
Napoleona, i śmiał z bezczelnością, którą trudno wyobrazić sobie,
w Imieniu Woyska Polskiego oświadczyć Cesarzowi iż Woysko
w Jenerale Sokolnickim nie ma zaufania, i prosić o Księcia
Sułkowskiego — Nie chcę powtarzać tego co powiedziałem o Szkara-
dnem postępowaniu Krukowieckiego w czasie odwrotu naszego z
pod Lipska — Jego to namowom, przypisać należy nieroztropne
słowo honoru dane Woysku z strony Ks. Sułkowskiego, że
Woysko tylko do Renu zaprowadzi. Widzimy że i w tem
naszem nieszczęściu okazał się równie niesfornym iak dawniey
Po Wróceniu z Francyi Krukowiecki w Stopniu Gen. Brygady
w nowo uformowanym Woysku Polskim, pod Komendą —

W. Księcia, dowodził Brygadą Piechoty w 1ej Dywizyi G. pod Jenerałem Stanisławem Potockim. Poznał on wkrótce silniejszą wolę od swojej, i pod żelazną ręką W. Księcia ugłaskać się musiał. — Rewolucya nasza zastała go w Rewolucyi Generałem Dywizyi, komendantem 2ej Dyw. Piechoty, Hrabią, i Kawalerem wielu Orderów —

W czasie 1ej Dyktatury Chłopickiego, zaraz na wstępie odezwały się jego dawne narowy. Wkrótce starli się ci dwaj tak namiętni ludzie — Chłopicki w gniewie na Krukowieckiego, paraliżem rażony ledwie odzyskał ~~władzę~~ zdrowie — Stąd oburzenie wielkie w Woysku i w ludzie Warszawskim przeciwko Krukowieckiemu. Była nawet mowa o rozstrzelaniu. Gdy Chłopicki po złożeniu Dyktatury po raz drugi, wyszedł śmiało na ulicę; kto podburzał zapaleńców przeciwko niemu, kto wołał, że trzeba Chłopickiego aresztować? — Nikt inny jak Krukowiecki —

W bitwie pod Białołęką z Korpusem Szachowskiego d. 25 Lutego Krukowiecki z Dywizyą swoją, znaczną korzyść odniósł nad tym korpusem, lecz zaniedbał pójść w pogoń za nim. Starał się urwać niewolnika i Armat; opuścił go z rąk swoich i pozwolił mu połączyć się z Armią nieprzyjacielską, na której Sztab dla sprawy stanowczej nad wieczorem, i stanowczy miał udział w wypadkach tego pamiętnego dnia. Powołany około godziny 10ej przed południem na pole bitwy przez Adjutantów Chłopickiego, N. Wodza X. Radziwiłła: pierwszy raz przysłał z pogardliwą odpowiedzią, iż Chłopickiego N. Wodzem nie uznaje; drugim oświadczył iż z miejsca ruszyć nie może, ponieważ ma pewną wiadomość, że nieprzyjaciel pokazuje się od Jabłonny, co nie było prawdą. — Dopiero, gdy Olszyna wzięta została, wysłał na lewe skrzydło nasze jedną Brygadę Giełguda swojej Dywizyi i nad wieczorem z drugą Brygadą połączył się z nią na Górach pod Szmulowizną ×

Tym sposobem Dywizya jego w czasie Grochowskiej bitwy, żadnego ~~udziału~~ nie wzięła udziału; a jeżeli niepomyślnie wypadła dla naszego Oręża bitwa, Jenerałowi Krukowieckiemu najbardziej należy się ta wina

Gdy Ks. Radziwiłł, złożył Komendę, spodziewał się ~~niezawodnie~~ Krukowiecki że ~~[illegible]~~ na niego niezawodnie spadnie buława.

Jakież było zadziwienie, jakaż wściekłość z jego strony; gdy głosy przytomnych Jenerałów zgodziły się na Skrzyneckiego — Chcąc Rząd ułagodzić ~~tego~~ tak ambitnego i namiętnego człowieka, nominował go tego samego dnia Gł. Piechoty i Gubernatorem Miasta Warszawy, w miejsce starego i niedołężnego Gł. Woyczyńskiego. — W tak ważnej posadzie, przyznać trzeba iż Krukowiecki rozwinął całą czynność i energię swego charakteru. Zamiast anarchii panującej w mieście, jakby czarodziejską różdżką, nastąpił porządek wzorowy. Umilkły zgiełki na ulicach. Honoratka zakryła swoje schadzki — Dziennikarze zaczęli się w pismach swoich miarkować — Kluby poprzestały swoich namiętnych odgróżek — W krótce zniknęła z bruku Warszawskiego ta zgraja Officerów bez służby, gości kawarni i miejsc publicznych; wysłanych ich wszystkich do pułków — Zakłady pod jego okiem, widocznie rosły. Co dzień oddziały [illegible] umundurowane i uzbrojone, po odbyciu inspekcyi przez Gubernatora, wychodziły do swoich korpusów — Nic nie uszło baczności Krukowieckiego — Szpitale, magazyny żywności, sklepy, policya, dzienniki, tajne schadzki rewolucyonistów, ~~wszystko~~ ~~uszło jego baczności~~ przedmiotami były jego uwagi — Żelazny ten człowiek nie spał ani we dnie ani w nocy: wszędzie był, wszystkim zarządzał; wszystko słyszał i widział — Ta część życia Krukowieckiego jest niezawodnie najpiękniejszą —, czemuż tak wielkich przysług oddanych Woysku i Stolicy: przygasiły później niepohamowana ambicya, zazdrość i inne niegodziwe namiętności —

Dodać i to trzeba iż za jego rządów Sądy wszystko Wojenne kilku Żydów skazały na szubienicę co było wszystkim nader przyjemnem dla pospólstwa Warszawy i Gubernatorowi wielkiej zjednało popularności —

Jednym z głównych powodów do nienawiści przeciwko Skrzyneckiemu było zachowanie przed nim ~~[illegible]~~ tajemnicy wczesnej operacyi D. 31 Marca przeciwko Rozenowi tak ściśle, że Gubernator, nie wiedział nawet [illegible] iż 2 Dywizye piechoty. 2 Dyw. Jazdy i cała Artylerya przeszły tej nocy przez most Warszawski. Huk dział pod Wawrem obudził go z rana. Jakież zadziwienie było Krukowieckiego, gdy wyjechawszy pod Grochów, spotkał pierwsze zdobyte armaty, chorągwie i kolumny jeńców — Nie posiadał się z gniewu Krukowiecki i z tego powodu poprzysiągł Skrzyneckiemu ~~i też~~ zemstę i jej dotrzymał —

15.
181.

Z równie tajemniczą troskliwością, ukrył Skrzynecki przed Gubernatorem wyprawę na Gwardye: dowiedział się o niey dopiero, gdy czoło kolumn naszych dochodziło do Sierocka. Ta nieufność coraz bardziey rozjątrzyć musiała duszę popędliwego Starca. Aż nadto prędko nastąpiła chwila odwetu! — Gdy bowiem po katastrofie Ostrołęckiey Skrzynecki przesłał Gubernatorowi niektóre instrukcye i rozkazy, w odpowiedzi odebrał nieprzyzwoite uwagi i złośliwe alluzye do przegraney bitwy. musiał Dla utrzymania powagi swoiey, zmówiwszy się z Rządem odebrać Krukowieckiemu Komendę nad Miastem. Odtąd Krukowiecki nie opuszczaiąc Warszawy, nie przestał jawnie podkopywać Władzę i reputacyą N. Wodza, wiązał się z jego nieprzyjaciołmi, pochlebiał tym samym Klubistom i Dziennikarzom, którym w wielu rozmowach groził — Chodził po ulicach, ściskając rękę każdego uskarżając się na niezdatność i ambicyą N. Wodza, obiecując zmianę. — Tym sposobem w Seymie i w ludzie Warszawskim powiększył w krótce liczbę zwolenników swoich, tak dalece że silną partyę przeciwko Skrzyneckiemu ~~utworzył~~ wystąpił —

Skoro tylko Krukowiecki złożył nad Miastem Komendę, zamiast porządku, który silną ręką zaprowadził, podniosła głowę rewolucyjna Anarchia — Stolica w radości — Kluby otwieraią ~~otworzyły~~ na nowo swoje posiedzenia — Krytyki, narzekania i groźby przeciwko Arystokracyi otaczającey N. Wodza dają ~~dały~~ się słyszeć. Dziennikarze ~~zaczęli~~ i ostrzaja ~~ostrzyli~~ pióra i zaczynają ~~li~~ przepowiadać i rozbierać Operacye projektowane. Dowiadywał się o nich wprzód nieprzyjaciel nim o nich Woysko ~~się~~ ~~dowiadywało~~ nawet pomyślało. Taka zmianę

sprawił ~~[illegible]~~ ubytek ~~[illegible]~~ jednego człowieka.

Żelazną wolę Krukowieckiego zastąpiła słaba ręka, naypierw Jl. Rautie a potem Jl. Węgierskiego. Ani jeden, ani drugi nie podołali tak trudney posadzie, zwłaszcza w czasach rewolucyinych. —

W czasie wyprawy pod Sochaczew, widziano Krukowieckiego szczególnie czynnego — Odwiedzał Lelewela, miał potajemne rozmowy z głównemi Członkami patryotycznego Towarzystwa P. P. ~~[illegible]~~ Mochnackim, Czyńskim, Bronikowskim i wielu innemi

+ bezpośredni miał wpływ na sceny 16 Sierpnia iż ten do dziś — dnia wątpię — że z nich korzystał nie — W. Naczelny tajno ukonom —

Trudno powiedzieć z pewnością, co ukartowane zostało, w tych ciemnych i nieszczerych zmowach. To tylko pewno, że z ich pomocą użyty, ośmielił się Krukowiecki w nocy 15 Sierpnia wystąpić na ulicę, i że z ich ręki buławę Gubernatora przyjął — Aby+ D. 16go zatem Krukowiecki funkcyą Gubernatora rozpoczął — gdy tem czasem Dembiński z Brygadą Wronieckiego i Bryg. Jazdy Nyczelskiego od Wolskich Rogatek wchodził do Miasta dla przywrócenia porządku. Z rana, już kazał Krukowiecki rozstrzelać na miejscu Żołnierza schwytanego na rabunku w domu Lessla. Nie mając jednak siły zbrojnej na którą by się mógł spuścić, nie mógł przeszkodzić straceniu Inspektora Kawieckiego, Sekretarza Głów. Komisyi Sprawiedliwości Hankiewicza i b. por. Rossyjskiego Barona Kettler.+ Nadejście regularnych Pułków z Chrzanowskim na czele, położyło koniec dalszym bezprawiom.

+ Lekarz Brawacki któremu był powierzony dla opatrzenia jego ran, wydał niższej Straży Ludowi.

Tymczasem Rząd ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, zebrał się d. 16go z rana na nowo. Przybyli Niemojewski, Barzykowski i Morawski tylko; Czartoryski znajdował się w innym Obozie pod Starzercem Lelewel na pozór nie brał udziału w naradach. Przywołał Rząd do grona swego, Ks. Radziwiłła i Władysława Ostrowskiego Prezesów obydwóch Izb. — Wielu Posłów przybyło z niemi; postanowiono wydać Proklamacyę wyrażającą zgrozę wszystkich uczciwych Mieszkańców przeciwko ohydnym czynom, których wszyscy byli świadkami. Proklamacyą tę znalazł Lelewel za mocną w wyrazach, twierdząc że Lud tylko sprawiedliwość sobie wymierzył, nie mogąc jej od Władzy otrzymać; nie powinniście się dziwić Moi Panowie nad tem co nastąpiło — dodał — dość długo śmy czekali; nareszcie chwila korzystna nadeszła chwyciliśmy ją. Nie jest to rewolucya podobna do 29 Listopada. Teraźniejsza zaczęła się 15 Sierpnia — jest to rewolucya socyalna

3 z której wyniknie nowy porządek w Polsce. Gdyby dojść do tego celu, kosztować to może życia kilku innych osobom: lecz zamiar tak wielki osiągnięty być nie może bez ofiar.

Te słowa pierwszy raz jawnie wyrzeczone, dowodzą najlepiej jakie to były zamiary Lelewela i jego zwolenników — W tej chwili, ten człowiek, który dotąd tylko nurtował, odkrył się

zupełnie i wydał swoje zasady rewolucyjne, które niebyły niczem
innem tylko naśladowaniem niejasnych teoryi Robespierra, którego
sobie przybrał za wzór — Zniszczyć jednym zamachem Arystokra-
cyą rodu, majątku i talentów ten był cel do którego dążył —
Opanować władzę, pochłonąć majątki tych którzy by zgładzili
zastąpić Rząd ludzi uczciwych panowaniem rzeszy brukowey
miało być owocem ich zwycięztwa. Żeby temu powinny dopiero
moich niegodziwych zamiarów znaleźli gotową i bardzo
wygodną taktykę którą im Jakobini w puściźnie zostawili
i tey użyli — Wymyślać spiski, utrzymywać lud w stanie
gorączkowym nieustannym, sądzić przez niego, tych wszystkich
których żaden trybunał nie był by potępił — ~~[illegible]~~ odtego zarzut
skrytey Arystokracyi wiecznie miał być hasłem rzezi pow- szechney —
Arystokracyi w Polsce o tey porze! i ~~[illegible]~~ co za szaleństwo —
Więc kiedy wszystkie klassy ludności z jednakowym poświęceniem
rzuciły się na pole bitwy; kiedy Panowie naybogatsi, nayzna-
komitsi rodem i wychowaniem, porzucali bez wahania majęt-
ki, żony dzieci i całą przyszłość żeby w szeregach naszych
służyć jako prości żołnierze; kiedy na ołtarzu Oyczyzny
składali ofiary równe ogromnym fortunom, kiedy młodzi
ludzie, ~~[illegible]~~ podróżujący w Europie dla nauki, może
i dla zabawy, jednomyślnie powracali, aby nie dzielić nie-
bezpieczeństwa naszych; ogłaszano ich Arystokratami i
ścinano ich głowy. O bezrozumne oślepienie! do czego
was doprowadziło naśladownictwo Francuskich rewolucyonistów
W Francyi szlachta i duchowieństwo emigrowali; w
Polsce na głos wołającey Oyczyzny, wszyscy bez wyjątku
stawili się ~~[illegible]~~ i w szeregach ~~[illegible]~~ grzebali ~~[illegible]~~ się —
Członkowie Rządu wydawszy proklamacyą, żeby może dołudna
Tajędną w okolicznościach obecnych, postanowili złożyć swoje
Urzędy; wprzód jednak mieli chęć aby dobro sprawy przez ich
usunięcie w czém kolwiek ucierpiało, uczuli potrzebę ~~z~~ władzę
Woyskową powierzyć rękom powierzyć. Dembińskiego bowiem
uważano tylko za Wodza tymczasowego; a całe wzięcie się jego

w tych dniach ostatnich, nie mało przyczyniło do zdepopularyzowania jego imienia w armii i w ludzie Warszawskim.

D. 16. Barzykowski, Morawski i Olizar powtórnie wyjechali do głównej Kwatery do Ołtarzewa, i na nowo Prądzyńskiego starali się skłonić do przyjęcia Naczelnego Dowództwa. Przyjął nareszcie Prądzyński lecz warunkowo tylko; wprzód inaczej zmówić się chciał z Krukowieckim i przekonać się czy żadnej przeszkody nie dozna z jego strony w wypełnianiu swoich obowiązków. Znał bowiem jak my wszyscy ambitny duch tego człowieka i widział dobrze iż nikogo nad sobą by nie zniósł. Na pytanie Prądzyńskiego, czy żąda Naczelnego Dowództwa, odpowiedział Krukowiecki: na żaden przypadek! żadnej innej posady, nie przyjmę jak gubernatora Miasta Warszawy którą teraz zajmuję. — Jeżeli tak zapytał Prądzyński, zechcesz Jenerał we wszystkiem mnie być posłusznym i wspierać mnie szczerze całemi siłami? Niewątpliwie odrzekł Krukowiecki i na to dał mu słowo i rękę. Mam więc we mnie Wodza Naczelnego odpowiedział Prądzyński, obrócimy się do Barzykowskiego. Nazajutrz D. 17go Sierp. Prądzyński wsiadł na konia, ażeby przegląd Woyska odbyć i przedstawić się mu jako Wódz Naczelny. Wprzód udał się do Dembińskiego, chcąc Dowództwo z jego rąk odebrać i zastał u niego Krukowieckiego. Wszczęła się żywa dyskusya między niemi. Dembiński zawsze expedycyą na Litwę zajęty w wzniosłym tonie oświadczył Prądzyńskiemu iż
czuje miał i siłę w sobie i środki ku temu, ażeby przeprowadzić swoje zamiary i że wystawił by dobro publiczne na niebezpieczeństwo gdyby miał drugiemu odstępować Komendę. — Krukowiecki po swojemu burząc, po długich zatargach przyznał, iż wprawdzie Prądzyńskiego obiecał wspierać, lecz pod tem tylko warunkiem ażeby mu środków dostarczył do obrony Warszawy, a do tych środków należy dostateczna załoga, amunicya stosowna i żywność dostateczna dla załogi i ludności Miasta. — Że znów nie dokładniej Magazyny są próżne, nie można mu przecie jako Gubernatorowi narzucać odpowiedzialności za miasto, byłby więc przymuszony natenczas wejść w układy z Feldmarszałkiem.

Podobnie oświadczeniach ze strony Dembińskiego i Krukowieckiego
nie zostawało Prądzyńskiemu jak tylko ustąpić, jeżeli nie chciał
narazić ~~[illegible]~~ powszechnej i dać może powód do wojny domowej —
Dembiński tem czasem, Rozkazem dziennym grożącym przeciwko
Klubistom udał się wprost do pałacu Rządowego i zaraz na wstępie
członkom przytomnym oświadczył iż przychodzi porządek przywrócić
w mieście, a potępiwszy słabość Rządu w otwartych wyrazach powiedział
iż odmiana w Rządzie koniecznie stała się potrzebną, iż stan kraju
wymaga silnej i dzielnej ~~władzy~~ ręki, która by i cywilną i wojskową
władzę razem po[siadała] i do okoliczności zastosowaną była — Wincenty
Niemojowski odrzekł iż Abdykacya Rządu już jest podpisaną.
Gdy na to wszedł Krukowiecki, Dembiński surowo oświadczył
jako iż przybył ukarać winnych 15 Sierp. kto kolwiek oni są. —
i jako Krukowieckiego Lelewel nazwał głównym do tych scen
powodem. — Na to Krukowiecki wszelkich stosunków z
stowarzyszeniem wyparłszy się, ofiarował swoją całą gotowość
do ich ukarania — Dembiński rozkazał teraz Jen. Chrzanowskiemu
aresztować najczynniejszych w nocy 15 Sierp. Członków Towarzy-
stwa Patryotycznego — Botkiego, Grodeckiego, Brawackiego
Dmochowskiego, Pałaskiego, Czyńskiego, Świzawskiego i Szyn-
glarskiego — Jen. Myślickiemu zaś zwołać sąd wojenny na
winnych — i wyrok w 3 godzinach wykonać —
Chrzanowski za pomocą eskorty swojej wśród tłumu ludu na
Krakowskim przedmieściu kazał aresztować wskazane
osoby. Lud milczący patrzał na to niezwyczajne dla niego
rozwinięcie siły ~~wojskowych środków~~ — Gdy poseł Trzciński przeko-
dzący się wśród tłumu zaczął grozić Chrzanowskiemu —
Jen. ten zawołał na ułana stojącego przy sobie: Waćpan
Na to słowa
mu w łeb.; Trzciński schował się w tłumie i wnet zniknął z
oczów — Tem czasem Członkowie przytomni Rządu Ks. Czartoryski
Morawski, Barzykowski Niemojowski, zmuszeni ~~tego~~ nowym
+ nim abdykacya nie zostanie [illegible] będzie do Izb Seymowych — [illegible] rzeczy, zgodzili się na to aby + Dembińskiemu powierzyć
Dowództwo nad Wojskiem. Wchodzącemu na to Lelewelowi
Dembiński, w otwartych wyrazach wyrzucał wyższa główny udział w

rozruchach 15 Sierp. i grozi rozstrzelaniem. Tylko na przedstawienie Barzykowskiego zapałał obrad ów święty, wstrzymuje się od aresztowania Lelewela w pośrodku mnogich członków. Lelewel przerażony i opuszczony od całej Kollegów wychodzi cichaczem z Sali obrad.

wychodzi i

Gdy się to działo w pałacu Rządowym, a Dembiński innego się wahał czy na wzór Chłopickiego, ogłosi się Dyktatorem, zwołane Izby Seymowe obradują nad formą nowego Rządu. Tu się dopiero rozwinęła cała przebiegłość taktyki Krukowieckiego. Za pomocą list proskrybcyjnych, które zwolennicy jego z rąk do rąk przesyłając podają seymującym, i na których przeszło 200 nazwisk znajdowało się naysnakomitszych osób w Rządzie, w Woysku i w Izbach, wzniecił takie terroryzm na Seymujące Stany, iż każdy uważał się za szczęśliwym gdy dać głos swój temu, który tyle w tych dniach okazał energią, i przed którym rozstąpiły się fale ludowe. Zbawcy wszyscy Krukowieckiemu —

[illegible]

88 głosów deklarowało się za Krukowieckim, 22 tylko za Marszałkiem Władysławem Ostrowskim. Mianowany przeto został Prezesem Rządu, z władzą Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obierał sobie Ministrów, nominował N. Wodza, rządził więc sam bez Kollegów na podobieństwo Dyktatora; i w tem tylko miał władzę ograniczoną, iż układów z nieprzyjacielem nie miał prawa zawierać ani potwierdzać, i że bez zezwolenia Seymu, nie mógł go oddalać, ani zawieszać.

Krukowiecki Prezesem Rządu d. 17. Sierpnia

Krukowiecki użył prawa swego do potwierdzenia Dembińskiego w godności N. Wodza; Chrzanowskiego mianował Gubernatorem Miasta. Niemojowskiego Wice Prezydentem Rządu. Bonawenturę + Tym sposobem zaczął się nowy Akt rewolucyi naszej — Władza silnie skoncentrowana w iednym ręku, uspokoiła wszystkich, odrzucone wszystkie projekta Klubistów, zamachy porzucone! Czas był wielki, aby wszystko należyte w karby weszło — już bowiem w obozie, zaczęło się dać brak kierunku w

+ Ministerium złożył z następujących osób Gliszczyński sprawy wewnętrzne Theodor Morawski sprawy zewnętrzne, Lewiński Sprawiedliwość, Garbiński Oświecenie, Leon Dembowski Skarb Fr. Morawski Mini. Woyny

operacyach wojennych; czego najlepiej dowodzi sprawa Pułk. Le Gallois —

Sprawa Le Gallois d. 16 Sierp.

Wojsko nasze zajmowało d. 16t Sierp. po bitwie pozycye na Arkuszu 169 opisane. Nieprzyjaciel zajmował z swojej strony pozycya pod Utratą; podjazdy jego dochodziły do wsi Włochy. Z wieży Luterskiej wszystkie jego ruchy teleskopami Uniwersytetu, widziano jak na dłoni; — Na wiadomość że Kozacy pokazuja się przed stanowiskiem naszym wydał rozkaz Szef Sztabu Gen. Lubieński do Gl. Ramorino aby wysłał rozpoznanie w kierunku Ożarowa dla oświecenia okolicy. Zbyteczny zupełnie rozkaz, i tylko z rutyny pochodzący! Szef Sztabu Jl. Ramorino Pułk. Władysław Zamoyski przeznacza do tej wyprawy Pułk. Le Gallois jednego z tych Francuzkich Awanturników których Skrzynecki szczególnie protegował, nie obeznanego, ani z komendą Polską, ani z okolicą. Niedoświadczony ten Offiçer na czele dwóch pięknych batalionów Pułku 5t piechoty - 2 Szwad. 2 Pułku Kaliskiego i 2 lekkich dział p. dow. Art. Mickiem, posuwa się równiną do Włoch, a z tamtąd Szosą ku Ożarowu - Stanowszy na wysokości Wsi Mariewo, raptem napadnięty został przez Jazdę Ross. Jl. Nostitz zasłonioną w wądole pobliskim. Bataliony nie zdarzyły się uformować w czworoboki porządne. Działa parę tylko wystrzałów wydały: a iż Jazda Ross. była ~~[illegible]~~ na karkach. Trudno powiedzieć co dalej nastąpiło — To tylko pewno, że mała tylko garstka scalona została - Straciliśmy 1200 l. najlepszego żołnierza i 2 Działa. Połowa Jazdy tylko powróciła. Pułk. Legallois dostał się także do niewoli —

Przypadek ten niemało się przyczynił do ~~[illegible]~~ naruszenia w zaufaniu żołnierza. Niepodobnego bowiem dotąd się nie zdarzyło — Dlaczego Lubieński nie kazał wystąpić Dywizyi całej Jazdy, i eszelonować się pod stopą tak aby z oka nie spuścić kolumny rozpoznającej wcale nie pojmuję — Tak się przecież należało.

d. 9t Sierpnia

Kilka dni przedtem zdarzyło się coś podobnego w okolicach Gniewoszowa nad górną Wisłą - Pułk. Kalinowskiemu który

z 2 Bat. Pułku 22 Piechoty świeżo uformowanemi i źle uzbrojonemi i 3 2 Armatkami; obskoczony przyjazdem Gl. Geismar z korpusu Rudigiera, niezdążył schronić się do pobliskich lasów i rozbity został zupełnie. Już to był młody, źle niewyćwiczony żołnierz, tam też zaś Pułku 6 Ul. dobrze wymusztrowany i do boju zaprawiony. Tem boleśniejsza strata.

Wciągu dnia 18 Sierp: przekonano się z pewnością, że główna Siła nieprzyjaciela przemoże się z Błonia do Nadarzyna. W tej pozycyi Paszkiewicz zakrywał Łowicz tak dobrze jak Błonie. Linia jego Komunikacyi przechodziła przez Grodzisk, Wiskitki, Bolimów, albo przez Mszczonów, Skierniewice do Łowicza w którym miał swoje Magazyny i parki rezerwowe. Panem był drog do Rawy, Piotrkowa, niemniej i drogi przez Tarczyn do Nowego Miasta nad Pilicą. Jedną ręką podawał przeto Jen. Rudigir, o którym wiadomo że przeszedłszy Wisłę pod Józefowem, operował przeciw Jen. Samuelowi Różyckiemu w Radomskiem i Sandomirskiem; drugą Jen. Kreutz zbliżającemu się z Korpusem swoim do Łowicza. W tym stanowisku postanowił zaczekać na przybycie +

[str. 65, ark. 5.

[str. 65, ark. 5.

jenerałowi [

+ Jen. Kreutza Gl. Rosen kazał z Korpusem swoim posunąć się do Mińska, dla nie śmiemie nas od strony Pragi.

D. 19 Sierpnia, przed wschodem słońca, cała nasza Woysko stanęło pod bronią. Spodziewano się nieprzyjaciela od Raszyna. W nocy z 18 na 19 S. Prezes Rządu rozkazał Jen. Umińskiemu z Korpusem swoim zająć pozycyą pomiędzy Jerozolimskiemi a Mokotowskiemi rogatkami, za szańcami N. 68, 70. i 72. Korpus Ramorino zachował swoją pozycyą w prawo Raszyńskiej szosy. W tych stanowiskach, wszystko nasze rozłożyło się w obozach, gdy nieprzyjaciel żadnego ruchu niezrobił do wieczora.

D. 19 S. przed południem, zwołał Krukowiecki naradę wojenną Komendantów Korpusów. W tej liczbie byli N. Wódz Dembiński, Jenerałowie Umiński, Ramorino, Małachowski, Lubieński, Sierawski, Chrzanowski, Skarzyński Kaz. Bądrzyński, Bem i Kołaczkowski. Przytomny był Wice Prezes Niemojowski. Prezes Rządu przełożywszy Radzie sytuacyą Armii, amunicyi, Magazynów, niemniej i pozycyą nieprzyjaciela, następujące zadał

183

33

pytania: 1°. Czy nieprzyjaciela sami mamy attakować, lub też czekać na jego attak w pozycyach które teraz zajmujemy —
2°. W ostatnim przypadku, czy nie korzystniey wysłać część naszey Armii na prawy brzeg Wisły dla zagrożenia komunikacyi nieprzyjaciela z Nieszawą, starać się odeprzeć jak najdaley od Pragi Korpusa Gołowina i Rozena, dla zaopatrzenia Stolicy żywnością i furażem.
Dyskussya obydwóch pytań rozpoczęła się; Wszyscy przytomni Jenerałowie prócz Chrzanowskiego, oświadczyli się przeciwko attakowi; Chrzanowski jeden był za attakiem bezpośrednim, przed nadeyściem Gła Kreutz, o którym wiedziano że już w marszu ociężale się, to za zawarciem układów —
Wszyscy inni Jenerałowie, wyjąwszy Dembińskiego i Sierawskiego byli za drugą myślą, wysłaniem części oddziału na prawy brzeg Wisły — Umiński poparty i nakreślony przez Prądzyńskiego myśl tę w większych szczegółach rozwinął — Dembiński i zaraz Sierawski na nowo wystąpił z projektem opuszczenia Warszawy i przeniesienia Woyny na Litwę — Przeciwko ostatniemu projektowi mówili Chrzanowski i Prądzyński — Chrzanowski zapytał się — Dembińskiego czy myśli Armię naszą w [illegible] przemienić — Prądzyński powiedział — że z Armią 60,000 nie prowadzi się woyny podjazdowey; że każdy rozsądny dobrze wie, że exystencya Polski zależy na Warszawie — że owe czasy Konfederacyi Barskiey minęły niepowrotnie.
Żadnego postanowienia w tey chwili nie wzięto — Gł Krukowiecki żądał od każdego z nas aby myśl swą zrezumował i przedstawił mu wieczorem tegoż samego wieczora.
W czasie tey na Rady, wszczęła się żywa dyskussya pomiędzy Krukowieckim a Dembińskim, w czasie którey ostatni wystąpił z pretensyą, aby do niego tylko należał kierunek operacyi Armii - nie potrzebując się w niczem odwoływać do Prezesa Rządu
W ostateczności, Krukowiecki nie przyznał, i aby raz sporom z Dembińskim położyć koniec, sparty na swojich attrybucyach

postanowił odebrać Komendę Dembińskiemu i powierzyć ją —
Jen. Małachowskiemu. Sprowadziwszy Prądzyńskiego i Kołaczkow-
skiego, oświadczył im, iż żadnego niema zaufania w Dembińskim,
wypada mu pomyśleć o innym Naczelnym Wodzu —

Odpowiedzieliśmy, iż Woysko uważa Prezesa Rządu iako swego
rzeczywistego Dowódzcę, iż spodziewa się widzieć go na czele
w dniu bitwy; że wreszcie okoliczności wymagają, aby obiedwie
władze, cywilną i woyskową, sam silną ręką dzierżył, ~~[illegible]~~ zapobie-
gając wszelkim rozterkom. Dodaliśmy iż wprawdzie mógłby częś-
władzy woyskowey i wszelkie szczegóły służby przelać na jednego z
Jenerałów wedle swego wyboru, który by pod tytułem Vice Komendanta
lub Namiestnika odpowiedzialny mu być ~~[illegible]~~ we wszystkiem i był niemal jego Na-
miestnikiem; lecz to co tyczy ~~[illegible]~~ operacye większey wagi, iż te do niego
samego należeć powinny; iż niezbędną iest, aby niemi sam
kierował, sam wszystko widział naocznie i na miejscu wszelkie
kwestye woyskowe rozstrzygał —

Przedstawienia nasze nie zraziły Krukowieckiego, że stolicy opuś-
cić nie może iako Prezes Rządu. Na to ~~[illegible]~~ przypomnieliśmy
iż Bonaparte pierwszym będąc Konsulem, Komendę wziął nad
Armią Włoską, i pod Marengo świetne odniósł zwycięstwo —

Poprowadziwszy w ten sposób dyskussyą przez niejaki czas —
posłał po ~~sprowadziwszy~~ nareszcie Jen. Małachowskiego, oświadczył ~~mu~~
że mu naczelną Komendę powierza, kazał wygotować nomi-
nacyą, a nam o zmianie zarazem Vice Prezesa Niemojewskiego
uprzedzić, polecił —

Nominacya Małachowskiego wielu Officerów zadowoliła;
był bowiem lubiony i szanowany w Woysku ~~od wszystkich~~ — Partia Lelewelow-
ska nie oponowała temu wyborowi. Armia przyjęła go bez
szemrania, z uszanowaniem nawet, lecz przyznać musiemy że
z niewielkim zaufaniem i bez żadnego zapału.

Był to w owe czas starzec 70 letni. Służył w R. 1792 i 94. w Artylleryi
i do naylepszych Officerów tey broni należał; pod Dąbrowskim
odbywał zaszczytnie wszystkie kampanie Włoskie i po zawarciu pokoju
w Amiens z Anglią, wysłany został z szczątkami Legionów
Polskich —

pod Jen. Jabłonowskim do wyspy St Domingo dla poskromienia
Murzynów – Prawie wszyscy jego towarzysze broni ulegli
żółtey febrze – On sam z Blumerem i małą liczbą Officerów i
żołnierzy ocaleiwszy się, powrócił do Francyi – R. 1806. z Dąbrow
skim i z Armią Francuzką, stanął na ziemi Oyczystey – i
udział brał w Kampanii R. 1806 pod Eylau. R. 1807. pod
Friedlandem; Nastąpnie w Woysku Ks. Warszawskiego w stopniu
Pułkownika, Dowódzcy Pułku 1go piechoty, pod Ks. Poniatow
skim odbył kampanią R. 1809: pod Jen. Dąbrowskim zaś –
kampanią R. 1812 – Pułk iego 1 Piechoty odznaczał się w całey
doborem ludzi i wymusztrowaniem
Armii, porządkiem i karnością – W Bitwie Boryssowskiey – R.
1812. Pułk ten walcząc z przemagającą siłą, pomimo usiłowań
swego Dowódzcy boleśne poniósł straty; dostawszy się w ręce nieprzyjaciół
po nader zaciętey i dłużey walce, odzieł pułkowi 2 Działa
i kilka set niewolników – Z całego pułku 3 batalionowego, pozostały
kompanie Grenadyerskie i kilka set ludzi – Reszta poległa
lub dostała się do niewoli – Widziałem szczątki tego pułku
z Małachowskim na czele w czasie bitwy Berezyńskiey, potykające
się z równym męstwem i wytrwałością jak w nayświetnieyszych
czasach. Małachowski po bitwie Berezyńskiey walczył ciągle
w tylney straży pod komendą Jen. Izydora Krasińskiego –
R. 1813 nominacyą odebrał na Jen. Brygady z komendą –
nad Artyleryą Korpusu 5go w Zittau. – Pod Frohburgiem,
po zranieniu Jen. Umińskiego zastąpił go w Dowództwie tylney
straży – W bitwie Lipskiey dowodził Bryg. piechoty i wzięty został
z innemi Polskiemi Jenerałami do niewoli w d. 19 Paź. 1813.
Powróciwszy z szczątkami Woyska Polskiego R. 1814. do kraju,
w organizacyi nowey, przeznaczony został przez Jen. Dąbrow:
skiego na Komendanta Twierdy Modlina – Lecz sprzykrzywszy
sobie stosunki z W. Księciem Konstantym, dwa lata
potem zażądał dymissyi i udał się na spoczynek z małą pensyą
– Tu w ustroniu wieyskim, z żoną zacną i bardzo piękną
zatrudniał się przez lat 14 rolnictwem prawie, nie zaniedbu
czytywał wiele
jąc iednak nigdy nauk woyskowych – Rysował bardzo pięknie

i żadney okazyi wyrzeczenia się nie zaniedbywał.

Małachowski niewątpliwie należał do naypięknieyszych charakterów naszego Kraju. Cześć wam Małachowski, Bolesta, Ja-

błonowski Sobolewski, Małaczewski, Godebski, Sowiński. Któż z nas wyrównał wam w cnotach woyskowych i obywatelskich, w poświęceniu, w męstwie, w skromnym wypełnianiu obowiązków.

Na pierwszą wiadomość o rewolucyi 29 List. Małachowski pomimo swoich lat 70. nie wahał się ani chwili i ofiarował swoje usługi. Powierzył mu Chłopicki Brygadę Piechoty w Dyw. Krukowieckiego. Na czele tey Brygady, wiele się przyczynił do odniesionych w dniu 24 i 25 Lutego korzyści nad Korpusem ks. Szachowskiego pod Białołęką. Dowodził Dywizyą wyborową piechoty w nieszczęśliwey bitwie pod Ostrołęką, i tu iak wszędzie odznaczył się osobistą odwagą, i zimną krwią nadzwyczayną. Przyjaciel i Oyciec żołnierza, podzielał z nim wszystkie iego trudy +; wchodził w potrzeby, zaymował się wszystkiemi szczegółami z wytrwałością i sumiennością godną naywiększego uwielbienia.

+ pierwszy na czele kolumny wszystkie odbywał marsze.

Lecz wiek podeszły przytępił władze umysłowe; wielkie ruchy woyska przechodziły sferę iego wyobrażeń. Przywykły całe życie do posłuszeństwa ślepego; nie posiadał Małachowski żadnych przymiotów Dowódzcy Wielkiey Armii. Z nieszczęśliwego tego wyboru wiele złego wypłynęło później w czasie obrony Warszawy.

D. 19go wieczorem Jenerałowie podali na piśmie swoje opinie Krukowieckiemu. Powróciwszy z narady rannieyszey do Czystego ~~na piśmie~~ złożyłem na papier zdanie moje które tu przyłączam

Czyste d. 19 Sierp 1831.

Dnia 9tego b. m. byłem za stoczeniem walney bitwy pod Łowiczem, ponieważ w iey skutkach upatrywałem nadzieję ocalenia sprawy narodowey. Dziś ieszcze iestem za bitwą, ponieważ ten iest iedyny środek ocalić honor narodowy. Jeżeli Woysko Gaszkiewicza stoi pod Błoniem, i nie iest ieszcze zupełnie połączone z Woyskiem Rydigera, tak aby na placu bitwy mogły działać wspólnie, możemy ieszcze mieć niepłonną

nadzieję

że odniesiemy wielkie korzyści i przedłużemy woynę. Przeciwnie jeżeli iuż nastąpiło połączenie się tych dwóch korpusów; bitwa staje + się wątpliwą; a skutki przegranej mogą być okropne. Dlatego nie należałoby iść na ten przypadek. — Lecz gdyby na tém tylko zależało żeby poświęcając wszelkie inne względy, zyskać na czasie i przedłużyć byt nasz, choćby o kilka tygodni; należało by obsadzić szańce Warszawy, częścią większą woyska, reszta zaś działać zaczepnie na prawym brzegu Wisły, i zaopatrywać Stolicę w żywność i furaż. — W ostatnim nareszcie przypadku, gdyby żywności zabrakło, przenieść Stolicę, Rząd i Woysko w tę stronę kraju naszego, które są dla nas jeszcze otwarte, i tam dać przykład ostatni poświęcenia wytrwałości i męstwa. —

+ i w kilku dniach los kraju może być rozstrzygnięty —

Jen. Br. Krukowiecki

Zamiar spalenia mostu na Wiśle w nocy z d. 19go w d. 20 Sierpnia przez Jen. Rosen niedokonany —

W nocy z d. 19go 20 Sierp. Jen. Rosen zbliżył się pod Wawr z korpusem 10,000. zaopatrzonym w drabiny i faszyny w zamiarze przypuszczenia szturmu do szańców przedmostowego; którego przedsięwzięcia przy niego środki do spalenia mostu na Wiśle, pomyślnie poydą —

Niebezpieczną tę czynność powierzył Kap. z Sztabu Gen. Siwickiemu rodem z Warszawy, ~~odważnemu Officerowi~~ W ciemnéy nocy z 12. Strzelcami i 1 Officerem na 3 czołnach przemknął się ten odważny Officer do mostu, przyśrubował do 5tej berlinki ~~własnemi ręką~~ wieniec smolny i zapalił go — Ogień wybuchnął i straż pontonierów przebudził. Pośpieszono natychmiast z pomocą — i ogień przytłumiono. Siwicki z przydanym Officerem i 4 żołnierzami, ocalił się i do Żerania przypłynął ~~przypłynął~~ gdzie na niego Kozacy czekali — Inni śmierć znaleźli w Wiśle —

Na tę wiadomość Rozen cofnął się do Mińska i zaniechał przedsięwzięcia —

21 Sierpnia

Nazajutrz Ramorino na czele korpusu drugiego złożonego z 20000 l. i 42 Armat przeszedł ~~przez~~ po moście i pociągnął w lewo ku Karczewu i Wiązownej + — Jen. Lubieński zaś z Dyw. Jazdy kaw. Skarzyńskiego — 2800 koni i 6 dział zwrócił się na Modlin w Płockie Województwo. W Warszawie pozostały: Korpus Umińskiego z 2 Dyw. Piechoty Rybińskiego, Milberga, z Dyw. Jazdy Jagmina. Korpus Rezerwowy

+ dla ubieżenia Rozena

pod Dembińskim złożony z Dyw. Bogusławskiego i Brygady Jazdy Dłuskiego – i Oddział zakładowy Płk Czyżewskiego, z Garnizo-nami 1szej linii Okopów – wynoszące ogółem około 35000 L. prócz Gwardyi Narodowej –

Sąd Wojenny przeciwko sprawcom 15 Sierp.

Sąd wojenny pod prezydencyą Płk Michała Mycielskiego zebra-ny tem czasem czynnie się zajął powierzoną mu sprawą. Zasiadali w nim Officerowie tęgiego i nieposzlakowanego Charakteru. Audytor Niewęgłowski Józef był Rapporterem. Lecz postraszony przez wypadki 15 S. lecz zaś świeżo, aby opanował umysły świadków w stanie świadectwa

bydź mogli prawdę.

w tej sprawie bezstronnie zeznać. Widocznie składali pod wpływem Towarzystwa patryotycznego. Oskarżeni w obro-nie swojej grzecznie nazwisko Krukowieckiego do sprawy wmięszali. Nazwali go w ten sposób, iż w umyśle Sędziów, musiała powstać wątpliwość czy nie działali z wiedzą Krukowieckiego, a może z zapewnieniem pomocy z jego strony. Lecz Krukowiecki będąc panem Dyktatury tem samem był wolny od wszelkich poszukiwań. Okoliczność ta uratowała prawie wszystkich, dla braku dowodów –

Tylko 4 z pospólstwa którzy się czynnością osobliwą w mordach 15 Sierpnia odznaczyli skazał sąd na śmierć. Tych kazał Krukowiecki

bez wahania –

rozstrzelać na postrach gminu. Oni śmiercią przypłacili za innych może winniejszych.

Uwolnienie Klubistów w tym samym czasie co d. pułk. Zaliw-skiego oddanego pod sąd za opuszczenie stanowiska, wiele się przyczyniło do podniesienia nadziei ich partyi na pozór przygnębionej aresztowaniem tylu znaczniejszych członków i zam-knięciem ich miejsc posiedzeń przez rozkaz Gubernatora Chrzanowskiego. Widząc na teraz skrzyżowane swoje zamiary starali się zbyć Krukowieckiego, zbierając się potajemnie u Pani Chędowskiej żony Dziennikarza z ich partyi i utworzyli Komitet tajny w celu dozorowania Kruko-wieckiego o którego Oficerowie zaczęli powątpiewać – Około 30 członków już było związanych przysięgą. Liczba ich co dzień się powiększała. Maurycy Mochnacki, Nowosielski, Karśnicki, Officerowie Saperów, jednym słowem najzapaleńsi zapisali się w tym gronie –

Nie uszły bacznego oka Krukowieckiego te nowe podszepty
Lelewel podług swojego zwyczaju, iedną ręką podniecał iak
naytaynièy ten ogień, drugą podawał Krukowieckiemu, przycho
dził do niego kilka razy na dzień, udzielał mu swoje postrzeże-
nia, starał się wpływać na wybór osób które on nominował,
i zdawał się w oczach wszystkich używać nieograniczonego
zaufania Naczelnika Rządu. Lecz znał sprawę z przebiegły
szym od siebie. Krukowiecki wprawdzie niektóre nominacye
podpisał stosownie do nadziei Klubu: między innemi
Bronikowskiego iednego z Seidów Lelewela zrobił Wice Prezy-
dentem Policyi: lecz zarazem wszystko przygotował ażeby zde-
popularyzować jego osobę, w stanowisku które przez się nie
miłem było ludności Miasta ~~[illegible]~~ dla środków ~~[illegible]~~
które osobliwie dotykają niższe klassy ludu. Zaliwski na
przedstawienie Lelewela otrzymał Dowództwo nad Strażą
bezpieczeństwa. Ksiądz Puławski, który w nocy 15 Sierp. literal-
nie w krwi ręce swe zmaczył, został Kapelanem tey Straży.
Oddział ten liczny, który można ~~było~~ nazwać wyborem
prawowitey ludności Stolicy, w ich ręku mógł być użyty w
przewidzianey przez Lelewela chwili tak dobrze do septembry-
zowania, iak do obrony barrykad miasta; a że usposobienie
tey massy łatwiey nakłonić było do pierwszey, iak do drugiey
~~[illegible]~~ sprawy; wystawić sobie przeto można, iaki strach
ogarnął właścicieli domów, iak się dowiedzieli o tych dwóch
nominacyach. Żywe przedstawienia w tey mierze doszły do
Krukowieckiego; kazał więc wybrać naychałaśliwszych w tey
Straży w liczbie 700 i wysłał ich z Zaliwskim do Karczewa
pod pozorem obserwacyi przeprawy nieprzyjaciela pod Górą
Kalwaryą. Krukowiecki wszedłszy na trop Komitetu
zbierającego się u Pani Chłędowskiey, sprowadził do siebie
kilku głównieyszych członków; a między niemi i Mochnackiego
i oświadczywszy im że wie o ich zamiarach, odemnie zależy was
aresztować ~~o~~ fuknął ich temi słowy: iestem od was mocniey
szy; a ieżeli tylko bruzdzić będziecie, to was od razu zgniotę.

Groźba ta z strony Krukowieckiego, który niedał z siebie żartować, zastanowiła tych panów; postanowili więc zachować się biernie, niezwierzać się nikomu i odroczyli swoie projekta i potajemne schadzki.

Za długo może zatrzymaliśmy się nad wewnętrznemi rozterkami których wspomnienie nie może być nam miłem; ponieważ iednak niezostały bez wpływu na następujące wypadki zwłaszcza na wzięcie Warszawy, nie mogłem ich przepomnieć w moim pamiętniku —

Gal. Skrzynecki z rozkazu Krukowieckiego opuszcza Armią d. 19 Sierp. —

Jeszcze ieden przeciwnik był na zawadzie Krukowieckiemu ~~Gen~~ i bezsenne noce mu sprawiał — Był nim Wódz Naczelny Skrzynecki, który głównej kwatery dotąd nie opuszczał i mowami swojemi Dembińskiego utrzymywał w oppozycyi przeciwko Prezesowi Rządu.

D. 18. Krukowiecki listem następującym nakazał Dembińskiemu aby Skrzyneckiego do wyjazdu skłonił:

„Des motifs supérieurs aux quels je suis obligé de me conformer, m'imposent le devoir de vous ordonner de prévenir le Gal. Skrzynecki, que sa présence dans l'armée ne peut plus être tolerée, et qu'avant la journée de demain il doit s'en absenter. Le projet dont vous m'avez parlé aujourd'hui n'est pas praticable: car il m'exposeroit à une responsabilité, que ma position m'interdit d'accepter."

Varsovie 18 Août 1831. Le Comte Krukowiecki.

Gdy pomimo tego wyraźnego rozkazu Gl. Skrzynecki głównej kwatery nie opuszczał: ponowił go Krukowiecki w wyrazach jeszcze ostrzejszych:

„Général! Je suis étonné que vous n'ayez pas exécuté mes ordres. Ce n'est pas ainsi que je veux être obéi: Le Gal. Skrzynecki, en quittant l'armée devait songer à se trouver un asyle et faire les préparatifs nécessaires pour son départ. Ce n'est pas à moi à lui designer l'endroit où il doit séjourner. Je vous ordonne Général de faire exécuter mes ordres et de faire quitter l'armée au Gal. Skrzynecki à l'instant même sans aucune scène sentimentale, qui serait non seulement ridicule mais

Ze względów wyższych [illegible] nie [illegible] Panu, byś oznajmił jen. Skrz. [illegible] i [illegible] że nie może [illegible] przez [illegible] jego [illegible] opuścić. Plan, o którym Pan mi dzisiaj wspominał [illegible] wykonanym, ponieważ naraża mnie na [illegible] której wobec mego stanowiska nie mogę przyjąć. Warszawa 18.VIII.31 hr. Kruk.

Jenerale. Dziwię się, że nie wykonałeś moich rozkazów – nie w ten sposób przyjmuję ja posłuszeństwo. Jen. Skrz. opuszczając armię powinien był pomyśleć o schronieniu i poczynić potrzebne do wyjazdu przygotowania – nie moją jest rzeczą wyznaczać mu miejsce pobytu. Rozkazuję Ci jenerale natychmiast spełnić moje rozkazy i zarządzić natychmiastowy wyjazd jen. Skrz. bez żadnych czułych scen, któreby były nietylko śmieszne lecz mogłyby nawet nabrać pozoru złej woli. Warszawa 19 sierpnia 31 hr Krukowiecki

pourrait prendre une apparence de mauvaise intention

le 19 Août. le Comte Krukowiecki

Nie dość więc było Krukowieckiemu podkopać władzę Skrzyneckiego podburzyć opinią przeciwko niemu i zmusić do złożenia Komendy lecz musiał jeszcze walecznego męża w nieszczęściu nogą przydeptać i do rozpaczy doprowadzić —

Skrzynecki znaglony temi rozkazami przeciwnika, opuścił potajemnie obóz i nayprzód przebrany znalazł przytułek u przyjaciół w Warszawie u których kilka dni w ukryciu przebywał — Potem doznawszy rozmaitych kolei wśród wielkich niebezpieczeństw, udało się mu dostać się do Jen. Różyckiego, który go przyjął z względami należącemi się nieszczęśliwemu Wodzowi — Lecz i w tym obozie doznawszy wiele przykrości i wyrzutów z strony Officerów, udał się do Kielc, a gdy i tu nie czuł się bezpiecznym schronił się do Krakowa i z tąd przeszedł po rozbiciu Różyckiego Granicę Austryacką — Ks. Adam Czartoryski z swojej strony udał się +

+ do Korpusu Ramorino, i do przejścia korpusu tego na ziemię Galicyjską przy nim wytrwał —

Choroba moja. Od dawna ~~[illegible]~~ doznawałem znużenia wielkiego w sobie w skutku nadzwyczaynych wysileń i zmartwień +; D. 22 Sierp. znaydując się w kwaterze Jen. Umińskiego w Aleach Ujazdowskich; uczułem pierwszy napad Cholery. Kazałem się zawieść do Stancyi mojej i przywołałem dawnego mego Doktora G. Wernery Zacny ten człowiek zajął się mną szczerze i wyprowadził mnie z niebezpieczeństwa — Lecz słabość wielka pozostała niepozwalająca mi żadną pracą umysłową zająć się: a tem mniej wsiąść na Konia — Przez 10 Dni nie wychodziłem z łóżka i 4 d. dopiero Września, chociaż bardzo jeszcze osłabiony z pomocą Służącego mogłem ~~wsiąść~~ wydźwignąć się na Konia — Już

+ ~~które~~ każdy wyżej stojący w burzliwych czasach bywa wystawiony —

Operacye Jen. Ramorino; Wyżej mówiliśmy iż Korpus Jen. Ramorino d. 21. t. wyruszył z Pragi i udał się na Wiązownią w bok szosy Siedleckiej ku Dziękowi — Feldm. nieprzyjacielski Rosen, tego dnia z Korpusem swoim który z oddziałem Gołowina połączony pod Komendą miał 7. 8. 24 i 25 Dywizyą piechoty — 24 Bat. przeszło 14000 pie.

5. i 6. Dyw. Ułanów — 24 Szw. = 2850 kon.

3 Pułki Kozaków i 52 Armat — 800 kon.

17,630 L.

stał pod Mińskiem.

Sytuacya tego Korpusu, wypada z Sytuacyi d. 12 Września po
odzyskaniu strat pod Rogoźnicą — Niebył przeto Ramorino wiele
od Rozena silniejszy.

9.ro Ramorino lekkiemi marszami przez Wiązownicę, Kołbiel, Osiek
Gorzno szedł do Żelechowa iak by w środ najgłębszego pokoiu i
przebiegłszy w 5 dniach zaledwie mil 10 —

nie trwożąc się z nieprzyjacielem

Instrukcya wydana mu 21 Sierp. następnie brzmiała:

N. 259. Au quartier Gal à Czyste

A S. E. Mr le Général Ramorino Com. le 2me Corps

J'ai l'honneur de vous prévenir, mon Général, que vous êtes
designé pour comander l'expédition sur la rive droite de la
Vistule. Le but de cette expédition est: 1o battre le corps de
Golowin (Rosen) le rejeter au delà du Bug, et détruire
tous les ponts ainsi que les moyens de passage que pourrait
avoir l'ennemi. 2o faire évacuer à l'ennemi les Palatinats de
Podlachie et de Lublin et y reinstaller l'autorité légale de
notre Gouvernement; 3o afin d'approvisionner les troupes
cantonnées aux environs de Varsovie, et faciliter le transport
des vivres pour cette ville — 4o Vous tâcherez mon Général
en donnant la main à la garnison de Zamość, de couper
toute comunication entre l'ennemi occupant la rive gauche
de la Vistule et la Volhynie. 5o Vous ferez tous vos efforts
pour faciliter l'enrôlement des Volontaires, et le recrute-
ment de nouvelles levées. 6o Enfin, si les évènements de la
guerre ne nous portent pas à vous prescrire une nouvelle
direction, vous vous porterez sur la rive droite du Bug
pour occuper Brześć Litewski, ce qui, sans contredit, serait
pour nous un grand avantage. Le mode d'exécution des
détails ci dessus mentionnés est laissé à votre sagacité et
à vos talens. Il paraît cependant, que dans l'état actuel
des choses, il faudrait commencer par un mouvement
sur Golowin (Rosen) cantonné entre Mińsk et Kałuszyn.
Quant à l'ennemi occupant le Palatinat de Lublin, il
faudrait marcher sur lui dans la direction de Lubartów.

3o faire tous vos efforts de concert avec les Comissions Palatinales.

vers Lublin.

Le Gal de Division Com. en chef par intérim
Małachowski.

Rozkaz ten w części pisany własną ręką Pradzyńskiego nie obejmował najważniejszego ~~przedmiotu~~ przypadku: Attaku Warszawy w czasie przepisanego działania. Jeżeli miał mieć udział Ramorino ~~do~~ obronie Stolicy, nie mógł się oddalać dalej jak na 2 Marsze. Jeżeli zaś celem wskazanym było pobicie Rozena i opanowanie Brześcia, więc na ten Korpus liczyć nie należało, albowiem odległość najwięcej wynosić mogła 27 mil zatem 8–9 Marszów.

Krukowiecki ostrzeżony przez Ks: Czartoryskiego, o niepewności i [illegible] Jr. Ramorino, wysłał Pradzyńskiego do niego, z poleceniem, żeby kierunek ruchów ~~[illegible]~~ wziął w swoje ręce, i ~~aby~~ więcej życia wprowadził do Korpusu. Pradzyński w Żelechowie dognał Jr. Ramorino d. 26 S., i rozmówiwszy się z nim stosowniejsze wydał rozporządzenie.

Tem czasem Rosen dowiedziawszy się, o wycieczce Korpusu Polskiego z początku za wysoko go ceniąc, a po kierunku sądząc, myślał że idzie ku Zamościowi. W niepewności jednak wysłał Jr. Gołowina z 7 B. 8 Szw. i 16 Armat. ogółem 4760 w przedniej straży przez Siennicę, Latowicz ku Osinom. W tem natrafił z Żelechowa do Łukowa, którym właśnie ciągnął D. 27 S. ~~[illegible]~~ Korpus Polski. Mógł Gołowin ciągnące przed nim bataliony i szwadrony policzyć; zdał natychmiast Rapport o grożącym niebezpieczeństwie swemu Gen.; Rosen ostrzeżony, zwrócił się w lewo, i najszybszym pochodem doszedł tego samego dnia ~~w~~ do południa wsi Krynki o półtory mili od Zbuczyna miasteczka o 2 mile od Siedlec, a 4 M. od Międzyrzecza leżącego na szosie. Lecz i tu nie zatrzymał się nad 2 godziny, i wyciągnąwszy cokolwiek przez Zembry dostał się do szosy a następnie szosą do Międzyrzecza + zostawiwszy w Krynkach Gołowina, z odwodem pod Gołowinem Jr. Faesi z 4 Batalionami + w. Zembrach. gdzie 28 S. stanął na pozycji.

i sam za nim poszedł do Stoczka

Gdyby nie był tak spieszno maszerował, i tak mało dbał o to co się około niego dzieje

mógł i powinien był Ramorino naprzód pod Dębinami Gołowina pobić, a mógł i Rozena pod Stoczkiem szarpnąć —
Wyprzedziwszy go w Łukowie, mógł zajść mu drogę i nie dozwolić aby się na szosę dostać. Musiałby Rozen stoczyć albo bitwę front zwrócony do Międzyrzecza; albo manowcami uchodzić, nie trafiwszy do Brześcia Litewskiego, Bóg wie w jaką stronę. —

Zamiast tych korzyści, cóż widziemy? Oto dnia 28go przepędziwszy noc w Staninie, o godzinie 10tej zrana, korpus przychodzi do Łukowa. gdzie go dochodzą wiadomości o ciągnącym prostopadle do jego frontu nieprzyjacielu przez Kryńki; Chwila była stanowcza. — Lecz Ramorino ociężały podług zwyczaju swojego, dopiero o godzinie 4tej popołudniu gotowy był z dyspozycyami swojemi. Prądzyński na czele pierwszych oddziałów Jazdy rzucił się do attaku: Lecz Rozen już był daleko i tylko na Gołowina trafił — Ten uformowawszy swoje bataliony w szachownicę cofał się w porządku odstrzeliwając się ciągle — Doszedł w tym porządku ~~[illegible]~~ o godzinie 10 w. przez ciasną groblę do Żembrów, gdzie ~~[illegible]~~ przed którą stał oddział pod Gł Faesi ~~[illegible]~~ z 4 Bat. jegrów —

W czasie przeprawy przez groblę wojsk Gołowina ~~[illegible]~~ Faesi pod zasłoną nocy, rozwinął spokojnie swoje 4 bataliony w przyzbie grobli i stchał w milczeniu. W tej chwili niecierpliwy Prądzyński z Ramorinem na czele szwadronu nadciągają Ułanów — Faesi przyjmuje ich Batalionowym ogniem — Zlęknione konie tą salwą, zwracają się i unoszą jeźdźców — Obydwaj Jenerałowie ~~[illegible]~~ wpadają w bagno ~~[illegible]~~ ich — Rozbity ledwie na konie inne wsadzeni Adjutanci — Tem czasem czoło piechoty naszej nadchodzi (Bryg. Zawadzkiego) Prądzyński z Ramorinem stają na czele i nacierają na groblę — Lecz już nieprzyjaciela nie zastają — W zamieszaniu powszechnym Gł Faesi przeszedł szczęśliwie groblę i ~~[illegible]~~ połączył się za Gołowinem. Obydwaj doszli do szosy i dawny wyprzedzili. Wojska d. 29 S. ~~[illegible]~~ nad ranem przybyli do Międzyrzecza, gdzie pozycyą przed miastem zajęli.

Tego samego wieczora, Główna nasza przyjmowała wysmarowanych[?] ~~[illegible]~~ Sztaba Sztabu Pułkownika Wład. Zamoyskiego radzi i w biwaku o ruchach dnia następnego

Prądzyński proponował aby przed Rosenem zostawić tylko w obserwacyi Jen. Konarskiego z niewielkim oddziałem; nie uważał bowiem za rzecz możliwą przychodzić mu w odwrocie dalszym do Brześcia — Zawadzkiego Brygadę chciał wysłać na skok do Lublina, ażeby tą demonstracyą Rydigera przeciągać na prawy brzeg Wisły i uwolnić przejście Różyckiego, który w owczas nad Pilicą usadowiwszy się mógł by działać na Komunikacye Główny Armii Paszkiewicza — Z resztą Korpusu miał Ramorino stanąć pomiędzy Międzyrzeczem a Łukowem i z tey centralnej pozycyi działać według okoliczności, przeciwko jednemu lub drugiemu z Oddziałów Rosena, gdyby mu do tego miał podać sposobność. Nareszcie radził wysłać Pułkownika Szczanieckiego z całym oddziałem kilkaset koni między Wieprzem a Bugiem ku Chełmowi, ażeby przerywać komunikacye nieprzyjaciela z południowemi Prowincyami —

Projekt ten został przyjęty — Konarski zbliżył się do Międzyrzecza, Zawadzki pomaszerował w kierunku Łukowa. —

J. Rosen tem czasem zebrawszy wszystkie swoie oddziały w Międzyrzeczu zajął tu ścisłą pozycyą przed miastem zakryty bagnem spodziewając się nas niejaki czas w tey pozycyi zatrzymać, i dać czas bagażom i parkom usunięcia się do Brześcia. Dla zapewnienia Szosy z prawey strony ustawił w Rogoźnicy o 1 Milę od Międzyrzecza J. Werpachowskiego z 3 Batalionami P. Zamojskiego Wołyński i 47. Jegierski zrekrutowanemi do 1 Batalionu 2 Szw. Ułanów Wołyńskich, 4 Armatami około 1800 L. ogółem; przepomniał jednak iż Szosa tu kolano robi i że od Ulasina na Szosie, prowadzi wprost droga do Rogoźnicy omijając Międzyrzecz. —

Z tego błędu nie miał Prądzyński korzystać. Z 2gą Brygadą Pieh. Sierakowskiego / 1a bowiem z Zawadzkim była już w marszu na Łuków / sam zbliżył się do Międzyrzecza, i widząc że Rosen nie opuszcza pozycyi, starał się zatrudnić go przed frontem swoim żywą Kanonadą i demonstracyami do ataku — J. Bielińskiemu zaś polecił, ażeby z Dywizyą swoją Piechoty i Brygadą Jazdy J. Szneydra szedł wprost z Wsi Ulasin na Rogoźnicę ich wyprzedzając i z tąd wpadł w tył J. Rosena. Ramorino podejmuje się —

i Bryg. Jazdy Konarskiego — i 10 Armat

naypięknieyszą część tego planu wykonać i przewodniczyć Bielińskiemu. Lecz zaledwie spuścił Prądzyńskiego, zaczął się zanowo namyślać, wbrew umowy, i posłał po Brygadę Zawadzkiego; i oczekując zaś jej powrotu zatrzymał się w Białej na Szosie i w Hodole oddał się na spoczynek — Tem czasem Prądzyński podług umowy, rozpoczyna żywą kanonadę przeciwko pozycji Rozena — Gen. nieprzyjacielski odpowiada mu z 2 ciężkich Batteryi, piechotę Sierawskiego gradem kul obsypuje — Z swojej strony J. Bieliński, idzie wprost na Rogoźnicę, i tam po walce krótkiej znosi Werpachowskiego oddział — Szczególnie odznacza się w tej potyczce batal. Rybińskiego na czele pułku 5t piechoty który też ranny został. J. Werpachowski 300 l. i 1 chorągiew dostają się w ręce nasze, 300 l. [illegible] na placu — Armaty z resztą uchodzą szosą ku Brześciowi — Była to chwila dla Bielińskiego pójść wprost z Rogoźnicy na Międzyrzecz i zająć tyły Rozenowi — Nie zrobił tego, bądź że na przybycie J. Ramorino i Zawadzkiego czekał; bądź że się obawiał przystąpić Justnickiego —
Nie wysłał nawet [illegible] w pogoń za uchodzącemi Armatami; był by je pewnie kilka wiorst dognał. Ramorino przebudzony nareszcie przybywa do Bielińskiego po skończonej sprawie, lecz nie nakazuje żadnego ruchu. Korzysta z tej niedecyzyi J. Rosen, zbiera swoje oddziały, powoli z ognia ściąga i zrzuciwszy mosty na Rzeczce Żnii, o świetle księżyca udaje się traktem bocznym na Łomazy do Piszczaca i z tamtąd do Brześcia bez żadnej przeszkody z strony naszej —
Polski Korpus dopiero nazajutrz D. 30 wyruszył z Międzyrzecza o g. 4 po poł: w pogoń za Rosenem. Przecież Ramorino w Międzyrzeczu przyjąć musiał obiad od Ks. Czartoryskiego właściciela tego miasta — Polacy obrócili marsz swój na Białę i zanocowali w tym mieście. Lecz Rosen ani chwili nie stracił. D. 30t. S. już był w Piszczacu i D. 31. S. stanął w Brześciu zostawiwszy Gołowina z tylną strażą w pozycji pod Terespolem.
Polski Korpus przecież D. 31t. późno wyruszył z Białej i znalazłszy wszystkie mosty zepsute na szosie, zwrócił się

w lewo do Pirzyzuca, dokąd doszedłszy przekonano się że Rosenad dawna już przeszedł —

Tym sposobem stracimy swoe tylko usiłowania, a wzięcie Brześcia z zapasami swojemi, + myśleć już niebyło można Rozen był nietykalny przez własną naszą winę — Brześć dostatecznie Artylleryą i Szańcami opatrzony —

W tym stanie rzeczy Prądzyński, zażądał od J. Ramorino aby nie posuwał się dalej ku Brześciowi, lecz po krótkim wypoczynku; (woysko bowiem tego dnia tylko 14/7 wiorst maszerowało) aby powrócił do Białej tego samego dnia i zbliżył się do Warszawy na przypadek attaku na Stolicę, ważnie bowiem było mieć tak silną rezerwę pod ręką. —

Dobiegł korpus nasz prawie jednocześnie Adjudant naszelnego Wodza Leon Rzewuski z rozkazami z głównej kwatery odwrót niezbędnie polecającemi — Rozkazu tego sam nie czytałem. J. Prądzyński w pamiętniku swojm twierdzi że ostatnie polecał odwrot — Szef sztabu korpusu Władysław Zamoyski w liście do mnie pisanym z Paryża 31/5 1852, po przeczytaniu wydanej przez mnie Biografii + wręcz temu zaprzecza — oto jego list!

+ J. Prądzyńskiego

Tsł. 81/6

Paryż, 31/5 1852.

Kochany Jenerale!

Korzystam z uprzejmości P. Arnolda Skorzewskiego, żeby ci przesłać wydrukowane przez mnie przedłaty Akta dotyczące Korpusu II^go i dodać 1° kopię z oryginału Rozkazu pisanego w cząści ręką J. Prądzyńskiego.

2°, kopię listu Leona Rzewuskiego do mnie.

3°, Wypis z Mémoires historiques et militaires Prądzyńskiego. Wszystko to stosuje do twierdzeń w Biografii Prądzyńskiego na kartach 39, 41, 46 zawartych:

raz, że korpus J. Ramorino miał wyraźny rozkaz nie oddalania się nad dwa marsze od Warszawy

drugi raz, że odebrał 31 Sierp. przez Rzewuskiego rozkaz odwrot niezbędnie polecający —

Twoja sprawiedliwość i znana szczerość jaka zachodzi mię dzy-

twierdzeniami Twojemi z ninieyszemi dowodami, a może ci wskażę
w jaki sposób i kiedy ci wypadnie sprostować pomyłkę —
Położenie moje przy Gle Ramorino i zaszczytna dla mnie współ-
odpowiedzialność jego świetnych czynności, każe mi pragnąć, abyś
raczył mieć wzgląd na moją w tem dobrą sławę. Ale sam wzgląd
na prawdę już ci wystarczy. Polecam się jednak przy tey sposobności
na nowo Twojey przyjaźni etc.

Wł. Zamoyski.

2ui kopie Rozkaz przez Leona Rzewuskiego wręczony Jenerałowi Ramorino
D. 31 Sierp. w Piszczacu, nie przyłączył Zamoyski: ani kopii
do niego pisanego p. Leona Rzewuskiego przy liście Zamoyskiego
nie znalazłem — Dlaczego pierwszy zaginął? kiedy wszystkie
inne rozkazy znaydują się w oryginale? Dlaczego drugiego nie
przysłał? Odpowiedziałem P. Zamoyskiemu, że oczekiwać będę
przysłania oryginałów, nim zdanie wynurzę, na karcie 39, 41 i 46
zmienić będę w stanie — Dotąd na nie czekam —.
Zawierzyłem więc raczej twierdzeniu Prądzyńskiego, także iż jego
Pamiętników, także z innych sprawozdań wypływa iż Ramorino
rozkazu który mu polecał niezwłoczny ~~rozkaz~~ powrót do Warszawy
nie wysłuchał - Czegoż więcej lepszego spodziewać się można było po
Awanturniku który w wyprawie Jankowskiego, niemało przyczyniwszy
się do jego zguby; który pod Bolimowem
tak miękko działał, że którym jednemu przypisać można, że wypra
wa teraźniejsza na Rosję tak mało owoców przyniosła —.
który następnie po wzięciu Warszawy, pomimo najwyraźniejszego
rozkazu nie chciał się złączyć z armią pod Modlinem, a przez to
osłabił nam siły; a sam potem sromotnie musiał ku granicom
Austriackim tam broń złożyć: — Nowsza historya nie zapomniała
także smutnego końca wyprawy do Ramorino na Sabaudyę a w końcu
R. 1849; nieposłuszeństwa jego kiedy w obserwacyi Pawii zostawiony, stano-
wisko swoje opuścił i drogę wolną zostawił F. Mar. Radeckiemu
do Nowary + — Wszystkie te czyny pochodzą z jednego źródła
niedołężności, gnuśności, nieposłuszeństwa —

+ za co pod sąd poszedł i rozstrzelany został.

Półk. Legallois zjawia się w główney kwaterze naszey

Jedney ieszcze okoliczności przemilczeć nie mogę, która gdyby została dowiedzioną, nayprawdziwsze światło na całą tę sprawę rzucić by mogła — Kilka dni po wyyściu Korpusu Jen. Ramorino, zjawia się w główney kwaterze naszey w cywilnym ubiorze Półk. Legallois. Spotykam go wychodzącego z Jen. Kwatery i zadziwiony iego przytomnością wracam i zapytuię się Jen. Lewińskiego Dowczałowego Sztabu o powodach iego powrotu. Lewiński opowiada mi: iako Legallois za pomocą chłopów potrafił się z niewoli Rossyiskiey wydobyć i teraz wraca do Korpusu Ramorino — Zastanowiła mnie też szczególna ucieczka z rąk Rossyan, którzy nie tak łatwo Jeńca, a osobliwie w stopniu tak wysokim by popuścili; trudność rozmówienia się Francuzowi z chłopami Polskiemi a szczególnie ta wielka łatwość przemknięcia się przez forposty kozackie, które wiemy iak się starannie strzegą. —

Nie iedno podeyrzenie obudziło się we mnie na ten widok, daley iednak nie badałem, maiąc wiele ważnieyszych przedmiotów w myśli — obacz N. a.

Kilka lat później, spotkawszy Pradzyńskiego w domu siostry Pani Krasińskiey, rozmawialiśmy o wyprawie Ramorinego na Brześć; dotknąłem wówczas tey okoliczności — Musieliśmy się na to samo zgodzić: że według wszelkiego prawdopodobieństwa Legallois z wiedzą Sztabu Rossyiskiego wypuszczony został i wysłany do Jen. Ramorino, ażeby mu wystawić stan świetny Woyska Rossyiskiego, ażeby osłabić w nim ufność i zaufanie w naszey sprawie i narzucić myśl nasunąć o osobistym bezpieczeństwie. Od przybycia bowiem Półk. Legallois, który czoło musiał mieć dziwne żeby się pokazywać przed frontem Woyska, zaczęła się ta walka w sercu Ramorina, między powinnością a myślą własnego ocalenia — Ta myśl ostatnia wszystkie dalsze kroki tłomaczy — Są to przecież domysły, lecz nie na błahych podstawach wsparte — Pierwszy raz w tych pamiętnikach tu o nich mowa —

Jakkolwiek bądź, to tylko pewna, że Ramorino, głuchy na przedstawienie Pradzyńskiego; postanowił iść daley na Brześć —

Zastanowiła

— N. a. W Roku 1858 rzecz ta zupełnie wyiaśnioną nam została. p. Jen. Ross. Abramowicz który w R. 1831 był przyboczn. Adiutantem F.M. Paszkiewicza. Będąc w tym roku w Szarleju u b. Augusta Kosielskiego potwierdził moie wnioski — P. Legallois wypuszczony został na wolność pod warunkiem aby propozycyę zrobił Ramorynowi zdradzenia sprawy Rossyiskiey przez tegoż oddalenie Korpusu swoie z okolic Warszawy. Summę mu obiecano 20000 Cz. Złotych. Gallois udał się do Gł. kw. Jen. Ramorino — Co uknowali nie wiadomo — To tylko pewna, że po wzięciu Warszawy nagrodzić obiecany F. Marsz. zapomniał.

siałby tym fatalnym ruchem, chciał dawniejsze błędy jeszcze powiększyć — Jaki udział w tem mieli Władysław Zamoyski i Ks. Adam Czartoryski bez których rady, nic nie przedsiębrał ważnego, powiedzieć nie mogę — Prowadzi więc dalej marsz pod Brześć: 1 Września spędza na rekonesansach pod Neple i Michałków w celu pozornym szukania przeprawy na Bugu — drugi Wrześ. na demonstracyi pod Terespol: z 2go na 3go Wrześ. w nocy nakazuje odwrót, w środ którego Korpus traci dzień jeden w Białe, dwa dni w Międzyrzeczu, trzeci nawet dzień bawić tam zamierza, kiedy nadesłana z głównej kwatery wiadomość o wzięciu Woli, wyrywa go nareszcie z błogiej a może udanej spokojności. Wd. więc 7. Wrześ. w nocy opuszcza Międzyrzec, 8go z rana przechodzi Żbuczyn, Siedlce i pod Stoczkiem o godzinie 9 1/4 wieczorem spotyka się z wiadomością o kapitulacyi Stolicy —

D. 31. Sierp. Pradzyński oświadczał Ks. Czartoryskiemu i Zamoyskiemu, iż nie chce dłużej być odpowiedzialnym za błędy i nieposłuszeństwo Jen. Ramorino, wraca do Warszawy dla zdania sprawy o zaszłych wypadkach Prezesowi Rządu. Jakoż wsiadł na pocztę i nazajutrz stanął w Warszawie —

Dnia 2 Września Zastępca Wodza Naczelnego tak napisał z Warszawy do Jen. Ramorino: +

I „L'ennemi fait des préparatifs de passage à Góra et Rudiger
„qui a un pont sur la Vistule, et peut déboucher sur vos derrières.
„Il vous convient donc Mr le Gal de faire un mouvement
„rétrograde: je crois que le point de Łuków est un point
„central, où vous devez être avec le gros de vos forces, oc-
„cupant par de fortes avant-gardes Międzyrzec et Kock.
„Dans cette position d'attente, vous verrez venir les
„évènements, et serez à même de tomber rigoureusement
„sur le premier ennemi qui s'avancerait sur vous. Dans cette
„position, vous tiendrez une assez grande étendue de pays
„libre et par conséquent faciliterez les arrivages de vivres
„à Varsovie. Votre mouvement rétrograde n'a pas besoin
d'être trop précipité —"

+ podajemy w tłumaczeniu z oryg. francuskiem

Jeżeli ten rozkaz wyszedł rzeczywiście, jakże pogodzić jego ~~kr...~~ wyrazy z rozkazem w d. 31 S. przesłanym — Rozwiązuje takowe Komarzy tą okolicznością że pierwszy wyszedł od Krukowieckiego który często wydawał rozkazy nie odnosząc się do swego Zastępcy Jen. Małachowskiego; drugi — D. 2 Wrz. od Jen. Małachowskiego — D. 5 t° W. nocy następujący rozkaz z Gł. Kwatery doszedł Jen. Ramorino w Międzyrzecu —

Warszawa, 4 Wrześn
Varsovie 4 Sept. 1831.

II Le Comandant en Chef au Gén. Ramorino.

„Il est très probable que le corps de Rüdiger marchera
„ contre vous, en passant la Vistule près de Kazimierz ou bien
„ à Góra Kalwarya. Alors votre corps pourrait se trouver
„ compromis, si vous ne preniez à temps des mesures effi-
„ caces et énergiques. La première est de faire construire un
„ pont sur le Bug entre Wysock et Brok, ou près de Wyszków
„ comme vous le jugerez à propos. Vous sentez toute l'impor-
„ tance de ce pont, afin que vous ayez une retraite assurée,
„ en cas qu'un corps ennemi supérieur, débouchant contre vous
„ par Góra, vous empêcherait de gagner Praga ou Modlin
„ par la Grande route, ou par celle de Stanisławów. Dans l'état
„ des choses actuel, le gros de vos forces ne doit pas être
„ plus avancé que Siedlce. Dans cette position, vous ne
„ perdrez pas de vue votre grand objet, d'approvisionner Varso-
„ vie en fourrages."

en

Co sądzić o tych dwóch rozkazach? Żaden z nich nie przewiduje stanowczej chwili attaku Warszawy; jeżeli więc są prawdziwe, o czem wątpić nie ma powodu, dla czego i one o wyraźnym rozkazie maszerowania ku Warszawie nie wspominają. — Tem ważniejszem jest przeto wiedzieć dokładnie jakito był rzeczywiście Rozkaz z d. 31 Wrz. gdyż nie ~~...~~ śmiałbym ~~...~~ wątpić o szczerem i sumiennem zdaniu sprawy z tych zdarzeń przez Prądzyńskiego —

Przybycie Jen. Kreutza, d. 26 Sierpnia do 29 Sierpnia

Oczekiwano od dawna posiłków zmierzały do Obozu F. Marszałka pod Nadarzynem — Najpierwszy Jen. Kreutz maszerujący w 3 Członkach z Litwy przez Województwo Augustowskie i Płockie, ~~tak~~ ~~...~~ następnie przeszedł Wisłę pod Steklinem —

spokoynie i ażeby w środ nayzupełnego pokoju, przybył do Obozu Rossyiskiego od 26 do 29go Sierpnia. Korpus ten mianuje się II gim liczył prócz Oddziałów nabok Wysłanych p. Jenla Knorring, ks. Chilkow i baich. Rönne, 27 Bat. 17 Szw. 76 Armat czyli 17.700 Piechoty i 2100 Jazdy. – Od 2go do 4go spodziewany był Genał Geismar z 4 bataliony Piechoty 4000 L. i 28 Moździerzami z Kijowa – Temi posiłkami powiększona Armia Rossyiska liczyła pod Warszawą przeszło 70,000 ludzi, a i. 54,000 piechoty – 16,000 Jazdy 7000 Artylleryi i 390 Dział – W Sochaczewie i Błoniu stał Jen. Chilkow z 3000 Koni. W Łowiczu Gen. Grabowski z 2000 L. W Raciążku Genł Rönne z 4000. L; w Łodzi Lepowski z 700 L. W Krasnymstawie Pułk Rönne. Jenł Knorring z 1900. Jazdy – W Górze Kalwaryi Genł Gerstenzweig z 3000 L budował most na Wiśle –

10 i 11ta Dywizya 3 korp. Rydigera

W Radomskim naprzeciw Różyckiego stał Rudiger z 9000. L; Na prawym brzegu Wisły w Płockim Jenł Doktorow z 1500 Jazdy w obserwacyi Lubieńskiego; Na przeciw Ramorino w Brześciu Jenł Rosen z korp. 15,000; Lublin zaymował Jenł Kaizarow z 2500 L. G. Kaizarow z korp. 12000. blokował Zamość –

Porównanie Sił – w d. 4tym Września.

Cała siła Rossyiska na prawym brzegu Wisły wynosiła przeto około 4go Września 30,000 L; na lewym zaś brzegu 90000 L. Ogółem 120,000 L. –

Tego dnia siły nasze składały się następującym sposobem

1) Pod Warszawą 35000 L. z 92 Dz. polowemi i 130 Wałowemi; –

2) Naprzeciw Rozenowi w okolicach Międzyrzeca pod Jen. Ramorino – 20.000 L. i 42. Armat polowych;

3) W Płockim Jen. Lubieński z 2800 Jazdy i 6 Armat.

4) W Krakowskim i w Radomskim Jen. Samuel Różycki miał około 6–7000 L. świeżo porobionych zatrudniał Jen. Rydigera

5) Załogi Zamościa i Modlina wynosiły 8000 L. –

Ogółem przeto 72,000 Ludzi pod bronią. –

Chwila stanowcza nareszcie nadeszła, w której losy nasze rozstrzygnąć miała ostateczna walka. Z boleścią w sercu wypada nam ją spisać –

Główna Armia Rossyiska obozowała w następującym porządku.

1) Straż przednia pod Gl. Hr. Witt 8 B. 32 Szw. 50 Armat. czyli 4062 P. 3812 Jazdy. 1873 Kozaków ogółem 9747 L. pod Raszynem.

2) I Korpus i 3 Dyw. Gren. pod Hr. Pahlen. 19 B. 25 Szw. 60 Armat czyli 11016 P. 3237 Jaz. razem 14253 L. pod Falentami.

3) Dwie Dyw. Gren. pod Ks. Szachowskoi 21½ B. – 40 Armat czyli 11492 L. pod Wolicą.

4) Gwardya pod W. Ks. Michałem 22 B. 27 Sz. 76 Armat – 17415 P. 4185 J. – ogółem 21600 L. w Nadarzynie –

5. II Korpus. pod Gl. Bar. Kreutz 13 B. 12 Sz. 34 Armat – czyli 7900 P. 1205 Jaz. ogółem 9105 L pod Dawidami.

6. Artylerya rezerwowa p. Gl. Glinka 86 Armat pod Nadarzynem.

Główna Kwatera w Nadarzynie –

G.B. Geismar z oddziałem Korp. Rydigera w Marszu.

F. Marszałek dla wprawienia Woysk swoich do szturmu przed każdym Korpusem wysypać kazał kilka szańców polowych na wzór naszych z podobnym profilem, palisadowaniem w rowie. Żołnierze Rossyiscy przez 14 Dni ćwiczyli się w dobywaniu tych szańców, wyrywaniu palisad i t. p. i takiey nabrali zręczności; że atak naszych dział musiał być dla nich igraszką. –

musieli –

Z naszey strony przeciwnie nie wprawiono garnizonów naszych do obrony powierzonych im szańców – nie nauczono rzucać granatów ręcznych do rowu, używać kosy kiedy się nieprzyjaciel wspina po spadkach; nie wskazano Dowódcom aby z całą 3 rezerwami napadać na nieprzyjaciela zaprzątnionego przeprawą rowów – zgoła nie widziano żadnych przygotowań do odparcia szturmu wiszącego nad naszemi głowami. –

Rozmowa Gla Prądzyńskiego z Gl. Dannenberg d. 3 Wrześ–

D. 3 Września uprzedzony został Prezes naszego Rządu przez Gl. Witta, że Marszałek Paszkiewicz iż ony wysłał Oficera z propozycyami układu. Zniósł się z Wice Prezesem

Niemojewskim przystał na propozycyą. — Z strony naszéy przezna-
czył Jl. Prądzyński swego przydanego mu Majora 10 p. L. Piotra
Wysockiego i Kap. 1 p. Krakusów Hube. Z strony Rossyiskiéy zjechał
Jl. Dannenberg z 2 Adjutantami i z Plutonem Jazdy.
Spotkali się Posłańcy Panowie przy karczmie Ponicka niedaleko
Rakowca. Instrukcya Prądzyńskiego była bardzo krótka: miał
tylko wysłuchać propozycye i innéy nie dać odpowiedzi, tylko
że rapportować będzie o nich swojéy Władzy.
Jl. Dannenberg znany wielu z nas, należał do dystyngowańszych
Officerów Kwatermistrzowstwa i przydany był dość długo Jl. Kuru-
cie. Był to człowiek grzeczny, uczony, wymowny i dokładnie
znał charakter osób z któremi miał do czynienia —
Zaszło podług rapportu Prądzyńskiego od tego: Nayjaśnieyszy
Cesarz i Król, przez J. Marsz. Paskiewicza, lepiéy uwiadomiony
o stanie umysłów w Polsce, niżeli nim był przez poprzednika
przekonał się iż woyna obecna, nie jest wypadkiem usiłowań
jedney partyi, lecz ogarnęła wszystkie Klassy narodu —
iż o tém osądzić można, po ogromnych Ofiarach które naród
dotąd uczynił — Iż spór przedstawiony przez nas jego Armiom
przeszedł wszelkie oczekiwanie; żeśmy wszystko wypełnili co
tylko mogliśmy dla sławy naszéy — Lecz lada już dni
końca bliskiego naszego sporu
przewidywać powinni ~~[illegible]~~
Siły wszystkie nasze są już skupione i gotowe szturmem przy-
puścić do Stolicy. Wprzód jednak nim się tych użyje, w walce któréj
skutek już wątpliwy nie może, chce J. Marszałek w imieniu
jeszcze raz — przemówić do narodu
Cesarza ~~[illegible]~~ słowa pokoju; Iż mógł by
i powinien by sprawdzić odwołać się do wyrazów Aktu Manifestu
Cesarskiego wydanego na początku Woyny i żądać bezwarunko-
wego poddania się jego Woli ~~[illegible]~~ chciały Chce jednak zapobiedz
nowemu rozlewowi krwi, który by się zakończył zburzeniem
Stolicy, chce J. Marszałek weyść z narodem w układy
których podstawą być mają:
1° Zapomnienie przeszłości i amnestya Jeneralna dla
wszystkich nie wyłączając Litwinów — stał twierdzi Prądzyński

Dannenberg w późniéyszéy zaprzecza ostatniéy —

2. Zaprowadzenie na nowo Porządku Konstytucyjnego, tak iak przepisuie Ustawa nadana przez Cesarza Alexandra.

3. Zniesienie wszystkich nadużyć które na nas ciężyły przed rewolucyą. –

4. Zachowanie Armij wszystkich stopni i prerogatyw otrzymanych wczasie woyny. –

Uwiadomienie — ~~Zniesienie~~ Aktu detronizacyi samo przez się było rozumiane — Prądzyński twierdzi iż taka była osnowa propozycyi —

Dannenberg w pamiętniku swoim zaprzecza: i tylko o przebaczeniu za pierwiastkiem powstańcom proklamacyą Cesarską z d 29. Lipca wspomina. –

tak on sam twierdzi — W ciągu rozmowy, Dannenberg wystawił ~~mu~~ potęgę Rossyiską w nayogromnieyszych rozmiarach, a nawet o spółdziałaniu J^l. Rosena w szturmie Warszawy nadmienił — Na to Prądzyński miał nieostrożnie wymówić. Co do Rozena, możecie na niego nie liczyć; zgnieciony został przez J^l. Ramorino, i w Brześciu przychodzi do siebie. Dannenberg grzecznie ~~[illegible]~~ pierwości tego wypadku zapytuje — Wówczas miał Prądzyński do bydź z kieszeni oddalić rapport Ramorina, gdzie wprawdzie stało o odwrocie Rosena, ~~[illegible]~~ lecz tylko o oddaleniu Ramorina do Brześcia. Tym sposobem przebiegły Rossyanin z ust własnych Prądzyńskiego niedość ostrożnego dowiedział się o tém naszém J^l. Warszawskim nayżywiéy zależało. Z znajomości dokładnéy słabego charakteru swego przeciwnika, którego namiętnéy miłości do żony wiedział, w przyjacielskim tonie radził Prądzyńskiemu, ażeby wcześnie pomyślał o przytułku dla żony — gdyż losy woyny są niepewne, a ~~szturm~~ miasta wiele z drżącości z żoną rozkochanego żołnierza za sobą pociągnąć by mógł. — Ta przyjacielska rada zostawiła ślady na twarzy Prądzyńskiego; stanęło mu przed oczy niebezpieczeństwo nayodroższéy osoby, a wrażenie smutnego przez Dannenberga zataić nie był w stanie. Rozeszli się na reszcie temi słowy: Spodziewam się Jenerale iż mnie nie zdradzisz: na to Dannenberg odpowiedział: a ja się spodziewam iż Pan na to nie rachujesz —

Ostatnie te słowa podsłuchał blisko stojący Major Wysocki
i zmiarkował podejrzliwy rapport.
Że całą rozmowę wyjąłem z Dzieła Schmidta Tom III kar-
ta 365 i 366 – O ile zgadza się z faktami, zapewnić nie mogę.

lepiej niewiadomy – Lecz znając słabość charakteru, wielomówność i niegrzeczność
Prądzyńskiego; prawie być inaczej nie wątpić –
Z temi to propozycyami z strony Fel. Marszałka: pospieszył
Prądzyński do Krukowieckiego. Że głębokie wrażenie zostawiły ^(Srodze zapewne)
w ambitnej duszy tego człowieka i powziął nadzieję zachowania
stopni i godności, i może ~~pan~~ rządzenia krajem w Imieniu Cesarza.
Od tej chwili postępowanie jego zaczęło być wątpliwe – Następne
dyspozycye uczuły te zmiany w umyśle Krukowieckiego; czyli
raczej od tego momentu upadły mu ręce.

D. 4 Wrześ. – Na radzie Ministrów przedstawił Prezes Rządu propozycye
z Raportu Prądzyńskiego wypływające, zapytując się o zdanie.
Przytomni byli Wice Prezes Bonaw. Niemojowski, Theodor
Morawski Minister Spraw Zew: Biernacki Min: Skarbu

Str. Morawski Minister Wojny, Lelewel, obydway stronniey,
Jenerałowie i Małachowski, Umiński, Prądzyński, Chrzan-
-owski, Bem i Lewiński; Może się nie słoby znay dowiedzieć
iż nie przytey naradzie Kołaczkowskiego Dowódzcy Inżynierów
nie wezwano; iż jego go uważano za chorego. –
J. Krukowiecki po raz pierwszy otwarcie wyn~~…~~ ^(napis. z) postępo-
waniem o naszey sprawie – Przełożywszy obraz sił i środków
naszych; niemniej zastanowiwszy nad nieprzyjaciel~~…~~ ^(sytuacye) –
świadczy iż ma tylko na 14 dni żywności; i że niezadługo
będzie musiał żywić jazdy ^(konie) i Artyllerji naszej ziarnem
przeznaczonym dla ludzi – Nie wiem czy ~~przy~~ mówił o Litwie
czy poparł konieczność weyścia w układy jakiemi innemi
dowodami; to tylko z pewnością ~~zapewniam~~ ^(powiedzieć mogę); że był ~~tego~~
zdania – nie odrzucać podanych warunków –
Prądzyński, Chrzanowski, Lewiński tegoż samego byli zdania
Nie wiem czy który ^(ono) z Jenerałów za niemi poszedł: To tylko
pewno, iż większość była przeciwna. Każdy mówiec który
by

za podstawę nie miała Granic Polski przed pierwszym rozbiorem (1772) Bon. Niemojewski, Teodor Morawski i Andrzej Ostrowski najmniej przyczynili się do zdania większości –

D. 5 Września. P. Wincenty Tyszkiewicz wysłany został z objaśnieniami do forpocztów Rossyjskich. – Można sobie wystawić jakie wrażenie zrobiła na umyśle J. Marszałka i Jenerałów Rossyjskich –

Ostatnie dyspozycye :

Mówiłem już wyżej że w skutku fatygi i zmartwienia zapadłem na cholerę. – Nazajutrz odebrałem wezwanie stawić się w Biurze Rządu. Gdy jednak słabość moja nie dozwoliła mi opuszczać łóżka, J. Krukowiecki przybył sam do ~~mnie~~ mego mieszkania, dla konferowania względem obrony miasta i podał mi do odrobienia następujący pro Memoria.

1° Bronić się zewnętrznie z największym natężeniem; wszędzie wsparcie się na wszystkich punktach wzajemne. Rezerwy wielkie które wspierają najbardziej zattakowane lub zagrożone punkta.
Będąc zmuszonemi przemagającą siłą ustąpić zewnątrz, uprowadzimy co tylko można dział i zagwoździmy reszty, ażeby przeciw nam użyte nie były.

2° Bronić się w okopach z jaknajwiększą zaciętością.

Naznaczyć naprzód miejsce dla każdego.
Komunikacyę między niemi.
Kwaterę Główną Dywizyów
Naczelnego Wodza i dowódzców.

Będąc zmuszonym do opuszczenia okopów, przez przełamanie jakiego punktu, gdyby nieprzyjaciel nie był w sposobności z tamtąd wyrugować, uprowadzimy z nad okopów wszelkie działa, które się dadzą uprowadzić i obsadzimy niemi barykady.

3° Bronić Miasta jak najmocniej.

Urządzić zawczasu komunikacyę między wszystkiemi częściami miasta, i sposób prędki tych komunikacyi. – Naznaczyć punkta w tyle, gdzie z przodu rapporta przesyłane będą, a z tamtąd do kwatery głównej N. Wodza. Czas kiedy, prócz nadzwyczajnych wypadków te rapporta przesyłać mają –

4° Urządzić sposób opuszczenia Warszawy z resztującym Woyskiem działami, ammunicyą i Magazynami na kilka dni; żeby opuściwszy Stolicę przeszedłszy na prawy brzeg Wisły i zniszczywszy most, działać z zebranemi Korpusami w iedney myśli, do czego trzeba proiekt uformować, naprzód oznaczyć podział Woyska na Kolumny mieyące maszerować razem aż na pewny punkt. Projekt nie ieden, ale więcey musi bydź zrobionemi —

1°, udać się na Litwę całą siłą; z Korpusikiem.

2°, Reszta Woyska, iść na Wołyń — Podole — Ukrainę —

3°, Na Wołyń i tam utrzymywać, a potem na Wołoszczyznę

4° Na Wołyń, połączyć na Wołyniu, uderzyć na Gallicyę tam utrzymywać, a w przypadku niemożności przez Bukowinę do Turczech.

5°, Udać się całą siłą na Wołyń, wzmocnić się, bronić go; z tamtąd do Turczech.

W tych wszystkich projektach, myśleć o przeszkodach, iakie zdybywać musimy, o potrzebach Woyska w ammunicyi, ubiorze, żywności — Nakoniec iak Rząd i Izby pomieścić w środku nas —

Dosłownie podałem tu pro Memoriał Jen. Krukowieckiego, ażeby każdy mógł go osądzić —

Na pierwsze 3 punkta, postanowiłem odpowiedzieć —

Jm dalsze od opuszczenia Stolicy zaczynając

aż do Końca — iako Romans prowadzący do Radoszyc 1794 R. pominąłem, zostawując odpowiedź na nie udolnieyszemu —

Porobem więc po b. pułk. z Kwat. Jen. Arnolda i podyktowałem mu dyspozycyą Woyska na przewidziane przypadki w N. 1 i 2 — b. pułk. Wilson z Korp. Inżynierów — zaś poleciłem napisać dyspozycyą tyczącą wewnętrzney obrony Warszawy z rozkazem złożenia tey pracy w ręce Prezesa Rządu Jen. Krukowieckiego; co też ci Panowie wypełnili —

W pierwszey części Obrona liniy zewnętrzney nastąpujące zrobiłem trzy przypuszczenia:

1. nieprzyjaciel attak przypuszcza między barrierami Mokotowskiemi a Czerniakowskiemi.

2° Między Mokotowskiemi a Jerozolimskiemi Rogatkami
3° Na Woli i Czyste —
(Ażeby dobrze pojąć dyspozycye odpowiadające tym trzem przypuszczeniom; przypomnijmy sobie jakie były pozycye naszych Korpusów d. 5 Września wieczorem.

A. Dywizya Piechoty ~~Małachowskiego~~ Bogusławskiego

1 Bryg. J. Węgierski	4 Bony — 4 P. piechoty		2724. L.
	3 B. — 10. P.p. —		1939 L
	2 B. — Weterany czynne		1059 L
2 Bryg. J. Młokosiewicz	3 B. — 8 P.p.		1879. L
	4 B. — 5 Strz. p. Dz. Warszaw.		2177 L
	16 Bat.		9773. L.

z 12 Działami lekkiemi — 228 Art.
obozowała pomiędzy Wolą i miastem z obydwóch stron ~~szosy~~ szosy za N. 22 i 23 — Z tych 16 Batalionów Piechoty, W Woli stało 2 B^ony 8 p.p. i 1 B.p. 10 p. ; z których 130. L. pułku 8^go p. zajmowało przed Wolą N. 57.
W N. 59 na prawo Woli 300 L. pułku 4 Piechoty —
W N. 62 przed Lazyszem ~~[illegible]~~ Batalion P. 4 Piech.
W N. 66 przed Marymontem 2 B. Weteranów czynnych.
Te wszystkie Oddziały odkomenderowane zostało pod bezpośredniemi rozkazami J. Bogusławskiego tylko 9½ Bat. P. mianowicie

2½ B. p. 4. Piech.
1 B. p. — 8. P.
2 B. p. — 10 P.
4 B. p. 5 Strzel.
} 9½ Bat. które miała Rezerwa ~~natchał~~ przestrzeni.

Działa 2 linij obsadzone były garnizonami z zakładów Piechoty —

B. Brygada Jazdy J. Dłuskiego:

1^szy P. Strzelców konnych	4 Szw.	605. L.
1^szy P. Krakusów	4 S.	425 L.
	8 S.	1030. L.

obozowała w Obozie pod Powązkami 1 Dyw. Piech —

C. Oddział J. Ruttie

18 P. Piechoty	2 B.		1219. L
z 26 D. P. z Ltwy i innych			
oddziałów milicyjnych	1 B.		559. L
Jazda Poznańska	4 S.	387 koni	1778. L
Płocka Jazda	1 S.	86 k.	
13 P. Ułanów	2 S.	208 koni	
		681. koni	zajmował Bielany i Warszawę

Te trzy Oddziały A. B. C. stały pod Rozkazami Jen. Dembińskiego który dowodził tym sposobem — 11556 Piechoty
1711 — Jazdy
Ogółem — 13267 — Ludzi } 13495. L.
228 Artyl. }

D.) Korpus Jen. Umińskiego.

1a Dywizya piechoty Jen. Milberg.

1. Bryg. Jen. ~~Muchowski~~ Wronicki	3 P. Strz. P.	3 B.	2037		
	23 P. P. L.	3 B.	1346		7583. L.
2 Bryg. Andrychiewicz ~~[illegible]~~ póź. Niewęgłowski	Grenad.	4 B.	2425	L.	
	13 P. Lin.	3 B.	1776	L.	

4a B. pozyc. — 8 Dz. = 216 Art. 13 B.
6a B. lekka — 6 Dz. = 141 Art.

2a Dywizya piechoty — Jen. Rybiński.

1a Br. Jen. Muchowski	2 P. P. L.	3 B.	1930	L.	
	12 P. P. L.	3 B.	1427	L.	6841 L.
2a B. Jen. Langermann	16 P. L.	2 B.	1126	L.	
	1a P. Strz. P.	4 B.	2358		

6ta Batt. pozyc. — 10 D. = 182 Art. 12 B.
1a lekka Batt. — 6 D. = 161 Art.

3a Dywizya Jazdy Jen. Jagmin.

1 Bryg. Jen. Czarnowski	3 P. Strz. konn.	4 Sz.	488 K.
	Augustowski	2 Sz.	260. K.
2. Bryg. Jen. —	4 P. Ułanów	4 Sz.	432 K.
	1a Sandomirski	3 Sz.	324 K.
		13 Sz.	1464 koni.

4a Brygada Jen. Czyżewskiego z różnych Zakładów i rekonwalescen. i Marszowych Bnów tak złożona

Zakładowy	1 B. P.	788 L.
Bat. Marsz. 7 L. 2 i 4 Strz. P.	2	1499 L.
ditto — 1 i 5 Lin.	1	567. L.
ditto — 6, 9, 11, 20 i 21. P. L.	1	702 L.
		3556. L.

Ogółem zatem — 17981 Piech.
1464 Jazdy.
700 Artyl.
20145 — L. 30 Dział

Ta siła rozłożona była jak następnie:
Dywizye Piechoty Milberga i Rybińskiego obozowały pomiędzy Rogatkami Mokotowskiemi a Jerozolimskiemi zakryte okopami linij wewnętrznej w dobrych barakach z Tarcic. ½ Bnu 1 Strz. Pieszych stał w N. 54; punkt ten zatem należał do komendy Jen. Umińskiego. Bn. jeden Piechoty zajmował Królikarnię z i szańce N. 44 i 45; Dyw. Jazdy Jagmina ~~umieszczona~~ była w koszarach Jazdy w Łazienkach. Brygada Jen. Czyżewskiego ~~stała~~ zaś w Rogatkach Czerniakowskich z posterunkiem w Siedlcach

E. Artylleryja Rezerwowa pod Komendą Pułk. Chorzewskiego

Bielicki	1ta Batt. pozycyjna	12 D	308 Art.
Neymanowski	5ta ditto	6	180 Ar.
Richter	7ma ditto	4	94
Narzymski	1ta lekka	8	184
Korycko	2a lekka	8	181
Zabanowski	4 lekka	12	258
Szopowicz	Batalion Rakietników		47
Tołkiewicz	Oddział Saperów		186 Sap.
		50 Dz.	1252 Ar. — 186 Sap.

Obozowała pod Koszykami — w tyle za Dywizyami piech. Jen. Umińskiego —

Wszystkie szańce przed linią wewnętrzną okopów, mniejsze i czyste obsadzone były załogami wziętemi z zakładów piechoty których liczbę trudno mi oznaczyć. Sądzę że nieprzechodziła 2000 L. Batalion rezerwowy Artylleryi Przedpełskiego b. pułk. powierzony sobie miał usługę wszystkich dział pozycyjnych tak 1szej jako i drugiey linij włącznie z Pragą — a zatem usługiwał 171. Dział wałowych. Musiał więc przechodzić 1000 L. Główna Kwatera Jen. Małachowskiego, jako Wodza Naywyższego była w domu jednym w Aleach w równey odległości od Mokotowskich i Jerozolimskich rogatek. Jenerała Umińskiego w domu Meszyńskiego w Aleach; Jen. Dembińskiego na Wolskim przedmieściu. —

Z tey dyspozycyi wypływa, że główna siła zebrana była pomiędzy rogatkami Mokotowskiemi a Jerozolimskiemi. — Wszyscy prawie Jenerałowie na tę część za naysłabszą uważali. — Drugi z potomniejszy Korpus stał pod Wolą, — a Nareszcie skrzydłowe oddziały stały pod Czerniakowem i Marymontem. Do tey dyspozycyi niedostawało potężnieyszey rezerwy; a tę stanowić miał Korpus Jen. Ramorino. Zła rezerwa, byłby nawet zaręczył za pewny skutek; bez niey, obrona spaźnić się musiała —

Od środka obozu do N. 54. jest 1700. Sążni do przebieżenia 1 godz.

Od tegoż punktu do Woli — 2000 Sążni — 1 godz.

Rezerwa Artylleryi miała — 2000. Sążni od Koszyk aż do stanowiska swego, w prawo i w lewo od Woli. — 1 godzinę

Jazda Jen. Jagmina od Koszar Łazienkowskich środkiem miasta jadąc do Woli — 4000 — Sążni przeto 2 godziny potrzebowała aby stanąć na stanowisku.

Park. 7, str. 97.

Dywizya Bogusławskiego z Brygadą Dłuskiego, mogły z Czystego stanąć w pół godziny za Wolą.

Komendant Inżenierów Gl. Kołaczkowski, nie uważał linij zewnętrznych Szańców około Warszawy, inaczey iak za pozycye ~~bitwy~~ bojowe; w których armia wsparta dobremi szańcami, mogła stawić czoło nieprzyjacielowi, wydać mu bitwę; w potrzebie przejść z odporney postawy do działania zaczepnego.

Taka też była myśl Jen. Chłopickiego; i podług tey dyspozycyi (myśli wodza) szańców zostały wzięte. Dość rzucić okiem na plan Warszawy, żeby się o tem przekonać, a osobliwie na linią Szańców od N.54. do N.59.

Widziemy w środku duży zamknięty Szaniec (Wola) N.56, który byłby Artylleryą stosowną opatrzony i dostatecznym Garnizonem mógł całą armią nieprzyjaciela kilka dni zatrzymać. — W lewo Szaniec także zamknięty N.54 — panujący nad doliną służący za oparcie dla lewego skrzydła. W środku duża batterya N.55 otwarta w szyi na 8 dz. polowych. — W prawo batterya podobnie w szyi otwarta na 8 Dział pol.; a na ~~lewym~~ prawym skrzydle batterya zamknięta w szyi palisadą stanowiła oparcie dla prawego skrzydła. O 300 S. przed Wolą Szaniec N.57; oparcie przedniey straży. O który rozbić się miały pierwsze usiłowania nieprzyjaciela. Szaniec ten cały front ostrzeliwał; pominąć nie mógł go nieprzyjaciel — Położenie jego było takie iż ruchami Woyska z prawey i z lewey strony i wycieczkami z Woli mógł być posiłkowany.

Zatem pierwszą linią Szańców, posada gruntu pochylona lekko ku miastu, dobrze zakrywa poruszenia Woyska — Rozwinięcie tego pola bitwy wynosi 1800 S. = $\frac{1}{2}$ mili głębokość jego 6–700 Sąż. Było więc miejsca na 30.000 Woyska; w dwóch liniach: pierwsza z garnizonów Szańców i Artylleryi polowey złożona; druga z piechoty, posiłkowaney Jazdą; nareszcie rezerwa generalna na szosie do Woli w połowie drogi do Czystego mogła się tam przenieść gdzie tey była potrzeba —

prawe

Na tem to przypuszczeniu ułożył Jn. Kołaczkowski dyspozycyą Armij w Memoriale dla Prezes Rządu —

Wyraźnie w nim stoi: Skoro się przekonamy że nieprzyjaciel całą swoją Armią maszeruie na Wolę; czego uczynić nie może bez poruszenia flankowego całych sił swoich, który zwróć Warszawskie tyłem naszym ważnoći nie powinien; natenczas Jn. Dembinski z Korpusem swoim zbliży się do Woli i zaymie stanowisko pośrednie pomiędzy Czystem a Wolą — Artylerya iego stanie w batteryach N. 55 i 58 —

Artylerya rezerwowa 50 Dz. szybko przeniesie się na linię bojową i zaymie przestrzeń pomiędzy N. 54 i 56 (Wolą) i stanie w pozycyi.

Korpus Jn. Umińskiego pomaszeruie w prawo i stanie za szańcami N. 54. N. 55 pod zasłoną Artyleryi rezerwowej Jego 30 Dz. połączą się z Artyl. rezerwową —

Bryg. Jn. Czyżewskiego zaymie miejsce Jn. Umińskiego, i obsadzi szańce N. 3, 4, 68, 70, 72, 73, N. 15 i 16 —

W tych stanowiskach przyjmie się bitwę —

Lecz przedewszystkim sprowadzić należało Korpus Jn. Ramorino, i mieć go pod ręką, naydaley pod W. Dębem t. j. o dobry marsz od Warszawy;

Dowiedziono więc, że nie miałem zamiaru bronić Woli, iako dzieła zewnętrznego twierdzy; co by było nadmiarem nieostrożności (Wola bowiem leży od Czystego na strzał armatni) lecz stoczyć bitwę odporną, pod protekcyą 1. Linij Szańców, wszakże w tem przypuszczeniu należało się linią tę szańców mocniej obsadzić Artylerya, i mocniejsze wznieść do niej zasłony.

W Woli było — tylko 11 Dz. należało się ich — 45 S.
w N. 57 ——— 4 — należy ——— 6 —
w N. 54 ——— 5 ——— 12.
w N. 59 ——— 5 ——— 12.
25 D. powinno być — 75 — Szt.

Dlaczego więc zamiast 75 D. nabitych, zmnieyszono ich tylko do 25 Szt.? — Komu się wina należy, wiedzieć nie Jn. Bem. Tych 75 Dział, nie byłaby Artylerya tak prędko iak się to stało przyjęła —

zbarykadowanych dobrze zakrytych

Do tych 75 D. wałowych, wielkiego kalibru, dołączmy 92 Dz-
polowych zaprzężonych, przenoszących się w mgnieniu w zagrożone punkta-
możnaż by przypuścić, aby armia nieprzyjacielska jakkolwiek mocna
i dobrze prowadzona, potrafiła pod ogniem 167 Dz: uformować
Kolumny szturmowe – Połowa by ich nie doszła –
W 2gim przypuszczeniu – Attaku na Mokotowskie i Jerozolimskie
Rogatki powiedziano było:
Korpus Gl. Umińskiego, wystąpi z okopów i zajmie pozycyą
za linią szańców N. 3, 68, 70, 72, 73 N. 15 i 16 i bronić
będzie Królikarni jak najzacieklej obsadziwszy szańce 44,
45 i 46. – W tej pozycyi przyjmie nieprzyjaciela – Artyllerya
rezerwowa przybędzie mu w pomoc.
Gl. Dębiński połączy wszystkie wojsko swoie w prawo Czystego,
i będzie się miał na gotowości uderzyć z lewego boku na
nieprzyjaciela. To samo uczyni Gl. Czyżewski debuszując w
tyle Mokotowa.
Tym sposobem wojsko nasze połączone by zostało na jednym
punkcie i mogło by działać wspólnie –
W 3cim nareszcie przypuszczeniu Attaku na Rogatki Czerniakow
skie, który najmniej korzyści nieprzyjacielowi obiecywała i
w czasie którego był by przymuszony zamiast linii operacyjnej
od Nieszawy idącej na inną ~~zupełnie od~~ na Pilicy oparta, ~~prostopadłą~~,
był by się nieprzyjaciel wtłoczył pomiędzy brzeg gór przy Królikarni
a brzeg Wisły. Natenczas armia cała koncentrowała się
w pozycyi Gl. Umińskiego; a zatem attakowała by nieprzyja-
ciela, w chwili gdy wpadnie na Czyżewskiego –
Nie zatrzymując się nad drugiem Wyprowadzeniem mowie ty-
czącem się obrony 2ej Linii wewnętrznej okopów: znajdziemy w niem rozporzą-
dzenia się tyczące zprzężenia 1 Linii zewnętrznej; rozkład Woyska
w obronie Linii wewnętrznej; ~~wszystko~~ stanowisko Rezerw etc.
Tu całe rozporządzenie inny charakter przybiera, charakter
czysto bierny – Działa przy Linii okopów, bronione są
na podobieństwo dział zewnętrznych Twierdzy. Położenie
rezerw, podobnych do ruchów wycieczek w Twierdzy. [illegible]

do ruchów Armij z zaczepnie działającej.

Jʳ Krukowiecki odebrał te dwa wypracowanie; niemniej jak Memoryał Gen. Welson o obronie barrykad; lecz nikomu go nie udzielił. Żadna dyspozycya wydaną nie została Dowódzcom w przypuszczeniach przez mnie wskazanych i w tem zaród wszystkiego złego co na nas spadło.

Choroba moja trwała 10 dni; 31ᵒ Września pierwszy raz wyjechałem konno z Jʳ Prądzyńskim i Jʳ Bem dla przejrzenia linij zewnętrznej szańców.

Dowiedziałem się później że na radzie wojennej zebranej u Prezesa Rządu, Jʳ Bem wziął na siebie zatrzymanie Armij Rossyjskiej szańcami 1ᵉʳ Linij, + tak długo, dopóki Woysko nasze nie przybędzie w pomoc. Pamiątki wojenne Jʳ Bem datowały z Gdańska; przypomniał sobie że licho uzbrojone szańce o 600 s. przed twierdzą długo opierały się attakom obligującego Woyska; i z tąd wnosił, że toż samo powtórzyć się powinno dla szańców 1ᵉʳ Linij przed Warszawą. On to sam podjął się ich uzbrojenie i w niebytności mojej wskazał siłę ich garnizonów. Wszędzie a osobliwie od Woli; liczba dział była niedostateczną. Wyliczyłem ich potrzebę na 75. było ich tylko 25. Tak samo z garnizonami. Wola potrzebowała 2400. L; było ich tylko 1500 itd.

+ i rezerwa Artyleryi

I ten jest drugi powód tak prędkiego zdobycia tej 1ᵉʳ Linij za słabe uzbrojenie; za słabe garnizony!

W prawdzie Prądzyński i Chrzanowski opponowali i powątpiewali o skutku obrony tak lichemi środkami. Lecz Bem ~~przy~~ został nad za swoim zdaniem i z taką pewnością zaręczał że 1ᵉʳ Linia trzymać się będzie; iż Krukowiecki przychylił się do jego twierdzenia i wszystko zdał na niego.

On także N. Wodza namówił do zrównania z ziemią Szańców pod Rakowcem N. 48, 49. 50, 51, 52 i 53; twierdząc że są za nadto oddalone. Nikt mnie o tem nie uprzedził a gdy w stanie byłem objechać na nowo moją Linię; znalazłem już zrobioną.

Przez to, skrzydło lewe pozycyi Wolskiey zostało w powietrzu.
Starałem się ten błąd naprawić budując szaniec N. 53 II.
w lewo szosy do Rakowca i o 200 Sąż. przed Rogatkami
Jerozolimskiemi. Dzieło to d. 5 ~~Sierp~~ Wrześ. już miało 8' grubości,
6' wysokości i w szyi było zamknięte; Lecz Jen. Umiński nie
obsadził go ani piechotą, ani Artyleryą, w d. 6. Wrz. Nowy ten
błąd wielce się przyczynił do prędkiego zdobycia N. 54.
5 Września o godzinie 7mey z wieczora, spostrzeżono z wieży Luterskiego
Kościoła, ogólny Ruch Armii Rossyiskiey ku naszemu lewemu skrzydłu.
Ruch ten był odpowiedzią na wymodbe z naszey strony warunki.
Jen. Krukowiecki uprzedzony o tem został niezwłocznie; lecz nie
dał innego rozkazu, tylko aby ten Wszystko nasze równo ze dniem
stało pod Bronią. Jen. Umiński z którym tego samego wieczora
rozmawiałem, powiedział mi że ma wiadomość o wielkim ruchu
nieprzyjaciela; lecz o dyspozycyach odpowiednich z naszey strony
nie wspominał.

Dzień
6go Września. 6go Września o godzinie 5tey z rana nieprzyjaciel pokazał
wielkie massy naprzeciw szańców N. 54 i 57. Były to korpusy
Jen. Kreutz i Pahlen. Poprzedzała ich liczna Artylerya która
ogień swój na pół strzału armatniego od tychże szańców rozpo-
częła. Nasza Artylerya wkrótce przytłumiona została.
Działa wszystkie zdemontowane. 60 Dział nieprz: przynaymniey
z tych wiele ½ pud. Jednorogów wymierzone były przeciw N. 54.
O 6tey godzinie spotkałem przy Rogatkach Wolskich Jen. Sierawskiego,
wracającego z Czystego do Miasta, który mi powiedział
że N. 54 długo się trzymać nie może; że Bem z Artylerya
rezerwowa nie pokazuje się; i że znaleźć go nie można. Ja sam
pospieszył na wieżę Luterską; aby z tąd obserwować ruchy
nieprzyjaciela. Spiąłem konia ostrogami i przybyłem do Czystego.
Tu znalazłem 4 bat. 5 P. Strz. P. (Dzieci Warsz) pod komendą
Jen. Młokosiewicza szukające zasłony za szańcami N. 21, 22 —
lecz żadney inney dyspozycyi nie spostrzegłem któraby ~~na ocalenie~~ zmierzała
~~ocalenia~~ do uratowania szańca N. 54. — Na prawo szosy stał Bogu-
sławski z 4 Bat. 4 P. i 10 P. Piechoty — równie nieczynny —

Jenerałowi Młokosiewiczowi starałem się nakłonić do ruchu w stronę N. 54; lecz ten wskazawszy mi gęste kolumny nieprzyjacielskie; mnie odpowiedział z 4. Batalionami iść przeciwko całej Armii, bez żadnego odwodu za sobą; w reszcie mam rozkaz wyraźny bronić tej pozycji na której stoję! W tej samej chwili, nieprzyjaciel przypuścił attak do redaty N. 54 z prawego boku, i obszedł ją od strony szyi. Załoga nasza 6. 1mo Strz. Pieszych, zamiast dać ognia w chwili gdy nieprzyjaciel zawikłany był wilczemi dołami, nie pokazała się na ławkach ani na przedpiersiu; zdawała się całkiem sparaliżowana. W oka mgnieniu strzelcy Rossyjscy naszych kolumn maszerujących spuścili się do rowu, przestąpili palisady, i bez najmniejszej przeszkody wdrapali się po spadkach i ukazali się na przedpiersiu —
Ani jeden granat ręczny nie ~~wyrzuciła~~ rzuciła załoga, ani bagnetów ani kosy ~~nie użyła~~ do odparcia szturmujących — Od tej chwili u nas zapóźnił spór. Officer Artyllerji dowodzący Działami zabity został na samym początku; kolumna piechoty Rossyjskiej wyłamała barryerę i weszła do redaty wszystkich których tylko spotykała bagnetem zabijając. W tym momencie, przypadkiem dotąd niewyjaśnionym wyleciał w powietrze Magazynek prochowy napełniony Amunicyą; zwycięzców i zwyciężonych
bez różnicy — III skropił razem — Przeszło 100 Rossyan położyło między niemi jeden Półkownik ~~Wł...~~; więcej rannych zebrano: lecz i reszta Polskiej załogi tym wybuchem zginęła. Małą tylko liczbę ocalili Officerowie Rossyjscy —
Wrażenie jakie ten wybuch niespodziewany na nieprzyjaciela zrobił, musiał być bardzo wielki; przypisywali go bowiem naszej rozpaczy.
Tym to sposobem, na ~~które~~ co własnemi oczyma patrzałem, dokonanym zostało zdobycie N. 54.
Ani jeden batalion ~~się~~ nie poruszał się aby przyjść w szturmowi. Ani jeden strzał z polowych dział naszych nie odezwał się. Można powiedzieć że Armia nasza, w ranie broń przystawała temu 1mo Aktowi. Nieprzyjaciel dość długo stał do batteryi N. 55: w przekonaniu że jest obsadzona — Skoro tylko stał się

panem N. 54; zaraz w nim zrobił wchód od swojej strony
zasypał bramę z naszej strony; i wprowadził kilka dział swoich
z których rozpoczął ogień przeciwko N. 21 i N. 22. Prócz tych
dział rozwinął kilka pozycyjnych batteryi przeciwko Czystemu pod
którem odkrywał nasze bataliony i przeciwko Woli.
W tym samym prawie czasie Korpus Jr. Pahlen przypuszczał
Attak do N. 57 przed Wolą. Po kanonadzie 1-godzinnej 60 dział
przeciwko 4 naszym gdy ogień Attaku zupełnie umilkł, porwały
się szturmowe kolumny naprzód ku prawemu bokowi, starając
się obejść dzieło z tyłu; lecz przyjęte ogniem armatnim od Woli, i ogniem
karabinowym z poza palisad szyi; powróciły z przeciwnej strony nie odważyw-
szy się na szturm. Postanowił natenczas Jr. Pahlen Attak
przypuścić z przodu. Tą razą kolumny Rossyjskie śmielej poszły
i wszelkie przeszkody usunąwszy dostały się na przedpiersie —
Tu się rozpoczęła walka najchwalebniejsza 130 Piech. Polskiej
przeciwko kilku Tysiącom Nieprzyjaciół. Żołnierze zapałem przykładem
Officerów swoich z kosami i bagnetami w ręku bronili się na
przedpiersiu. Wyparci stamtąd ścisnęli się w kupkę w jednym z naroż-
ników i drogo okupili życie; Gdy kilku z nich zawołało
pardon, własni Officerowie szpadami ich przebili i sami
potem polegli: Schmitt w swojej historyi T. III kar. 380
twierdzi że 80 naszych wzięto do niewoli - inne podania
o 4 tylko mówią —
Jakkolwiek bądź, obrona dzielnej tej garstki walecznych
zatrzymała Korpus Pahlen przez dwie godziny i zaimpono-
wała nieprzyjacielowi. Załoga Woli sama za słaba, ni czując ~~[illegible]~~
do wsparcia N. 57.
~~[illegible]~~, nie zrobiła żadnego ruchu; lecz tylko ogniem swoich
szturmu
11 dział starała się spóźnić stanowczą chwilę. — Dodać i to
trzeba, że sama rażona była najgwałtowniejszym ogniem
kilku dziesiąt dział nieprzyjacielskich —
Po wzięciu N. 54; pojechałem do Korpusu Jr. Umińskiego
~~[illegible]~~ w zamiarze przedstawienia mu stanowiska koło Woli
i potrzeby śpiesznego sukursu z jego strony. Spotkałem
tu Prezesa Rządu Jr. Krukowieckiego - Objeżdżał w tej chwili

wolnym krokiem linię piechoty Gen. Umińskiego od lewéy ku prawéy. Wielkie zadziwienie okazał, gdy mu doniosłem o stracie N. 54; o czém się mógł naocznie sam przekonać —

Nieprzyjaciel pod Rakowcem ustawił około 20 dział i kilka batalionów piechoty i z tąd wypuszczał kule na nasze szańce i na linię piechoty Umińskiego. Nasza Artylerya polowa i wałowa z N. 70 żywo odpowiadała; zdawało się Gen. Umińskiemu iż ma przed sobą cały korpus nieprzyjacielski i przygotowanie robił do odparcia szturmu. Lecz to był tylko atak fałszywy dla odwrócenia naszéy uwagi od Woli.

W téy chwili 25 bat. naszych i 12 szwad. odstrzeliwało się 7 bat. i 8 szw. nieprzyjacielskim — kiedy Dyw. Bogusławskiego z 12 Bat. złożona z 8 szw. Dłuskiego stawić musiała czoło całéy nieprzyjacielskiéy Armii z 4 Korpusów i przeszło 300 dział złożonéy.

Żadna odmiana w szyku naszém nie nastąpiła i żaden nowy rozkaz nie był wydany. Gen. Krukowiecki poza ogrodem Czystego, wyjechał na wzgórze na którym stał N. 23. Z tąd widać było jak naylepiéy całą równinę około Woli. Nieprzyjaciel przygotowanie robił do szturmu. Była godzina 9ta. Gen. Bem około 20 dział wystawił w lewo szory obok N. 22; ażeby zatrzymać nieprzyjaciela. Szwadrony Dłuskiego z 12 Dz. Artyleryi konnéy manewrowały na równinie pod ogniem Artyleryi nieprzyjacielskiéy. Za N. 23 stały 4 Bat. Brygady Węgierskiego z N. Wodzem Małachowskim; w lewo szory 4 Bat.
b. 5 Strz. pies. Mokosiewicza i 1 bat. 8go pułku. To była cała siła nasza. Ogień artyleryi bardzo żywy szedł z obu stron. Dawno nie pamiętam tak gęstego gradu kul; a jednak Bataliony nasze nie wiele cierpiały od niego. Kanonierzy nasze z nayzimnieyszą krwią za 10 kul oddawali jedną, lecz zwykle trafną. W téy chwili z Gen. Bontempsem i z Kap. Inż. Szymańskim, posunąłem się przed linią szańców N. 23 ku Woli i zsiadłem z konia i perspektywą zwróciłem na Wolę. Kolumny Rossyjskie już dochodziły

na strzał karabinowy od Rosków — Posłałem kap. Szymańskiego do Jła Krukowieckiego z wiadomością o tem co sam widziałem; kazałem się zapytać, czy to nie była chwila poruszyć ku Woli 9 Bat. który miał pod ręką — Na mój rapport, odpowiedział Wola stracona, nie poświęcę na próżno woyska! i zwrócił konia — W naszych oczach wtedy Kolumny Pahlena obróciły się ku prawemu bokowi N. 56 (Wola), chcąc uniknąć frontowego ognia; a ponieważ ta część słabo była obsadzona woyskiem i Artylleryi nie było na flankach; przebyły rów bez przeszkody i skarpały się na przedpiersie — Bon 10go Lin. P. pod komendą Majora Wysockiego (Piotra) skoro spostrzegł nieprzy. piechotę na brzegu przeciwskarpy, bez wystrzału opuścił stanowisko i tył podał sromotnie — Nie mogli Officerowie zwrócić tey młodey piechoty na powrót na nieprzyjaciela!

Rossyiska piechota dostawszy się w środek w pień wycinała wszystkich których spotykała. Lecz nie spodziewała się nowego oporu w ogrodzie; tuż za szpalerem zasłonieni żywego ognia rzęsistey obrony. Z przekopu odezwały się iednocześnie liczne strzały naszey rezerwy. Widziano w tey chwili piechotę Rossyiską uciekającą — Wielu z obawy tłumnie wpadali na powrót w rowy. Szybki ruch kilku batalionów w tey chwili mógł iescze Wolę naprawić — Lecz nikt rozkazu nie wydał. świeże Kolumny Rossyiskie nadeszły. Te podwoionemi siłami od strony Szosy szturm przypuściły i dostały się w środek Schronu.

Waleczny Jnał Sowiński pamiętny swoiey obietnicy Krukowieckiemu że z życiem tylko odda Wolę; z garstką piechoty zamknął się w Kościele i z karabinem w ręku stanął naprzeciwko wchodu — Nieprzy. piechota wybiła drzwi i tłumnie wpadła do Kościoła. — Pierwszy zastanowiła poważna postać Sowińskiego — Zdaycie się Wasze Błahorodie zawołało kilku — Sowiński odpowiedział wystrzałem; — Na ten czas rzucili się na niego i bagnetami waleczne piersi przeszyli — Tak zginął ten dzielny starzec, w życiu poważany i kochany od wszystkich w śmierci iescze groźny. Taka waleczność, takie

poświęceniu — wziął sam nieprzyjaciel! Pamięć twoja, zacny Sowiński podadzą do potomności, żal współtowarzyszów broni i pieśni wdzięcznego ludu.

Tym czynem heroicznym, zakończyła się obrona Woli.

Piotr Wysocki, mniej szczęśliwy, ranny w nogę dostał się w ręce nieprzyjaciela. 30 Officerów i 1200 L. złożyło broń. Skoro

600 tylko zginęło, lub rannymi zostało. Wnosić z tego można, jak słabą była obrona — F. Marszałek użył do zdobycia tego szańca przeszło 100 Armat i 25 bat. Piech.; a pomimo tak słabej obrony zabojić stracił w tej Akcyi przeszło 2000 L. Armia nasza aprobowała tylko tenże wzięcie, podobnież jak straciła N. 54. Bon 8 L. Pułk. Lin. wykonany

wziąć szturmem dla wzmocnienia garnizonu, wrócił w rozprzężeniu zupełnem, zostawiwszy swego Dowódzcę rannego w Szańcu.

Zaledwie Wola dostała się w ręce nieprzyjaciela: a zaraz skutki tej straty uczuć się dały. F. Marszałek zbliżył swoje masy piechoty i Artyllerya do Woli, zparł pierwszą linię o N. 54. i o N. 56, kazał poprzerzynać strzelnice w froncie kurtyn zwróconym, obsadził go Artyllerya i żywy ogień kazał rozpocząć przeciwko N. 21, 22 i 23. Przeszło 100 dz. z jego strony zagrzmiało. Widziano masy piechoty formujące się przed laskiem w prawo szosy. Na prawej stronie Woli zbliżyły się nowe kolumny i liczne batterye Artyllerji. Lecz ogień N. 54 nieprzyjacielskiej dotąd znacznie przeszkadzał rozwijaniu się tych sił.

W tej chwili Wyższy Officer Pułk. 10 L. p. przyjaciel serdeczny Wysockiego dowiedziawszy się że Wysocki jest w ręku Rossyan; przybywa pośpiesznie do N. Wodza Małachowskiego i prosi o pozwolenie iść z 2-gim Bat. tegoż pułku na pomoc Wysockiemu.

J. Małachowski tak wielkim dowodem przyjaźni rozczulony odpowiada mu: Bardzo pięknie z twojej Panie Majorze strony. Idź Pan ratować przyjaciela! Te były słowa Małachowskiego!!

Officer kazał zaraz wystąpić Bonowi i poprowadził go w prawo w szosy, nie dając się kulkom, pod którem formowały się masy Rossyjskie. J. Bogusławski, widząc że się tym ruchem kompromitował, wysyła z Rezerwy zatem parę Bon 4 Pułku na wsparcie Bonu 5 P. Strzelców pieszych, za tym przyszło, idą także

naprzód ku Woli po lewéy stronie szosy. Artyllerya rezerwowa
nasza 50 Dz. stała po prawéy stronie piechoty i ogień żywy
rozpoczyna na pół strzału armatniego.
Natenczas widok nieprzyjaciel posuwa swą piechotę. Tyraliery z
obydwóch stron potykają się. Las przeciw Mokotowi —
Zacięta walka się rozpoczyna. Nie przychodzi jednak do starcia
między massami. Wszystko się kończy na okrzykach hourra!
z daleka — z obydwóch stron, którym wtoruje potężny ogień armatni.
Po godzinie takiéy walki, piechota nasza cofa się na stano-
wisko swoje pod Czystem. Ruch ten zupełnie nie potrzebny
teraz, przed 2 godzinami, był by ocalił Wolę. Kosztował nas
kilka set ludzi.
Był moment, w którym się obawiano, aby nieprzyjaciel po
wzięciu Woli (10. z rana) nie posunął się z świeżemi kolumnami
do attaku Czystego. Dyspozycye piechoty i Artylleryi tego do
tego zmierzały. Nie wątpię nawet, że attak silnie wykonany
nie byłby się zatrzymał jak na rogatkach Wolskich. Tak
wielkie nastąpiło zwątpienie w naszych szeregach, po wzięciu
Woli. Zdaje się jednak jakoby rozwinięcie naszéy Artylleryi
i attak piechoty naszéy po stronie wrażenie na nim zrobiły
Zatrzymał się, i poprzestał na silnéy kanonadzie, bez
wielkiéy straty i szkody. 150 Dział z strony Rossyjskiéy
grzmiało przeciwko 14 naszym Działom stałowym i 1 Moździerzowi
i 62 Dz. zaprzężonym Bema. Zaledwie szaniec nie był uszkodzony.
żadne działo z demontowane.
W czasie téy nader żywéy kanonady znajdowałem się na
przemian w Szańcach N. 23, 22 i 21. — Za szańcem
N. 23 stali Prezes Rządu J. Krukowiecki i N. Wódz Mała-
chowski z sztabem swoim. Tu także znalazłem Jen. Prądzyńskiego.
Gdy się to dzieje na prawym skrzydle naszém; J. Umiński
kilka razy naglony rozkazami Małachowskiego, o przysłanie
Sukkursu Jen. Dembinskiemu, wzbraniał się uporczywie i
tylko pozornie stawał przeciwko kilku batalionom i szwadro-
nom nieprzyjacielskim. Nareszcie około 2éy po południu —

27
193

56
53

rozkazał Jenłowi Małachowskiemu z Brygadą swoją, posuwać się wprawo ku Czystemu.

O 5tey popołudniu ogień ustał zupełnie na obydwóch Linjach. Taki był dzień 6go Września. Straciliśmy w nim linią zewnętrzną Szańców od N. 54 do N. 57.; 20 Dział wałowych i przeszło 2400 L. w zabitych, rannych i jeńcach — Wystrzelono z naszey strony około 8000 Str. Armatnich. Nieprzyjaciel nie równie więcey.

Przyczyny które naywięcey wpłynęły na tak niekorzystny dla naszego oręża wypadek, są następujące:

1o Słabe obsadzenie piechotą i Artylleryą N. 56 w Woli. Było tylko 11 Dział tam gdzie naymniey 25 było potrzeba. Że Działa w froncie przedłożonym były ustawione. żadnego działa nie zastał nieprzyjaciel w barkach; mógł więc bezkarnie dostać się do rowów; Toż samo powiedzieć można o N. 54.

2o Spóźnienie Artylleryi rezerwowey, która dopiero o godzinie 7mey zrana pokazała się na polu bitwy —

3o Zupełny brak ogólney Komendy i dyspozycyi zastosowanych do nieprzyjacielskich ruchów.

4o Upór Jen. Umińskiego w niewypełnieniu rozkazów. — Jen. ten ~~[illegible]~~ bawił się pozorną bitwą z idealnym nieprzyjacielem nie troszcząc się o to co się na jego prawym skrzydle działo.

5o Demoralizacya naszey piechoty, która wyjąwszy załogi N. 57, tego dnia bardzo źle się biła.

6o Nieszczęśliwa opinia, która się w Armii rozpowszechniła, iż utrzymanie 1. Linii Szańców jest niepodobne —

7. Naygłównieysze nareszcie, nieprzytomność II. Korpusu Jen. Ramorino. Z tą rezerwą, rzeczy brały inną postać i ani jeden Szaniec nie byłby wpadł w ręce nieprzyjaciela. Łatwo sobie wystawić można, jakie wrażenie zrobiłby atak 20000 świeżego Woyska na kolumny szturmowe nieprzyjaciela rozproszone ogniem Artylleryi naszey i własnym ~~atakiem~~ natarciem.

Dzień 7^my Września
Rocznica Bitwy Mozayskiey

7^go Września zrana, artyllerya milczała na całey linii —
Noc przeszła na układach. Z naszey strony opuszczono N. 59
i tylko dwa punkta zewnętrzne zatrzymano. N. 62 przed Paryżem
i lasek Marymoncki. Mówiono o Konferencyi między J^em Krukowieckim a F. Marszałkiem Paszkiewiczem. Jakoż rzeczywiście
nastąpiło spotkanie obydwóch Jenerałów pod Wolą — o 9^tey zrana.
Wiadomy rezultat tey konferencyi. Dla oświecenia czytelników
w tey mierze, dołączam tu Rapport J^a Prądzyńskiego z Warszawy
d. 9 Września przesłany Dowodzącemu Naczelnie Woyskiem
Polskiem do Modlina:

Do Jaśnie Wielmożnego Jenerała, Dowodzącego naczelnie
Woyskiem Polskiem —

„Mam sobie za obowiązek zdać JW. Jenerałowi Rapport z
„Wypadków, do których wpływałem w ostatnich kilku dniach.
„Wiadoma iest JW. Jen: konferencya moja z Jenerałem Dannen-
„berg, odbyta na żądanie F. M. Paszkiewicza, w którey propono-
„wano nam układy mające położyć koniec Woynie. Według
„oświadczeń uczynionych przez J^a Dannenberg, żądano szcze-
„gólnie, ażeby Naród Polski wrócił pod panowanie swego
„Króla Mikołaja; a na ten warunek zgodziwszy się, moglibyśmy
„otrzymać wszelkie inne naykorzystnieysze; iakich byśmy tylko
„żądali.
„O tey całey moiey Konferencyi z Jenerałem Dannenberg
„zdałem Rapport na piśmie Prezesowi Rządu Narodowego,
„który skłonił do zdania większości w Radzie Ministrów,
„odpisać F. Marszałkowi, iż postanowieniem naszego Seymu
„zastrzegaiąc zupełną niepodległość Polski i dawne Granice
„między Polską a Rossyą; iż ieżeli Pan F. Marszałek ma do
„robienia propozycye na tey zasadzie, Rząd Narodowy
„będzie gotów do ich przyjęcia. Ta wzniosła odpowiedź, roz-
„drażniła do ostatniey umysły Rossyiskie. Nazajutrz do
„dnia, odpowiedziano nam mocnym attakiem na nasze
„zewnętrzne szańce, które iako i Wola, dość prędko zdobyte
„zostały. Wypadek ten zmienił umysły naszego Rządu

W nocy Prezes Rządu, przywołał mnie do siebie, i rozkazał udać się do Feldmarsz. Paszkiewicza z listem, w którym oświadczał swoją gotowość do układów i prosił F. Marszałka, o objawienie warunków z swojey strony. Mnie zaś powiedział Jł. Krukowiecki, iż gotów iest do układów na zasadzie powrotu pod panowanie Cesarza Mikołaja, i upoważnił mnie do oświadczenia tego F. Marszałkowi.

Była to dla mnie nader przykra Missia, szczególnie po owey gorney odpowiedzi przed dwoma dniami daney; i po następney stracie naszych szańców zewnętrznych. Przemogły wszelkie względy, posłuszeństwo dla Prezesa Rządu i nadzieja przyczynienia się do dobra moich współbraci. Udałem się przeto d. 7go do dnia, do Gł. Kwatery F. Marszałka w Woli. Zostałem przyjęty przez niego nader gorzką mową, Zwycięzcy raz obrażonego i czującego swoją siłę. Rozmowa odbywała się w przytomności Jen. Toll, W. Ks. Michała, i dopiero gdy się z tym ostatnim wdałem w rozmowę, Jego umiarkowanie potrafiło złagodzić ostry ton rozmowy między mną, a tamtemi dwiema Pany. Gdy zrobiłem oświadczenie Jł. Krukowieckiego, zezwolili na koniec na wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich aż do godz. 1ney z południa i umówili się ze mną, iż ~~F. Marsz.~~ Jł. Krukowiecki, przyjedzie niebawem do forpocztów, w celu zawarcia ugody z F. Marszałkiem. (Nota. a)

(Nota. a). Przemilczałem Jł Prezydentowi nader ważną okoliczność, zaszłą podczas tey 1ney konferencyi; na usilne naleganie F. Marszałka; następujący złożyłem mu na piśmie Deklaracyą:

> Le soussigné déclare qu'envoyé vers S. E. le Maréc. ~~Comte~~ Paszkiewicz d'Erivan par le Gal Krukowiecki, Chef actuel du Gouvernement à Varsovie, pour lui porter une Lettre de ce dernier contenant des propositions d'arrangement, il sait, que les intentions du susdit Gal Krukowiecki sont de rentrer sous l'obéissance de S. Majesté d'une manière pleine et entière, avec toute la nation polonaise, et qu'il en a aujourd'hui toutes les pouvoirs. Il désire apprendre de la part de S. E. M. le Maréchal, quelles seroient les conditions d'un arrangement basé sur cette condition fondamentale.
> Wola le 26 Août / 7 Sept. 1831
> (signé) Prondzyński

Wracając do Miasta, widziałem Woysko Rossyjskie, liczne i w naylepszym porządku, gotowe do attaku; na mały wystrzał armatni od naszych stanowisk, nader liczne Jego batterye już odprzodkowane, gotowe były do rozpoczęcia ognia. Skoro zdałem rapport Jłowi Krukowieckiemu, ten udał się ze mną pod Wolą. W godzinę przyjął nas F. Marszałek, otoczony swoim licznym Sztabem. Weszły do izby w karczmie, następujące osoby: F. Marszałek, Jł Toll, W. Ks. Michał, Jł Krukowiecki i ja; Rozmowa między trzema Jłami była nader żywa; ze strony Jła Krukowieckiego nawet wyniosła. W. Książę zachowywał nayściśley umiarkowania, a ja zimną krew.

W końcu F. Marszałek oświadczył, że pierwsza odpowiedź Jen. Krukowiec-
kiego na jego propozycyę i zwycięstwo wczoraysze wiele zmieniły stan
rzeczy, iako i warunki na które on myśli zezwolić. Że pierwszym
zawsze warunkiem iest niebawny powrot pod panowanie Cesarza
Mikołaja i wpuszczenie Woyska Rossyiskiego do Warszawy. Jen.
Krukowiecki odpowiedział, iż tych warunków przyjąć niemoże,
bez upoważnienia Seymu, na które oczekuie, ale go ieszcze nie
ma. Zgodzono się tedy iż wrócę do Miasta, ażeby zyskać takowe
upoważnienie. Przytem F. Marszałek oświadczył, iż iakkolwiek
rzeczy stać będą, o godzinie 1szey Attak rozpocznie.
Wróciwszy do Pałacu Rządowego, zdawało mi się widzieć dyspo
zycye Członków Rządu zmienione. Większości zdawała się potrze
ba układów konieczną; chodziło im tylko o zyskanie Aktu,
który by Prezesowi Rządu zdał się być dostatecznym upoważ-
nieniem do traktowania. Seym ieszcze nie był się na nic zdecydował.
Trzeba było go oświecić nad naszem prawdziwem położeniem.
Trzeba było zedrzeć z oczu Seymuiących zasłonę złudzeń.
Nikomu z ~~[illegible]~~ obecnych niechciało się podiąć tak niebez-
piecznéy Missyi, a mającey swoie niebezpieczeństwo. Rzucono
na mnie oczy. Jeszcze raz zrobiłem ofiarę z moich osobistych
uczuć i przyjąłem ten bolesny obowiązek. Odebrawszy
piśmienne polecenie Prezesa Rządu, udałem się do połączonych
Izb. Taka iest treść mego przemówienia!

Dostoyne Połączone Izby!

Przemawiam do was, z sercem napełnionem boleścią, —
bo nader iest bolesnem, to co Wam udzielić mam. Więcey
mi potrzeba odwagi i męstwa, ażeby was oświecić nad waszem
położeniem, aniżeli na wszelkie niebezpieczeństwa woyny.
Fark. 8, str. 113. ╤ Dnia wczorayszego, nieprzyjaciel zdobył pierwszą linią naszych
okopów. Nie są tak mocne te co nam pozostają. Widziałem
dzisiay na własne oczy obadwa Woyska. Nieprzyjacielskie
liczne w dobrey postawie, stoi gotowe do Attaku. Kilka set
dział iego stoi na wystrzał armatni w gotowości do rozpoczęcia
ognia. Udręczone tego Woyska nasze, nie są w stanie odeprzeć.

są daleko mniey liczne, okryte okopami nazbyt rozległemi;
ponieważ nakoniec (lubo iest gotowe do zupełnego poświęcenia się)
brakuie mu owego przekonania o zwycięstwie, które iest pierwszym
warunkiem zwycięstwa. O godzinie 1ney nieprzyiaciel rozpoczyna
szturm; przed wieczorem będzie niezawodnie panem okopów.
Nowe postanowienie przepisze woysku, czyli przedłużaiąc walkę
w ulicach miasta, ma się zagrzebać pod iego gruzami. Gotowe
iest do tego ostatniego poświęcenia się, ieżeli Wy osądzicie że to
iest potrzebne dla ocalenia honoru narodowego. Lecz ieżeli
osądzilibyście że dla tego ostatniego celu iuż się dosyć uczyniło,
że warto zrobić koncessyą dla ocalenia wielu bardzo osób stoją-
cych nad grobem i Warszawy owey Stolicy Narodowości Polskiey,
tedy nie ma ani iedney chwili do stracenia. Nieprzyiaciel iakem
iuż powiedział o godzinie 1ney rozpoczyna attak, około wieczora
będzie Panem szańców; w nocy kolumny iego, ukoione powodze-
niem, posuną się w Miasto, którego palące się zwaliska, może
oglądać przyszła zorza. Żołnierz Rossyiski pragnie tego wy-
padku i rabunku który by mu towarzyszył. Co więcey, potem
co widziałem wnosić muszę, iż nawet niektórzy z Wodzów nie-
przyiacielskich wiele by się nie gniewali z zupełnego upadku
miasta, którego zamożność i oświata czynią ich niespokoyne-
mi względem przyszłego kiedykolwiek powstania sprawy Pol-
skiey. Skoro zaś Warszawa legnie, a z nią razem broniące ię
woysko, pozostaiące korpusa nasze niedługo iuż potrafią
przedłużyć woynę; pozbawione wszelkich sposobów do iey dalszego
prowadzenia, ulegną, przedłużywszy tylko cokolwiek klęski
Stolicy które się zdarzą. —
Takowe klęski wstrzymać iedynie może układ. Nim się
boy rozpocznie, można by ieszcze zyskać zachowanie Króle-
stwa Polskiego i zupełną Amnestyą dla obwinionych w
Polskich Guberniach. Czuię doskonale, że ani zawierać,
ani sankcyonować nie mogą go Izby; i nie mogą one bez
poniżenia się rozdzierać Akta niedawno przez siebie posta-
nowione. Jeżeli by więc układ zdawał się stosownieyszym od
boju,

„ Izby pewnie osądziły by stosownem zalimitować się, zostawia-
„ jąc Jenerałowi Krukowieckiemu przedsięwzięcie środków, iakie
„ uzna za nayststosowniejsze w obecnych okolicznościach; przez co
„ ulegając przemocy, Izby nie uprawnią iey dzieła —
„ Dostoyne Izby! Nie do mnie należy naznaczać wam
„ wybór między temi dwiema ostatecznościami; którą kolwiek z
„ nich postanowicie, będzie ona wykonaną. Ale chwile nagłą —
„ Chwyćcie ich nie traćcie: wydawaycie wasz wyrok. „ +)

4) [Nota. 6. / Mowa Jen. Pradzyńskiego znaydzie oddana w protokule tey Sessyi: obacz Broszurę: pod tytułem: Die Verhandlungen des poln: Reichstags v. d. Tage der Erstürmung Warschau's bis zu seiner letzten Sitzung (7 b. 23 Sept. 1831. Aus den ungedruckten polnischen Protokollen übersetzt.) ~~Stuttgart u. Tübingen in d. Cottaschen Buchhandlung~~ 1832. Można obadwa podania porównać.]

Skorom przestał mówić, różne osoby zabierały głosy i różne objawiały zdania, a tym czasem odezwał się huk Dział rozpoczynającego się Attaku nieprzyjacielskiego. Postanowiono nareszcie prawie jednomyślnie zalimitowanie Seymu; i udzielenie upoważnienia Prezesowi Rządu Narodowego do przedsięwzięcia stosownych środków. Marszałek Seymu wezwał mnie, ażebym to postanowienie udzielił natychmiast Jen. Krukowieckiemu, nie czekając dla uniknienia dla uniknienia straty czasu, na wygotowanie Aktu który niebawem do Rządu odesłanym zostanie. Skoro zdałem Raport Jenerałowi Krukowieckiemu, ten kazał mi udać się natychmiast do Wodza nieprzyjacielskiego dla oświadczenia mu, iż Seym iuż się zalimitował, udzieliwszy Jemu upoważnienie do traktowania; że on przeto chce traktować, i że prosi o przysłanie osoby, z którą by mógł zawrzeć układ.

Udałem się przeto szukać F. Marszałka, przejechałem pod ogniem obu stron walczących, dojechałem do linij nieprzyjacielskich i w towarzystwie dodanego mi Officera, pędziłem wciąż iak godzinę wzdłuż wszystkich linij Woyska nieprzyjacielskiego szukając tego Wodza. Nieprzyjaciel ufny w moc swoją zamierzał

nawet ostrożności zawiązania mi oczu, mogłem się przeto po dwa kroć doskonale przypatrzyć iego sile i rozporządzeniom. Około 200 dział czynnych zaczynało iuż brać górę nad naszą Artyleryą mniey liczną, a drugie tyle dział stało w linii w rezerwie. Woysko iego uszykowane w 3 linjach i w iak naylepszey postawie i porządku, czekało hasła do szturmu. Przed każdą kolumną piechoty były oddziały strzelców z drabinami, faszynami, i wszelkiemi narzędziami. Główny Attak był wymierzony na Czyste, i na sześć Okopów ciągnących się od Czystego aż do Rogatek Jerozolimskich. To com widział utwierdziło we mnie przekonanie iż odeprzeć Attak byłoby dla nas niepodobieństwem.

Doprowadzono mnie nakoniec do W. Ks. Michała, z oznaymieniem, iż on ma sobie polecone układy, a że samego F. Marszałka widzieć nie mogę. [Not. C.] F. Marszałek przed godziną lekko stojąc w N. 54, odebrał mocną kontuzyą od kuli armatniey i leżał w Woli.]

Toteż właśnie wołałem. Oznaymiłem W. Ks. treść moiey Missyi, na co mi odpowiedział zapytaniem, iaką mu dam rękoymię tego co twierdzę? Albowiem doszła wiadomość Panu, że F. Marszałek wątpi o waszey szczerości i sądzi że chcemy tylko zyskać zwłokę, ażeby ściągnąć nadchodzące posiłki. Odpowiedziałem W. Księciu, zaręczając uroczyście na moje słowo honoru, że rzeczy tak się mają, iak mu ie wystawiam. W. Książe dał wiarę memu słowu, i posłał do F. Marszałka. Ten odpowiedział że nie zatrzyma rozpoczętego Attaku, dopóki układ podpisanym nie będzie; że dla zawarcia układu posyła ze mną do Miasta Jen. Berg. Zyskałem oprócz tego przez moje naleganie i zaręczenia przykaz iak naysurowszy dany Woysku Rossyiskiemu, ażeby poprzestawaiąc na zdobyciu Okopów, nie zapuszczało się w Miasto. Mam przekonanie iak naymocnieysze, iż przez to ocaliłem Miasto, iego mieszkańców i wiele niepobranego oręża; mam wewnętrzne przekonanie; iż się przez to dobrze zasłużyłem moim rodakom. Ale zyskałem to uroczystem daniem słowa honoru na rzeczy, które okazały się być zupełnie fałszywemi bo mnie postawiły w stanowisku iak nayfałszywszem względem W. Księ-

cia

Gdym zbowiem wrócił do Miasta z Jgo Berg, przyjechawszy znowu przez ogień Obustron, pokazało się że Seym marnując czas na mowach, mieyszcze nie był postanowił. Jgo Krukowiecki nie odebrawszy oczekiwanego upoważnienia w nic się wdawać nie chciał; kazał mi znowu udać się do Seymu i wymódz na nim iaką kolwiek decyzyą.

Stanąłem powtórnie w Izbie, ale iuż przemówić do niey nie mogłem: ponieważ osądzono po niejakich debatach, że ja nie będąc Radzcą Stanu, nie mam prawa do Niey przemawiać. Był to wniosek za moim pierwszym zjawieniem się Posła Wartkie (Bonaw. Niemojowski). Złubo prawie cała Izba oświadczyła się przeciw temu wnioskowi przemogł Marszałek Seymu, składając laskę, skoro by mi więcey mówić dozwolono. Teraz więc za moim powtórnym zjawieniem się rozmawiałem tylko z pojedynczemi członkami, nalegając żeby Izby iakie kolwiek wziędy postanowienie!

Przeto znowu Izby postanowiły limitę Seymu i upoważniły Prezesa Rządu do przedsięwzięcia środków, iakie za potrzebne uzna. A że ja iuż nie chciałem wracać z przyięciem Nowemi; posłano ze mną trzech Delegowanych od Seymu, którzy zawiadomili na piśmie Jgo Krukowieckiego o postanowieniu Seymu.

To odebrawszy Jgo Krukowiecki, wręczył punktacye Jgo Berg, mające służyć za podstawę do zawarcia układów i takową podpisał. Wręczył mi także list własnoręczny do Cesarza w którym Mu oznaymiał, że Naród Polski wraca pod Jego panowanie, i że Jego oycowskie serce znaydzie sposoby do zagojenia widocznych ran, które nasz kray dotknęły. (Nota d. (Dołączam Oryginału *tłumaczenie* +)

(Sire. Chargé dans ce moment même du pouvoir de parler à Votre Majesté Impériale et Royale au nom de la nation polonaise, je m'adresse par S. E. Mgr. le Maréchal *Comte* Paszkiewicz d'Erivan à Votre Coeur paternel. En nous soumettant sans aucune condition à Votre Majesté notre Roi, la nation Polonaise sait qu'elle seule est à même de faire oublier le passé et de guérir les plaies profondes qui ont lacéré ma patrie. Varsovie le 7 Sept. 1831 à 6 heures le soir (signé) Le Comte Krukowiecki Général d'Infanterie, Président du Gouvernement!)

+ Orygin. tekst francuski opisowa

to mętne u dotąd po francusku

56a

Wasza Cesarska Mość! Mogąc w tej chwili upoważ-
nienie (swoje) przemawiać do W. Cesarskiej i Król. Mości
w imieniu Narodu polskiego, zwracam się
przez Jego Królewskiej Wysokości pana Marszałka Paszkiewicza
Erywańskiego do ~~łaskawego~~ serca ojcowskiego W. C. M.
Poddając się bezwarunkowo ~~przestawając~~
~~warunkowo~~ Waszej Ces. Mości swemu Królowi, Naród
polski ~~wie~~ [żywi przekonanie,] że ~~On sam~~ [tylko Ty Sam] Najjaśniejszy Panie
możesz zdziałać to, ~~jest w stanie działać~~ ~~że sam może~~
~~tak~~ że przeszłość będzie zapomniana, i uleczone
rany głębokie, ~~które~~ przestaną wstrząsać [i jedynie się mogą] nadzieja
(mojej) Ojczyzny.

Warszawa 7. IX. 1831. o 6. godz. wieczorem

podpisano hr. Krukowiecki
jenerał piechoty, Naczelnik (prezes) rządu

Zur Durchsicht empfohlen!

Die

Österreichisch-Ungarische Mon

Geographisch-statistisches Handbuch für Leser aller Stän

Von

Professor Dr. Friedrich Umlauft.

Dritte, umgearbeitete und erweiterte Au

Mit 200 Illustrationen und 15 Kartenbeilagen.

Vollständig in 25 Lieferungen à 30 Kr. = 50 Pf. = 70 Cts. = 30

Wiewohl seit dem Erscheinen der zweiten Auflage von Umlauft's geog
Handbuche »Die Österreichisch-Ungarische Monarchie« mehrere, zum Theil umfa
dieses Land veröffentlicht wurden, machte sich das Bedürfnis einer neuen ze
des Umlauft'schen Werkes immer mehr geltend. Denn es besteht auch heute noch
buch, welches die Geographie und Statistik Österreich-Ungarns in ihrem gan
neuesten Standpunkte der Wissenschaft entsprechend, in so bequem übersichtlicher
angenehm lesbarer Sprache behandeln würde. Diese Eigenschaften haben dem W
große Verbreitung und allgemeine Anerkennung verschafft. Es schien daher gebo
ständigen Neubearbeitung, welche ja durch die Fortschritte der Wissenschaft, wie du
Änderungen der statistischen Angaben nothwendig geworden, dem Buche seinen
so viel als thunlich zu erhalten. Der Leser wird auch in der dritten Auflage str
Gründlichkeit mit ansprechender Form vereinigt finden.

Glänzend illustrirt!

Vollkommen auf der Höhe der



P. T.

Herrn ....

....

zur geneigten Ansicht

von ....

1	**Die Österreichisch-Ungarische Monarchie.** Geographisch-statistisches Handbuch für Leser aller Stände. Von **Prof. Dr. Friedrich Umlauft.** Dritte Auflage. — In 25 Lieferungen zu 30 Kr. = 50 Pf. = 70 Cts. = 30 Kop. Lieferung 1.

Beste

Es ist ausdrücklich gestattet, dieses Heft aufzuschneiden, um es auf d prüfen zu können.

22
193 57

Warunki podane przez F. Marszałka, zawarte w punktacyi pod-
pisanéy przez J. Krukowieckiego i G. Berg brzmią następujące: -
1° Polski Naród i Woysko poddaią się (se soumettent) swemu
(Souverain legitime) prawowitemu Monarsze Cesarzowi Rossyiskiemu Królowi Pol-
skiemu i wszelkie kroki nieprzyiacielskie ustaią, od téy chwili -
2° Naród Polski i Woysko złożą przysięgę wierności, skoro poprzednie
przygotowania do téy czynności nastąpią.
3° Woysko Polskie wyda rogatki Miasta Warszawy, Most na Wiśle
i szańce przedmostowy Pragi, skoro układ podpisany zostanie. -
Dziś jeszcze ~~bez żadnéy przerwy~~ niezwłocznie czyli wyda pomienione rogatki,
okopy z Artylleryą na nich stojącą, z Amunicyą właściwą; maga-
zyny prochowe, niemniéy też i Fortyfikacye Pragi z ich Artylleryą
i Amunicyą.
(Do tego punktu Krukowiecki dopisał: „Most będzie zebrany
aby przerwać komunikacye pomiędzy obudwiema Woyskami).
4° Woysko Polskie pomaszeruie do Modlina i obsadzi Województwo
Płockie od brzegu prawego Narwi do Mieszczenina i do Granicy
Pruskiéy. (Tu dodał Krukowiecki: Armia Polska pomaszeruie
w Województwo Płockie i Podlaskie, i tu oczekiwać będzie
rozkazów N. J. Cesarza i Króla.
5° Polski Naród może zaraz wysłać deputacyą do Cesarza i Króla.
6° Niewolnicy Rossyiscy niezwłocznie uwolnieni zostaną.
(Tu dopisał Krukowiecki) Niewolnicy nawzajem, niezwłocznie
będą wymieniani.
7. Rozkazy do wydania Fortec Władzom wyznaczonym z strony
F. Marszałka, mają być natychmiast ~~wydane~~ przesłane i wykonane.
8° Gdyby zabrakło Woysku Polskiemu żywności w Płockim
Województwie i w obwodzie wyżéy oznaczonym; F. Marszałek
rozkaże wydać takową na żądanie.
(Krukowiecki: nie przyięto)
9° Feldmarszałek dziś jeszcze przedsięweźmie środki, ku ustano-
wieniu tém czasowego Rządu.
10° Feldm. porucza wykonanie obecnego układu Szefowi Sztabu
Rossyiskiéy Armii Hr. Toll i Jenerałowi Krukowieckiemu, który co do
szczegółów

zgodzić się mają, i takowe do potwierdzenia Jemu przedłożę —
(Krukowiecki: ogólna Amnestya ogłoszona będzie i nikt za
czynności od 29. Listopada nie ma być prześladowany.)
Z temi dwiema dokumentami pojechał Jł. Berg i ja z nim; po
trzeci raz przejechałem w ogniu obu stron. Już się zmierzchało; już się
walka kończyła. Okopy nasze i główny wał oraz poza Rogatki Jerozo-
limskie były zdobyte. Całe Czyste, wiatraki i wiele domów w różnych
stronach stały w płomieniach. Znalazłem W. Księcia przy biwaku
pod Wolą. List do Cesarza niewypowiedzianie go uradował. Nad
punktami proponowanej ugody czynił objekcie. Chciał np. żebyś-
my tylko byli obowiązani wydać Jeńców, a oni nie. Chciał aby
Amnestya była tylko zastrzeżona dla Królestwa Polskiego, ale
wcale nie dla Guberniy Polskich. Przeciw temu wystawiłem Mu
jak naymocniey iż podobne warunki byłyby dla nas upodle-
niem, tak w oczach spółczesnych jako i historyi; że przenosimy
warunki mniey dobre, ale wspólne dla naszych Współbraci,
albo też wcale żadnych; odwoływamy się w tey mierze do Jego
szlachetnego ~~serca~~ sposobu myślenia, i wymogłem po przedłużo-
nym cokolwiek uporze, że Amnestya będzie zupełna, i dla wszys-
tkich w ogólności; że wymiana Jeńców będzie obustronna.
Zachowanie Królestwa zastrzeżono, i ponowiono surowy przykaz
Rosyanom, aby się nikt do miasta nie zapuszczał, ale to wszystko
pod osobistym zaręczeniem z mojey strony; że Seym już się nie
zawodnie zalimitował i że Jał. Krukowiecki zawrze układ
formalny. W. Książę dodał: Ale Pan już raz zaręczyłeś mi
słowem honoru, że Seym się zalimitował i że Jł. Krukowiecki
miał moc do zawarcia układu; tym czasem, okazało się że
tak nie było, jak mi o tem zrobił rapport Generał Berg. Jakąż
mi dasz rękojmię, że teraz zaręczenia Twoje są prawdziwe?
Dobrze odpowiedział W. Książę, i udał się do Woli na konferen-
cyą z F. Marszałkiem w skutku któréy, tenże zaraz dał na piśmie
pełnomocnictwo J. Berg do zawarcia ugody z Jeł. Krukowiec-
kim lub z osobą przez niego upoważnioną. Jł. Berg miał
oprócz tego polecenie, żeby w układzie zrobił dla nas wszelkie

dogodności, Koncessyi i Patryi. Było iuż po północy.
J. Berg z iednym Pułkownikiem i ja przyiechawszy do Pałacu
Rządowego, dowiadujemy się że J. Krukowiecki dostawszy dymissyi
udał się na Pragę; że Seym ciągle trwa i że mianował Prezesem
Rządu Bonawenturę Niemojewskiego a Wice Prezesem
Pułkownika Zielińskiego. Panowie ci, iako też i inne obecne
członki Rządu, skłaniali się do zawarcia układu, ale J. Berg
oświadczył iż nie rozumie tych wszystkich zmian tak nagle
dziejących się że iego pełnomocnictwo sciąga się iedynie do J.go
Krukowieckiego Prezesa Rządu, lub do osoby przez niego
umocowaney; że przeto z żadnym innym wdawać się nie będzie.
Wielki ambarass był tych Panów; postanowiono sprowadzić
J.go Krukowieckiego na powrót i uważać Jego dymissyą za
niebyłą, iako i następne nowe nominacye co do zawarcia
układów. J. Berg skłonił się na czekanie powrotu Jego.
J. Lewiński pojechawszy do niego skłonił go do powrotu.
Skoro J.W. Krukowiecki po kilku godzinach ziawił się w Sali Pałacu
Rządowego, zaszła sprzeczka między nim a G. Władysławem Ostrowskim,
który nie znam szczegółów; nakoniec ci Panowie rozeszli się, nic nie
postanowiwszy. Świadkami byli Jenerał i Pułkownik Rossyiski i kilku
naszych Jenerałów.
Tymczasem iuż dniało. Attak Rossyiski mógł się co chwila wznowić.
a niebespieczeństwo Miasta i części Woyska naszego w mieście
ieszcze pozostałego wzmagało się z każdą chwilą. Przybyłem zapo-
bieds J. Małachowski przy pomocy Zielińskiego Pułkownika,
porady i za zdaniem obecnych Jenerałów iako to Jzidora Krasiń-
skiego, Dembińskiego, Rybińskiego, Lewińskiego, Andrychiewicza
(: którzy się ~~wraym~~ ofiarowali J.mu Berg na zakładników wzglę-
dem dotrzymania układów iakie miały być zawarte z J.em
Krukowieckim :) i kilku innych osób zawarł z J. Berg, wiadomą
militarną umowę względem ewakuowania Warszawy i Pragi;
i do zawarcia tey umowy iako i debat których była powodem
ia iuż wcale nie należałem. (Nota. Obeymie list J.go
Małachowskiego w oryginale który za Konwencyą uważany

byłz naszey strony; przez nieprzyiaciela za akt prosty poddania do niczego nie obowiązuiący iego:

Monsieur le Maréchal! Mr le Comte Krukowiecki s'étant absenté de Varsovie sans prévenir les autorités du Gouvernement et de la ville, reviendra sans doute dans peu de momens pour recevoir le message dont Votre Exce a bien voulu chargé le Gal de Berg. Pour éviter l'effusion du sang et pour donner une preuve de sa loyauté, l'armée que je commande évacuera jusqu'à 5 heures du matin la ville de Varsovie le pont sur la Vistule et Praga. L'armée Impériale pourra, si Vous l'ordonnez, faire son entrée à 5 heures aujourd'hui 27 Août / 8 Sept. et en revanche de notre mouvement, nous croyons avec la plus ferme assurance tous, généraux, Officiers et soldats, et moi leur Chef, que vous voudrez bien ordonner, que l'occupation de Varsovie et de Praga se fasse de sorte à ne pas exposer les habitans de la ville aux suites désastreuses d'une occupation de vive force. J'évacue avec l'armée la ville de Varsovie et Praga, et vous les remets avec le pont sur la Vistule intact, en me confiant absolument à vos sentimens, et suis persuadé, que de votre côté la liberté et la propriété des individus seront stricte-ment respectées: que les petits détachemens même, et les garnisons, qui auraient pu être oubliés dans quelque ouvrage avancé, auront un libre passage pour suivre l'armée, de même que les effets de l'armée, à l'exception des munitions de guerre, pourront comme les individus qui désireraient suivre l'armée, quitter Varsovie et Praga dans l'espace de 48 heures. Aussitôt que le Gal Krukowiecki arrivera, le Gal Berg pourra terminer avec lui l'acte définitif de la pacification. Varsovie au palais du Gouvernement le 27 Août / 8 Sept. 1831. (Signé) Małachowski.

[Nat. f. 1.] Możnaż było P. Małachowskiego uważać za konwencyą, kiedy z strony Rossyiskiey brakuie podpisu? Lecz cóż więcey potrzebował P. Marszałek. Miał zapewnione Miasto, most i Pragę[+] — łatwo mógł przewidzieć co daley nastąpi —

[+] bez warunków

Lecz wróćmy do Rapportu J. Prądzyńskiego:

„Ponieważ zaręczenie moje po dwakroć danem W. Xięciu i po dwakroć zupełnie zawiedzione, postawiło mnie względem niego w świetle nader drażniącym, iż mi tylko pozostało zupełne milczenie. Oświadczyłem Jen. Małachowskiemu i wszystkim obecnym Jen[erałom] iż zaręczyłem po dwa kroć W. Xięciu na słowo honoru i pod osobistą odpowiedzialnością, że Sejm nie zalimitowany, że J. Krukowiecki upoważniony do układu; winienem teraz, gdyż te rzeczy okazały się być zupełnie inaczej, winienem sam sobie i dla ratowania mojego honoru oddać moją osobę do zupełnego i samowolnego rozrządzenia W. Xięcia. Wszyscy przytomni uznali iż inaczej uczynić nie mogę. Gdy więc Jen. Berg jechał do głównej kwatery Rossyjskiej z umową zawartą przez Jen. Małachowskiego, udałem się z nim tamże i w przytomności Jen. Berg, W. Xięciu wyglądającemu, że Mu przywoziemy formalny traktat z Jen. Krukowieckim zawarty, oświadczyłem: Dwa razy w ciągu dnia dzisiejszego dałem W. Cesarzewiczowskiej Mości słowo honoru które się okazało bydź mylnem, moją osobą zaręczyłem za zawarcie Traktatu z Jen. Krukowieckim, którego jednak nie przywoziemy (: W. Xiążę niezmiernie zdumiał :). Mojemi tak uroczystemi zaręczeniami, przyczyniłem się może do ocalenia Miasta, a jednak moje zaręczenia okazały się próżne. Nie chcę nikogo oskarżać, ani siebie usprawiedliwiać, ale winienem Waszej C. Mości reparacię, winienem ją sam sobie. Z tego powodu, oddaję moją osobę do Jego zupełnego samowolnego rozrządzenia. W. Xiążę przyjął to moje oświadczenie i rozkazał czekać na swoje dalsze rozkazy. Zaczem udałem się do Stancyi, gdzie się dotąd znajduję w stanie domowego Aresztu. ~~Z którego~~ Skoro mnie uwolnić zechcą, obowiązkiem moim będzie pospieszyć do moich braci Broni, dzielić z niemi dalsze ich losy. Upraszam JW. Jenerała o komunikowanie tego Rapportu mojego Jenerałowi naszego Woyska większej liczbie Officerów –

Warszawa
9 Września 1831.

Jenerał Dywizyi J. Prądzyński

Przerwany Rapportem Gᵒ Pradzyńskiego opis wypadków d. 7 Września podnoszę na nowo:

O godzinie 1ᵉʲ popołudniu ogień rozpoczął się na całej linii — Kolumny Rossyjskie poprzedzone nader liczną Artylleryą, zechały nasta do Attaku. Widziałem ich linie najpiękniej uszykowane — Armaty pobyskiwały tak na paradzie można było po linii — Od N. 54 do N. 56 naliczyłem ich 90 — Massy Rossyjskie rosciągnęły się ku ich prawemu Skrzydłu; to dało powód Gᵒ Bem rozłożenia Artyllerii naszey od Czystego do rogatek Jerozolimskich w linii ukośney do Linii Dział Rossyjskich. Z resztą nie zmieniono nic w Dyspozycyach naszych. Gᵒ Umiński z Korpusem swoim pozostał w Obozie oszańcowanym swoim; Tylko Bryyadę iedną piechoty 1ᵉʲ Dyw. P. i 16 P. P. (daw. Langermann) z Rozkazu Gᵒ Małachowskiego oddał wiecz pod Rozporządzenie Gᵒ Dembińskiego — opóźniony Pułk 2ᵍᵒ P. L. do rogatek Wolskich oddać także musiał — Tak że tylko Dywizya P. Milberg i 12 puł. P. L. zgołem 16 Bat. P. i ˣ zostały do iego własney dyspozycyi. Gᵒᵐᵘ Dembińskiemu powierzono stronę Czystego i rogatek Wolskich z Dyw. Bogusławskiego 9 Bat Bryyadę z Korp. Umińskiego. 7 Bat i Bryyadą Jazdy Dłuskiego z której Krukowiecki przed wieczorem odwołał d. 1 Szw. Konnych dla utrzymania porządku w mieście zagrożonego na nowo podmowami Klubów.

nad wieczorem

ˣ Dyw. Jazdy Gaymana

22 Dział wałowych na Szańcach N. 21, 22, 23 i 24 silnie odpowiadało ogniowi nieprzyjacielskiemu. Rezerwy piechoty stały za Czystem i przy cmentarzu Kalwińskim. Gᵒ Dłuski stał z 4 Szw. Krakusów na prawo N. 24. Parę tysięcy Gwardyi narodowey zaymowało N. 28 i Skopy Miasta od Powązkowskich Rogatek do Marymonckich. U Czerniakowskich Rogatek stał tak dawniey Gᵒ Czyżewski — Wlasek Marymoncki pod N. 66 zaymowały oddziały Gᵒ Ruttiè i Pułk. Szymanowskiego oświecając się od Bielan i Paryża. Kanonada grzmiała potężnie z obydwóch stron; gdy o godzinie 4ᵉʲ popołudniu zobaczyłem Gᵒ Pradzyńskiego od Woli iadącego z Gᵒ Berg i iescze iednym Officerem Rossyjskim. Negocyacie przerwane z rana na nowo zawiązane zostały. W krótce potem

zjawił się Półkownik Annenkoff Adjutant W. Ks. Michała odesłano go z zawiązanemi oczami do miasta —

Artylerya G^l Bem około 60 Dział ustawiona ukośnie do linij Artyleryi Rossyjskiej, ~~która~~ obszernym półkołem obejmującej nasze pozycye pod Czystem, szkodziła niej nadzwyczajnie. W przeciągu 4 godzin zdemontowała wielką liczbę dział, wysadziła 8 Jaszczyków, i położyła na placu 10 Officerów, 400 Kanonierów i 300 koni — W końcu jednak z zbliżeniem się Kolumn piechoty i Jazdy ~~piechoty~~ Rossyjskiej, nie będąc dostatecznie wsparta naszemi Rezerwami cofnąć się musiała. Walka ta 4 godzinna wielką chlubę przynosi G^l Bem i Artyleryi Polskiej —

nader trafnem komenderowaniem dział —

O 4^tej godzinie cała Armia Rossyjska była w ruchu. Zbliżały się ~~ich~~ kolumny do attaku poprzedzone Tyralierami Gwardyi w wielkim porządku. Nasze garnizony złożone z żołnierzy wszystkich zakładów źle się sprawiły. N. 21 sromotnie opuszczony został ~~opuszczony~~. N. 22 cokolwiek dłużej się trzymał, pomimo blockhauzu broniącego wejścia. Również haniebnie opuszczony został N. 23 z dwóch Lunet i Kurtyny złożony. Żołnierze składający załogę, nie mogąc otworzyć barrier których klucz miał przy sobie dowodzący Officer, przez palisady, jedni na ramionach drugich powyskakiwali i zostawili samego Półk. Artyl. Fiedorowicza Komendanta Artylleryi w tym Oddziale — Tylko go mundur zielony i znajomość Ruskiego języka od niewoli uratowały.

Rezerwy nasze z 16 B^nów złożone żadnego kroku naprzód nie zrobiły dla uratowania szańców i owszem, z obojej rezerwy w wielkim nieładzie rzuciły się ku Rogatkom Wolskim. Nastąpiła scena okropnego rozprzężenia. Jazda Dłuskiego przybiegająca z prawej strony rzuciła się bardziej do powszechnego ~~nieporządku~~ popłochu przyczyniła. Nieprzyjaciel zbliżał się już do rogatek. Nasza piechota przez okopy jak który mógł salwowała się — Wszystko zdawało się stracone. Udało się jednak Dowódzcom z pomocą Officerów zwrócić bataliony ku nieprzyjacielowi. W krótce żywy ogień z okopów naszych zaczął razić nieprzyjaciela — pare dział w rogatkach ustawionych kartaczowym ogniem, dzielnie pomogły.

Wszczęła się walka na nowo pod rogatkami — Rossyjska piechota szukała zakrycia w domach przedmieścia Wolskiego zaczęła rabować —
Wielu dostało się do ~~browaru~~ Fabryki Aug. Portera w lewo Szosy i tu w kufach porteru nasycili swoje pragnienie, iak nieżywi padali i w gruzach palącej się Fabryki śmierć swoją znaleźli —
N. 24^ty i cmentarz Kalwiński dzielnie się do końca trzymały —
W ostatnim, bat. p. 4 P. L. do samego wieczora z strzelnic raził nieprzyjaciela. Wielu Rossyan legło przy attaku tego cmentarza, między innemi G^l Ross. Brüggen. —

Z zdobytych szańców nieprzyjaciel puszczał granaty i kongrewskie rakiety do miasta i zapalał najbliższe domy — Wiatraki w prawo ~~przed~~ Czystego, sam folwark Czyste i cała ulica przedmieścia Wolskiego stały w płomieniach — Łuna połyskująca(?) szerzyła postrach na miasto — Granaty dochodziły do Żelaznej bramy. Już ~~niektórzy~~ Grenadiery Rossyjscy i Sapery, w miejscach nie obsadzonych, drapali się na wały mimo zakazu i zaczęli bliższe okopów domy podpalać — Chwycono na gorącym uczynku i rozstrzelano niektórych — Część wału w prawo i lewo Rogatek Wolskich o godzinie 10^tej jeszcze była w rękach naszych.

Lepiej nam poszła obrona na lewym skrzydle naszem Szańce N. 70, 72 i 73 a osobliwie ostatni N^r, ~~dobrze~~ będąc obsadzony dostateczną artylleryą, dobrze się przydały. Wszystkie szturmy do ostatniego N^r odparliśmy z stałością. Rossyanie wiele strat przed nim ponieśli: zaimponowała im także szarża Grenadyerów naszych i 13^go pułku P. na szosie Raszyńskiej wykonana z wielką śmiałością —

Około 6 g. z wieczora G^l ~~Nostitz~~ Pryssaus(?) na czele 2^ch Pułków huzarów i Dragonów Gwardyi uderzył na Jazdę Jagmina rozproszoną po szarży przeciwko Cyratierom i złamał ją — Lecz dostawszy się między szańce ~~[illegible]~~ 70 i 73 jazda ~~[illegible]~~ Nostiza wpadła sama pod ogień szańców i piechoty naszej i stratę wielką poniosłszy, wszystkie okopów pędziła ~~[illegible]~~ przez niedobitki ich gromiona Jeźdźców naszych aż do Rogatek Mokotowskich. Ztąd się zwróciła ku Królikarni gdzie ogniem naszych Grenadyerów powtórnie przywitana; nareszcie ~~potem~~ pojedyńczo wdało się w potyczki z Rezerwami Jazdy Rossyjskiej pod Rakowcem —

197 Brat moiey żony Arthur Kościelski i brat móy Adam Kołaczkowski obadway Officerami w Pułku 1ᵘ Sandomirskim odznaczyli się w tey potyczce. Pierwszy z konia zwalił Huzara nieprzyjacielskiego i zabrał go do niewoli. —

Około 10ᵗᵉʲ wieczorem Jᵉˡ Umiński rozkazał opuścić pierwszą linią szańców od Nʳᵒ 68 do 73; artyllerya wałowa zagwożdżona w nich pozostała. Podobnież stało się z batteryami przed głównym wałem, których magazynki prochowe w powietrze wysadzono. — Nieprzyjaciel ciągle rzucał kongrewskie race i granaty do miasta — Artyllerya nasza odpowiadała według możności. Ogień broni ręczney trwał z jednakową żywością do godziny 10 wieczorem. Już niektóre części okopów od Jerozolimskich do Wolskich Rogatek znaydowały się w ręku nieprzyjaciela. —

W czasie szturmu na Czyste, znaydowałem się z Porucz. Inżenierów Brochockim przy N. 24; po wzięciu N. 23, udałem się wzdłuż wałów do Powązkowskich Rogatek, a z tamtąd do Marymontskich. —

Tu spotkałem Jᵉˡᵃ Chrzanowskiego który rozkazy wydawał Gwardyi Narodowey powrócenia do Miasta. Przybył także Pułkownik Szymanowski z oddziałem swoim z pod Marymontu prowadząc z sobą działa wałowe z N. 66. —

Tu pierwszy raz z ust Jˡᵃ Chrzanowskiego dowiedziałem się że opuszczamy Warszawę. — Przedmieście Wola stało w płomieniach — ~~[illegible]~~ pojedyncze tylko strzały gdzie niegdzie dawały się słyszeć — Przejechałem miasto i dostałem się do mego mieszkania w pałacu Mniszkowskim. Nie było pusto, domy pozamykane, Łuna pożarów oświecała ulice. Spotkałem tylko kilkanaście wozów amunicyjnych ~~[illegible]~~ dążących ku mostowi. Artylleryia Bema, park i większa część piechoty naszey o godzinie 11ᵗᵉʲ już była na Pradze. Z mieszkania mego udałem się konno ~~na~~ mostowi który zastałem zatkany rozmaitemi wozami; przejechałem po nim szczęśliwie i połączyłem się z memi ludźmi na Pradze. Zastałem tam już Oddział Saperów ~~[illegible]~~ z Ppułk. Sołtykiewiczem, czyniących przygotowania do spalenia mosta na Wiśle, tak jak nakazanem mieli przeze mnie —

Poleciwszy im aby mostu nie opuszczali i zaczekali na moje rozkazy udałem się do mieszkania P. pułk. Jan Lelewela i tam reszte nocy przepędziłem. Zastałem tam brata jego Joachima Lelewela, dawnego Prezesa Klubu patryotycznego i Panów Mochnackiego i Bronikowskiego. Zapytali się o szczegóły walki wczorayszey; udzieliwszy im takowych; rzuciłem się na słomę i okropnie znużony zasnąłem.

O 5tey zrana byłem na moście w oczekiwaniu rozkazów N. Wodza co się tyczy spalenia onegoż. Tu się dopiero od przechodzących Officerów dowiedziałem niektórych szczegółów zawartey w poprzedzaiącey nocy Kapitulacyi. J. Bem ustawił przed mostem 12 dział dla ostrzelania mostu i brzegu przeciwnego. Po 1ney godzinie oczekiwania, zjawił się nareszcie na moście J. Krukowiecki jadąc od Warszawy: zbliżyłem się do niego w przekonaniu że iest ieszcze u Steru Rządu — i zapytałem o ostateczne rozkazy względem zniszczenia mostu. Odpowiedział; że nie ma władzy do rozkazania; że władzę złożył w nocy; i żebym więc się udał do Jenerała Małachowskiego. Ten dopiero w pół godziny nadjechał konno od Warszawy. Ponowiłem zapytanie moje — Boże broń, odpowiedział Małachowski; my się cofamy w skutku zawartey kapitulacyi, która stanowi oddanie Pragi i Mostu na Wiśle Woysku Rossyiskiemu. Idziemy do Modlina a ztąd etapami do Płocka. Każ Pan zebrać Saperów i udaj się z niemi do Modlina.

Te słowa Małachowskiego, otworzyły mi oczy; widziałem że iest zawarty układ; ale iaki? czy prosta kapitulacya: czy przedugodne warunki pacyfikacyi; o tem wszystkiem dopiero pewność powziąłem w Modlinie.

Wkrótce przybył poseł Karwowski, z wezwaniem, abym się stawił na radzie która zebraną była w Komendancie Pragi — Zastałem tam N. Wodza Małachowskiego, Jenerałów Umińskiego Rybińskiego Lewińskiego i wielu innych; nowego Prezesa Rządu Bonaw. Niemojewskiego, obydwóch Ostrowskich i wszystkich członków nowego Rządu — Prezes Niemojewski zapytał co czynić wypada w teraźnieyszych okolicznościach? —

Wszyscy wojskowi zgodzili się [na to,]; że przez wzgląd na stan osłabienia i rozprzężenia armii naszej; wypada udać się do Modlina, gdzie znajdziemy żywność, i gdzie wojsko w obozie oszańcowanym zreorganizować się potrafi. Posiadając Modlin i most na Wiśle, możemy przenieść wojnę na lewy brzeg Wisły, i nawet Warszawie zagrozić. Iż to jest jedyna rzecz, pozycya z której nieprzyjacielowi możemy stać się groźnemi; ztamtąd połączymy wszystkie siły nasze wspólnie z Jen. Ramorino, i rzecz dość silni będziemy albo do [przedłużenia] walki, albo do rozpoczęcia korzystnych dla nas układów —

Nie pamiętam kto wniósł, aby wprost maszerować ku Jen. Ramorino i połączyć się z nim; że to nierównie lepiej, aniżeli iść do Modlina. Odpowiedzieli wojskowi; iż armia jest bez żywności; jazda bez furażu; iż nieprzyjaciel widząc nas w kierunku Siedlec maszerujących; pozna zaraz, że nie dotrzymujemy kapitulacyi; że jazdę swą za nami wyszle, i szkodzić nam będzie ~~[illegible]~~ w czasie rozwlekłego i nieporządnego marszu: Iż wiele rozsądniej i roztropniej [było] rozkazać Jen. Ramorino, aby maszerował do Modlina, przeszedłszy Bug pod Kamieńczykiem, gdzie most ~~[illegible]~~ dla niego postawiony. Zdanie maszerowania do Modlina górę więc wzięło. A kto widział tego dnia wojsko nasze, i pamięta w niem nieporządek, przyzna że dobrze się stało. Armia nasza obciążona była parkami, wozami różnego rodzaju; szli [między wozami] mieszkańcy Warszawy obawiający [się] zemsty Rosyan; z niemi ich familie, Senatorowie, posłowie, członkowie towarzystw i klubów, i 3000 niewolników Rossyjskich pomieszali ten orszak żałobny. Gdzież by się to wszystko schroniło, na przypadek nieprzyjacielskiego napadu?

Lecz powie kto, czemu mostów nie spalono; kiedy Prezes [nowego] Rządu, miał w myśli przerwać układy i dalej prowadzić wojnę? Tak i ja myślałem. Przecież pomimo to że wszyscy przeklinali Krukowieckiego, i kapitulacyą do której stał się najpierwszym powodem potępiali; nikt tyle nie miał nad sobą mocy aby się przyczynić do zerwania ostatniej, ani tyle odwagi

żeby wziąć na swe barki odpowiedzialność takiego kroku

Protestowano, desperowano: oskarżano Krukowieckiego o zdradę, lecz dopiero zaczęto wołać że nas kapitulacyja nie wiąże - gdyśmy znaleźli bezpieczeństwo w Modlinie

Rossyanie mieli wejść o godzinie 5 ej z rana; lecz weszli rzeczywiście dopiero o godzinie 7 ej z rana. byli u mostu o godz. 8 mej Na zajęcie Pragi; Woysko zaś Polskie miało iść do Modlina, gdzie nowe zawiązać się miały negocyacye: 48 godzin dozwolone były dla wywiezienia effektów Armii i własności Officerskich. Tyle tylko dowiedziałem się o owej sławnej kapitulacyi. Czy zredagowana była na piśmie; kto ją podpisał? tego w tej chwili dojść nie byłem w stanie — To tylko pewno że P. Małachowski uważał się za obowiązanego ~~dotrzymania~~ jej warunków

Zapewniano mnie że P. Umiński, który głośniej jak wszyscy wołał o zdradę, kilku zbrojnych posłał na moście aby pochwycić i rozstrzelać P. Krukowieckiego. Mówiono także iż niektórzy 8. Officerowie i żołnierze 8. 4 go pułku w tym samym zamiarze zaczaili się na moście. Lecz Krukowieckiego o tym czasie tak spokojnie spotkałem przechadzającego się po moście, iż o tych zamiarach, trudno mi wierzyć. Na tym samym to moście słyszałem d. 22 kwietnia 1809. żołnierzy naszych cofających się do Modlina a wołających że Ks. Poniatowski zdrajca. Przypominało mi się to w tej chwili.

str. 129.
ark. 9.

To tylko pewno, iż gdy P. Prądzyński stanął na naszej stronie mostu, i zdawał się w niepewności co począć swoją osobą: P. Umiński zbliżył się do niego i w wyrazach bardzo ostrych, wyrzucał mu postępowanie jego w czasie układów; słyszałem nawet wyraz: Gliński! Prądzyński słowa ~~te~~ i gwałtowne te Umińskiego, z pewnym ambarasem przyjął i nic zgoła na nie nie odpowiedział — Łatwiej w prawdzie kogoś potępić jak lepiej zrobić — Skoro Umiński odszedł; zapytałem się Prądzyńskiego, co myśli z sobą uczynić; odpowiedział mi iż dla niego nie ma wyboru; iż musi pozostać, ponieważ skompromitowanym się czuje na przeciw W. Ks. Michała, dawny Mu uważany słowo honoru

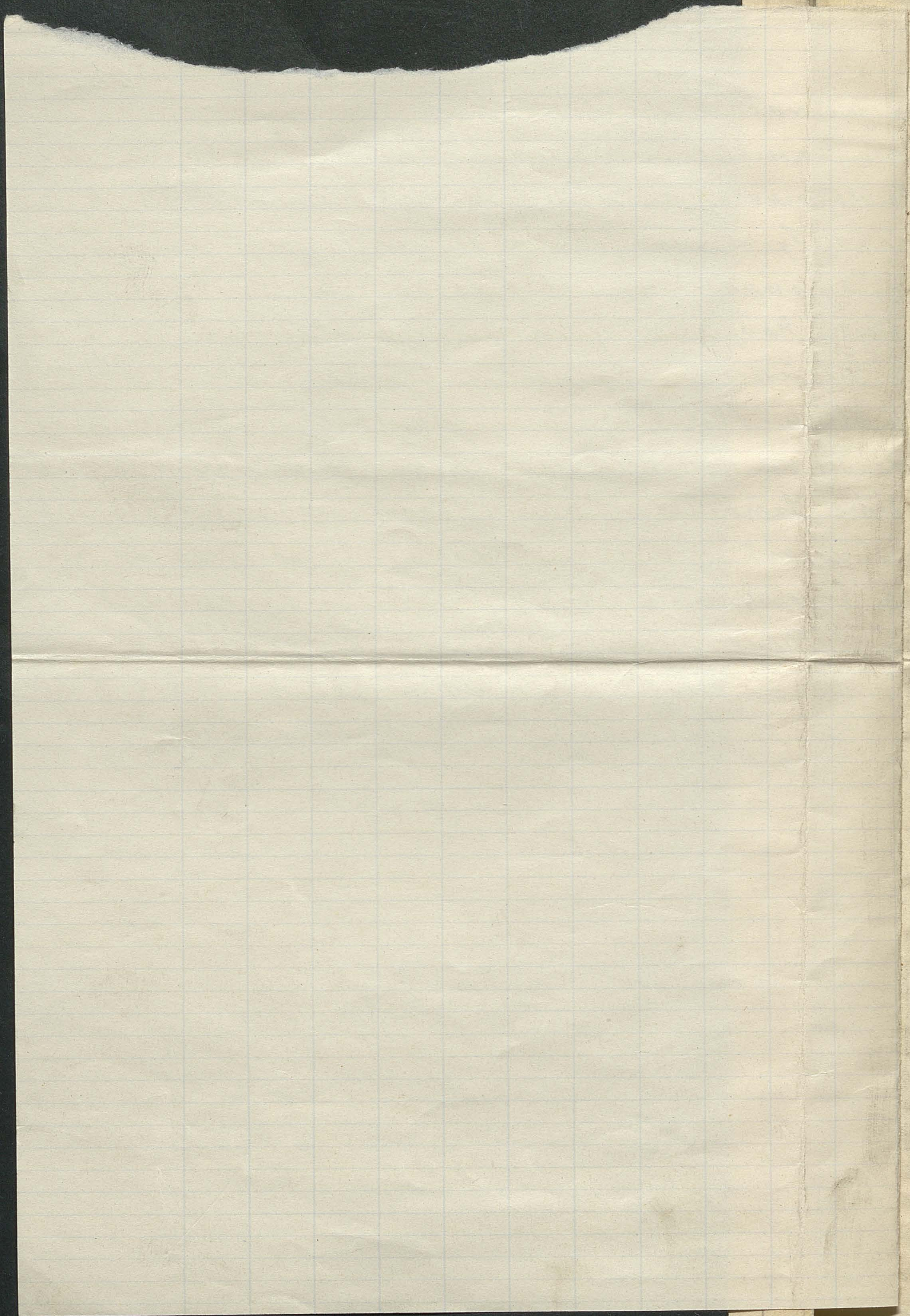
62a

Do jenerała Kamarinzy.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Warszawa poddała się wczoraj po dwudniowym szturmie. Wojska nasze opuściły miasto, i skierowały się do Modlina, gdzie chcemy zgromadzić wszystkie nasze siły. Udasz się Pan ze swoim korpusem 9. b.m. do Stanisławowa, 10. do Kobyłki lub jeszcze dalej, jeżeli to będzie możliwem, a 11. do Modlina. Zbierzesz Pan wszystkie oddziały znajdujące się na gościńcu siedleckim. Oddziały podpułkownika Janowicza i majora Sośnickiego ~~xxx~~ stojące nad Bugiem i w Mińsku udadzą się również do Modlina towarzysząc ruchowi Pańskiego korpusu. Wydasz im Panie Jenerale odpowiednie rozkazy.

Wódz naczelny

Małachowski.



co do postanowienia Sejmu, które znalazł zmienione za swoim powrotem, postanowienia które miały służyć za podstawę układów; z tego powodu, składał swoią osobę do dyspozycyi bezwarunkowey W. Księcia. – Pożegnałem go z żalem przewidując ile mu ten krok zaszkodzi w opinii publiczney.

Obraz mostu był dla nas nader zasmucający. Na iednym brzegu widziano w naylepszym porządku Woysko Rossyiskie, oczekujące rozkazu zajęcia mostu; około niego ludność przejęta zgrozą na ten widok, wynurzająca swoie uczucia w słowach pełnych zemsty i rozpaczy. Na moście Officerowie i żołnierze nasi żegnający się z obywatelami. Na przeciwnym brzegu, kupy ludzi kamienie wołające o zdradę; obywateli, kobiety spieszące za armią naszą. – Między innemi spotkałem Pana Chiędowskiego, który się odbywały w domu posiedzenia towarzystwa patryotycznego. Zapytałem czemu opuszcza Warszawę: idę za Woyskiem, dzień zostawiam Opatrzności: zanadto iestem skompromitowany abym mógł pozostać!

Moment trwogi nastąpił: gdy ktoś zawołał: Rossyanie iuż są na moście; wtedy wszyscy w popłochu nie wiedząc chcąc rzucili się na rogatkę. Lecz przekonano się że to był allarm fałszywy, Rossyanie bowiem stali nieporuszeni, czekając spuszczenia szańca przedmostowego z naszey strony. –

Około 10tey z rana, armia nasza wyruszyła do Jabłonny. – Na pół drogi zatrzymała się. – Korzystano z tego spoczynku dla reformowania batalionów. Bagaże z massą ludzi bezbronnych ciągnęły się bez przestanku drogą do Jabłonny –

Tu woysko zanocowało z 8go na 9ty Września –

Nad wieczorem, wysłał N. Wódz Pa Małachowskiego Officera Sztabowego z rozkazem następującym do Jgo Ramorino:

N. 8744. Jabłonna le 8 Sept. 1831.

Au Général Ramorino!

J'ai l'honneur de vous prévenir, que Varsovie s'est rendu hier, après un assaut de deux jours. Nos troupes ont évacué la ville, et ont pris la direction de Modlin, afin d'y concentrer, toutes nos forces. Vous vous porterez avec votre Corps

d'Armée le 9 d. c. Moy à Stanisławów: le 10 à Kobyłka, ou plus loin si faire se peut, le 11 à Modlin. Vous ramasserez tous les détachemens qui se trouvent sur la Chaussée de Siedlce. Les détachemens du Lt Col. Janowicz et du Major Sosnicki, postés sur le Boug et à Minsk se rendront de même à Modlin en suivant le mouvement de Notre Corps d'Armée. Vous leur donnerez M. le Gal Vos ordres en conséquence.

Le Commandant en Chef
signé (Małachowski)

Tegoż samego wieczora wysłano z Jabłonny drugiego Offi... kap. Szt. Gen. Kowalskiego do Jen. Ramorino z ~~...~~ odmiennym rozkazem w tym względzie tylko od pierwszego ~~...~~ że kierunek marszu Korpusu Jen. Ramorino ~~wyznaczono~~ na Kamieńczyk, gdzie most na Bugu stał gotowy. Kap. Kowalski

poruczone | miał prócz tego sobie ustne instrukcye ~~...~~ do zakomunikowania

Jen. Ramorino | Wieczorem 8 Września dojechałem do Modlina ~~...~~ tak wcześnie ~~żeby~~ aby się przekonać dnia onego naocznie o stanie twierdzy. Po drodze spotkałem P. Joachima Lelewela pieszo idącego ~~...~~ prosiłem aby wsiadł na moją bryczkę, lecz mąż ten stoicznie odmówił i poszedł dalej.

Stan Twierdzy Modlina | Modlin jak wiadomo leży przy ujściu potężnych dwóch rzek Wisły i Narwi. Punkt ten w każdym czasie był wielkiej wagi w działaniach wojennych. W obecnej porze zawierał wszystkie nasze zasoby (4). Modlin na prawym brzegu Narwi składa się z 4 frontów bastyonowych z lunetami oddzielonemi przed każdym frontem i z szyi nieforemnej zatterowanej do gruntu. Przed tym głównym obwodem So. 3 wielkie korony: Modlińska na prawym skrzydle, Utracka na lewym od Zakroczymia i środkowa, które razem wzięte tworzą wielki szańcowany obóz. Lewy brzeg Narwi obwarowany szańcem przedmostowym w kształcie rogala z prochownią pokrytą na środku. Most na Narwi na palach pięknie zbudowany ma zwód poruszony mechanizmem wynalazku Kap. Inżynierów Pancer (twórcy)

(4) Widzi

Po bitwie Grochowskiej, zniesiono most z berlinek i Tyszew-

na Wiśle od strony Kazunia. Most ten obwarowano na lewym
brzegu Wisły przedmościem, który się składał z Schronu, dwóch
Blokhauzów i 3 Lunet oddzielnych z Kurtynami w środku
Schron równie jak i Lunety zamknięte były w szyi palisadą —
Stan Twierdzy nie odpowiadał jednak powszechnemu oczekiwaniu.
Obwód miał wprawdzie profil bardzo znaczny, wszakże spadki ~~znacznie~~
znalazłem ~~były~~ zapuszczone. Dla zapobieżenia szturmowi, założono u spodu
skarpy 14' wysoką palankę. Wewnętrzne spadki przedpiersia
odziano płotem z chrustu; tak samo i połączki strzelnic —
Wiele szczegółów było jednak nie wykończonych. Szyje broniły
zasieki na kształt szturmowych pali nakryt; nie utwierdzony
Koronę Modlińska zajmująca stronę najsłabszą twierdzy zosta-
ła najbardziej zaniedbana. Jej skarpy były nieco tak ~~ap~~ u-
szkodzone jak przed rewolucyą — Brakującą palisadę w rowie zastąpiono
zasiekiem położonym na przeciwskarpie. Ta jedna przeszkoda
tamowała przeprawę rowu. Szyję zamykała palisada, a
3 wielkie szopy w środku zamieniono na blokhauzy
Koronę środkową staranniej urządzono. Ponieważ przed wybuchem
rewolucyi przedstawiała nieforemne masy ziemi chcąc powiększyć
roboty: oddzielono Bastyony; wynikły ztąd 3 wielkie Lunety
zamknięte w szyi z obroną wzajemną —
Coś tyczy korony Utrackiej; poprzestano na ścięciu i wyga-
ławaniu spadków; szyję zamknięto palisadą. Spód skarpy
uzbrojono także szeregiem zasieków. Wielka wieża murowana
o 18 saż. boku i o 2 piętrach zbudowana przez nich R. 1811 i 12 ro
służyła tej Koronie za schron. (Réduit) —

Dla lepszego połączenia 3 Koron, w przerwach między niemi;
założono ciągłe zasieki, których broniły małe blokhauzy, albo
też - pośrednie szańce.

Pomiędzy Koroną Utracką a twierdzą znajdują się Lunety
N. 15, 16 z oddzieloną Kurtyną i dziełem wewnętrznym przed Kurtyną —
Te 3 dzieła zajmowały parów niebezpieczny dla Twierdzy
Kilka starych blokhauzów na pół spruchniałych datujących z R. 1812
przyprowadzono do stanu tak w placach broni obrodu jako w środku

niektórych dziś zewnętrznych — Obiedwie Kazemoty, po skrzydłach, niemniej i magazyn prochowy, znajdowały się w ~~dość~~ ~~dobrym~~ obronnym stanie. Zawierały one amunicyę, i część żywności załogi. Reszta żywności i furaże mieściły się w drewnianych magazynach, zupełnie wystawionych na pożar. Szpital urządzony tylko na 200 chorych znalazłem —

Garnizon w braku barraków, i blindaży, obozował pod namiotami!

Artylerya składała się tylko z 70 Dział różnego kalibru, między temi kilka spiżowych armat 24 ft., karonady żelazne 12 ft., 3 tylko moździerze na łożach starych, bez łóż zapasowych, a nawet bez drzewa porządkowego dla ich naprawy. Amunicya cała wynosiła 200 strzałów na każde działo — Prócz tego było cokolwiek prochu w rezerwie.

Załoga składała się z Batal. 15 pu. piechoty kom. Lempicki 1200 Ludzi z 4tego Batalionu Pułku 8 pu. piechoty 600 Ludzi Pułku Polskiego Jazdy — 4 Szw. 500 L. kom. Piwnicki Kompanii Artylleryi Wałowej 150 i komp. Saperów kap. Czarnecki 150 L. ogółem 2600 Ludzi —

Chcąc bronić Twierdzy z jakąkolwiek nadzieją powodzenia? potrzebowano było 6000 L. załogi.

Żywność wyrachowana była na taką liczbę na 2 miesiące —

Narzędzi pionierskich bardzo mało a zaś żadnego zapasu w drzewie na palisady i blindaże nie zastałem w Twierdzy —

Taki był stan Modlina d. 8 go Września 1831 R.

Znalazłem tam rozgoszczonych w nim głównych członków Sejmu z Marszałkiem Ostrowskim, i większą liczbę członków Towarzystw patryotycznych. Wszędzie rozlegały się skargi na zdradę Krukowieckiego, na słabość Prądzyńskiego, na zmienność Chrzanowskiego. Wielu posłów pozostało w Warszawie. Podobnież uczyniło mnóstwo Officerów bez Woyska, a nawet niektórzy frontowi Officerowie poszli za ich przykładem. Przeszło 2000 żołnierzy zdrowych pochowało się także w Warszawie. Z Jenerałów — Izydor Krasiński —

spr[...] (marginal pencil, illegible)

Kasiów [...] (marginal pencil, illegible)

Rautenstrauch, Małecki, Bontemps, Bieganski, Darewski, Kuttie, Redel, Chrzanowski, Prądzyński, ~~[illegible]~~, nareszcie Krukowiecki i użyli się nie myli. i Jś Turno z powodu Choroby

pozostali w Warszawie. Za przybyciem do Modlina, Dowodzcy zajęli się zaprowadzeniem lepszego porządku w Woysku: lecz zarod złego iuż był tak wielki że ich usiłowania nie przydały się na długo. Ubytek w Ludziach przez Dezercyą powiększał się z każdym dniem, dość porównać Sytuacyą 15 Wrz. z Sytuacyą 25 Wrz.

Stanowiska dla naszych Dywizyów przeznaczono następujące: 1° Dyw. Rez. Piech. Boguławskiego pomiędzy Twierdzą, i Koroną utraiska. 2° Dyw. 5. Rybinskiego w prawo i lewo korony Modlińskiej 3° Dyw. Piech. Milberga w Nowym Dworze. 4° Dywizya Jazdy Jagmina przed Kazuniem na lewym brzegu Wisły. – 5° Bryg. Jazdy Dłuskiego pod Starym Modlinem. 6° Park rezerwowy za Koroną Srodkową. 7° Dyw. Jazdy Jś Lubińskiego w Raciążu i Bońsku. 8° Pułk Jazdy Płockiej z oddziałem piechoty należącym do załogi Modlińskiej zaymował linią Wkry w obserwacyi Korpusu Jen. Pilar i Doktorow stojącego w sile 4–5000 L. w okolicach Makowa.

Skoro Jś Ledóchowski komendant Modlina, odebrał wiadomość o zawarciu konwencyi zapewniającej 48 godzin dla naszych oddziałów wycofaniu z Warszawy; posłał uprzedzić o tem Jś Pilar; który dla danej nam większej łatwości w wykonaniu tey konwencyi, i dla dyslokacyi wygodniejszej ~~[illegible]~~ naszego Woyska na nowy nadesłane rozkazów w Województwie Płockim; cofnął swoie forpoczty ku Sierpcowi.

Nowe sceny w Modlinie. Zaledwie woyska nasze rozłożyły się w okolicy Modlina; a iuż zaczęły się wznawiać sceny nieporządku, które pod Bolimowem, zasmuciły wszystkich przyjaciół Oyczyzny

Apostołowie Klubu patryotycznego ~~[illegible]~~ w swej liczbie i w pomocy młodszych Officerów, rozeszli się po obozach, dla zaszczepienia

w ciąż na nowo ducha niezgody, niesubordynacyi i pogardy dla wszelkiej władzy – Wrzawy samej ~~by~~ materyi do dyskusyi nie brakowało. Według tego co się iuż powiedziało o obronie Warszawy, armia słusznie skarżać mogła swoich naczelników, o mierny pokonanie powinnym ~~za~~ i świeże ~~[illegible]~~. Assystowało, w ramię broń, wzięcie Stolicy stawiły

iak by się miała skutecznie przyczynić do tey strony. Nay mniey uprze-
dzeni zapytywali, jakim sposobem, armia 35,000 ludzi z 200 Armatami
zakryta potroynym rzędem potężnych szańców, sparta na ludności
Warszawskiey, opatrzona w broń, amunicyę i żywność, mogła zo-
stać zmuszoną do Kapitulacyi uporkorzającey przez Armią
nie więcey liczącą iak 70000 L. i 396 Armat walczących
na gołym polu. Nie dziwić się przeto że taki wypadek przera-
ził wielu, że zwątpienie innych powiększył; że nareszcie zbudził
dyskussye i skargi na dowódzców, a tych wszystkich którzy od
samego początku woyny ~~powątpili~~ o ich szczerości i poświęceniu
dla naszey sprawy. Naybardziey oburzyła się opinia przeciwko
Gen. Krukowieckiemu i Prądzyńskiemu. Małachowski nawet, którego
imię dotąd ~~[illegible]~~ wysoko szanowane, ~~przyłączając~~ teraz został do Aktu
tak poniżającego, niemógł uyść ~~[illegible]~~ zarzutom. Nie pominęli także
świadomości rzeczy J. Umińskiego, któremu opinia Armij zarzucała,
iż z 3 Dywizyami nie pośpieszył d. 6 Wrz. ku punktom, gdzie
się rozstrzygała walka; lecz przez cały dzień z 25 bat. stał zaś bez-
owocnie, bił się z 7 bat nieprzyjacielskimi.

Reprezentacya Narodowa daleką była od myśli Sankcjonowania
Kapitulacyi któréy pierwszym warunkiem był marsz w Wojewódz-
two Płockie, tak iak przepisywał Cesarski manifest. Sejm
chcąc bydź konsekwentny, niemógł na to przystać i musiał
żądać od Armij dalszego prowadzenia walki, a tem samem
nowych wysileń. ~~[illegible]~~. Niemogąc cofnąć i tego ~~[illegible]~~, co się
iuż stało ~~następnego~~; głośno ~~[illegible]~~ i zbolewał nad Naboznością Małachowskiego; imię zaś
Krukowieckiego następnym pokoleniom przekazał iako imię
zmiennika i zdraycy. W tym stanie rzeczy, J. Małachowski
postanowił złożyć komendę; oświadczył zatem publicznie, iż dla
tego to czyni, ponieważ przez zbieg okoliczności nieprzewidzianych
podać musiał rękę do Układu, który on sam potępia; ofiarował nawet
3 postępowania swego złożyć rachunek przed sądem woiennym
niechcąc by podpis iego stał się przeszkodą w prowadzeniu
dalszey walki, któréy iako żołnierz, nie zaś iako Wódz
Naczelny chce bydź uczestnikiem —

Na to oświadczenie, Prezes Rządu J. Bonawentura Niemojewski, przyjął podaną dymissyę. Tem samem, wszelkie układy z F. Marszałkiem zrywać się musiały za niebyłe, i tylko pozostało 48 godz. zawieszenia broni dozwolonego Woysku naszemu, ewakuacyą Warszawy. Drugim wynikiem dymissyi Małachowskiego, była ~~potrzeba~~ wyboru nowego Wodza.

Wybór nowego Wodza Naczelnego.

Prezes Rządu do Attrybucyi swoich liczył także prawo nominacyi do tey wysokiey posady. Niechciał iednak użyć w tey ważney okoliczności. Przekonanie jego i uczucia dawney przyiaźni wiodły go wprawdzie w stronę J. Umińskiego; lecz bał się powiększyć niekontentowanie Woyska, ~~dając~~ narzucając mu Wodza może nie dość popularnego. Rozkazano przeto Dowódzcom wszystkim zebrać się d. 10 Września w mieszkaniu Komendanta Twierdzy, i przystąpić do wyboru.

W czasie marszu z Warszawy do Modlina, miałem sposobność w tym względzie wybadać zdanie niektórych Dowódzców o których wpływie wiedziałem. Byli to Jenerałowie Bogusławski, Węgierski i Sierakowski. Oświadczyli mi, iż piechota pod żadnym warunkiem nie pójdzie pod Rozkazy J. Umińskiego; iż woysko od Litwy i Jędrzejów wątpi o jego zdolnościach; iż mężna surowość jego bez względu, odwróciła od niego nawet tych samych, którzy o jego patryotyzmie nigdy nie wątpili. W czasie samey J. Umiński w wielu przypadkach znieważył Officerów za uchybienia w służbie, gorzey może aniżeli W. Książe. Niektórzy przeszli przez Sądy woienne; inni starali się o translokacyą do innych Korpusów. Nawet Komendantów Pułków i Dywizyi potrafił przycinkami nieprzyzwoitemi narazić sobie. Skoro go wśród innego ~~[illegible]~~ wyrzeczono, powstało oburzenie powszechne. Jeszcze iedna okoliczność przyczyniła się do nieprzychylności J. Umińskiemu. Spiny w jego obozie, wieszano z lekkomyślnością bez przykładu w woysku naszem, wyprawy na Litwę. Kto tylko bez dostateczney legitymacyi pokazał się w obrębie jego forpocztów, pewny był figurowania na końcu powroza. W prawdzie z tąd wynikał zbawienny postrach dla wszystkich szpiegów; lecz ta łatwość w traceniu życia —

ludzi podejrzanych, mogła Jła Umińskiego doprowadzić do lekceważenia życia i honoru Officerów Woyska, w skutku kaprysu albo podejrzenia, któreby mieć władzę w ręku. Przemilczano by może nawet podobne akta surowości przesadzoney, gdyby za niemi przemawiały inne zdolności a nad wszystko umysł przedsiębierczy. Lecz tey reputacyi iuż nie miał w Woysku, od tego czasu, jak odmówił komendy na Litwę. W innych potrzebach, spostrzeżono także że się ~~[illegible]~~ ochraniał w ogniu. To wszystko połączone z reputacyą namiętnego gracza, i imieniem gwałtownego człowieka, odwróciło od niego tych wszystkich, którzy gwałtownemi środkami niespodziewali się uratować zachwianą, tylu błędami sprawę.

Dwóch innych współzawodników weszło z nim w szranki. Głównie Rybiński i Bem.

Pierwszy posiadał w wysokim stopniu szacunek i przychylność Armii, a osobliwie piechoty w któréy dotąd chwalebnie służył. Postępowanie jego w czasie całey woyny wolne było od wszelkiey osobistey ambicyi. Służył pod rozkazami Jła Chrzanowskiego chociaż od niego młodszy, nie okazując żadnego z tego powodu nieukontentowania. Lubo nie miał dotąd okazyi rozwinąć wielkich talentów woyskowych; iednakowoż pod rozkazami innych Jenerałów okazał wiele zimney krwi i rozwagi w prowadzeniu swoiey dywizyi. W czasie wyprawy Jankowskiego, przypominano sobie, że za pierwszym strzałem Armatnim, szybkiemi pochodami pospieszył ku niemu, i iż nie od niego zależało, aby ta wyprawa lepszy nie odniosła skutku. W ostatnich czasach spostrzeżono pewną oziębłość między Skrzyneckim a Rybińskim spowodowaną większą popularnością ostatniego, w którym iuż po Bolimowcu, niektórzy kandydata do Naczelnego Dowództwa upatrywali. Ta ostatnia okoliczność opinię ku niemu iescze bardziey przychylną. Świadomsi rzeczy ~~[illegible]~~ iednakże, uważali że Jł Rybiński w tey iedney okazyi, w któréy panem był swoich ruchów, nie korzystał z sposobności zadania Głównemu dotkliwego ciosu, kiedy ten zbliżył się pod Kałuszyn, że nawet za okazaniem małego oddziału nieprzy. na prawym boku swoim, ~~[illegible]~~ zachwiał się

mieć, i nawet dał się powodować do ruchu wstecznego, czem
oszczędzony Gołowin potrafił ujść zupełnej zguby. — Lecz ta
okoliczność niektórym tylko wiadoma, nie świadczy o mniejszości
o jego wojskowych zdolnościach. O patryotyzmie Rybińskiego
nikt zaś w armii nie wątpił.

Co się Bema tyczy, ten niewątpliwie należał do najzdatniej-
szych i najodważniejszych Officerów Artyllerii. R. 1811. wstąpił
do Szkoły Applikacyjnej Ks. Warszawskiego — R. 1812 odbył
zaszczytnie Kampanię w Batteryi Artyll. konnej, Władysława
Ostrowskiego p. Rozkazami Marszałka Macdonalda, w Stopniu
Porucznika i ozdobiony został Krzyżem Legii Honorowej —
R. 1813 należał do Załogi Gdańskiej i równie zaszczytnie
w pamiętnym oblężeniu tem walczył — Odbyta Organizacya
nowa Wojska Polskiego pod W. Ks. Konstantym, powierzone
sobie miał doświadczenia interessujące nad Racami Kongrewskiemi,
w którym to przedmiocie napisał ~~[illegible]~~ ciekawe nader dziełko które
posiadam — Jednocześnie, wyznaczony był do dawania prelekcyi w
Szkole ~~[illegible]~~ pod Officerów Artyllerii i z tego obowiązku wywią-
zał się jak najlepiej — Osobistość jego i wolnomyślność nie
spodobały się jednak W. Księciu; nieszczęsny pojedynek
w którym zabił przeciwnika, popęd niepohamowany do
gry i rozrzutność niesłychana powiększyły nieprzychylność
W. Księcia ku niemu — Poszedł na reformę i zmuszony
wziął nareszcie R. 1824. Dymissyę w Stopniu Kap. 1ej klassy.
Sześć lat od R. 1824 do 1830, przepędził w Lwowie [illegible]
swoie na rozmaitych próbach i doświadczeniach, czekając
pogodniejszej dla siebie pory. Rewolucya R. 1830 otworzyła
talentom Bema obszerniejsze nowe pole. Powierzono mu batteryą Artyllerii
konnej po Ckozewskim ranionym d. 19. Lutego pod Grochowem
Tą piękną batteryą, cudów waleczności dokazywał pod
Iganiem i Ostrołęką. — W tej ostatniej bitwie śmiałym
natarciem batteryi swojej na ściśnięte przed mostem
zastępy Rossyjskie, wiele się przyczynił do zatrzymania
nieprzyjaciela, a tem samem do uratowania niedobitków

rozproszonej piechoty naszej. Nagrodą tak znamienitej przysługi była nominacya na Komendanta Artylleryi armii czynnej z stopniem Gen. Brygady.

Pod Bolimowem, głosy niektórych Officerów, zwłaszcza Korpusu Artylleryi Bema podawały na Wodza Naczelnego. I w rzeczy samej, on sam energią swoją i śmiałością pomysłów byłby swoje parł sprawę naszą, gdyby wrodzona popędliwość i brak doświadczenia nie stały na przeszkodzie. Te dwie wady byłyby go niezawodnie porwały do działań nie obrachowanych i przechodzących nasze siły. Bem był raczej paladynem czasów Rycerskich, niż Jenerałem nowoczesnym i niejedną był by przegrał bitwę, nimby się dowodzić nauczył. W szturmie Warszawy d. 6go Września dał niezaprzeczone dowody niedoświadczenia swojego w wielkich ruchach; gdy zaręczywszy solennie że 1 linię Szańców Artylleryą swoją utrzyma, tak późno ukazał się z Rezerwami swemi na polu bitwy — Okoliczność ta ostatnia nie mało osłabiła zaufanie w jego wojskowych talentach. Korpus Artylleryi, którego wpływ w Armii był bardzo wielki, używał wszelkich środków, aby głosy mu zjednać. Wszyscy ludzie ruchu byli także za nim. Lecz Piechota w ogólności była za Rybińskim. Jazda rozdzielona była między Dembińskim a Umińskim. Większą liczbę nowy wybór Wodza, w tym względzie tylko obchodził; że obiecywał im bliższy koniec Wojny, za którym wzdychali.

Prezes Rządu zagaił Radę, doniesieniem o dymissyi Gen. Małachowskiego. Wiele głosów odezwało się za Jen. Małachowskim, prosząc go, aby komendę zatrzymał — Lecz ten zacny starzec zabrawszy głos, przemówił do nas w następujący sposób: Czuję jak najmocniej, jaki błąd popełniłem, oddając Stolicę nieprzyjacielowi, i gotów jestem zato odpowiedzieć osobą moją, jeżeli taka wola Rządu. Potem co się stało, zatrzymać komendy nie mogę; lecz Armii nie opuszczę, i losy jej chcę podzielić do końca.

Rozrzewniającą była to chwila, w której zacny Weteran, głowę swoją ofiarował za ~~chwilę~~ słabości, której podpadł ulegając podstępnym namowom Krukowieckiego — Wszyscy przytomni odpowiedzieli jednomyślnie że winy Kapitulacyi jemu nie przypisują, i że zaufania ogólnego przez czyn ten naraz jeszcze nie utracił. — Małachowski zostawał wiernym swego jednak nie zmienił.

zbiegiem szczegól- nym okoliczności — [illegible]

Po tej uroczystej rozmowie, Jen. Zieliński nominowany Wice Prezesem Rządu Narodowego, przedstawił zgromadzeniu szereg pytań do rozwiązania. Zdaje się, jakoby nienajściślejsza logika powodowała nim w tym względzie; pierwsze bowiem zapytanie zmierzało do poznania opinii Dowódców o duchu ~~Armii~~ Armii i ~~o akcie prowadzenia~~ o mianowaniu, czy Armia chce ma przedłużenie walki. Zapytanie te niewczesne, jednomyślnie usunięto; nie do nas należy teraz (odpowiedziano) wyrazić zdanie nasze o duchu tego lub owego Korpusu; trzeba nam przedewszystkiem Wodza ~~do niego należeć będzie~~; ten się przekona o stanie i duchu armii i działać będzie według okoliczności i woli Rządu. Tem samem upadły wszelkie niewczesne kwestye i przystąpiono więc niezwłocznie do głosowania —

Rybiński otrzymał większość — Bem pomimo najwięcej zyskał głosów. Za Umińskim kilka się tylko odezwało. Rybiński zatem większością został Wodzem Naczelnym przedstawił się nazajutrz Wojsku, i o nominacyi swojej — doniósł niezwłocznie Jenerałowi nieprzyj. Berg, który się na sprzeciwnikach innych pokazał w celu wyprowadzenia następstw Kapitulacyi 7 Września.

Jen. Ramorino wbrew rozkazom maszeruje do Józefowa.

D. 11 Września wysłany z Jabłonny do Jen. Ramorino Kapitan Kowalski powrócił z smutną wiadomością: iż ten Jen. pomimo wydanych mu rozkazów, w skutek Rady Wojennej, postanowił nie łączyć się z nami i że maszeruje na górną Wisłę w celu połączenia się z Korpusem Jen. Różyckiego w Sandomierskim Województwie —

Ta wiadomość zmieniała zupełnie położenie nasze a nawet i stosunki zawiązane z Wodzem nieprzyjacielskim

Nietylko więc, że koncentracya Sił naszych [illegible] przez nieposłuszeństwo Jen. Ramorino ~~stała~~ się niepodobną; lecz łatwo przewidzieć się dało, że korpus tego Jen. zasunięty między Wisłą a Korpusami Rozena Rotha i Krasowskiego innego ~~[illegible]~~ nieznaydzie ratunku iak przeyście do Galicyi co też istotnie d. 16t Września pod Borowem o 2 mile od Zawichostu nastąpiło —

Pierwsza Wiadomość tak dalece przeraziła Wielu Officerów: iż od tey chwili zaczęły się podania o dymissye i dezercya z strony wyższych Officerów między żołnierzami. Naypierwsi dali do dymissyi przykład Officerowie Szydłowski i Czarnowski i za niemi Wielu innych poszło — Musiał N. Wódz Rybiński dla uniknienia złych następstw odmówić żądaniom; choć sam czuł dobrze że wszystko ma się ku końcowi — Następne starania ~~jego~~ poświęcił ~~było~~ zreorganizowaniu Armii czynnej, przychowaniu się [illegible] tey naszych pod Modlinem Sytuacyi; opatrzeniu Modlina w dostateczną załogę, na przypadek oddalenia się Armii od Twierdzy, a nareszcie dalszym negocyacyom z F. Marszałkiem Paskiewiczem —

Nasamprzód postanowił Modlin za główną kwaterę swoją ~~[illegible]~~ oczyścić z pierwiastków niewoyskowych a osobliwie z Klubistów, którzy dotąd bezkarnie podburzali Woyska i przysposabiali umysły do nowych ~~[illegible]~~ Scen 15 Sierpnia — Rząd i Seym skłonił d. 11 Września aby się przenieśli do Zakroczymia; Klubistów powierzył Jen. Wronieckiemu, który z Bat. 3 6. Strzelców, z zwyczayną swoją brutalnością wyprowadził ich z Modlina. Wszystkim Officerom nienależącym do Garnizonu rozkazano udać się do swoich Pułków; tylko załoga i Gł. kwatera pozostały w Twierdzy. Tym sposobem i Obóz i Twierdza wróciły do należytego woyennego Stanu. Klubistom dozwolono pobytu w Zakroczymiu, gdzie pod opieką Seymu bezkarnie do końca miotali obelgi na Dowódzców — Jaż się o nich więcey nietroszczono.

obradując — nieprzestali

Przewidując dobrze, że negocyacye z Wodzem nieprzyjacielskim —

na niziem spóźnią, i że Wojsko nasze przymuszone będzie złożyć broń w Prussach: wolałem uniknąć wszystkich scen gorszących które nas czekały i prosiłem N. Wodza, aby mi wolno było pozostać w Modlinie. D. 13 Września otrzymałem decyzyą stosowną i komendę Inżynierów czynnej Armii zdałem P. pułkownikowi Inż. Wilson; sam zaś objąłem obowiązki Dyrektora Inżynierów Twierdzy Modlina, które do końca wypełniałem.

Odbyty D. 15 Września przegląd Wojska, wykazał następujący stan zdolnych do Boju.

tabela jako tekst

Wymienienie Korpusów		Batalionów	Szwadronów	Batter. Artyl.	Piechoty	Jazdy	Artyllerji	Koni wierzchow.	Koni Artyllerji		
Korpus. Ir. Dyw. Umiński	1. Dyw. Pieh. Andrychiewicz Gl. Br.	12	.	2	6530	.	327	.	257	Dział 16	35.
	4. Dy. P. d. Milbery Gl. Bry.	16	.	2	8544	.	280	.	241.	. 12	
	Dyw. Jazdy Skarzyński Amb.	.	23.	1	.	2695	165	2562	78	d. 7	
Ogół		28	23	5	15074	2695	772	2562	576		
Korp. Rezer. Ir. Dyw. Dembiński	3. Dyw. Pieh. Bogusławski G. Br.	13	.	2	7133	.	379	.	205.	d. 16	24
	Dyw. Jazdy Skarzyński Kazim. G. Br.		32	1	.	3724	205	3532	124	d. 8	
Ogół		13	32	3	7133	3724	584	3532	329		
Artyllerya rezerwowa	Chorzewski Pułk.	.	.	4	.	.	802	257	330.	d —	32
Bn. Artyll. rezerwowy	Przedpełski P.pułk.	.	.	.	.	.	697	.			
Park d.	Koryzna P.pułk.	.	.	.	.	.	475	.	754.		
Bat. Saperów	Sobkiewicz P.pułk.	1	.	.	549	.	.	.	.		
Twierdza Modlin	Ledóchowski Gen. Br.	8	3	1	4719	516.	197	480	.		
4ty Bn 3 P. Strz. pies.	Maturewicz Maj.	1	.	.	391	.	.	.	.		
Ogóły		51.	58	13	27,866,	6935.	3527	6831	2189	Dz. —	91
Korpus. Ramorino Ir. Dyw.	5ty Dy. P. Sierawski Gl. Bry.	14	.	2	7373	.	446	.	317.	d. 20.	40.
	6ty D. P. Bielinski d.	13.	.	1	7903	.	287	.	231.	d. 14.	
	7 Dyw. Jazdy Kouarski d.	.	25.	1	.	3469	135	3234	68	d 6	
	Bryg. Jazdy Sznayde Gl. B.		6	.	.	680.	.	625	..		
Ogół		27	31.	4	15276	4089	868	3859	616.		
Twierdza Zamość	Krysiński Gl. Br.	4.	1	1	3887	151.	240	126	.		
Korpus oddzielny	Szembek Gl. Dyw.	7	.	.	3929	.	.	.	.		
Ogół generalny		89	90.	18	50958	11175	4635,	10816,	2805.		

x)

Dodatek

Z tey Sytuacyi wykazuie się że Armia czynna pod Modlinem wynosiła ieszcze 22756 Piech. w 42 Batalionach

	i 6419.	Jazdy w 55 Szwadronach	
	3330	Artyleryi z 91 Działami	
Ogółem	32505.	Ludzi pod Bronią	
Korpus Ramorino	15276.	Piech. w 27 Bat.	
	4039.	Jazdy w 31 Szw.	
	868	Artyleryi z 40 Działami	
Ogółem	20183	Ludzi pod Bronią.	
Garnizon Modlina	4719.	P. w 8 Batalionach	
znayduie pomięszony	516.	Jazdy w 3 Szwadr.	
Ogółem	~~[illegible]~~	Ludzi obecnych	
	197.	Artyl.	
Ogół	5432	Ludzi	
Garnizon Zamościa	3887	Piech. w 4 Bat.	
	151.	Jazdy	
	240	Artyl.	
Ogółem	4278	obecnych do Boju	
Prócz tych oddział Matusiewicza	391.	Piech.	
Korpus oddziałowy Szembeka	3929.	Piech.	Rezerwy kosami uzbr.
i Korpus Jn. Różyckiego naymniey	4600.	L.	

Ogółem ~~zatem~~ 71,368 Ludzi zdatnych do Boju liczyła Armia nasza d. 15 Września — wiele więcey zatem niżeli przy rozpoczęciu Kampanii. — Lecz iakaż różnica w Stanie w Duchu tey Armii od tego czasu: W Lutym Woysko wyborowe, choć nieliczne, ochota do boju wielka, zaufanie ieszcze większe, skupienie się

wszystkie pod iednym Wodzem

A teraz zwątpienie zupełne, rozprzężenie bez granic rozdzielenie się; ~~[illegible]~~ zbliżaiąca się blizka katastrofa przed oczami!

Jeszcze wszystko stracone nie było ~~[illegible]~~ gdyby Ramorino usłuchał był rozkazów ~~[illegible]~~ Wtedy 50,000 W. pod Modlinem w pozycyi nay wybornieyszey równie do Attaku iak do Oporu

Zdatny

~~zdatnego~~ wiele stanowczy w Szali, a na nay gorszy przypadek mogły nam wyiść na znośnieyszych Warunkach — Rozdzielenie tych sił, i nieposłuszeństwo pobłądzenie ich, sprawę naszą zgubiło niepowrotnie.

Po urządzeniu sił swoich w Modlinie, zwrócił W. Naczelny Wódz uwagę na negocyacye rozpoczęte z Jn. Bergiem.

18 Września wyznaczył Jn. Morawskiego z tym Generałem do traktowania o zawieszenie broni, które podstawą stać się mogły pacyfikacyi zachowuiący nasz honor woyskowy.

umówiony być zawarty —

Stawiono z naszej strony warunki, na mocy których Jen. Morawski ~~[illegible]~~ ~~byłoby można~~ zawieszenie broni, obejmowały ważne następujące punkta:

Art. 2 Województwo Płockie i Twierdza Modlin ewakuowane zostaną przez nasze Wojsko

Art 3. Wojsko Polskie, zajmie Województwa Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie.

A. 4. Województwo Kaliskie stanowić ma territorium, nie zajęte wprawdzie przez Wojsko nasze, lecz z którego zasoby wszelkiego rodzaju będziemy mogli wybierać —

A. 5. Część Wojew. Podlaskiego przyległa Woj. Lubelskiemu w szerokości 25 Werst, nie ma być zajęte, przez żadne z Wojsk obydwóch —

Trzeba było być zupełnie zaślepionym, ażeby wierzyć iż F. Marszałek na takie warunki przystanie z strony Armii której stan i położenie dokładnie mu był wiadomy

A jednak w Głównej kwaterze naszej były osoby, które ~~[illegible]~~ twierdziły że układ taki przyjdzie do skutku.

J. Berg odpowiedział na projekt J. Morawskiego, kontrprojektem, który prawie wszystkie na żądania pełnomocników naszego przyzwalał, wyjąwszy niektórych szczegółów, względem których miał się jeszcze odnieść do F. Marszałka. Po kilku konferencyach przekonano się jednak z obydwóch stron że traktowania te wszystkie nic innego nie mają na celu jak zyskanie na czasie i oszukiwanie siebie wzajemne. Jak z naszej strony tak i z nieprzyjacielskiej myśl pacyfikacyi nie była szczera.

Ramorino wchodzi do Galicyi d. 16 Września i broń składa.

List J. Berg do J. Morawskiego, z d. 20. Września, w którym donosi mu o przyjściu do Galicyi korpusu J. Ramorino, koniec położył wszystkim illuzyom z naszej strony; jeżeli rozsądniejsi mieć jeszcze takie mogli —

Przyjście to przewidziane przez mnie zmieniło zupełnie stan negocyacyi zawiązanych. Dopiero teraz otworzyły się oczy naszym, byliśmy okropnie oszukani!

Jⁿ Milberg wysłanemu w tym celu

Podane [teraz] przez Jⁿ Berg warunki zupełnie inny brzmiały

a te mianowicie były takie:

Art. 1. Poddanie się bezwarunkowe Cesarzowi i Królowi.

A. 2. Wysłanie deputacyi do Króla.

A. 3. Pozostanie w Kantonamentach z bronią i bagażami w Województwie Płockiem.

A. 4. — Oddanie niezwłoczne Twierdzy Modlina.

Skoro wiadomość o przyjściu do Gallicyi Jⁿ Ramorino stała się pewną, N. Wódz postanowił opuścić Modlin i udać się ku dolnej Wiśle w mniejszym zamiarze, iak skoro się nie przeprawi przez Wisłę i złączenie się marszami forsownemi w Województwie Kaliskiem, okrążając Warszawę i ztąd w Województwo Krakowskie. Myśl [tej] równie była zaletna iak myśl zawarcia zawieszenia broni przed kilku dniami. W tym celu odebrał rozkaz pod D. 20 Wrześ. wysłania ~~most~~ przyg- [na 35 Berlinkach] towany od dawna pod Modlinem z Officerami Inżenierów i Oddziałem Saperów [i Pontonierów] pod Płock, gdzie miał [być] rzucony na Wisłę — Czynność tę powierzono Majorowi Inżenierów Schultz który w nocy z D. 20 na 21. Wrześ. z statkami wypłynął z Modlina

sk. 145 – ark. 10.

D. 21. + Woysko nasze opuściło Modlin i 23go stanęło w Płocku i w okolicach — Załoga Modlina znacznie powiększona pozostała pod Rozkazami Jⁿ Ledóchowskiego — Od ~~tego~~ [23go W.] dnia kommunikacya między Woyskiem czynnem a Twierdzą przerwaną została. Obiedwie negocyacye rozpoczęte przez Jⁿ Morawskiego, przerwane zostały oddaleniem się dotąd mieszczącego [z obozu] tegoż Generała — Następca iego w prowadzeniu dalszych układów wyznaczony Wⁿ Naczelny Jⁿ Milberg który d. 27 Wrz. zjechał się w tym celu na forpocztach w Nowym Dworze z pełnomocnikiem Rossyiskim Jⁿ Berg + — Podane z strony ostatniego Warunki w 4 Artykułach podałem wyżey — Dołączona do tych warunków, ażeby przysięgi, wypuszczenie tytułu konstytucyjnego Króla,

+ w przytomności Jⁿ Ledóchowskiego

a nadewszystko przemilczeniu Amnestyi stałby się przedmiotami żywey dyskussyi — Ale to punkta rozbić się musiały negocyacye.

Tem czasem ruchy Woysk Rossyiskich stawały się dla nas coraz groźnieyszemi.

J. Pahlen z Korpusem swoim 21.000 L. wyruszył z Warszawy d. 24 Września, i postępując lewym brzegiem Wisły, zbliżył się ku Gostyninowi dla uważania poruszeń naszych pod Płockiem. W. ks. Michał z częścią większą Gwardyi i Grenadyerów 16.500 L. poruszył się za nim ku Błoniowi. Reszta Gwardyi p. J. Bistroma 12000 L. pozostała w Warszawie i Pradze, J. Kreutz z 12000 L. zbliżył się pod Modlin w celu opasania Twierdzy.

W Płocku iednocześnie zaszły nowe zmiany w skutku rozdwojenia umysłów. — Mortęzinowy został sprawdzić pod Płockiem. Lecz J. Rybiński, nim się zdecydował przeprowadzić pozostałe Woysko z prawego brzegu Wisły na lewy, d. 24 Wrz. zwołał Radę Woyenną, której pod rozwagę przełożył i następujące zapytania przedstawił: 1° Czy Mamy się przeprawić? czyli przeprawa i dalsze prowadzenie Woyny maią za sobą iakie szanse na skutek? 36 Głosów okazało się za ukończeniem Woyny przez układ; 6 było przeciwnych mianowicie Jenerał Małachowski, Pac, Umiński, Węgierski, Bem i pułk. Kamiński — 2° Czy wysłać deputacyę do Petersburga? Wyjątkowy iedyny głos, wszyscy inni za tem byli.

* Woysko gotowe było — Dembiński nawet się sprzeciwił po mowie —

Na tę wiadomość wielkie zaburzenie powstało w Woysku. Młodzi Officerowie oburzali się przeciwko postanowieniu Rady Woyennej — Jedni żądali przeprawy, drudzy układów — powstaią okrzyki precz z Rybińskim! niech żyie Umiński! niech żyie Prezes Rządu Niemojewski! — Seym się zbiera otoczony zgraią Officerów i klubistów — Rybiński składa komendę — Umińskiego mianuie Prezes Rządu Niemojewski, w Naczelnym Wodzem, część Woyska przyimuie go z okrzykami, większa część, mianowicie Piechota wzbrania się go uznać — Umiński przerażony tym stanem rzeczy, oświadcza iż komendy nie przyimuie —

Rybiński przywrócony — Seym i Rząd opuszczają Płock i
dążą ku Granicy Pruskiej — Na tych zatargach przechodzi Dzień 24^t. Września przeznaczony
do przeprawy. Milberg wysłany do Nowego Dworu dla zawiązania
na nowo negocyacyi z Jl. Berg. D. 27. Wrześ. Armia Polska
zwija most pod Płockiem i wyrusza ku dolnej Wiśle i 28^t. stan
w Wrześ. Szpitalem naprzeciw Włocławka — z zamiarem zrzucenia mostu na Wiśle — Na tę wiadomość F. Marszałek Jl. Pahlen nakazuje największy
pospiech w poruszeniach. Pahlen z korp. 15000 przybywa d. 28^t.
do Gostynina. Sam (F. Marszałek) z główną siłą, Gwardzjami, Grenadjerami
i Korpusem Kreutza, przeprawia się przez Narew pod Górą,
d. 29 Wrześ. — i w dwóch Kolumnach: prawa 15000 L. p. W. K. Michałem
lewa 22000 L. p. ks. Szachowskim spiesznemi pochodami
w kierunku Płońska maszerują za Armią Polską, aby się
zająć drogę i przeszkodzić wejściu do Litwy — Golowin z korp. 9000. 18. p.
[Dyw. Piechoty] pozostaje w obserwacyi Modlina — Około 64.000 Rossyan
spiera z wszystkich stron na obsaczenie naszych się —
D. 28 Września b. puł. Jen. Schultz na rozkaz Rybińskiego
zrywa most na Wiśle pod Szpitalem i przednią straż p. Bemem
ponownie przechodzi na lewy brzeg Wisły — W tej chwili przybywa z
Modlina Jl. Milberg z ostatniemi warunkami F. Marszałka
N. Wódz Rybiński warunki te przedstawia Radzie Wojennej —
34 głosy przeciwko 6^{ciu} warunki te jako zbyt upokarzające odrzucają
i deklarują się za dalszem prowadzeniem Woyny —
Woysku wydany rozkaz do przejścia — Rybiński odzywa przytem
Woysko d. 29 Września, wszyscy (z ochotą prawdziwą) na nowo gotują się do boju —
Wtem nowe powstają wątpliwości w umyśle N. Wodza. Wiado-
mość o bliskiem spotkaniu Pahlena zmienia postanowienie jego. —
Przednia straż p. Bema co przeszła — Niepewny co począć, 30 Września maszeruje do Lipna, 1. Paźdź.
Most na nowo zebrany — przez Skempe, dochodzi do ~~Rypina~~ Rogowa 2 Paźd. do Rypina —
Główna kwatera w Świedzbnie —
Lecz Woysko które wychodząc z Modlina liczyło jeszcze 41 Bat.
54 Szw. i 95 Dział to i. 21755 piechoty
6171. Jazdy
3448 Artyleryi
Ogółem 31374 Ludzi
w skutku rozprzężenia powszechnego i zupełnego upadku ducha
i karności woyskowej zmniejszało się z każdą chwilą

Już w Płocku dezercya przybrała groźniejsze rozmiary — Wielu dniach brakowało 3000 L. w szeregach. Opuszczając Płock, Jen. Bogusławski, Andrychiewicz i przeszło 100 Officerów pozostało w tyle i zameldowali się w korpusie Rosyjskim — Jenerał Sierakowski, Miller, Jagmin, Morawski podając mniej przeprawili się przez Wisłę nieczekając końca. — W Łodzi do Rosyjskiem pod Górą zameldowali się Jen. Mroziński — w Raciążu Jen. Dziekoński i Zieliński w Gołowinie pod Modlinem Jenerał Tomasz Łubieński, Małachowicz Niesiołowski — W Łakłem około 100 Officerów różnej broni Wielu prosto udało się do domów niemeldując się wcale.

W tym stanie rzeczy, cóż pozostawało Rybińskiemu? Albo poddać się bezwarunkowo, albo przejść do Pruss.. —

Ponieważ ostatni zwołał Rybiński w Świedziebni Radę Wojenną Ta zdecydowała przejście do Pruss — Zawiązano w tym celu

Przejście do Pruss. d. 5 Paźdz.

negocyacye d. 4 Paźdz. z Władzami Pruskiemi pogranicznemi.

tymczasem Wojska Rosyjskie zbliżały się z wszech stron — 5 Paźdz. Feld-Marszałek wyruszył do Rypina — W Przywitowie doszła go tego samego dnia wiadomość o przejściu Polaków do Pruss w trzech punktach p. Sobierzynem, Szczutowem i Górznem —

Armia Polska liczyła już tylko 20,891 Ludzi w czasie przejścia O. 11,000 zmniejszyła się prawie w przeciągu 10 Dni przez Dezercyą. — Pułk Grenadyerów Gwardyi d. 4 Paźd. odłączył się od reszty Armii i tego dnia broń złożył przed Rosyanami

Ten sam pułk w nocy 29 Listopada najgorliwiej stanął w powstaniu a dziś sromotnie broń składał!

Wiadomość o przejściu Głównej Armii naszej do Pruss, doszła nas w Modlinie d. 6. ~~12~~ Października —

D. 25 Września — Garnizon Modlina składał się z następującego korpusu —

notka

Jen. Br. Czyżewski

Pułk. 23 Piech. Pułk. Woynarowski	— 3 B.		
Pułk. 18 Piech. Pułk. Białkowski	— 3 B.		
Pułk. 15 Piech. Pułk. Lempicki	— 3 B.		12 Batalionów
Pułk. Weter. czynnych Major Tyrakowski	— 2 B.		
Batalion marszowy Maj. Świętulski	— 1 B.		

komp. Saperów Kap. Czarnecki

komp. Artyll. Garnizonowej

Pułk Jazdy Płockiej — 4 Szw.

Ogółem 6241 Piechoty — 582 Jazdy 237 Artylerii = 7010 Ludzi

Stan i duch woyska nie był lepszym w załodze Modlińskiey iak w reszcie Woyska naszego. Pułki 23, 18 i 15ty i Jazda składały się z młodego żołnierza nie wyćwiczonego, w ubiorze letnim, bez płaszczy, bez spodni zimowych. Tylko 2gi Bat. Weteranów, Artyllerya i Sapery starych wytrawnych liczył żołnierzy. Cała załoga dla braku budynków, obozowała pod namiotami lub pod szałasami. Zaczęły dokuczać mocno zimna, bez płaszczy, ani kołder. Ztąd powstały choroby i dezercya. W ciągu kilku dni ubyło kilkaset ludzi. Całe posterunki i placówki przechodziły z bronią do nieprzyjaciela.

Od d. 25 Września do 7go Paźdz. nic zresztą nie zaszło nowego w Twierdzy. Kommunikacya z Woyskiem głównym przerwana wprawdzie była przez Kozaków. Lecz ciągłe parlamentowanie z nieprzyjacielem i przejazd [illegible] naypierw Jen. Morawskiego a potem Jen. Milberga z Główney kwatery do Nowego Dworu, nie zostawiło nas bez wiadomości o Woysku naszem.

Siły nasze, lubo dość znaczne, nie wystarczały iednak do obsadzenia wszystkich dzieł Twierdzy. Postanowił zatem komendant Jen. Ledóchowski opuścić zaraz przedmostowy Kazimierski i most na Wiśle zebrać. Co też ostatecznie uczynione zostało zaraz po 25 Września. Linia naszych forpocztów stojąca nad Wkrą i dochodząca do Zakroczyma, doniosła nam o budowie mostu na Narwi pod Górą o 3/4 mili powyżey Modlina. D. 29go Wrześ. widzieliśmy przechodzące po nim kolumny Rossyiskie zmierzające do Płocka. Kolumny te należały do armii F. Marszałka.

Z moiey strony nie zaniedbałem do końca tego wszystkiego, co mi nakazywała moia powinność. Zwróciłem szczególnie uwagę moią na Koronę Modlińską, którey dużo ieszcze brakowało do wytrzymania szturmu. Kazałem palisadować rowy i umocnienia przeciwszturmowe zasiekami dalej prowadzić. Stoki naokoło uzbroiłem potróynym rzędem fugasów i bomb; zgoła nie przestałem i starań pracy dokładać tak, iakby i dla nas katastrofa nie była tak bliską.

D. 28. Września, przerwane zostały negocyacye między J. Berg a J. Milberg listem tego ostatniego, w którym uwiadomiał J. Berg iż wszystko [nam] przekłada przedłużenie walki, lub przyjście na zimowe leża, nad bezwarunkowy układ, nie zapewniający nam ani honoru wojskowego, ani Amnestyi —

którym przytomnym był J. Ledóchowski.

Kilka dni potem zjechaliśmy się jeszcze raz z J. Dellingshausen, Ledóchowski i ja w Nowymdworze. Celem tego zjazdu było wezwanie nas do poddania Twierdzy — Ledóchowski odpowiedział grzecznie lecz odmównie —

Nazajutrz zrana, spostrzegłem od wschodu od szyi Twierdzy, iż nieprzyjaciel w nocy, korzystając z wałów dzieła przedmostowego Kaźmierskiego, wystawił batterye z 12 dział który skutecznie były wyrządziła [zwrócone] przeciw Twierdzy. Pospieszyłem do J. Ledóchowskiego z tą wiadomością, i zapytałem czy nie rozkaże puścić kilka bomb w tę stronę. Zakazał mi tego uczynić twierdząc, że rzeczy są tak daleko posunięte, iż co godzina oczekiwać się należy wiadomości o przejściu Armii naszej głównej do Prus — Wytrwamy tak długo tu, dopóki to nie nastąpi. Lecz po takim wypadku czas będzie o nas pomyśleć —

D. 6. Paźdz. doszła nas niewątpliwa wiadomość o przejściu do Prus J. Rybińskiego — Rola nasza była skończona [wnie]. Szło tylko o zjednanie załodze najkorzystniejszych Warunków —

D. 7. Paźdz. o 8mej zrana stanął na linii forpocztów J. Krasowski z J. Gołowinem żądając rozmowy z J. Ledóchowskim — Wyjechał J. Ledóchowski z J. Czyżewskim i ze mną na spotkanie ich. Obydwaj Jenerałowie Polscy kokardę naszą serdecznie odpięli. Ja jeden tylko zachowałem ją do końca — Jenerałowie +

na tę skargę —

+ Rossyjscy na wstępie potwierdzili nam smutną nowinę przejścia naszej Armii —

Po krótkiej grzecznej rozmowie, umówiono się w ten sposób, iż J. Ledóchowski korzystać będzie z bliskości W. Księcia Michała mającego Gł. Kwaterę w Pomiechowie o ½ mili od Modlina ~~i o Twierdzy ...~~ dla zdania Twierdzy w jego ręce. [D. 8. zebrał J. Ledóchowski znaczniejszych Officerów Załogi, przedstawiwszy im obecny stan rzeczy, wezwał ich do podpisania następującej deklaracyi —

1.

„ Les soussignés Officiers de la Garnison de Modlin ayant
„ acquis la triste certitude, que les différens Corps de l'Armée
„ polonaise ont succombé à des forces supérieures, sont
„ décidés à ne plus continuer une lutte, qui pouvant illustrer
„ encore nos armes, ne saurait plus être d'aucune utilité à
„ la cause pour laquelle la nation polonaise avait combattu
„ jusqu'ici. En conséquence ils sont prêts à évacuer
„ la place de Modlin, conformément à la Décision de
„ S. A. Jle Mr le Grand Duc Michel, laquelle a été communi
„ quée au Commandant de la dite place par S. E. Mr le
„ Lieutenant Gal Golowine, et ils demandent à partager
„ le sort reservé à leurs frères d'armes, que les Chances de
„ la guerre ont mis au pouvoir de l'Armée Impériale de
„ Russie. Fait à Modlin le 8 Octobre 1831.
„ Les signatures des Officiers suivent:

I Cap = Kapitan
Czarnecki [Cap., Smigielski Major, Mozïowski Major
Wroniewicz Major. Rybczynski Major Falinski Major
Warpechowski Maj. Zelwitt Maj. Kmita, Major
Brzezynski Maj d. Art. Czertwyński Major
Tyrakowski Maj. Com. les Vétérans actifs — Komendant Weteranów
4 Major Komendant 8 p. Ułanów
Pisarzewski [Maj. Com. le 8 R. d'Ulans] Suminski Maj. de 8 R. d'Ulans
Hube Maj [Chef d'E. Maj. de l'Inf. de la garnison
Dunistowski Maj. d. 18 R. d. L. Parzkowski Maj. d. 15 R. d. L.
Max — Cwierciakiewicz Lt Colonel Maj. de la Place — L pułkownik
V, szef sztabu jen. piechoty
Woynarowski Lt Col. Com. le 23 R. d. L.
Cwierciakiewicz Lt Col. d. 15 R. d. L.
Parzkowski Lt C. Chef de l'Art de la Place.
Jaworski [Colonel Com. le Corps des Div. d'Art. — I pułkownik, Komendant Korpusu art.
— Fedorowicz Colonel Com. les Artificiers.
Białkowski C. Com. le 18 R. d. Ligne
Koriot Colonel du Génie
Lempicki Col. Com. le 15 R. de Ligne.
Kruszewski Général Com. du Génie — Generał, Komendant ...
Czyżewski dotto Com. la Garnison „
Gen Ledóchowski dotto Com. la place de Modlin „. — ... ga... Modlin

Deklaracyi tej towarzyszył list następujący do W. K. Michała

2

Monseigneur!

M. M. les Lt Généraux Golowine et Krassowski m'ont appris
hier, que le Gros de l'Armée polonaise sous les ordres
du Gal Commandant en Chef Rybinski s'est retiré en Prusse

pour y déposer leurs armes et m'ont informé en même temps que V. A. Imp. allait s'arrêter à Pomnichowo en se rendant à Varsovie. J'ai donc jugé convenable de réunir les Officiers Généraux et Supérieurs de la Garnison pour leur faire part de la nouvelle revêtue d'un caractère Officiel et concernant le triste sort de notre Corps d'armée principal. Et après que dans le Conseil, l'on eut délibéré sur le parti qui restait à prendre à la Garnison, il y fut reconnu, que la proximité momentanée de V. A. Imp. offrait une occasion favorable d'adresser l'expression de nos voeux et sentimens directement à Votre Auguste personne, comme au frère de notre Roi qui veut nous tendre les bras.

V. A. Impériale daignera apprécier la confiance, avec laquelle quelques milliers de braves, qui seraient prêts à rentrer dans leurs devoirs envers S. M. l'Empereur et Roi de Pologne Nicolas 1er ont recours à Votre loyauté, Monseigneur, pleins d'espoir que V. A. J. saura ménager leur honneur militaire et la dignité de la nation dont ils font partie. La Garnison réclamerait comme point essentiel de sa tranquillité d'obtenir préalablement la parole de V. A. Imp. qu'aucun des individus qui sont dans nos rangs, originaires de telle province que ce soit, ne sera poursuivi à l'avenir pour sa conduite politique et militaire en rapport avec notre révolution.

J'ai l'honneur d'être avec le plus profond respect

Monseigneur

de Votre Altesse Impériale

le très humble, très obéissant

très dévoué —

Le Command.t de la place de Modlin

(signé) Général de Brigade,

Ign. Comte Lédochowski

Modlin

le 8. Octobre 1831.

Vet czanów

cząpieży garnizonu Modlina

Złożywszy taką deklaracyą, nie zostawało Gł. Ledóchow-
skiego nic innego iak stworzyć Twierdzę Woyskom
Rossyiskim w sposobie dla nas naymniey przykrem.
Umówiono się z Gł. Gołowinem, że Woysko nasze
d. 9to o godzinie 5^{tey} z rana ułoży broń w kozłach na
swoich stanowiskach i uda się do Wyszogrodu, zkąd bez broni pod przewodnictwem Officerów swoich
rozpuszczone będzie do domów. Woysko Rossyiskie o godzinie
7^{ey} z rana weyść miało do Modlina bramą północną i
zająć opuszczone przez nas posterunki i poczty.
Wszystko się odbyło spokoynie w umówiony sposób.
Gł. Gołowin żądał ode mnie abym mu pokazał fortyfikacye
Twierdzy i objaśnił ~~mnie~~ go względem szczegółów uzbrojenia.
Uczyniłem to lubo z wielką odrazą, złożywszy kokardę
rewolucyjną i sztify Generalskie. Tego samego dnia o
godzinie 1^{szey} po południu opuściłem Modlin w towarzystwie
kilku Officerów i stanąłem w Warszawie o godz. 9^{tey} wieczór.
Gł. Ledóchowski pozostać musiał w Twierdzy dopóki się
nie wynalazły Chorągwie i sztandary zdobyte w tey
kampanii na Rossyanach, które Rybiński kazał zakopać
w Modlinie. Pomimo, że były dość starannie ukryte,
wydał je Major placu Op. Ławrynowicz Gł. Gołowi-
nowi, który się o nie upominał.
Na rogatkach ~~[illegible]~~ Pragi, odebrano moją
przepustkę, zapisano moje nazwisko i bez przeszkody wpusz-
czono do Miasta. Przy moście spotkałem dwie bryczki
pocztowe z więźniami których pod eskortą Kozaków wywożono.
Smutne przywitanie! Ulice były głuche i puste. Na placach biwakowały oddziały
Woyska z Armatami; patrole liczne przechodziły po ulicach.
Stanąłem wreszcie w mieszkaniu moiem w pałacu Mniszkow-
skich i znużony udałem się na spoczynek. Lecz iakaż to
była noc pierwsza moja w Warszawie. Cała przeszłość, wszystkie sceny rewolucyjne
stanęły mi na oczach! Tyle ofiar, tyle krwi przelanej
a wszystko nadaremno. A iakaż przyszłość Oyczyznę i nas
wszystkich czekała. Widziałem iak na jawie, że deptane
wszystko co nam

było drogiém, Konstytucya, prawa, wolności, światłą nabyte
tak usilną pracą. — Wszystko to niepowrotnie było stracone.
A z czyjéj winy? Najprzód z winy garstki szalonych
młodzieńców, którzy nie znając ani sił mocarstwa olbrzymiego,
pod którego ramieniem, swobód nieznanych jeszcze używaliśmy
ani sił naszych, porwali się nierozważnie do oręża, i naród
cały pociągnęli za sobą, w walkę zbyt nierówną, ażeby
spodziewać się dać lepszy téj walki koniec —
Powtóre z winy dowódzców nie zdatnych, lub niedołężnych
którzy środków jakie naród z ochotą w ręce ich oddał, nie
użyli, tak jak się należało. — i zmarnowali wszystkie nasze
dobre chęci i poświęcenia bez granic; a w tych liczbie, pierwsze
najmniejszych kłopotów, drugie Skrzynecki —
stanęło mi także na oczach, cała moja przeszłość —
straconemi zostawałem 20 lat służby i wszelkiej świetnej
karyery która mnie czekała, widziałem przed sobą, ciężką
niewolę, nędzę, a może i Sybir! —
Nazajutrz z rana, odebrałem wezwanie abym się stawił
w pałacu Rządowym Wojny dla ponowienia przysięgi —
Wypełniłem ten akt z prawdziwem uczuciem serca
w obec Pułk. Korytowskiego, poliszonego do wiernych i
kapelana naczelnego. Widowisko! Na ulicy spotkałem
wielu Officerów w tym samym celu powracających —
Inni w mundurach z dekoracyami Rossyjskiemi, na jawnie
występowali z swoją hańbą. Do najpierwszych w tym
względzie, policzyć można Jen. Małachskiego i Jen. Rautenstrauch
i Pułkownika Alfonse którzy przedpokoje W. Ks. Michała
obległi tak jak pierw W. K. Konstantego.
Jen. Pradzyńskiego spotkałem po cywilnemu spacerującego z
żoną na ulicy, z bukietem w ręku. Oburzył mnie ten
widok; jakże mógł człowiek z rozumem i poważnego stanu ~~tak~~ znakomity tak
daleko się zapomnieć — Z dawna mi się to raczej urągowano
z opinij nie przychylnéj jego osobie, ~~co~~ uniżeli niezgrabności —
Niewątpliwie jednak skarżąc go było można tylko z ostatniéj —
Zdarzało się Szczęśliwy przy boku swojéj Emilki, za którą

tak często wzdychał w czasie Kampanij —

Po złożeniu przysięgi, przebrawszy się po cywilnemu i też więcey się już nie pokazywałem —

Śmierć Ojca mego d. 16 Paźd. 1831 —

16 Października Ojciec mój Ignacy Kołaczkowski, po krótkiey chorobie zdaje się, żółciowey, zakończył życie w Pakosławiu pod Rawiczem w 72 R. ~~[illegible]~~ wieku wy-słożony staraniami Matki mojey i dwóch Sióstr Szołdrskiey i Krzyżanowskiey — Smutną tę wiadomość odebrałem w kilka dni potem — Grób Ojca w Sklepie Kościoła w Pakosławiu pod Rawiczem —

tam także, spoczywa Wuy na 53: Antoni Hrabia Grudzinski, Syn jego starszy Karol Grudzinski zmarły w 17 Roku życia swego — brat móy Adam Kołaczkowski —

D. 26^{t} Października Jr Ledóchowski zakomunikował mi list nader dla mnie ważny Ks. Michała Gorczakowa —

Monsieur le Comte!

Sa Majesté l'Empereur distinguant les personnes qui ont eu recours à sa clémence, de ~~celles~~ ceux qui persistent jusqu'à la fin dans leur résistance, ont passé en armes les frontières, a daigné ordonner que les militaires de la garnison de Modlin eussent la permission de vivre librement dans leurs foyers; il n'y aura d'exception à cet égard, que pour les individus qui seraient reconnus comme ayant été fauteurs ou principaux agents de l'insurrection.

C'est avec un plaisir véritable que j'ai l'honneur de vous faire cette information, qui vous sera notifiée d'une manière officielle par le Gal Comte de Witt —

Je vous prie M. le C. de recevoir les assurances — etc.

Prince Michel Gorczakow

Varsovie
14/26. Oct. 1831.

A. M. le Comte Ledóchowski —

Pomimo tak solenney Deklaracyi wyrównywającey wszystkoy Amnestyi, zaczęły dochodzić mnie w cale niepocieszające nowiny:

Naysprzód: że Cesarz rozkazał wszystkich Jenerałów Woyska Polskiego Rewolucyinego wywieźć w prowincye nayodleglejsze Państwa — mianowicie w Gubernii Jarosławskiey i Wołogod-skiey

3

na czas nieograniczony; powtórzę że pomimo Deklaracyi powyższéy JP Czyżewski i ja przeznaczeni zostaliśmy do tey podróży. —

Uprzedziłem zaraz Żonę o tem grożącem dla mnie postanowieniu i prosiłem aby niezwłocznie do Warszawy przybyła dla pożegnania się ze mną. — W tem czasie stosowne kroki przedsięwziąłem, dla odwrócenia odemnie wiszącego nad głową niebezpieczeństwa. —

Prosiłem JW. Hrabię Witta Gubernatora Miasta Warszawy o audiencyą i przedłożyłem mu następującą petycyą —

La teneur de la communication officielle qui m'a été faite au nom de S. A. le Maréchal Prince de Varsovie par son Aide de Camp M. le Cap. Abramowicz, ainsi que celle que V. E. a bien voulu faire Elle même à M. le C. Ledóchowski, concernant la Garnison de la Place de Modlin dont je faisais partie m'a déterminé à présenter une demande de permission de 6 mois pour me rendre dans le G. D. de Posen, demande qui a dû être soumise à l'assentiment de V. E. L'Armée Polonaise n'existant plus de fait et puisque S. M. l'Empereur a daigné ordonner qu'il me soit libre de me rendre dans mes foyers, j'ai l'honneur de présenter à V. E. la déclaration suivante:

Mes foyers sont dans le G. D. de Posen, j'y suis né, j'y ai ma famille et mes seuls moyens d'existence dont je ne saurais jouir ici, et par la perte récente de mon père, je me trouve appelé à régir des affaires soumises de droit à l'aîné de la famille —

L'exposé de considérations aussi urgentes, porteront je l'espère V. E. à se prêter à la juste demande que j'ai l'honneur de Lui ~~soumettre~~ présenter selon les expressions formelles de la communication officielle qui m'a été faite.

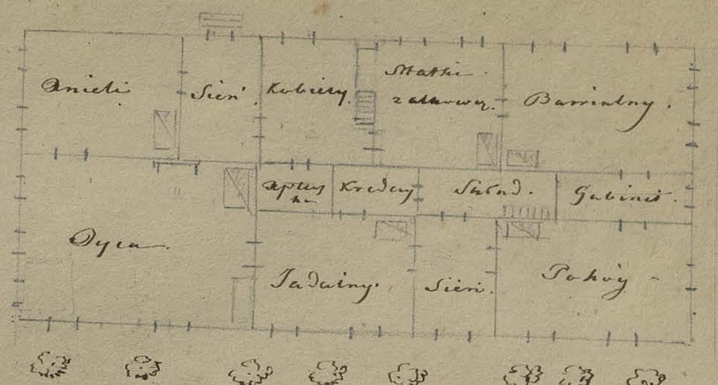
Varsovie 15 Nov. 1831 —

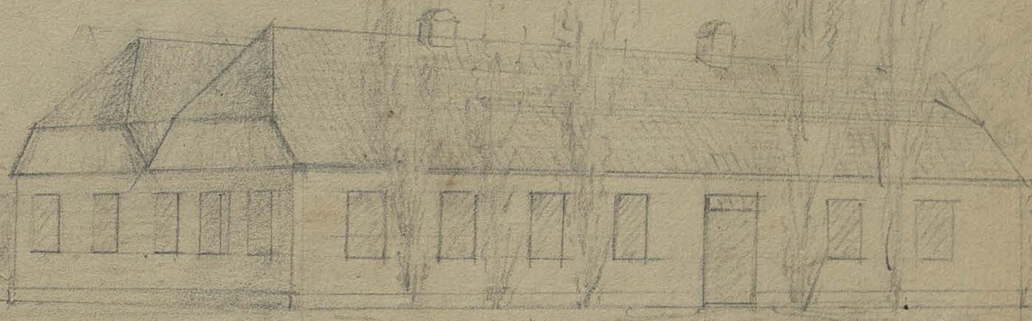
Odpowiedź nie dała długo na siebie czekać. D. 17. Listopada
odebrałem pomyślnie Towarzystwu tej List otwarty do
wszystkich Władz, dozwalający przejazd do Prus na 6 miesięcy.
Tem czasem Żona z P. Kościelską przybyły do Warszawy.
Część mieszkania naszego wynająłem; rzeczy moje umieściłem
w dwóch pokojach które sobie zachowałem. Konie i wozy
sprzedałem i pożegnawszy przyjaciół i znajomych, d.
22. Listopada 1831, wyjechałem z Warszawy na zawsze!

następuje N 1.
wyjechał z Warszawy 22 List. 1831

9 ark.

Plan domu Starego w Woynowie.





Jezioro

Ogrodzenie dla Zwierząt.

Spich.;

Gorzelnia

Stodoły.

Stodoły

Mieszkan

Owczar

Zagaienie

pole

pole

N. 1.

Wyjazd z Warszawy. 22 Lut. 1831.

Sprzedawszy przed Wyjazdem z Warszawy
2 konie powozowe, 1 Wierzchowego i Szory od
Hartmanna, za które w ogólności zebrałem
3000 Zł. P. czyli 500 Tal. i mając w kassie
mojej 4079 Zł. czyli 679 T. 15 gr. i zostawi-
wszy wszystkie Meble moje w mieszkaniu mojem w pałacu
Mniszkowskim pod opieką Panny Dziewanowskiej
*) wyjechałem d. 22 Lut. 1831 z Żoną, Panią Mos-
zelską, Księdzem Szymonem ~~[illegible]~~ i Reną, Księżną
dwoma Powozami do Kutna najętym furmanem.
Nazajutrz d. 23 Lut. stanęliśmy na noc w
Smolniku, a d. 24 Lut. przejechawszy Granicę
pod Radziejowem, przybyliśmy do Szarleja.
Zastaliśmy dom w największym nieładzie
gdyż przed kilku dniami, wybuchnął przypadkiem ogień w
pokoju Pani Moszel i Hady pożar jednak nie
zdążono zatrzymać. P. Moszelski przyjął nas, a
szczególnie mnie ozięblej aniżeli się tego po nim
spodziewać mogłem. Wprawdzie mógł być zmar-
twiony takową nagłą zmianą w losie Córki, i
niewiadomością o losie Synach Ludwika i
Artura, którzy z główną Armią, przedostawszy
się do Prus różnemi drogami, dążyli do rodzi-
cielskiego domu. Jednakże czyliż były przywatne
zmartwienia tego rodzaju, w porównaniu z
klęską powszechną całego kraju? P. Moszelski
w tem wszystkiem nie widział nic innego, ~~[illegible]~~
prócz konfiskaty majątku synów za przejście granicy
i Księżnej w naszych szeregach; i ciężar nowy
na niego spadający z powodu utraty mojej po-
sady. Ani jednego słowa pociechy, ani sposobu
[illegible] dla mnie z jego strony nie wyszło. Może
i temu stan jego zdrowia i [illegible] zapo-
mnienie własnej osoby mogło być przyczyną.
Zastaliśmy butelkę wody [illegible] na stole, która
się do chwili [illegible].

N.B. cała podróż kosztowała nas 772 Zł. P. czyli 128 T. 20 gr.

a księży nas zapewnili że od 4 tygodni
co dzień z Stanu batelki z Wodnego schodzą
z nadużycia tak mocnego napoju w wieku tak
podeszłym, musiało mieć jakiś wpływ wyższy na
żołądkowe organy, i takoż w 2 miesiące potem
skutki się pokazały
Dano nam pomieszkanie w pokoiku górnym
źle urządzonym i zaopatrzonym, którego nie była
siostra Szarowna [wiezienie w Warszawie] ~~[illegible]~~. Do tego niewygody
wszelkiego rodzaju, okropny [przybliżenie] nieład w domu
niezgoda rodziców i ~~[illegible]~~, smutek zbyt żywy
b. Kon. po śmierci Generała [illegible]
który dążąc do niej po ukończonej bitwie w
skutku niepatriotycznego postępowania od samego
początku rewolucji, umarł na cholerę w Inowrocła-
wiu (stoi powodem i żałobę po nim przywdział
w obecności i całej familii, na koniec obawa by
[ich Sama Kon.] obyśmy zemną, cholera panująca w okolicy a
do tego stan zdrowia żony, wymagały koniecznie
oddalenia się ~~[illegible]~~ [naszego] z Szarleja
W połowie więc Grudnia, wyjechałem z żoną
do Poznania, gdzie się 3 dni tylko zatrzymaliśmy
tu urządziwszy stosunki paszportowe i zabrawszy
znajomości z Władzami cywilnemi i Woyskowemi,
~~[illegible]~~ zwłaszcza z Oberprezydentem Flottwell
i z Generałem Wrangel, co mi później ułatwiło
pozostanie w kraju; pojechałem też do Bojowa
do siostry Szołdrskiej a tu pobawiwszy kilkanaście
z Matką — [udałem się] dni do Bakowawie do siostry Wrzyszanowskiej
który miał dopiero co być z kampanii powrócił.
Tak zeszły miesiąc Grudzień R. 1831. i część
Roku 1832 [spokojnie] w gronie familii. W Bojowie
miała żona pierwsze dolegliwości stanu
swego i w Bakowawie miejsce czas z tego powodu
także mi sprzyjała

R. 1832. Na początku Lutego puściliśmy się na powrót
przez Łopowo do Poznania. W Łopowie doszła nas
pierwsza wiadomość o chorobie niebezpiecznej teścia
mego b. Kościeleckiego; a w krótce potem wiadomość
Śmierć b. Kościeleck. D. 4go Lutego 1832 r.
przybył sam Pan Kos do Łopowa z doniesieniem o jego
śmierci. Umarł w Inowrocławiu w domu Dokt.
Hillbrandt na paraliż pęcherzowy, a to niezawodnie w skutku nadużywania mocnych
wódek bez wielkich cierpień. Wiadomość ta
pogrążyła żonę moją w prawdziwy smutek
gdyż była bardzo do Ojca przywiązana. Nie
tyle smutku, ile raczej zadowolnienie z
przerwania nieprzyjemnej od tylu lat zależności
od woli starego męża, spostrzegać się dawało
na twarzy samej Pani Kościeleckiej. Testament
d. 28 Stycznia 1832 przy zdrowych zmysłach
zrobiony i publikowany d. 22 Lutego 1832
zaworyzował niezmiernie Synów zwłaszcza
starszego Ludwika i najmłodszego Władysława
z krzywdą córek a osobliwie żony mojej,
przyległa Bożejewicom
której nadał puste wioszczynę Żernikę
bez budynków, bez domu mieszkalnego, bez Inwentarza
wielkiego, puszczoną na lat kilkanaście w
dzierżawę pewnemu Niemcowi za 800 złł
rocznie, wartującą zatem tylko 16000 złł
[illegible] Gospodarzy wszystkie z Bożejewicami przeznaczył Ludwikowi i [illegible]
na grunta [illegible] Żernik w wartości
idealnej na ten czas 25000 złł. [illegible]; lecz
wyraźnym paragrafem wolę córki ograniczył,
tak że nie miała być mocną sprzedać,
zamienić majątek, lub długiem jakiegokolwiek Żernik zaciągnąć.
Tak wielką i niespodziewaną krzywdą zrządzoną starszej córce, chciał się pewnie wypłacić za ślepe przywiązanie córki do matki
a mnie za stracenie posady mojej przez

Rewolucya 1830 Roku, i pokazał mnie nieudolnym

w zarządzie majątku żony.

Ta krzywda tem tylko skutek miała iż strata po bycie mniej dotkliwą

zrobiła; a w przyszłości pokazały się jej skutki

nie na sobie żony; lecz na braciach, z których

krzywsza siostra tak wielkie pokrzywdzenie

poniosła.

Niewątpliwy wpływ Ś. Ludwika Koch i

przy ułożeniu Testamentu Ojca, stał się

zbyt jawnym, abyśmy o nim powątpiewać

mieli. Po śmierci Ojca zagarnął 3000 Tal.

w złocie które w gotowiźnie pozostały; pojechał

po pogrzebie do Torunia i tam je zmarnował.

Ś. Kosińska zdobyła 1000 T. w tytułach zastaw-

nych uratowała ~~[illegible]~~. Te córce Michalinie oddała.

Na początku kwietnia powróciliśmy z Panią

Koch do Szarleja. Ta wypadało mi się zająć

Interesami naszemi z nadesłanych przychodami

się czyli ograniczeniem żony w użytkach zernik

nie da się z prawnemi powodami usunąć

zdania były bardzo podzielone; gdybym był

mniej śmiało usuwał; bylibyśmy dziś ~~wszędzie~~ niezawodnie

nie mogę bowiem zaręczyć długu na majątek

ten musiał by do dziś dnia pozostać w ręku

dzierżawcy; a że połowy budynków brakowało,

druga zaś połowa upadkiem groziła; byłby

żądał wystawienia nowych; samby potrzeba

byłoby potrącić sobie z dzierżawy; i my naniesie(?)

więcej od niego zawisły bylibyśmy i my może

z redukowanym dochodem 4-500 T. rocznie

z żoną i dziećmi kontentować się musieli

na całe życie.

Takie te skutki ten dowód ~~[illegible]~~ miłości Ojca

~~[illegible]~~ wprowadził byłby niezawodnie

gdybym ~~[illegible]~~ z własnym charakterem energię

nie był się zajął zmienieniem ograniczenia

które lepszy z nich użytek zrobiła

pozostać musiały; nie mogę

~~nam~~ mnie nas,

najlepszej

Przekonałem się w krótce z Prawa Pruskiego że Testator nie ma prawa ograniczać Legitymy nie podawszy do tego powodów, które nie mogą być inne jak prawem przewidziane, jako to nie posłuszeństwo dziecka dla rodziców, marnotrawność i tem podobne. Wypadało więc dowieść iż żona nie dostała więcej nad Legityme. Na to potrzebna taxa Dóbr Żernik Landszaftowa nie wyższa jak 13,120 Tal 57 10 f taxowane były, i że Bożeniewo dział Ludwika na 43,141 Tal taxowane było, Emilia Koszutska odebrała w pap. z astawnych 22,000 Tal

Arthur Koszutski dostał Szarley z lasem i Pakawiem w wartości 43,840 po odciągnieniu 25000 T. Landsz. długu sprzedał za 85,000 a w R. 1853 za 110,000 T.

— Józef Koszutski Wieś Dulsk z Pakawiem Bachorzy wartości 21,750

— August Koszutski dostał Wieś Kurzyn z częścią Lasu Szarleyskiego 2 Rew. Pakawa Bachorzy po odtrąceniu Długu 9,000 Landszaftowego wartości 27,141 Tal

— Nathalie Koszutska odebrała Wieś Dziennice szacowaną na 16000 T. od brata Władysława 5000 Tal ogółem przeto 21,000 T. i 1 Rewir Pakawa Bachorzy wartującej 6000 Tal w ogóle zatem 27,000 T.

— Naresztcie Władysław Koszutski Wieś Górę — wziął 12000 Tal nie mówiąc wiele — sprzedaną później p. Czaykowskiemu za 30,000 Tal

Wieś Witowy wziął 14,000 Tal nie mówiąc wiele sprzedaną Doktorowi Lary s za 28,000 T.

Wieś i Las Niemojewko wziął za 16,904 Tal z której sam Władysław z Wiary celem jego wydobył 6000 T. a pozostało jeszcze teraz więcej niemo samego tam Władysławowi wartości 30,000 Tal którą zapłacił Władysławowi za las i Folwark Niemojewo.

Margin notes:

Dzierżawca płaci 800 T. rocznie za 16,000 T. szacunku ogólnej mojej z obowiązkiem spłacenia 10,000 Wolańskiemu, która to Wieś R. 1852 p. Doto sprzedaż 110,000 T.

Roku 1845 taxa Landszaftowa 70,000 T.

Wieś i

p. Koszewskiem

przyszłego 2 Rewiry Sąk na Bachury, z
obowiązkiem spłacenia siostry Natalij 5000 tal
w ogóle wartości ~~z~~ i srebrami — 48553 tal
a rzeczywiście Dział Władysława wart był
148,000 tal tyle z niego bowiem nie podwórtny
gospodarstwo w uczciwe ~~~~ wydobył
gotowych pieniędzy.
Rzuciwszy okiem na tę dystrybucyę Majątk
widziemy jawną niesłuszność zrządzoną
córkom na korzyść Synów. Gdyż
gdy najstarszej córce Michalinie dostały się
Żerniki z 545 Mórg Gruntu ornego, 200
M.M. łąk pastwisk i lasu i 280 l. Czynszy
chłopów, + które to razem dział szacowany
Landszaftowo na 13,120 tal a po amortyzacji
dziesięciny na 16287 l. 10 gr 10 pf ;
Ludwik dostał Bożejewice z Arealem
~~2878~~ 1682 Mórg Gruntu I klasy i łąk lub
najlepszych otaksowanych na 13,241 tal
bez potrącenia dziesięciny 53,000 tal
z obowiązkiem spłacenia 10,000 tal S. Wolań-
skiemu wprawdzie, lecz z domem mieszkalnym
Inwentarzami i budynkami gospodarskiemi
i srebrami dziś warte 150,000 tal
Arthur — 43,849 tal i srebra dziś
Władysław 48553 i srebra tal dziś warte
150,000 tal
Tak widoczne pokrzywdzenie siostry mogło przynieść
błogosławieństwo braciom: wszyscy bowiem
prócz Augusta niezmiernie zadłużonego,
przeszli do rodzinnego majątku. Do
R. 1854 — Bożejewic, Dulsk, Niemojew, Góra
Witowy, Dziennie zmienili Właściciele, z
tylko Karczyn i Szarley pozostały z ogro-
mnie obciążoną hypoteką w ręku Augusta
Kor

+ bez Inwentarzy, bez domu mieszkalnego i gospodarskich budynków prawie zgoła

Szarley wart 120,000 tal

przeszły w obce ręce

a Żernikach żonie. Sprawdziło się tey dział
przez usiłuą 20 letnią pracą i włożeniem 15000
Tal z dochodów, z Landszafty i z mojey i tey Maiątk
fundaciów w dwójnasób podniósł w szacunku
i wart pewnie w Roku 1851 przeszło 30.000 Tal
Lecz Roku 1832 przynosił tylko 800 Tal
wart był zatem 16.000 Tal

Zaiąłem się wypośrodkowaniem całey
Massy i znalazłem nayniższy szacunek

Summę Aktywów — 279.506 – 7 – 9
Summę Passywów — 44.726 – . –

Pozostało Aktywów 234.780 — 7 – 9
Podzieliwszy Summę ogólną w 8 równych
części, wypadło na dział każdego 29.347 Tal i
ne Legitymę – 2/3 działu równego wynosi
zatem 19.564. Tal; Że zaś Żerniki
podług Taxy Landszaft i podług Dziedzictwa
nam przysłużącey warte tylko 16.000 więc
o 3.564 T. w Legitymie skrzywdzeni zostawszy
mieliśmy prawo nietylko zmienić ograniczenia
która nas tak nieszczęśliwie, lecz
i Testament obalić żądać porównania
działów – Szanuiąc Wolę iego i niechcąc
być powodem do processu, poprzestałem
na pierwszem. i Bóg pobłogosławił moim
dobrym zamiarom.

Rzeczy tę oddałem Adwokatowi P. Boy
w Poznaniu który uznawszy słuszność
moich powodów, wziął nas w swoie opiekę,
i tak szczęśliwie rzecz całą przeprowadził
iż 21 maja Juli 1834; Tytuł hypoteczny
bez ograniczenia żadnego Woli żony, był
iuż w moim ręku. —

Obiedzie rzeczne po ś.p. P. Kosielskim okazał
ni. dość znaczne; wynosiły bowiem 10.000 Tal

na każdego więc Sukcesora 1250 tal. Zająłem
się odbieraniem i sprawdzeniem tychże długów, i repartycją
tychże na 8 głów, sprzedałem. Długo nad tem
pracować musiałem aby solidarności z tego wynikłej
na nas spadającej uchronić.
W końcu Maja 1832 skończył mi się 6 ~~tyg.~~ mies. urlop
i obowiązek powtórnego stawienia się w Warszawie,
gdzie mnie czekał spacer mimowolny do Wołogdy,
któremu podlegli inni koledzy moi —
Postanowiłem zyskania czasu i z pomocą
JW. Sedlnickiego, dla powodów zdrowia
otrzymałem przedłużenie ~~3~~ urlopu na 3 mies.
Całą wiosnę przepędziłem w Szarleju z
Żoną, gdzieśmy wspólnym kosztem żyli do
chwili w której rozdział zupełny masy miał
nastąpić.
Tem czasem B. Kosielska mając interesa własne
w Polsce, pojechała do Warszawy w Maju,
i zajęła się sprzedażą części mebli naszych
i sprowadzeniem lepszych na statku Wisłą do
Torunia. Dość szczęśliwie się powiodło
Sprzedała bowiem mniej nam potrzebne za 320 t.
Reszta w Czerwcu przybyła do Torunia i stąd
~~Wodą~~ Kanałem Bydgoskim, Notecią i Wartą
dostała się w Lipcu do Poznania. Niektóre
za 200 tal. odstąpiliśmy Ludwikowi do
Bożenina.
W Lipcu przybyliśmy do ~~Wr~~ Poznania
Chwile połogu Żony się zbliżały, a mnie
broniono policyjnemi środkami pobytu w
Poznaniu i grożono wydaleniem z Państw
Pruskich. Musiałem pomyśleć o własnem bez-
pieczeństwie, a tem czasem zająłem się staraniem
wpływami tak iż miałem w [illegible] pobyt wolny w
Prusach. Napisałem prośbę do Króla i
do Ks. Pruskiego panującego nam teraz

pod nazwiskiem Fryderyka Wilhelma III, którego
poznałem w Warszawie. Odpowiedź Króla była
odmówna; Następcy zaś Tronu przychylna.
W skutku tej ostatniej dozwolony mi został pobyt
d. 5te Sept. 1832 — w Państwie Pruskiem, pod warunkiem złożenia
homagium. Co też podziękowawszy Księciu Pruskiemu
w Bydgoszczy d. 14 Sept 1832 uczyniłem. Tymczasem
p... D. 23 Sierp 1832 nadeszła dymissya moja z pod
... od Rządu Rossyjskiego dobitnie z wyrażeniem
wszelkich moich Woyskowych usług.

Narodzenie Córki Józi — D. 3 Sierpnia 1832 o godzinie 3ej z rana
narodziła nam się Córka pierwsza Józefa
Połóg bardzo był trudny i niebezpieczny ~~...~~ ; zdaje się do
~~...~~ przytomny Doktor Wolff musiał instrumen-
tów ~~...~~ użyć. Za pomocą nich, wydobył na świat
nie uszkodzone dziecię zdrowe i silne; lecz
Żona dzień cały 3 Sierpnia była w niebezpie-
czeństwie; dopiero nazajutrz zaczęła do siebie
przychodzić. Trzeciego dnia po połogu i po
d. 3 Sierp 1832 z rana w parafii św. Wojciecha — chrzcie dziecięcia które trzymali z pierwszej strony Pani Konsul...
i Wuj Antoni Hrabia Grudzinski, musiałem
wyjechać z Poznania do Berlina, i ~~...~~
stosunki moje z Rządem dotąd bowiem jeszcze
niebyły uregulowane. D. 14 Września 1832
po złożeniu hołdu Królowi, stałem się obywa-
telem Księstwa Poznańskiego i nieprzestałem
dotąd — praw moich obywatelskich używać;

Po szczęśliwym połogu żony, zaczęliśmy z
Panią Konsulową myśleć o urządzeniu się na zimę
w Poznaniu. Życzeniem mojem było od dawna
osobny ... mieć domy; urządziliśmy się skromnie
lecz niezależnie jedni od drugich w mieszkaniu
osobnem. Lecz tu znalazłem niemniej ciężkie
przeszkody w wzajemnych związkach P. Konsulstwa
i żony żyjących w wspólności
zupełnej —

Zapomniały te Panie, że do ich grona, przybyła
trzecia osoba z zwyczajami i zapatrywaniami za-
pełnie odrębnemi na życie domowe, którey, to co
dla nich było przyjemnem i naturalnem, po skut-
kiem mierziło i rozprzężenia domowego, i łatwiey,
tak się musiało przykrem, w krótce niezmierne
Pani Rose przykrzono panować i wolę swoię
czynić, w krótce nazwała tyranią chęć moią
w domu męże
wprowadzenia niejakiego porządku w stosunki
codzienne. U niey wszystko przewrotnie szło tak gdzie
indziey. Noc była dniem. O godzinie 12tey
zwykle jeszcze spoczywała w łóżku. O 2giey w spódnicy
i nocnym czepku przyjmowała wizyty otoczona
fatałami, żydami, którzy stopy jey rozkła-
dali. Córki dorosłe, a zamiast używać
czas z godzin na wykształcenie swoie, każdy
czas tak drogi na niczem. Wszyscy w domu
zjedzili i rozkazywali. Nikt nie wiedział
o której godzinie śniadanie, obiad lub
kolacya. Wszystko to zależało od kapry-
sów Pani Rose. Do tego czereda służących nay-
niezależnych od żony
niegodziwszych przyczyniała się do nieładu
który według [illegible] tak się [illegible] w
Poznaniu; [illegible] przyjmowała w
łóżku, to męża swego od 2giey do 7mej w nocy —
Żona moja, lubo na pozór zdawała się, iż dzie-
ło cierpliwie, wszelako w sercu zaufanie
tracić, że to co Matka czyni nie może być
jak tylko najlepszem, nie mogła przemódz na
sobie, ażeby albo inny porządek do domu
wprowadzać, albo też to co przedtem, rozłączyć
się i osobny dom uformować. Długo znosi-
łem takie stosunki z cierpliwością, której
dziś nie pojmuję, nareszcie widząc, że
nasze stosunki małżeńskie, chwieją się zanu-
nia

Rok 1833. iżi Pani Kos. zaczyna serce żony odemnie odwracać, postanowiłem domy nasze rozłączyć. Wujenka P. Grudzińska ofiarowała nam w domu swoim na Wilhelmowskiej ulicy na dole małe pomieszkanie dla nas dostateczne. Za 150 T. rocznie. Przyjąłem z wdzięcznością propozycję i oświadczyłem żonie że od 1go Kwiet. przenosimy się do innego mieszkania. Przyczyny przez tyle żony dzień narzekań z strony P. Kos. i żony: wyperswadowałem ostatniej że taki rozdział naszych domów jest niezbędnym, i że co do mnie niezawodnie sprzyja dom jej matki. Natenczas dopiero, przypomniała sobie, że ma obowiązki względem mnie równie święte (jak wszystkie dla matki) i zdecydowała się na nowe mieszkanie. Wkrótce uczuła dopiero potrzebę przenosin, jak doznała innego porządku i spokojności których nie miała wyobrażenia, podziękowała mi

Odtąd miałem w Słowie Pani Kos. największego nieprzyjaciela.

w tym nowem pomieszkaniu, doznałem dużo lepszych. Wypocząłem sobie po tem strasznem nieszczęsnem życiu w domu P. Kosickiej,
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~; Ja wiem teraz jak dokuczyć potrafi matka żony, kiedy zięć przymuszony jest pod jednym dachem z nią mieszkać; i wtedy gdy serce i rozum, charakter i zwyczaje nieprzytomną zaporę między niemi tworzą.

+ i dziwactwa jej znosić.

Dziecko, dzięki Bogu, dobrze miewa się, chowała Mamka Joanna, którąśmy do niej przyjęli była zręczna, porządna, lecz pokarmu nie wiele miała; musieliśmy się postarać o inną z mamką Karolinę, przy której dziecko jak na drożdżach rosło. Joannę zrobiliśmy do naszych usług W Lipcu dla wzmocnienia piersi Żony

poiechaliśmy wspólnie z Emilią Kosielską do Salzbrun, gdzie 6 tygodni przyjemnie dla wszystkich, a z skutkiem najlepszym dla żony naszej zyszły. W połowie Września zabawiwszy niejaki czas w Sakowsawie w Sopowie, powróciliśmy do Poznania. W czasie podróży naszej zostawiliśmy naszą Józię w Sopowie przy Babce Kobaszkowskiej.

(a) Dobra matka moja dała mi na połóg żony: 30 Fr. d'or = 170 Tal. połóg żony 200 przed Tal. w Marcu 1833 —

Od wyjazdu z Warszawy do Nowego Roku 1834, licząc w to koszta podróży, z Warszawy do Szarleja = 128 T. i 160 Tal na podróż do Salzbrun i podróż do Berlina razem z Ludwikiem i Arturem który mnie kosztował 134 Tal. wydaliśmy zgoła

— 2872 T. 16 g 10 i to w tem {od Sierp. 1831 do Sty. 1832 — 1107 g / od Sty. 1832 do N. R. 1834 — 1765 - 16 - 10

Rok 1834

W tym to roku rozpoczęły się kłopoty gospodarskie które od 20 lata na swych ramionach moich dźwigam.

Dzierżawca Münch na początku tego roku przeniósł się do Wieczności; Wdowa po nim z domu Rasp, nieczując się na siłę prowadzenia dalej gospodarstwa, przedstawiła mi swoje życzenie odstąpienia dzierżawy bez żadnego (150 T. tylko) wynagrodzenia z mej strony. Chwyciłem się tej myśli i postanowiłem na S. Jan 1834 — Żernikę odebrać i gospodarstwo według moich widoków zaprowadzić. Pierwszym warunkiem było zaprowadzenie Inwentarza. Ułożyłem się więc z Panią Münch, i od niej za cenę dość wysoką na tamte czasy, nabyłem 21 Wołów, 5 Krów 1 Byk 8, Koni 20, Smiodziego Bydła i niektóre pługi i pozgadki za cenę zgoła 1104 T. — w dwóch ratach na S. Jan 1834 i na S. Jan 1835, wypłacić się mających — Natenczas nie, zaciągnąłem

8 koni 272 T.
5 krów 1 Byk 108 T.
21 Wołów 441.
26 Szt. Mł. Bydła 162 T.
6 ciel. 15 T.

N. 4. 84

w Landszafcie Bydgowskiey 2000 Tal. które z funduszami moiemi pochodzącemi z sprzedaży, koni i mebli, niemniey karety Lira, które b. Józef Mycielski nabył odemnie za 521 T. stanowiły fundusz dostateczny na zaprowadzenie pierwszego Gospodarstwa w Żernikach.

Oto iest wyszczególnienie pierwszych wydatków moich na ten cel:

1. Odstępne b. Münch za ustąpienie z dzierżawy	—	T. 150
2. Za zboże od niey zakupione do siewu i ordynaryi	—	118 - 24
3. Za inwentarz żywy od teyże	—	1104 -
4. Inwentarz martwy od b. Münch i za drzewo do Smażarni		28 - 10 -
5. Inwentarz martwy w różnych mieyscach zakupiony	—	407 13 1.
6. Koszta prawne hypoteczne i inne	—	116 22 .
7. Dokupione 5 koni 2 Woły i świnie		246 25 .
8. Zakupienie 350 Skopów		760 .
z pożyczy przy kupnie świec w Ściesku dobrużyło do tego kapitału	—	42 -
9. Za odstąpienie roli Stawiany b. Münchowey		50. 20.
10. Wkupno do Towarzystwa Szwedzkiego		33 - 15 .
Ogółem		T. g. d. 3062 - 2 - 1
Do tego kaucya pozostawione b. Münch		520 . -
Summa		3582. 2 1 -

Tyle więc wyłożyć musiałem aby rozpocząć Gospodarstwo w Żernikach. Nigdy bym tego nie był w stanie uczynić, gdyby ograniczenie woli żony czyli nie przestało na hypotece Żernik.

Odbiór Żernik — D. 1 kwietnia 1834; według umowy z b. Münchową, zbiałem gospodarstwo w Żernikach i dyspozycya nad siewami jaremi i całą robotę polną

Opis Żernik przy odbiorze. d. 1 kwietnia 1834;

Folwark Żerniki przy odbiorze składał się z 545 M.M. roli ornej tylko 13 M. ogrodów 200 M.M. łąki pastwisk niżnik zalanych nayczęściej. Od lat kilkudziesiąt zawsze był w ręku Dzierżawców – Starosta Antoni Kościelski brat mego Teścia S. Józefa Kościelskiego wypuszczał ten Folwark zausznikom i przyjaciołom żony. Trzymali następnie pewien Kosicki za którego podobno nie źle się działo; ponim S. Wolański Landrat Inowrocławski za którego gospodarstwo znacznie podupadło, następnie S. Münch właściciel sąsiedzkiej wsi Janowiec od którego Wdowy odebrałem Folwark za 800 Tal.

Przy separacyi gruntów Chłopskich od Folwarcznych, według układu z d. 23 Maja 1830; na mocy którego 7 Gospodarzy z Bożejewic i 2 z Buszkowic przeniesionych zostało do Żernik a 5 z Żernik pozostało na miejscu. Folwark stracił 86 M.M. 42 ☐R roli ornej oprócz pastwisk i błoni na prawo od drogi Bożejewickiej ku Markowickiej granicy leżących ogółem przeszło 150 M.M.

Na mocy dzierżawnego Kontraktu między S. Münch a Starostą Kościelskim z d. 1 Czerwca 1828; § XII w przypadku gdyby rola w posiadaniu Chłopów Żernickich będąca nie miała wystarczyć ad complementum brakującej roli dla Chłopów z Bożejewic i Buszkowic przeniesionych do Żernik na teraz Dziedzic zobowiązywał się oddać tyle roli z Buszkowa Dzierżawcy ile tenże z folwarcznego Gruntu im przyda. Lecz co się tyczy czynszów i innych powinności od tych Chłopów dla których z Buszkowa rola przydana zostanie, to takowe należeć będą do Dziedzica.

Dzierżawca Münch skoro separacya nastąpiła upomniał się o straconą z Folwarku rolę i to, ponieważ z Buszkowa nie wystarczyła przydana mu zostać ~~zostanie~~ miała być; a pomiędzy Granicą

Żernickie z Młynikiem rowem b, na lewo drogi z Żernik do Bożejewa. Że zaś Czynsze 14 Gospodarzów za odbudowanie się własnym kosztem przez 3 lata zmniejszone im być miały; więc i o to, P. Münich się upomniał. Nieodebrany zaś czynsz P. Józefa Kosielskiej Sukcesora po S.p. Staroście Kosielskim, gruntów należących się temu tako wynagrodzenia za utracone z Folwarku grunta, pretensya szkód ztąd wynikających ~~[illegible]~~ na 2083. 5. 18 2/11 ~~wynosiła~~ w chwili śmierci P. Józefa Kosielskiego. Opieka obawiając się dalszego i kosztownego procesu z dzierżawcą, weszła z nim w układy i p. dnia 11 Marca 1832 zobowiązała się wypłacić P. Münichowi wyjątkowo 800 Zł które do Massy długów po S.p. P. Kosielskim policzone być miały; P. Ludwik zaś Kosc. jako Właściciel Bożejewa także zobowiązał się 60 MM z Bożejewickich pól na czas dzierżawy odstąpić i 46 MM z tychże samych pól przy Sławskiej Granicy na rok jeden do użytku ~~[illegible]~~ oddać;(a) Tym to sposobem, przed wejściem w posiadanie zatarł nie tylko pretensye P. Münicha, umorzone lecz około 150 MM gruntu i pastwisk przydanych z tem czasowie na czas dzierżawy do Folwarku. Zważywszy szczupłość powierzchni Żernik, postanowiłem ~~się~~ starać się o ~~[illegible]~~ przyłączenie tych Gruntów na wieczne czasy do Żernik. Wszedłem więc w układy ~~w~~ tey mierze z Ludwikiem Kosc. i znalazłem go skłonnym od razu ustąpić te 150 MM Miał bowiem bez żadnego wynagrodzenia, ~~i to~~ ~~[illegible]~~ na względzie dozwiedzić szkodę które ponieśli przy tak nierównych działach. Oświadczył też się w obec współopiekunów w ten sposób: iż niby wprawdzie nie cofnął swego słowa, lecz żądał za ustąpione na wieczne czasy grunta, wynagrodzenia ~~[illegible]~~ z czynszem i na to i p. dnia 29 Maja 1834

(a) reszta kompensaty stanowiły chłopskie grunta na Błoniu: stanowiło i tak nazywam przydatki Gospodarzy, na lewo rowu Młynikowego do granicy Żernickiej leżące.

Dorzeczny przydatek stanowiący

za pośrednictwem Jeneralnej Kommissarze . Rafalskiego zawartem w Bydgoszczy układ z Ludwikiem Kosi na mocy którego 152 Mk. 157 □R z Buszkowie i Bożejewie na wieczne czasy przyłączone zostały do Żernik; wynagrodzenie zaś postanowione zostało w następujący sposób —

Wzięty został stosunek roli odstąpionej do całego Areału Bożejewie, po potrąceniu na dom mieszkalny 2000 T. na Wiatrak 1200. Tal jak 1 do 23 i następnie wzięto stosunek Summy Landszaftowej przypadającej na obydwie posiadłości —

Wypadło na odstąpioną rolę 860 Tal: te z obowiązałem się wypłacić L. Ludwikowi, skoro odpisanie roli ustąpionej z Bożejewie hypoteki na hypotekę Żernik było nastąpiło: a tem czasem procent Landszaftowy od 860 T. regularnie składać Ludwikowi składać.

Tym to sposobem Żerniki o 152 Mk. 157 □R powiększone zostały.

Granice okopcowane zostały w krótce po tym akcie. Lecz więcej kilka lat minęło, nim odpisanie i respective wpisanie układu tego w hypotekach Bożejewie i Żernik nastąpić mogło. Obciążenie długiem hypoteki Bożejewie długo stało na przeszkodzie. Dopiero przy powtórnej taxie landszaftowej Bożejewie, otrzymałem od Landszaftu Bydgoskiego z następnie od wszystkich Wierzycieli Ludwika pozwolenie na to; z następnie dekretem Sądu z d. 11 Kwietnia 1842, Grunt nabyty wpisany został bezwarunkowo do hypoteki Żernik i stał się własnością Żony.

Dziś według rozmiaru szczegółowego Tańczenki i wydzielenia sporządzonego przez Brzozowskiego w Roku 1850 powierzchnia użytkowego Gruntu Żernik wynosi tak następnie:

		Mr.	Pr.
Roli orney	—	667	– 20
Ogrody deputantów	—	13	–
Ogrody dworskie	—	10	–
Łąk	—	161	M
Pastwisk	—	116	M. –
Ogółem	—	967	M.M

N. 3.
Zastałem gospodarstwo 3 polowe w Żernikach – Grochy, wyki, Rzepak i w ugorze kartofle w jarzynie, koniczyny w jarzynie tylko na 1 Rok. Łąki stawowe mogą dłużej trwać bez wielkiej szkody – Postanowiłem zatem przemienić stan ten na porządny płodozmian z ostrożnością do miejscowości, lecz nie nagle tylko w kilku latach!

Grunta te odebrałem z rąk dzierżawcy w najgorszym stanie, pola niedomierzwione, zaperzone. Łąki skryte kretowinami, pastwisko wodą zalane, rowy pozapuszczone; Naturę gruntu na pozór piękna: czarnoziemna od 1 do 1½ stopy stanowi powierzchnię; spód w wielu miejscach gliniasty; w ogólności marglowaty; z tąd to pochodzi że trzcina na niższych polach się wydobywa; dowodzi to zimności roli. Konie spadków przytykających do łąki pastwisk trudne są do sprawienia i [illegible] odsuszenia się daje. Stanie zarośnięte mchem, trzciną, mak i inne szkodliwe chwasty wegetacyi zboża. Łąki są mokre i nie wydają dobrego siana. Z czasem przez spuszczenie wody rowami, zrównanie, nawiezienie ziemią i piaskiem w torfiastych miejscach, poprawione być mogą. W pasmie 30 do 50 prętów Reinlent równolegle do rowu graniczącego z Rozwadami znajduje się na pastwisku torf nienajlepszego rodzaju z mułem nie dość spoisty, i czerwony, nie wiele mający wartości. W tych miejscach rośnie trawa rzadka, chuda, z której bydło gardzi. Za nawóz piaskiem, którego na Żernikach nie mamy, łąki by przyciężny mogły naturę łąki by zmienić.* W dobrych latach łąki nie wydają pół fury z morga, czyli 80 Fur 4 konnych w ogóle.

* W braku piasku nie ma środka na ich melioracyę.

Co do budynków zastałem tylko następujące
1. Folwarczek pod słomą bardzo lichy
2. Śpichrz ditto z 2 sypaniami na 1000 korcy 50' dł. 27' szerokie pod słomą [illegible]

3, Stodoła 186' długa 32' szeroka i 9½' wysoka
z przystawką 73' długa ~~32' wys.~~ 14' szeroka dla
młodego bydła na stolcu stojącą, z pac pod

słomą o 2 klepi-skach niskich

4, Stodołę 135' długa 33' szer. 8' wysoka z pac
na jednym rzędzie soch i 2 niskich klepiskach
5, Stajnia i Oborę 138' długa 22' szer. 7' wysokie w
ryglówkę na podwalinach, strychu tylko gałęziami: bez
posowy pod słomą —

i bez żadnych przegród

6, Stainkę z Warsztatem 56' dł. 19' szer.; 7' wysoka
w ryglówkę i strychu pod słomą
7, Świrnia w zgniłe błocky na 1 rzędzie sochów
upadkiem grożąca i pochylona
8, Chlewy podobnie, pochylone i zgniłe
Oprócz tych budynków w najgorszym stanie będących
dla Deputantów były
1 Czworak bez komór z pac dla 4 familii
2 Chałupy dla 2 familij dla 4 F.
2 Chałupy pojedyncze, — dla 2 Fam.
Ostatnie 2. Chałupy również groziły od dawna
upadkiem —
Kuźni zupełnie brakowało.
W czasie gdym objął dozór nad siewami jarzemi
Inwentarzami zakupionemi od Pan Minut, zarządzał
Żernikami z tej strony Ekonom Jedel, człowiek nie
sumienny i przewrotny, z którym [illegible] z [illegible]
z powodu niedoboru ziarn w siewie jarzynym.
Żeby lepiej mieć go na oku, przeniosłem się z [illegible]
do Borzejewic i codzień dojeżdżałem do Żernik żeby
się uprawie pól i siewom przypatrzyć z bliska
Na rządcę Folwarku od S. Jana 1834 przyjąłem Ekonoma
Kędrzyńskiego z żoną jako Gospodynią, był z niemi
zalecony mi był przy Sąsiada mego P. Schwarzenfeld
z Kobelnik ~~[illegible]~~ Kędrzyński nie był bez doświadczenia,
lecz wkrótce pokazało się że i on i żona bardziej
myśleli o własnym zysku, aniżeli o wypełnieniu

1 Rok gospodarki 183 4/5 Ekonom Kędrzyński;

obowiązków swoich. Wkrótce spostrzegłem, iż między
zmowę
mieniu, że odchodzący do Wsi sąsiedniej Janowic
Ekonom Jędel, zaczął pomagać Kędrzyńskiemu w usuwa-
niu zboża i w rozmaitego rodzaju kradzieżach.
Postanowiłem więc gospodarstwo moje z bliska sam kontrolo-
wać i na ten koniec kazałem w Folwarku urządzić
sobie pokoik, do którego w ozimie przeniosłem się z
wielkiem nieukontentowaniem Państwa Kędrzyńskich.
Żona pozostała w ~~do~~ mieszkaniu naszem w domu
Gruszczyńskich w Poznaniu.
Po ukończeniu zimy i zbiorze kartofli, powróciłem
do Poznania na drugi połóg żony.

Narodzenie Zosi; Dnia 16 Września 1834, narodziła nam się
druga córka Zosia. Połóg żony, w nieprzytomności (?)
P. Kosińskiej odbył się spokojnie i nader szczęśli-
wie. Boleści nie trwały jednej godziny. Nie opuści-
łem żony na chwilę. Wkrótce przyszła z powrotem
do zdrowia. Dziecko, którem przyjęliśmy Mamkę,
było zdrowe i silne.

NB. Utrzymanie nasze od wyjazdu z Warszawy do N.R. 1834. kosztowało 2872 zł. 16 – 10

Ażeby ubezpieczyć się na wszelkie przypadki na St
Jan 1834. pobrałem z posagu Emilii Kosińskiej
deponowanego w Opiekunie P. Sierakowskiego
1500 Tal. w listach zastawnych Zachodnio-Pruskich
z obowiązkiem zwrócenia tychże. Skoro ~~przyjdzie~~
~~Landszaften~~ listy zastawne Mama w Land-
szafcie Bydgowskiej też im odbiorę.

NB. od ~~[illegible]~~ N. Roku 1834 ~~[illegible]~~ aż do St Jana 1834 początku gospodarstwa na siebie wydaliśmy 4428 zł. 29 g. 10 czyli 738 T. 5 g.

~~Przed upływem Końca Roku 1834 z drzewa~~
~~zakupionego od P. Münch, wybudowałem zaczątkiem (?) Stodołę (?)~~
~~125' długą i 37' szeroką, do której wprowadziłem~~
~~w rzędach (?) pod dozorem (?) 350 kopy zakupionych w~~
~~jesieni na krajnie;~~

~~Rok 1835~~, ~~Expens nasz w ciągu Roku 1834~~
~~wynosi 1227 Tal. 15 gr;~~

Expens nasz → ~~[illegible]~~ pr. 1 Rok Gospodarstwa 1834/5;
wynosi ~~[illegible]~~ 1167 zł. 19 g. 2 d;

I Gospodarstwa

Rok 1835.

Ekonom Kędrzyński

Wysiano w Jesieni Roku 1834:
Rzepaku — 2 S. 11 Garcy
Żyta — 114 S.
Pszenicy — 170 S.

Całkowity sprzęt. Zerników z następującego siewu przez Münchowa w Jesieni 1833 i na Wiosnę 1834 mnie oddanego był następujący

	A. siew	B. Sprzęt		C. Omłot
1. Rzepaku	2 S. 11 G.	—		127 S. 12 G.
2. Pszenicy	153 S.	713	Med.	596
3. Żyta	156 - 9.	719	M.	305
4. Jęczm. drż.	112	224	M.	367 S.
5. Jęczm. ...rż	8 - 8			
6. Owies	178 - 8	265	M.	460 S.
7. Groch	40 - 6	80	Wóz 4 k.	188 S.
8. Wyki	10	3	W. 4 k.	6 - 8
9. Tatarki	12 - 8	30	M.	24
10. Proso	10	11	M.	13
11. Kartofle	136 S.	400 S.		400 S.
12. Len	1			
13. Konopie	1			
14. Koni. czer.	1 - 1	4	W. 4 k.	3 S.
15. Kon. biał.	- 8			

Z sprzętu na pozór dość znacznego sprzedano w Roku gospodarskim 1834/5 tylko:

117 S. Rzepaku
180 S. Żyta
112 S. Grochu
284 S. Pszenicy
} 1177 Ct. 27 S.; i to po bardzo

N.B. Owczarni przyniosło 531. — [Ceł Wełny 78 S.]

niskich cenach Rzepak 58 f. Wiener
Pszenica od 35 f. do 30 f. Wienp.
Żyto po 23 f. — 24 f.;
Groch po 26 f. — 28 f.

W tym roku wykonano następujące główne roboty i reparacye około budowli.

1., w Folwarku drzwi, okna nowe i przystawkę od wschodu.

2., Wystawiono z drzewa zakupionego od Miasta przybramy brakujące z Lasu Niemojewskiego Drozarnie 125' długi i 37' szer. i 9' wyso. na podwalinach na kamiennym fundamencie, w ryglówkę, opotrzyć trzciną z 2 lukami na 500 . . .

3., wystawiono chlewy dla trzody 60' dł. i 16' szerokości z pal. . . dobrym fundamencie;

4., mury obwodowe z pal. na kam. fundamencie dla zamknięcia folwarku od strony pola.

5., Spalony czworak w jesieni 1834 doprowadzono też nowo do stanu.

6. Reparacye główniejsze około budynków więcej nie zrobiono.

7. Zaczęto skupować materyały i przygotowanie cegły do nowego domu mieszkalnego; którego plan miałem już ~~przygotowany~~ ułożony.

Przychód cały z gospodarstwa w Roku 183 4/5 wynosił jak następuje

Czynsze	256. f.
Partwiska	11 – 1 – 8
Skopy	297 – 12 – 6
Zboże i Słoma	951 – 23 – 9
Szynk	47 –
Bydło rogate	39 – 23 – 6
Nadwyżki	5 – 8 –
Ogółem	1608. – 11 – 5

Rozchód z budowlami tylko . . . wynosił 623 f. – 13 – 11

Ogółem 1832 – 13 – 5;

Naddano więc musiałem z kapitału ~~224~~ 224 f. – 2 gr.;

Taki to był smutny początek gospodarstwa w pustkach po Dzierżawcy obiętego. (A)

(A) Niedługo, bo tylko przez 2 lata, używaliśmy ~~swobodnego~~ swobodnego mieszkania w domu P. Grudzińskiej. Pod pozorem sprzedania domu Miasto wypowiedziało nam 1 St. 1835 mieszkanie. Żona przeniosła się na St. Marcin, w ~~jej~~ . . . mieszkaniu było bardzo niedogodnie . . . części jego P. Chłapowski . . . wynająłem i na St. Jan 1835 z niego wyszedłem, mieszkanie ~~na~~ górne w domu Bajera, na Wilhelm strasse za 53 T. . . . kwartalnie. Matka zajęła dolne piętro, i tu rozpoczęły się na nowo kłopoty ~~ważnego~~ małżeńskie. Matka komunizm

2 gi

Rok gospodarski 183 5/6 ; Ekonom Kędzyński; na którym proz mnie; dzieci i Kuzany mój naybardziey ucierpieli.

Na początku Lipca 1835 R. wybrałem się dla poratowania zdrowia własnego do Marienbadu. Odbyłem drogę w towarzystwie Gustawa Dąbskiego na Wrocław, Pragę, Karlsbad, gdzie Dąbskiego zostawiłem do Marienbadu; tam zabawiwszy 6 tygodni, wróciłem na Drezno, Berlin, z wiele zdrowszy do Szarleja gdzie żonę z dziećmi zastałem. W Marienbadzie przepędziłem ~~chwile~~ chwile nayprzyjemnieysze w towarzystwie Ks. Wyrtembergskiey z domu Ks. Czartoryskiey. Siostry się Panny Bedal.

Podróż moja wraz z prezentami dla żony, ubiorem własnym kosztowała 280 Sub.

Wysiew 183 4/5	Sprzęt 1835/6 R.		Wymłot
2 S. 11 G.	Rzepaku	260 S.	260 S.
170 S.	Pszenicy	1003 Kl.	744 S.
114 S.	Żyta	523	460 S.
127 S.	Jęczmienia	208	256 S.
137 S.	Owsa	303	455 S.
25 S.	Grochu	27. Fur.	150 S. 8)
10 S.	Tatarki	10 Kl.	53 S.
8.	Bobu	7.	36 S.
	Koniczyny	1.	
	Szpergle	1.	
142 S.	Kartofli	1200.	1200 S.
	Buraków	350.	350 S.
28 S.	Wyki	"	

Expens mój własny w Roku 1835/6 wraz z podróżą Marienbadzką wynosi 951-4-10 ~~[illegible]~~ z 167 wraz z procentami Landsch. Emilii kos.

Nie liczy się do tey Summy 552 S. złożone dla P. Mühlkowi do Depozytu Kosowa do układu ~~[illegible]~~

~~Rok 1836~~

89

Rok 1836. Rok ten rozpoczął się dla mnie w Żernikach

Samotnie w izdebce zimnej i niewygodnej. Żona w Poznaniu w mieszkaniu wygodnym ciepłym i w dobrym towarzystwie

Październik 1835.

W ~~Marcu~~ wybrałem się do Pakosławia i z tamtąd puściłem się do Śląska aby zakupić Maciorki poprawnej rasy.

w Deichslau pod Steinau wybrałem 90 Sztuk z których 72 S. à 2 T. 13 – 9 f kosztowało — 177 T.

w Dodatku 2 S. | 18 S. à 2 T. — 36 T.

		213 T.	
czyli razem W Wanettrosch [?] wybrałem	~~Szt.~~ 1 koszt	1 – 13	
w Alt Raudau z L. Schweinitz	74. à 2 T. 12 – 6 / 12 à 2 T.	202 – 28 7.	

w Dodatku 2 S. ~~Marcu~~ Te 180 S. i 1 Baran — 7 tal.

co wszystko sprowadziłem w Październiku do Żernik. Koszta podróży i transport kosztowały — 23 T. – 25 –

Ogółem wydałem — 445 T. – 5.

W Marcu 1836 ~~25 t. Maja 1836~~ do tej ilości dokupiłem w Śląsku w Kleinkreichen p. Lüben u Hrab. Schweinitz 80 Sztuk młodych pięknych Maciór à 3 tal za Sztukę — 240 tal

NB. Święte to z wełny 25 t. Maja 1836 odebrano

podróż moja i transport kosztowały — 55 – 16 7

Oprócz tego kupiłem od Melchiora Szoldnera w Popowie 4 Barany rasy czystej Rochlickiej à 20 tal — 80 t.

Od Matki dostałem 2 B. w prezencie Koszta Transportu — 7 tal

Wydałem więc na moję zarodową owczarnię — 820 tal – 21 4

Pierwszy kapitał w Skopy włożony 760 t.

w dodałem więc z kapitału — 50 tal 21

Oprócz tych 260 Maciór i 7 Baranów dokupiłem 150 Skopów w Październiku

pod Kowitz. 1836 które kosztowały z transp. 317 t. – 2 – 6.

W ogczarnie zatem wsiybeem w R. 1835. 36 r.
zyskow — 1127 — 23 — 6 [4] d. z którego pożytek
gdy gromada do 6–700 owiec się powiększyła
wyciągnąłem 800 do 900 f. dochodu rocznego.
W tym roku wybudowałem kuźnię z pomieszkaniem dla kowala i chlewami i przygotowałem
zrobiony w drzewie, kamieniach, cegle, wapnie

10 Maja 1836 — Fundament Domu mieszkalnego założony

d. 10 Maia 1836 założyłem węgielny kamień
do domu mieszkalnego na 48 dł. 40 szerokości
o 2 piętrach, z Salonami; pokojami na
3cim piętrze w szczytach, masiw z cegły na
wapnie
W Maju 1836 R. przekonawszy się o wielu nadużyciach z strony Ekonoma Kędrzyńskiego —
nietylko go z miejsca mu wypowiedziałem, lecz nie
mogąc z jego swawolnemi i dokuczającej żony dłużej
znieść, przymusiłem ich do oddalenia się i
dawnego sługę domu Kowalskiego Józefa
Bussę w jego miejsce ustanowiłem za Ekonoma
i na Gospodynię przyjąłem osobę w wieku J.
Giżyńska

3ci Rok gospodarski 183 6/7 — Ekonom Busse

Przy obrachunku przychodu i rozchodu w
Roku 183 5/6 okazał się następujący rezultat,

Przychód	2130	9	9
Rozchód	2209	12	9
Minus zatem	79	2	—

Przychód szczegółowo wzięty.

Sprzedano 242 Kop. 62 do 67 f.; 501 f. Sizer 118. 30 f.; 29. Grochu

A. Czynsze	257	14	
C. Owce	531	1	6
D. Zboże	1177	27	
E. Fryut	34		
F. Bydło	38	25	
G. Srzoda	56	8	3
H. Nadzwy.	34	5	
Ogół	2130	9	9

~~2 C. t. 8 Wag. ord. 33 f. 6 C. 31 Wag. cen. a 30 f. z wełny Straty dla tego jeszcze~~

Do Rozchodu 2209 f. 2 — 9 liczyć należy
877 f. 13 — 7. na budowle wydane

N. 7.

Około Nowego Roku 1836; przybraliśmy do 2000 f. Listów zastawnych wziętych na początku Gospodarstwa naszego 1000 f. Listów zastawnych Tym sposobem dług Landszaft wyn. — 3000 tal.

Dług od Emilii Zakrzewskiej —— 1500 f.

Długi nasze wynoszą Ogółem —— 4500 tal.

Wydatki nasze osobiste od N. Roku 1836 do St Jana 1836 włącznie wynoszą — 361 t. 14 g. 10 d.

Na St Jan 1836 wpłynęło z funduszu 2533 f. własnego mego który deponowany miałem u Szwagra Melchiora Szołdrskiego. —— 500 tal.

Śmierć Zofii w Lipcu 1836

W Lipcu 1836, doznaliśmy pierwszego domowego zmartwienia przez śmierć córki młodszej Zofii, która umarła na wodę w mózgu. Wszelkie starania doktorskie były nadaremne. Do tej śmierci, wiele się przyczyniła dawna Mamka, a później piastunka dziecka przez złe obchodzenie się z niem, niedozór niższej domowy — Dziecko to tak było miłe, piękne i przywiązane do mnie, że na wspomnienie tej straty, jeszcze dziś, boleśnie mi serce rozdziera. Sprowadziliśmy jej zwłoki do Grobu familijnego w Górze, i tam spoczywają obok trumny Dziadka Józefa Kościelskiego i Pradziada Gł. Rokitnickiego który R. 1832 pochowany tu został. —

13 Sierpnia miałem wizytę Gł. Chłapowskiego. Nocowaliśmy razem w spichrze; ponieważ folwark był wówczas w reperacyi —

Wypadki gospodarstwa naszego okazuję tu następujące —

Wysiew 183 5/6	Sprzęt 183 6/7	Omłot 183 6/7
32 Mł	Rzepaku 236 — 4 G	233. W.
148 Szef.	Pszenicy 499. Mend.	587 sz. 9 g
184 S.	Żyta 899 M.	715 — S. 6
62 S.	Jęczmienia 59 Mend.	230 s. 8 g
134 S. 8	Owsa 304 Mend.	724 — 12 S.
23 — 8	Grochu 30 Wozów	104 — 3
33 — 8 —	Wyki 26 — W.	44 S. 6
200	Kartofli 1692 S.	1692 S.

Zaprowadzenie pierwszego płodozmianu. —

Na wstępie do Żernik, uczułem potrzebę przystąpić do zmiany 3 polowego Gospodarstwa na płodozmienny. Tem końcem, poradziwszy się doświadczeńszych w tej mierze Gospodarzy, podzieliłem cały obszar roli na 15 półek; wypadło więc 44 1/2 m[orgi] na każde półko i następny płodozmian zaprowadziłem.

1. Ugór nawieziony z 1/3 Wyką na ziel. paszę
2. Pszenica
3. Groch. Wyka do siewu
4. Żyto w mięszan. Kon. białe
5. Koniczyna biała z Timoteuszem
6. Pastwisko
7. Żyto
8. 1/2 Owies 1/2 Ugór nawieziony
9. 1/2 Wyka n. mierzwie 1/2 Rzepak
10. Pszenica
11. Warzywa
12. Jęczmień z kon. czerwoną
13. Koniczyna czerwona
14. Żyto lub Pszenica
15. Owies —

Kolej ta miała swoje korzyści, lecz i niedogodności które doświadczenie następnie ~~zdało~~ wykryło. Korzyść była w tem, że na 15 p. było 9 5 zbiorów zimiennych, zatem tyle ile w 3 pol. Gospodarstwie. Warzywa miały położenie pewne; Jęczmień po Warzywach po życie nie mniej dogodne; pastwisko na 2 Lata wystarczało dla Owiec.

Niedogodności na tem zależały: że Pszenica w Ugorze nie świeżo nawożonym wylegała w słomę i tylko chude ziarno wydawała.

2. Groch po Pszenicy rolę zaperzoną pod Oziminę następującą zostawiał.

3. Koniczyna po Jęczmieniu zbyt dalekobędąc

od mierzwy bywała słaba, i 2 części nie wydawała.
Jeżeli na S. Jan zorane, potrzebowało 3 orek —
Ozimina po niey bywała słaba. Jeżeli zaś wiosną
tylko 1 skibę dostawała; i ozimina równie zła
wypadała.

Wysiew osieminy na Rok $183\frac{6}{7}$ wynosił
i Rzepaku — 37 M. M.
Pszenicy — 145 S. 14 G.
Żyta — 131 S. 8 —

Wydatki nasze przez R. 1836 w zaczeniu 223 T.
procentów wyniosły 838 T. 19 G. 4 D.

Rok 1837. Dom mieszkalny w Roku 1836 postąpił znacznie. Fundamenta jak wyżey się mówiło założone zostały d: 10 Maja 1836; w iesieni stały się mury Suterenów i 1^{ego} piętra po belki. W tym roku gospodarstwo szło zwykłym trybem za pomocą Ekonoma Bussego, który wiele gorliwości okazywał.

Stan naszego Inwentarza na S. Jan 1837 [illegible] był następujący:

N.B. Sprzedano w 3 Roku Gosp: $183\frac{6}{7}$; 136 S. Rzep. zim. 86 S. Rzep. let. 362 S. Pszenicy 173 S. Żyta: Ogółem za 1241 S. Zboża otrzymano przy.: 441. Tal.

12 Koni
1. Źrebię
2 Osły.
1 Byk
12 krów
3 Cielęta
18 Sztuk Młodocianego bydła:
17 Szt. krów deputanckich
623 Szt. Owiec pomiędzy któremi 202 Jagniąt Styczniowych
21. Wołów —

Przychód nasz do S. Jan 1837 wynosił
2273 T. — 31
Rozchód zaś — 1961 — 2 — 6;
Zatem plus. 312 T. — — 6 —

Do rozchodu należą — 612 Tal. 5 G. 1 D. na budowle wydane

Wysiew 183 6/7	Sprzęt 183 7/8		Omłot 183 7/8
37 Metz	Rzepak	139 S.	139 S.
145 S.	Pszenica	549 Metz 12	672 S.
131 S. 8.	Żyto	503 Metz	513 S.
28 S. 8.	Groch	43 W. 24	180 S.
11 S. 14 + 26 - 8.	Wyka	18 W.	
5 + 153 S.	Owies	188 Metz	572 S.
- 85 S.	Jęczmień	97 Metz	244 S.
2 S.	Tatarka	5 Metz	—
250 S.	Kartofle	3000 S.	3000 S.
10 Mórg	Buraki	1200 S.	1200 S.

4ty Rok gospod: 183 7/8; Ekonom Busse

N.B. Owczarnia przyniosła 577 S. 25 g. Cło Wełny 60 S.;

Sprzedano w jesieni 1837. i w Wiosnę 1838.

128 1/2 S. Rzepaku
448 S. Pszenicy
60 S. Żyta
45 S. 12 M. Grochu
600 S. Kartofli
— 1115 S.;

Ten rok iak 3 poprzedzaiące 18 4/5; 5/6; 6/7; nie odpowiedział nakładom; do zbytku położyć się powinien —

Wysiew ozminy w Rok 183 7/8;

Rzepaku — 2 S. 7 g.
Pszenicy — 137 S.
Żyta — 93 S. 8.

Rok 1837, żadnym szczególnym wypadkiem nie różnił się od przeszłych. Żona mieszkała w Poznaniu; wspólnie gospodarowała z Matką; ja mieszkałem w Żerkowie i czasem tylko Żonę iak gości przyimowałem w szczupłem pomieszkaniu ~~w Żerkowie na folwarku~~, które iej uczęszczającą do mnie naywygodniey — Dwa pokoiczki z Komorką, Hanowdy całe pomieszkanie; nasze na przeciw Gospodyni z dziewkami mieszkała i w kuchni — Dość było niewygodnie, gdy przez zimy przedtem sam w źle ogrzanych pokoikach; lecz kiedy żona

z dziećmi, mamką i służącą, Pani Kosmelej z służą-
cą i 2 córkami z towarzyszącymi jej wszędzie nie żadnemi
przybywały; dużo nie było w Żernikach, i miejsca nie
brakło do wypoczęcia spokojnego. Dla nawet żydy te
Pani jak by wśród miasta. O 10tej z rana okna
jeszcze zasłonięte; o 11tej śniadanie o 4tej obiad i o
12tej herbata i td. A gdy do Złób, dom już zapełnia-
jących przybywali, synowie, sąsiedzi, przyjaciele i
Goście; wówczas ruch w tych 2 izdebkach równał
się temu, co Francuzi zowią la ronde des Lutins
a my poprostu ~~tańcu~~ tańcem na Łysej górze.
Nigdy tego żona nie pojmowała, i dziś jeszcze
nie pojmuje, aby wspólność z jej matką, której cha-
rakter, usposobienie, zwyczaje tak były odmienne
od ~~moich~~ mego sposobu myślenia, mogła być w
czem przykrość sprawić. Jej samej takie musiały być
przyzwyczajeniem od dzieciństwa, nieczuła więc
jego niedogodności; chciała abym pomięć dla jej
matki, to co wszystko w świecie zapoznawszy i
miodzowe, nawet w gospodarstwie uważnie i
punktualność, porządek domowy, mierność w
stole i w zabawach, zatrudnienie stałe i rozsądne
Niemogłem przemóc na sobie, abym ~~się~~ się dał
[namówić] ~~na tora~~ b. Kosmelej; walka z tąd i starcie
[bywały] ~~były~~ codzienne i to do tego stopnia doszły;
iż w śród zimy 1837 R. nagle dom opuściłem,
po scenie, w której b. Kon: cały gwałtowności
charakteru swego stanęła na przeciw mnie i
nie powróciłem do Żernik dopóki nie wyjechała
Żona w tem wszystkiem, albo na stronie matki
stawała, albo rolę neutralną odegrać chciała
w duchu serca potępiając zawsze postępowanie
[męża] ~~matki~~. Kto tę kartę przeczyta, niech tylko
wspomni dom b. Kosmelej w Poznaniu
i to co się w nim działo wówczas i później
a tem przyznać musi, iż obraz tu przedstawiony

nie iest przesadzony w kolorach; w małey tylko części oddaie to co się rzeczywiście tam działo;

Wytworna elegancya w ubiorach i meblach, obok nieładu w stosunkach codziennych i braku spieszne potrzeb nayg[ł]ównieyszych dla dzieci; wychowanie synów i córek zaniedbane; + budżet wydatków zawsze przestąpiony; sprośne plotki i intrygi codzienne pomiędzy dziećmi matką, ~~[illegible]~~ zapomnienie tey powagi, która by odznaczały matrony matki naszę; w mieysce tey (x) ~~[illegible]~~ się mierzą za zabaw; zupełne zaniedbanie wszelkich religijnych powinności (a) oto są ~~[illegible]~~ zalety które odznaczeń się dom Pani Kosickiey z którą pobyt w tym domu i wspólnie z nim każda nie znośnemi ~~[illegible]~~ czyniły; Są osoby które towarzystwo P. Kosickiey przez kilka godzin dowcipnem i przyjemnem znaydowały; nie przeczę temu, lecz skazanemu lata z nią przeżywać; w krótce towarzystwo takie nudnym wydawać się musiało.

+ w nayw[yż]szym stopniu

(x) zbieganie

(a) romansowanie; przesadzona exaltacya ~~[illegible]~~: ~~[illegible]~~ w mieysce moralności i religii —

N. B. 11 Września 1837. złożyłem w Inowrocławskim sądzie mój pierwszy testament.

~~[illegible] 183 6/7~~; ~~[illegible] 183 7/8~~; ~~[illegible] 183 7/8~~;

W ciągu Roku 1837 dom nasz stanął pod dachem z wielkiem ukontentowaniem nas wszystkich a szczególnie moim —

W pobycie od 1 Jan. 1837 do Nowego roku 1838 wydaliśmy na nasze własne potrzeby wraz z procentami od długów ancyt

391 T. 19 4/2 g.

Rok 1838. Rok ten rozpocząłem w Żernikach z żoną i dziećmi.

D. 3 Stycznia przybrałem 2500 T. listów zastawnych na Żerniki i Emilij Zakrzewskiey wyszedłem się zupełnie z 1500 T. pożyczonych na początku Gospodarstwa

D. 18 Kwietnia zmieniłem Handbryf Poznański 300 T. pożyczony mi przez P. Grudzińskiego na

dom mieszkalny —

Wydatki nasze w podroży od N. R. 1838 do

św. Jana 1838 wynoszą 329 ł. 25 — 2.

św. Jana 1838 — Przychód w R. gosp. 183 7/8 wynosi. ~~2422 — 15 — 11~~ 2052 — 27 — 6

Rozchód ——— 2422 — 15 — 11.

Zatem było minus 369 — 18 — 5.

Mieszcz. w Rozchodzie 2422 — 15 — 11. Budowle w tym roku kosztowały 277 ł. — 5 3/4 ...

Porównywając przychód i rozchód z pierwszych lat gospodarstwa naszego; okazuje się iż utrzymanie nasze z kapitału brane być musiało.

R. 183 4/5 było przychodu netto 399 — 18 — 7

R. 183 5/6 ——— 798 — 19 — 10

R. 183 6/7 ——— 921 — 25 — 7.

R. 183 7/8 ——— 604 — 8 — 9.

Ogółem 2724 — 16 — 9

Budowle zaś kosztowały

R. 183 4/5 ——— 623 — 13 — 11.

183 5/6 ——— 877 — 13 — 7.

183 6/7 ——— 609 — 7 — 11.

183 7/8 ——— 973 — 27 — 2.

3084 — 2 — 7

Przychód netto — 2724 — 16 — 9.

Dodałem więc 359 — 15 — 10 z

do św. Jana 1838. kapitału — Prócz tego utrzymanie nasze od św. Jana 1834 kosztowało:

R. 183 4/5 ——— 1167 — 19 — 4. —

183 5/6 ——— 951 — 4 — 10 —

183 6/7 ——— 767 — 22 — 9.

183 7/8 ——— 791 — 14 — 3

2978 — 1 — 2 ;

5ty. które z kapitału wzięte być musiały;

Rok gospodarski 1838/9; Ekonom Busse — Rok 183 8/9 nie należał do nieurodzajnych w zbiorach; Rzep nie udał się. Pszenica podobnie; tylko Owczarnia znaczniejszy rezultat od lat poprzednich wydała —

Jarzyny w Roku 1838/9
Wysiew ozminy w Jesieni 1838 wynosi:

	Rzepaku zim.	2 S. 7 g.
	Pszenicy	137 S.
	Żyta	93 - 8 g.
	Grochu	31 - 8
	Wyki	31 S.
	Owsa	128 S. 8
	Jęczmienia	71 S.
	Kartofli	300 S.
	Tatarki	2 S.
	Prosa	.. 8 g.
po wymar.	Rzep: Lnicy	. 10 g.
	Rzepaku Letniego	. 6 g.

Sprzęt w jesieni 1838 — Omłot 183 8/9;

Rzep. zimowy	48 S. 8	88 S.
Lnicy	31 S.	
Rzep. Letni	9 S.	
Pszenicy	495 Mend	588 S.
Żyta	571 Mend	598 S.
Grochu	82 W. 4 k.	370 S.
Owsa	388 Mend.	816
Jęczmienia	359 - 9 Mend	410 S.
Tatarki	20 Mend	
Prosa	6 - 9 M S.	
Kartofli	2200 S.	2200 S.
Wyki		38 S.

Sprzedano w tym roku 183 8/9;
43 S. Rzep. zimowego
15 S. Lnicy
8-13 S. Rzepi. Let.
323 S. Pszenicy
60 ½ S. Żyta
200 S. Kartofli
169 ½ Grochu
25 S. Owsa; — 1254 S. 16 - 6.

N.B. Owczarnia przynosi 920 S. [Cet. Wełny à 75 f.]

Dokończenie domu; — W przeciągu Roku 1838, dom nasz o tyle tylko w części wykończony został: iż przenieść się do niego mogliśmy.

N. 9. R. 1839. Wprowadzenie się do nowego domu

N. Rok 1839 pamiętny był Nam przeniesieniem się naszem z Folwarku do nowego domu. Poświęciwszy mieszkanie nasze przez Szanownego Ks. Smolińskiego z Markowic w Wilię N. Roku przenieśliśmy meble nasze do nowego domu i noc pierwszą z R. 1838 na 1839 przepędziliśmy w niem jak nayswobodniej.
Żona zajęła 2 pokoje na Górnem piętrze.
P. Kosmilska 2 pokoje i gabinet na temże samem II piętrze. Ja pokoy na piętrze dolnym Panna Natalia Kos. pokoik obok mego.
Gospodynię z kuchnią ulokowaliśmy w Suterenie, kuchnię przenieśliśmy do domu nowego
Ekonom Dąbs z familią zajął folwark.
Dom jeszcze nie był wyprawiony zewnątrz, lecz mury były dość suche; na I piętrze jeszcze dokończone nie były pokoje jadalny i mieszkalny, a na III zaś piętrze 3 pokoiki Gościnne.
Wszystko powoli w miarę polepszenia się bytu naszego dokończyło się, i tak dopiero w R. 1845. pokoje jadalny i bawialny ~~dopiero~~ gotowe zostały.

Odebranie Emerytury.

W miesiącu Kwietniu odebraliśmy za staraniem Gen. Rautenstraucha Summę 3531 Zł. 6 gr. 17 d. czyli 588 Tal. 15 sgr. pochodzącą z Składek emerytalnych moich złożoną w Rządzie Polskim.
Wydatki nasze osobiste w Roku $183\frac{8}{9}$ wynosiły osobno — 911 Z. — 5 g. — 10 d.
Przychód z Gospodarstwa — 2720 — 11 — 4.
Rozchód — 2772 — 25 — 9.
Zatem minus 52 — 14 — 5.
Do Rozchodu tego trzeba policzyć 1381. — 29 — 6 wzięte na dom mieszkalny.
W tym więc roku ~~[illegible]~~ 5 tym naszego gospodarstwa

także dołożyć musieliśmy 953 Z. 10 — 3. z kapitału
Porównywając jednakże przychód R. $183\frac{4}{5}$ z R. $183\frac{8}{9}$ i znajduję rożnicę wo 1000 przeszło Tal.

6ty
Rok gosp. 1839/40;
Ekonom Korfini;

na końcu stałaby postrzegać się daje
Wysiew jesienny 1838/9; wzgonie
Rzepiu — 2 ʃ.
Pszenicy — 87 ʃ 8;
Żyta — 194 ʃ 14;

Wysiew 1838/9	Sprzęt 1839 r.		Omłot 1839/40;
30 M. 2 ʃ.	Rzep. zimowy	247 12	247 ʃ 12
87 ʃ 8	Pszenica	505 Mdl	710 ʃ
194 ʃ	Żyto	867	818 ʃ
81 ʃ	Owies	191	431
81 ʃ	Jęczmień	138	425
37 ʃ	Groch	39 W.	168
37 ʃ 8	Wyka	7	55
	Tatarki	24 M.	
	Brosa		7 ʃ
292 ʃ	Kartofle	2700 ʃ	2700 ʃ
	Buraki	500	500 ʃ

Wysiano w tym Roku 1839/40 Ziminy
Rzepaku — 2 ʃ. 3 g;
Pszenicy — 163 ʃ. 8 g
Żyta — 102 ʃ. 8 g

Narodzenie Syna Stanisława 30 List. 1839: W nocy z. 29 na 30t Listopada 1839, narodził nam się Syn Stanisław. Połóg odbył się jak najszczęśliwiej w przytomności mojej. Pani Kon. w pokoju swoim spoczywała spokojnie, + i dopiero nazajutrz rano dowiedziała się z radością o przybyciu Wnuka. Ponieważ żona za słabą czuła się do karmienia, starały wyperswadować matkas; musiałem przyjąć mamkę wieyską, która jak wszystkie w krajowach kobiety zepsuta była i powodem była do śmierci dziecka. Gdyby żona, jak tyle innych matek chciała była się poddać obowiązkom karmienia dziecka, nie bylibyśmy może stracili od tylu lat upragnionego Syna. Lecz Bogu tylko wiadomo czyli by się nam był wychował. Niech będzie Święta Jego wola.

+ wszakże gdy córka zaparta na mnie ~~grzała~~ przybliżenie ięki wydawała, aby matki nie przebudzić — stała się cierpliwie.

Po Zlatach Gospodarstwa Józefa Busego;
gdy zaczął oddawać się pijaństwu; do tego nie po
siadał znajomości gospodarskiej, ani o polu, ani
w podwórzu, rozstałem się z nim na 1 Jan 1839 i
przyjąłem młodego Korsińskiego syna dawnego
Ekonoma w dobrach Szarleyskich.

Rok 1840: Zaczęliśmy Rok ten w Żernikach. Żona oddana
obowiązkom powołania swego, nie wyjeżdżała
tak często za miasto, i zaczęła wieś bardziey lubić.
Ogród nasz wytknięty przeze mnie, zasadzony
własną ręką żony zaczynał się podnosić, aby
mieć być, czem jest dzisiay, ozdobą siedliska
naszego wieyskiego. Niemało nas pracy koszto
wało, wytykanie ganków i klombów, wyrównanie
spadków, zakładanie trawników, sprowadzenie
pięknych gatunków drzew owocowych i krzewów; lecz dziś
praca ta sowicie wynadgrodzoną nam tą wydaie i
dziś nam przyiemność, chłód i pożytek przynosi.
Dom wewnątrz postępował coraz bardziey —
W tym roku, mieliśmy już 3 pokoiki na
górze do przyięcia gości.

1 Jan 1840. Przy zamknięciu Roku tego okazał się wydatek
nasz osobisty na Rok 18$\frac{39}{40}$ = 1091 f. – 25 gr – 6.

NB. Za zboże wzięto 1812 f.; Owczarnia 755 f. [Lot Wełny. 56 f.]

Przychód z Gospodarstwa doszedł w tym
czasie do 3161 f. 14 gr – 10 Rozchód
zaś – do 2283 f. 10 – 8. licząc w
to 466.-24 na Budowle. Czysty więc dochód
nasz wynosi 878 f. – 4 gr – 2 d —

Było to już znaczny postęp.

Z tym Rok gospodarski 184$\frac{0}{1}$; Ekonom Korsiński

Sprzęt 184$\frac{0}{1}$; Omłot 184$\frac{0}{1}$;

Rzepak – 28 Mórg — 219 f.
Pszenica 134. 8 Mędli — 1462 f.
Żyto — 710. Mędli — 578 f.
Groch — 26 W. 4 k — 198 f.
Jęczmień 144 Mędli 339 f.

Owies 260 Mdl — 470 S.
Latorka — 23 Mdl
Kartofle 4056 S. — 4056 S.
Wyka — 32 S.

Rok ten należy do najlepszych w czasie gospodarstwa naszego: sprzedano bowiem w R. 1840/41;

175 S. Rzepaku
1146 S. Pszenicy
50 Żyta Grochu — 3304 S.
32 — Żyta
1010 S. Kartofli w ogóle za 3304, 69 Gr

Dwozarnia przynosi 479 S. 21 G (Cet Wekry 63 S.)

Wysiew oziminy w Jesieni 1840/41;
Rzepaku — 1 S. 6 G;
Pszenicy — 136;
Żyta — 111 S.;

W tym roku przebudowałem Owczarnią na 50 Stóp zakupiłem od Kraszewskiego Czworak i ustawiłem go w domu mieszkalnym, podawałem schody i podłogi na piece w III piętrze i rozpocząłem Kurniki.
Dodać tu muszę iż roku zeszłego założyłem przy Stodole N. 2 duży Bróg na 360 Mdli zboża i ogrodziłem płotem i palisadą nasz ogród z dwóch stron; skoro Czworak został gotowy, wprowadziłem do niego 4 familie i kazałem rozebrać 2 gosp. Chałupy grożące upadkiem;
W tym roku nic nowego nie zaszło w naszych domowych stosunkach. Syn chował się dobrze Córka Zofia podobnież

R. 1841. N. Rok 1841 przepędziliśmy w domu —
Wydatki nasze w Roku 1840/41 wyniosły
1285 S. 10 — 9

A Jan. 1841. Przychód z Gospodarstwa w R. 1840/41;
wyn: 4562 — 10 — 1.
Rozchód — 2572 — lecz w to 680 S. na Budowle
Przychód netto zatem 2089 — 3 — 5;

N. 10;

Przychód szczegółowo wzięty składa się z następujących Kategoryj: z Księgi Rachun[kowej] N. 7.

		zł.	gr.	d.
A.	Czynsze	290	18	3
B.	Owczarnia	779	21	–
C.	Zboże	3304	19	6
D.	Siano	35	–	–
E.	Bydło, konie	93	15	–
F.	Trzoda chlew[na]	27	13	4
G.	Nadzwycz.	31	13	–
	Ogółem	4562	10	1

jak wyżej

Na 1 Jan. 1841 stan Inwentarza żywego był następujący;

12 Koni
2 Źrebiąt
2 Ogiery
20 Wołów
1 Byk
10 Krów Dworskich
6 Cielat
11 Szt. Młod. Bydła
14. Szt. depat. Bydła
21. Świń.
330 Owiec między temi 218 Jagniąt

~~8. Rok gospodarki 184 1/2;~~

Rok 1841 pamiętny był dla nas ~~[illegible]~~ trzema smutnemi wypadkami które dom nasz żałobą okryły. Pierwszym była śmierć Syna naszego Stasia; drugi; śmierć brata Adama +;

+ trzecim wypadkiem Siostry Żony Natalii

8. Rok gospodarki 184 1/2; Ekonom Wojahn;

Na początku Stycznia odsadzić musieliśmy dziecko od Mamki gwałtownej i pijaczki. Chłopiec pokarm widocznie nie służył; był blady i smutny; lecz tyle siły miał iż w 13 miesiącu sam zaczął chodzić, gdy ~~[illegible]~~ pierwszy raz bębnu wydał odgłos; Wielkie nadzieje pokładałem w ~~[illegible]~~ tem dziecku lecz Bóg nie chciał ~~[illegible]~~ snadź ~~[illegible]~~ mnie uszczęśliwić potomkiem mego Imienia. Na początku Lutego, żona odebrała list od Matki z Radawnicy majątku ~~[illegible]~~ Edwarda Grabowskiego

mężą iey z niey córki Józefy, wywarły się na dzień
11. Lutego do Poznania. Żona iako sama Step. posłuszna
woli matki, nie zważaiąc na moje przedstawie
nie, ani na porę mroźną, w pierwszey połowie Lutego
w 20 Stop. mrozu, zabrawszy dzieci, z których
Staś był ieszcze słaby i blady po nagłem odsadze
niu, pojechała do Poznania. Dziecko w powozie
trzymane w pieluchach bez powietrza, i a w Stęszewie i na noclegu
wysadzone do atmosfery zimney; nareszcie w
Poznaniu dostało się do Stancyi Ś. Kok. nie
ogrzaney od kilku tygodni. Skutki musiały być
szkodliwe. Dostało zapalenia płuc. pomimo
starań Doktorów Wolffa. Ordelina d. 22 Kwietnia

Śmierć syna Stasia d. 22 Kwietnia 1841.

1841 po długiem męczeniu się Bogu ducha
oddało. Niewypowiedziany żal mnie ogarnął.
bo czuliśmy że dziecko z własney winy utraciliśmy.
Żony, że się naparła do tey podróży; moiey, żem
iey jechać pozwolił. Zwłoki Dziecka pochowane zostały
na Cmentarzu Ś. Marcina. Ś. Sierakowski
zaiął się pogrzebem i kamieniem z napisem
Stosownym grobu naszego syna oznaczył.
Żal z tego smutnego wypadku, zatarło przera
żenie powszechne w familii, z innego nieprzewidzia
nego i zawstydzaiącego zdarzenia.
Lecz, chcąc o niem tu wspomnieć trzeba sięgnąć
dawnieyszego czasu, i dotknąć stosunków familii
Kościelskich i poznać każdego członka z osobna;
Familia ta składała się z 4 Synów Ludwika
Arthura, Augusta i Władysława; i z 4 córek
Michaliny żony moiey i Panien Emilii, Józefy
i Natalii.

1o. Ludwik odebrawszy Bożejewice zaiął się starać
o rękę Ś. Izabelli Grabowskiey osoby dobrze wycho
waney pięknej i maiętney; Proiekt ten dawniey
iuż zaymował Oyca Ludwika i Oyca Ś. Izabelli
Grabowskiey, Lecz gdy zamiar prowadzenia

porządnego Gospodarstwa w Bożejewiczkach; zaciągał [Ludmi]
długi zaciągał i marnował tak piękny majątek;
Życie Panny Izabelli dowiedziawszy się o tem, mięszać
wolała w ten związek. Tymczasem stosunki majątku
Ludwika tak się pogorszać zaczęły, iż w końcu
R. 1838 nie mogąc uczynić się wierzycielom, opuścić
musiał potajemnie Bożejewice i udać się za
granicę, zostawiwszy Administracyę majątku
swego członkowi najniepewniejszemu ... Wyniesie-
niem. Zapyta się może kto, jakim sposobem,
Ludwik nie prowadząc domu zbytkownego; nie
grając, nie przyjmując u siebie prawie nikogo w
przeciągu 6 lat Gospodarstwa, tak [w długi] zabrnął?
Odpowiedź na to łatwa: bowiem teoryi nabytej
dość wielkim kosztem w Skarbowym Moszynie, nie
miał wyobrażenia o praktyce gospodarstwa; nie
potrafił rozchodu [wyż] porównać z przychodem, tracił na
inwentarzach a zwłaszcza koniach, tracił na
gorzalni która wbrew wszystkim radom przyjaciół
wystawił zamiast domu mieszkalnego, za pieniądze pożyczo-
ne na weksle wystawił, nie mając drzewa opałowego
ani dostatecznej ilości kartofli; handlował za-
wsze z Żydami, przedawał niewypaloną wódkę
tanio; nie mogąc dostawić w czasie [umówionym], kupował
drogo; wpadł w ręce inspektorów niemieckich
lichwiarzy Żydów i zrujnował się niepowrotnie.

2. Arthur zupełnie innego usposobienia od brata
Ludwika, ~~[illegible]~~ oszczędny a nawet skąpy, zbrania-
jący się każdego zbytecznego wydatku, zachował gospo-
darstwo Szarleja w tym stanie w jakim [je] odebrał
po ojcu; t.j. że przez czas 10 lat Gospodarstwa
nie włożył w budynki, w pole, w rolę, w Inwen-
tarze ani jednego grosza polskiego. Żył skąpo
niewygodnie, lecz co tylko mógł oszczędzić, to też i
zachował. Zamiast trwonić ~~[illegible]~~ zrumpłął docho-
dy: odłożył z sprzedaży Gaju i z rocznych

Ludwik jest charakteru łagodnego i przyjemnego, wykształcony powierzchownie i dość gładko zewnątrz. Łatwy i serdeczny w pożyciu lecz niestałości wielkiemi i przez to uporu nie wzbudzi, lecz przyznać tak umie uległ aż najbliżej często mu zwierzeniom, bezczynnie wyrajcowanym przy każdym nowym uprawie dziwi, przeciwnie znowu skłonny do wierzenia. Usposobienie podobne snadź w świecie popłaca; lecz to rowało mu bowiem drogę w świecie, stracił 2 razy majątek.

sprzętów,
~~[illegible]~~. E do 10,000 Talarów; Te ukryć przed bacznym okiem brata Ludwika i wypuściwszy Szarley w Dzierżawę JO. Wysockiemu na lat 12, zabrał swe 10000 T. i z sobą pojechał do Rzymu, gdzie dotąd mieszka, wyjeżdżając co rok do Homburga i do Baden-Baden. W parę lat potem t.j. 1845 roku sprzedał bratu Władysławowi Szarley za 85,000 Złr; tak że został na ojczyźnie kapitału 30,000 Talarów i zapewnił sobie przeszło 3000 T. czystego dochodu, z którego wszystkim żyjąc co rok połowę odkłada.

Dziwny to człowiek z szwagra Arthura. Łagodnego ~~[illegible]~~ temperamentu, spokojność ceni nad wszystko, dla zachowania tej spokojności zawsze dzieli zdanie wedle Włoskiego przysłowia e viva chi comanda: obecnych, z nieprzytomnych żartuje i jednych na drugich podnieca, gdy się tylko sposobność zdarzy. ~~[illegible]~~, szczęśliwy kiedy ~~[illegible]~~ niezgodę gdzie zasieje; nie szczery dla ~~nikogo~~ żadnego, pochlebca wszystkim i każdego za nieprzyjaciela swojego w duszy uważa; + z resztą, gdy do muru przyparty nie zawsze odmówi pomocy i pomimo wielkiej ostrożności nieraz oszukany już został; z resztą dość łatwy w pożyciu, + lecz wygody i pokojowego dla niczego by nie poświęcił; tak wszyscy jemu podobni starzy kawalerowie i samolubi.

[Margin:] w świecie;
[Margin:] + wiele obiecujący lecz mało dotrzymujący
[Margin:] zdolny nawet przysłużyć się przyjacielowi

3º August Kościelski niedokończywszy szkół, odebrał majątek macierzysty od opiekunów; Dobry, wesoły, uczynny, przyjacielski, gościnny, w krótce znalazł majątek swój nieodpowiadający potrzebom, ~~[illegible]~~ wytwornego gustu który nabył w towarzystwie kobiet i Artystów. Rozchód niedługo przewyższył przychód. Podróże i towarzystwo Liszta kosztowały wiele. Na początku R. 1841; połowa majątku już była własnością lichwiarzy i żydów. Kosztowne urządzenie domu przed ożenieniem się, pochłonęły i ziemię. Roku 1844 – August nie posiadał już żadnego rzeczywistego majątku!

[Margin:] lekkie dowcipny
[Margin:] Biesiady – liczne Ubiory kosztowne ubieganie się za każdą porą mody i zwiększające ~~[illegible]~~ konkurencyą ~~[illegible]~~

98

№ 11. Władysław przezwany słusznie Rolandem familii Kościelskich, wychowany w domu twardo, od najmłodszego wieku, odznaczał się od braci budową silną, dość wysokim wzrostem wymownym i odważnym. W 12 roku oddany do Szkół w Poznaniu przy boku Matki, której był ulubieńcem, stał się postrachem Professorów w 16tym Roku już się okazał ze emancypowanego i gardzącego wszelkim dozorem, i w szczególności kręcącego go w szych harmonii zerwał. W 18 R. uratował życie dwóm młodym Studentom z których jeden był synem Adwokata Brachvogla rzuciwszy się za nimi tonącemi w Wartę.

(w niemyzgodziwości Matki Mieczkowskiej)

Z Poznania przeniesiony do Chełmna, i tu się excentrycznością odznaczył. Później oddany przez Opiekuna Hr. Sierakowskiego do pułku Kyrysjierów w Wrocławiu odbył tu 2letnią służbę i zaczął sposobności zrobić kilkatysięcy talarów długu Zamiłowanie do drogich koni zaczęło tu już brać górę nad innemi namiętnościami. Nadwerężywszy mocno zdrowie przez nadużycie różnego rodzaju, musiał się udać do Greffenbergu na wodną kuracyę; tam w pojedynku z przyjacielem jakimś Litwinem o honor Kobiet, mocno ranny sam w krzyż, długo nastę ranę cierpiał.

(P. Boczyka)

Około roku 1843 powróciwszy z Greffenbergu, odbył podróż do Włoch, Grecyi, Konstantynopola Beyrutu Damaszku Jerozolimy i z tąd puszczą udał się do Egiptu z kąd w R. 1844 powrócił w progi rodzinne. Wtedy to od Opiekunów uwolniony odebrał majątek swój składający się z Górki Wiłów i Nemojewa i rozpoczął ten rodzaj excentrycznego niegospodarstwa który podstawą był stało tego upadku. Później udał się do Paryża, i tam prowadząc życie tak jak na lwa przystoi, wydając 100,000 franków rocznie, trzymając powozy, konie, służących i metressy; do reszty zmarnował majątek.

(wytworne i problematyczne)

szczyrty. Kto go widział w tej epoce w Paryżu,
brał go za milionowego. Wie o nim Jockey Club
wiedzą Lancerki, ale i wiedzą krawcy, których
rachunków wyjeżdżając nie poprawił. Roku 1845 powrócił
Władysław do Ojczyzny z zdrowiem znacz-
nie nadwerężonym. Ztąd udał się do Polski i
tam zaczął dobra kupować. Gospodarstwo
w natychmiast majątku zaprowadzić. Jakieme kapitał
[illegible] te kupna nastąpiły, dotąd jest dla mnie zagadką

to tylko wiem
Zimę z Roku 1844 n 45 przepędził w
Warszawie i tam zaczął summy przeżywać.

+ w towarzystwie Jankowskich, Piorczyńskich, Lasockich, Wołłowiczów i innych podobnych szulerów.

Naraziwszy (sprzykrzywszy sobie Gospodarstwo) dobra Żydowe przydatne [illegible], podobnież
las Niemojewski zaczęło wytrzebiony
sprzedał Gen. L. Czyżewskiemu, Witowy
Doktorowi Parys; Szarlej zaś nie zapomniał od
Brata Artura za 85000 f; aby jak najprę-
dzej wejść w posiadanie tego majątku, ułożył się z
Dzierżawcą Wysieckim który za 1000 Koni

bez namysłu. nie pradziwy się nikogo

do wyboru w lesie Niemojewskim i 3 lub
4 porzby zupełnie ustąpił mu dzierżawy
który całą Wysiecki ztąd dochód, przechodzi
40000 f. Tylko więc Władysław korzystał
gorączkowa żądza wejścia w posesyą Szarleja,
który innego celu nie miał jak zaprowadzić
mu stajnię Fullblutów i trenowanie wyścigowych
źrebiąt. Odtąd Szarley stał się główną ozdobą

awanturników

graczy i Jokiejów, a razem jednym z
pierwszych Konspiratorów 1846 R. z których później
W położeniu innym Ojczyzny naszej z umysłu
tak wyniosłym i rycerskim, cóż to za dzielny
Officer Jazdy mógł by był się stać z Władysława.

Leis

Tak jak stoją rzeczy, wszystkie te piękne przymioty
ta zdatność nie pospolita, ta gorączkowa chęć odzna-
czenia się, wszystko to spełzło na niczem i

+ ta zręczność w przedsięwzięciach.

Władysław nie stał się czem innem, tylko
nie glorieux awanturier. jakich tylu u nas

Emilia Kościelska w Roku 1835 poszła za P.
Kamilla Zakrzewskiego Właściciela Dóbr Mszyczyna
pod Gostyniem w Pow. Szremskim. Posag 22.000 T.
w gotowiźnie posłużył na niejaki czas do sprostowania interesów zbie-
rzonych P. Zakrzewskiego. Lecz gospodarstwo nie najlepiej
prowadzone wkrótce złe skutki wywarło na stan
majątkowy. Długi wzrosły się powiększały, tak że około
Roku 1841 przewidzieć już można było bliski upadek.
Z resztą związek ten był dość szczęśliwy;
Tyle nie można powiedzieć o związku Józefy Kościelskiej
2giej siostry, żony mojej. R. 1832 poznała w Poznaniu
P. Edwarda Grabowskiego, jedynego syna ~~b. Grabow-~~
~~skiego~~ jednego z najbogatszych Właścicieli naszego Księstwa, którego
natura obdarzyła wszystkiemi zewnętrznemi zaletami
jakie zająć mogą serce kobiety. Młody, piękny, wy-
mowny, bogaty, zdawało się iż wszystkie posiada
przymioty mogące uszczęśliwić w małżeństwie;
Józefa Kość. również była piękna i nadobna;
lecz te zewnętrzne zalety, czemże były w porównaniu
z przymiotami duszy i serca, z temi przychodziła
pewnie prawie wszystkie kobiety swego czasu i
zasługiwała na inne przeznaczenie!
P. Edward Grab. zaczął bywać w domu P. Kościelskiej
w krótkim czasie potrafił zjednać serce matki
i córki; pomimo oporu Ojca marzącego bogatszą
partyą dla Syna, zdeklarował się o rękę Józefy K.
Pani Kość. był skwapliwie przyjęty. Świad-
czenie nie poznawszy ani dokładnie charakteru
P. Edwarda, ani też rozważywszy, że związek przeciwny
woli rodziców, niszczące zwykle skutki za
sobą pociąga, i przez to córkę,
samo chcąc, w otchłań bezdenną nieszczęść pogrążyła.
Ktoż patrząc na tę piękną dobraną i ukochaną parę
mógłby był przewidzieć, co z tego związku dla
wszystkich wyniknie? A przecież, osoby bliżej znające

b. Edwarda przestrzegły b. Kosielska o niegodziwości jego charakteru, nazwały go złym synem, mniejszym przyjacielem, niestałym w miłości, błądnym ~~i~~ rozpustnym i zepsutym. Lecz z jaką zręcznością potrafił wady te wszystkie ukryć przed oczami zaślepionej matki i córki. Wpadły obie w zastawione przez niego sidła; obie i jedna kosztem serca swoba ~~padły~~ stały się ofiarą tego niegodziwego człowieka.

Miał już zaręczenie od b. Kos. i od Józefy k... wszystkie przygotowania poczyniono do ślubu: dzień już był naznaczony, a b. Edward już myślał o innej, o siostrze najmłodszej swojej narzeczonej. Potajemnie zawiązała się między temi dwoma osobami intryga, nieprzerwana ślubem uroczystym, nieprzerwana nowym stowarzyszeniem i stanu. Długo się związek bezecny ukrył przed oczami matki, krewnych i świata; lecz w Kwietniu R. 1841, zmiana w zdrowiu Natalji Kos. cały ten skandal odkryła. Nieszczęśliwej już stan stał się niewątpliwy. Jeszcze mogłaby familia ukryć złe matki przed światem. Lecz Edward niepomny na los nieszczęśliwej ofiary swoich namiętności nie dość że uwiódł, lecz porwał z domu macierzyńskiego i pocztą wywiózł do Gastrowa. Tu nieszczęśliwą porzucił i jakby niewinny wszystkiemu do żony swojej wyznał swe winę i całą odpowiedzialność tego wypadku zrzucił na swoją ofiarę, uważając ją z jej łatwowierności, powinną tułać się, opisując epizod miłości itd. Tak sobie postąpił człowiek mający się za honorowego, mąż najgodniejszej kobiety, ojciec czworga dzieci. I nikt nie znalazł się w familji Kosielskich który by w krwi niegodziwego pomścił hańbę zadaną zacnemu rodowi. 2

Nikt. a przecież miała 4 braci z rycerskim usposobieniem!

o Natalii Kos.

+ potaiemnego związku

12.

W kilka godzin po tej ucieczce, Pani Kosicka, dowie-
dziawszy się ~~o powodzie~~ od Maryi służącej z kim się uciekła, z synem Ludwikiem udała się
w pogoń za córką i zastała ją samą w Oberży w
Jastrowie. Policja poszła śladem jej przedtem wyznała że

+ wyznając winę.

stan jej był okropny. Padła do nóg matki. + Już
~~jej~~ już nieszczęście było nieporatowane. Matce stawiennie
jedyne zostało, ~~...~~ zakryć je przed światem, skutki ~~haniebnej~~

haniebnej

winy. Po krótkim pobycie w domu naszym w Kar-
czynie zabrała córkę z sobą i za radą Dokt. Wolfa
udała się do Wsi Thale pod Kwedlinburgiem w
dolinie Bode, gdzie są wody mineralne mało
uczęszczane i tam ~~porodziła~~ pod nazwiskiem
przybranym Pani Zalewskiej Natalia zległa d. 31 Gru-
dnia + przeniosła się do domu Dokt. Schrader
mając się coraz słabszą w Kwedlinburgu
tam ~~L~~ życie zakończyła na suchoty
piersiowe d. 25 Lip. 1842 zostawiwszy Syna
Eugena pod opieką Dokt. Schrader, gdzie dotąd

Śmierć Brata Adama w Pakosławiu, d. 9tym Wrześ. R. 1841. w skutku powtórnego paraliżu.
1841.
pochowany w Pakosławiu pod Rawiczem obok Dziadka naszego †

jeszcze

pozostaje.

Żona dowiedziawszy się o śmierci siostry, wyjechała
spiesznie do Kwedlinburga i matkę stamtąd
wywiozła.

Testament Natalii Kosickiej.

Natalia testamentem spisanym w Karczynie
pod wpływem brata ~~Syna~~ Ludwika, zapisała majątek
swój Dziecięciu narodzić się mającemu ~~dziecku~~ ~~...~~; na
przypadek śmierci tego dziecka, Dziecięciu spaść
miały na Ludwika, pod warunkiem wypłacenia
siostrze Michalinie żonie mojej 4000 Talarów.

Trudno powiedzieć przez jakie koleje, Natalia

doszła

~~przyszła~~ do tego stopnia zepsucia, ażeby mogła
zapomnieć o wstydzie dziewicy i o tem co samej

być

winna. To tylko pewno, że była nielubioną i
upośledzoną od matki, która całą miłość przelała
na córki Michalinę i Józefę; że była od niej
zaniedbaną tak co do wychowania jak do zasad moral-
ności

religiynych. Uposledzenie takie pociągnęło ze sobą obłudnie i skryte postępowanie córki względem Matki do której nie miała żadnego zaufania i poddawała się łatwo ~~[illegible]~~ zboczeniu z drogi uczciwości i honoru. Matka zasiała nienawiść;

wzięcia córkę ~~[illegible]~~ i ~~[illegible]~~ sprzątnęła wstyd i hańbę ~~[illegible]~~

Tak bywa zawsze tam gdzie wszelkie zasady moralności i religii są słabione, lub ~~[illegible]~~ wcale pominięte.

Lecz wróćmy do Ziemi i do Gospodarstwa naszego;

Na St Jan 1842 wydatki nasze przy Rok 1841/42 wynosiły 1101 S. 2 z 10 d

Rok 1841/42 pamiętny był dla mnie z nieurodzajów bowiem zbożowych sprzedano tylko:

NB. Dochód z Owczarni 211 S. 19 g (Cetnary Wełny 65 S.)

113 S. Rzepaku
300 S. Pszenicy
49½ S. Żyta
12 S. Kryczy
222 S. Jęczmienia
3 S. Grochu

i Liczy — 1455 S.

Wysiew 1840/41;	Sprzęt 1841/42;		Omłot 1841/42
20 Mier	Rzepak	—	124;
136 S. —	Pszenica	1340 Mendli	574 S.
111 S. —	Żyto	548 M.	565 S.
28 S. —	Groch	30 W. 4.	164 S.
109 S. 8	Jęczmień	205 M. d	675 S.
76 S. 8.	Owies	157 Md.	417 S.
	Kartofle	2500 S.	2500 S.
	Buraki	600 S.	600 S.
	Wyka	23 W.	28 S.

Przychód 1841/2 wynosi 2972 S. 16 - 7
Rozchód ditto — 2549 - 16 - 4.
Plus netto 278 S. 2 3 d

Budowle kosztowały 848 S. 25 g 5 d które się liczą do Rozchodu powyższego

W tym roku wybudowano kuźnię i dom mieszkalny zewnątrz i wewnątrz do reszty wykończono pomalowano, pokoje górne, Stodoły przedekorowano

trzciną; podwyższono dach okryto dano na domu mieszkalnym itd;

9^ty Rok Gospodarstwa $184\frac{2}{3}$; Ekon. Kwiatkowski

Rok $184\frac{2}{3}$ policzyć się może do dobrych — Wynagrodził nam straty poniesione w roku przeszłym.

Wysiew $184\frac{1}{2}$	Sprzęt $184\frac{2}{3}$;		Dochód $184\frac{2}{3}$;
1. 3	Rzepak		188 S.
130 S.	Pszenica	843 M.	1077. S.
80 S.	Żyto	649 M.	742 S.
107	Jęczmień	326 M	724 S.
113 – 6	Owies	277. M	514 S.
43 S	Groch	46 W. 4	252 S.
43 S 12	Wyka	32 W. 4	27 S.
	Kartofli		3000 S.;

Sprzedano w tym roku:

Rzepaku	176 S.	11	
Pszenicy	875	13	
Żyta	212	3	– 2296 S. 29
Jęczmienia	214.		
Grochu	113 S.		
Kartofli	566 S.		

N. B. Cena Pszenicy była od 36 S. – 40 S. za Wiertel.

N. B. Owczarnia przyniosła 731 S. Cet. Weliny. 60 S.

Przychód $184\frac{2}{3}$ wynosi 4196 S. 28
Rozchód ditto 2148 S. 29

Plus Netto 2047 S. 29.;

N. B. – 50 S. za 4 Wiertel od Wiadzikowa potrącił sobie od Summy 50 S. za Drzewo wzięte na dom mieszkalny w lesie Niemoniwskim — w tym roku wydano 259 S. 28 S na budowle które figurują w Rozchodzie.

Wydatki nasze osobiste = 1233 – 19.;

Notabene drugi tych zapł. Herzbergowi przekazano za Grunt p. Ludwika 372 S. – reszta 500 S należących mu się wypłacono mu były d. 20. Maja 1832 z Summy 500 S. pożyczonej na Kalenkowice od Arthura, które później oddano, o czem niżej.

10^ty Rok Gospodarstwa $184\frac{3}{4}$; Ek. Jakowicki

Rok $184\frac{3}{4}$ do średnich należał —

Narodzenie córki się Maryi 17. Sierpnia 1843.

D. 17 Sierpnia 1843, urodziła nam się córka Marya. Połóg z początku zdawał się trudny; lecz dzięki Opatrzności i przy pomocy Doktora Hillbrandt; dziecko zdrowe uyrzało światło dnia; i żona w krótce do zdrowia przyszła. Do chrztu trzymali Maryję w Kościele W. Sławska P. Adolf Łączyński z Kośmina, z P. Marya Sławińska z Niemojewka; i P. August Kościelski z P. Emma Schwanenfeld z Kobelnik. Obrządek religijny wykonał Wikary Ks. Anyszkiewicz. Przyjęliśmy ~~dziewkę~~ mamkę z Strzelna, której pokarm zdawał się z początku dziecku przypadający; później pokazała się pijaczką, nieczystą, i zaszczepiła dziecku Skrofuły, na które długo cierpiało; Życzyłem sobie aby żona sama poddała się ~~pow~~ obowiązkom karmienia dziecka; lecz zdawało się jej tą razą za mało miała pokarmu i piersi ma zbyt słabe; pozostało więc musieliśmy przy obcej nayniepewniejszej matce.

Wysiew 184 2/3	Sprzęt 184 3/4;		Omłot 184 3/4;
14 Mk.	Rzepak zim.		135 S.
169 - 8 S.	Pszenica	1461 Med.	1146 - 8
76 S.	Żyto	662 M.	601 - 6
42	Groch	52 W. 4.	229 - 12
27	Wyka	6 W. 4t	30 S.
79	Jęczmień	266 M.	588 S. - 8
64 - 8	Owies	176	563 S.
	Kartofle		3150 S;

Sprzedano w tym Roku:

Rzepaku	120 S.	2088 t. - 29 "
Pszenicy	897 S.	
Żyta	75 S.	
Grochu	57 S.	
Jęczm.	104.	

N.B. Owczarnia przyniosła 730 t. Cet. Wełny 60 S.

N.B. Ceny Pszenicy były od 41 - 46 t.;

Przychód 184 3/4 = 3509 t.

Rozchód tegoż = 2287 - 2 " 7

Netto plus 1228 - 27 - 5.

N. 13.

Kupiono w tym roku 6 krów zidawskich 3 Woły, 1 Stadnika i 2 Wieprze do Chlewa za 307. Tal. na domu mieszkalnym, ~~dano~~ urządzono 2 pokoje dolne; dokończono Kurnik, wybudowano nową Studnię; odnowiono Dachy w budynkach; te wszystkie roboty mieszczące się w Rozchodzie kosztowały ~~40~~ 350 Tal;

Wydatki nasze stoicie = 1441 T. – 1 S. – 8 D.

11ty Rok Gospodarstwa 1844/5; Ekon; Jakowicki

Rok ten należał do lat średnich.

W tym roku nastąpiła następująca zmiana w płodozmianie naszym

1. Ugór ××
2. Pszenica
3. Warzywa
4. Groch
5. Żyto
6. ½ Owies ½ Ugór ××
7. ½ Wyka ×× ½ Rzepak
8. Pszenica
9. Jęczmień
10. kon. czerw. z białą i tymotiuszem
11. ditto
12. ditto
13. Jęczmień
14. Owies
15. Dodatkowy z wolną Kolją w który zamiast ⅓ Ozimina;

W tej rotacji Groch przypada po Warzywach zapobiegło się przez to zaperzeniu roli; Żyto po Grochu okazało się dobre; zamiast stosowanej koniczyny białej na pastwisko na 2 lata i koniczyny czerw; na 1 rok do ścięcia, połączyłem obiedwie Koniczyny, dałem ją w Jęczmieniu po Pszenicy i zostawiłem na 3 lata

Oziminy tylko 4 pola ⅓ p. zatrzymałem

Jarzyny — 2½ pola
Grochu — 1. pol
Wyki — ½ p
Rzepaku — ½ p
Koniczyny — 3 p
Warzywa — 1. i 1 b. Ugoru

Wysiew 184 3/4	Sprzęt 184 4/5	Omłot 184 4/5
20 M.	Rzep zim:	286 S.
155 S.	Pszenica — 939 Mdl	954 S. 12 g.
87 S. 4 g.	Żyto — 589 Mdl	690 S. 6 g.
40 S.	Groch — 57 F. 4 k.	233 S. 14 g.
50 S.	Jęczmień 222 Mdl	439 S. 6 g.
133 S.	Owies — 457 Mdl	1027 S.
10 S.	Bób — 95 Mdl	85 S.
43 – 12	Wyka — 54 F. na ziarno	32 S.
	Kartofle — 40 F. na siano	3200 S.

Sprzedano w R. 184 4/5;

Rzepaku	272 S.	}	2060 S.
Pszenicy	670 S.		
Żyta	260 S.		
Jęczmienia	131. S.		
Grochu	50 S.		
Owsa	154 S.		

N.B. Owczarnia przyniosła — 228 S. 17

Ct. Wełny 70 Tal;

Przychód tego roku 184 4/5 wyn: 3612 Tal

Rozchód — ditto — 2308 S.

Dochód Netto plus 1303. S. 7 – 1

W tym roku wydano na budowle — 391. Tal } 770 S.

na Inwentarz żywy — 379 S.

objęte w Rozchodzie.

Wybudowano. dom mieszkalny na 2 familie z których jedna przeznaczono na Karczmę; porobiono niektóre roboty w domu mieszkalnym; nad Sklepem założono budynek z rzębem z pap p. trzcina — i wybudowano wozownię;

Kupiono 3 konie, 4 woły;

Wydatki nasze osobiste wynoszą 1515 – 7 – 3. S.

z tych. Saddzaffte 220 S.

Jum. procenta — 55 S.

Lani konsultacje — 100 S. do Marienbadu

Powozu odnowienie — 95 S.

Rok ten żadnym szczególnym zdarzeniem nie odznaczał się od innych. —

12ty Rok Gospodarst. 184 5/6;

Ch. Gembicki

Rok ten należał do średnich; ceny Pszenicy były od 56 T. 70 T. Rzepak chybił: zastąpiono go Lnicą; Kartofle także chybiły

Wynik 184 4/5;	Sprzęt 184 5/6;		Omłot 184 5/6:
63 T. 2	Żyto	430 M.	499 T.
172 T.	Pszenica	603 M.	874 T.
2 T.	Rzepak	—	"
155	Lnica	17	"
59 T.	Jęczmień	177 M.	244 T.
97 T.	Owies	195 M.	345 T.
40 T.	Groch	55 W. 1.4	309 T.
9 T.	Bób	"	58 1/2 T.
32-8	Wyka	—	22 1/2 T.
—	Kartofle	—	1310 T.

Sprzedano w R. 184 5/6;

Rzepaku	52 T. 11 G.	} 2237 T. 10 G.
Lnicy	45 T. 6 G.	
Żyta	26 T.	
Pszenicy	653 T.	
Grochu	95 T.	

Owczarnia przyniosła 849 T. (Cet. Wełny sprzed. po 74 1/2 Tal.);

Przychód tego Roku 184 5/6 wyn. 3553 T. – 22 – 6

Rozchód — ditto — 1973 – 12 –

Netto plus — 1580 T. – 10 – 6

Budowle kosztowały — 272 Tal. } w Rozchodzie.
Cegły i zboże kup. — 194 T. }

Dokończono Karczmę i 3 nowe piece założono w domu co koszt. 101 T. i przystawiono 5 daw;

Wydatki nasze osobiste wyn.: 1342 T. – 22 – włącznie z podróżą moją do Berlina która kosztowała 123 T.;

Lutym i w ~~[illegible]~~ 1846.

Początek roku 1846 pamiętny będzie w annałach naszych narodowych nieszczęść, Konspiracyą w Ks. Poznańskim, powstaniem Krakowskiem, i Rzezią Gallicyjską. Wypadki te znane są z tylu pism publicznych, iż uważam za rzecz zbyteczną, spisywać ich tu szczegółowo.

Od lat kilku spostrzegać się dawało pewne wzmożenie ruchu w umysłach klassy przemysłowej i rzemieśl-niczej –

niemniej w klasie Właścicieli ~~wszystkich~~ ziemskich i ich
domowników, których ognisko znajdowało się w
Centralizacyi Wersalskiej Komitetu ultra demo-
kratycznego zawiązanego w młodej części Emigracyi Polskiej. Komitet ten
oddzieliwszy się co do zasad i dążności od zdrow-
szej części Emigracyi, mającej swój środek (x) a
przewodnika w ks. Adamie Czartoryskim, miał
na celu powstanie Polski środkami rewolucyjnemi.
Zniesienie wszelkich różnic socyalnych, usamo-
wolnienie klasy rolniczej kosztem właścicieli
ziemskich, zniszczenie lub wyzyskanie ich ostatnich, oddając ich
na pastwę ludu; równość bez względu. Temi to
środkami miała być odbudowaną Polska.
Dość trudne zadanie do wykonania gdybyśmy byli usamowolnieni
z pod jarzma trzech nas szarpiących ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ monarchów; Tem trudniejsze w
stanie niemocy ~~[illegible]~~ zgniecenia i rozbicia zupełnego.
To co miało być skutkiem wybicia się na
wolność, ~~[illegible]~~ wzięto jako środek; i ten błąd
kapitalny stał się powodem do ~~[illegible]~~ jarzma cięższego
nowego rodzaju który spadł na nieszczęśliwy nasz
naród;
W Księstwie Poznańskiem, niedoświadczona i
wykarmiona niemieckiemi wyobrażeniami młodzież
stała się w krótce narzędziem w ręku Emisaryuszów
Komitetu demokratycznego Wersalskiego.
~~[illegible]~~ na czele których stali Darasz, Heltman
Mierosławski, Wysocki, Aleiato + etc. Młodzież ta całkiem prawie
cała złożona z synów obywatelskich (+) poświęciła
bez namysłu majątki rodziców i zacząwszy w
duchu natchnionym z góry działać, ostrząc
sami na siebie i na rodziców wpierw noże bez korzyści żadnej
dla sprawy Polskiej. Noże ~~[illegible]~~ szlachty
podane ślepemu ludowi, wnet nawet obrócić się miały —
W Roku 1830, powstanie w cichości przygotowane

(x) w Hotelu Lambert.

+ ludzie zdatni lecz przewrotni -

(+) rozpowszechniwszy zasady antisocyalne ~~Komitetu~~ Wersal-skiego. niebaczni

14. wspierało się na dobrze wyćwiczoném 30,000 Woy-
ska; w roku 1846 ~~zna mapie~~ [wspierać się miało] na szlachcie i dowódz-
com przeciwnej. Co z tąd wyniknąć musiało łatwo
każdy rozsądny przewidział.
W Księstwie Poznańskiem kilka set osób wciągnię-
tych do spisku czekało hasła powstania od
przysłanego [z ramienia] od Komitetu ~~Centralnego~~ Dowódzcy
Ludwika Mierosławskiego człowieka z wybujałą wyobraźnią
mającego się za wielkiego Stratega i za takiego
przez zwolenników swoich ogłoszonego; lecz rzeczywiście
płytkiego umysłu, słabego charakteru i owszem
słabego doświadczenia; Tenże Naczelnik wojen-
ny plan powstania i wojny tak olbrzymi iakby
miał 200,000 ludzi zbrojnych do swojej dyspo-
zycyi, na początku Lutego ukrywał się w rozmai-
tych ~~...~~ kryjówkach Księstwa. Dzień powstania
już był przez niego ustanowiony [na 13 Lut.]; rozkazy i instruk-
cye przygotowane, plan kampanii ułożony; gdy
przypadek wszystkie te lekkomyślne zamiary
w niwecz obrócił i prowincyę naszą tą razą od
wielkiej Katastrofy zasłonił;
Rząd Pruski, od dawna już uprzedzony od
Rossyjskiego, który lepiej był uwiadomiony przez swoich
szpiegów, miał się na baczności; oprócz policyj-
nych środków ostrożności, sprowadzono wojsko
do Bydgoszczy i garnizonom w Księstwie wydano
stosowne rozkazy. Już cały plan powstania
wydany przez fałszywego brata był w ręku Dyre-
ktora Policyi Minutolego, szło tylko o schwyta-
nie Naczelników. D. 12go Lutego ~~...~~ kryjówka
Mierosławskiego wydaną została Rządowi.
Aresztowanie jego tego samego dnia nastąpiło.
Znaleziono przy nim plany, papiery, listy
osób i niczego nie brakło; W skutku tego zdarze-
nia, aresztowano w Księstwie kilka set osób.

rozmaitego stanu, a osobliwie (z stanu) właściciele ziemscy. Do nayznacznieyszych należeli Ludwik Mierosławski, Kosiński syn Jenerała, Dąbrowski syn Jenerała (Amelkara Kop.)

Henryka D. Radkiewicz były Major Kwatermistrzostwa, Adolf Malczewski, Garczyński, Kurnatowski Dawny kap. Gwardyi, Libelt litterat, Hr. Seweryn Mielżyński, Alex: Guttry, Jaruchowski Dyr. Landszafty. Stan. Biesiekierski b. Major Polski. Seweryn Czarnowski, Hr. Brzińscy i wiele innych.

D. ~~15~~ 14go Lutego, aresztowano w Szarleju brata żony moiey Władysława Kościelskiego i zawieziono

go do Poznania. D. 15 Lut. uprzedzony zostałem przez iednego z (moich) przyjaciół, że pomimo tych aresztowań, powstanie iednak wybuchnie, że z władzy wyższey kierującey powstaniem, rozbierano Kwatery

iał przymusi~~ciwo~~ mnie do przyjęcia Komendy. Ta wiadomość, ~~przymusiła~~ (spowodowała) mnie do opuszczenia domu na niejakiś czas. Wybrałem Berlin za mieysce spokoynieyszego pobytu i otrzymawszy paszport od Jnowrocł. Landrata v. Fernow, udałem się tam d. 16 Lutego.

Wszędzie po drodze, zastałem wzburzenie

tał wielkie przeciwko Polakom, ~~tak~~ że niebezpieczno było być za Polaka ~~poczytanym~~ poznanym. W Berlinie doznałem wiele prześladowań z strony Policyi; zaaresztowano mi paszport; musiałem udać się do Ministr~~a~~ Flottwelle którego znałem iako Ober Prezydenta (w Poznaniu), i do Ministra spraw wewnętrznych Bodelschwinga. Ci dopiero przekonawszy się że do tey sprawy nie należę, wyjednali (mi) wolny wyjazd z Berlina po iedno miesięcznym nayprzykrzeyszym pobycie. Z Berlina, zrobiłem krótką wycieczkę do Kwedlimburga, gdzie poznałem familię Doktora Schrader, w której chorował się Syn Natalii

Rok. 13ty Gospodarstwa 184 6/7; Ekon. Gembicki

Rok ten do średnich należał. Żadnym szczególnym zdarzeniem nie odznaczył się od lat zeszłych. Żona w Lipcu 1846. pojechała z dziećmi do Ciechocinka i tam zabawiła dla Skrofulów Maryni 6 Tygodni: Podróż ta kosztowała 105 S. W końcu Czerwca 1847: żona odbyła drugą podróż do Salzbrun dla własnego zdrowia na którą dałem jej 150 Tal;

Wynik 184 5/6;	Sprzęt 184 6/7;		Omłot 184 6/7;
1. S. 12 g;	Rzep		230 S.
157 ½ S	Pszenicy	840 M.	880 S.
64 S.	Żyto	445 M.	495 S.
38 S.	Groch	43 W.	184 ½ S.
52 ½ S	Jęczmień	125 M.	235 S.
127 S	Owies.	201. M.	712 S.
310 S	Kartofle	1220. S.	—
52 S —	Wyka i Mięsz.	38 W.	58 S.
	Bób	7 W.	24 S.

Sprzedano w tym Roku tylko;

218 S. Rzepaku
647. S. — Pszenicy
2 S. Koniczyny
66. S. Kartofli
} za 2272 Tal.

Owczarnia przyniosła 1190 S. – 18 g – 6 d w czym 350. S. za sprzedaż owiec; Cetnary wełny sprzedano za 71 S. —

Przychód R. 184 6/7 wynosi 3924 S – 3 g – 9 d
Rozchód 2225 – 20 – 4.

Netto plus — 1698 – 13 – 5.

N. B. Budowle kosztowały 325 S; przedłużono Czworak na 2 Strony, wystaw; nowy bróg; zreparowano Obory; Kup. 2 Barany w Samsleben itd — dokupiono wiele żywego Inwentarza

Wydatki nasze osobiste wynoszą 1528 S – 18 g – 5

Rok 14ty Gospodarstwa 184 7/8; Ekon. Gembicki

Rok ten pod względem plonu Pszenicy do najgorszych należy — Sprzęt ostatniej był w prawdzie bardzo znaczny dorzeczy bowiem do 1007 mendli lecz ziarna było bardzo mało;

Wysiew 184 6/7		Sprzęt 184 7/8;	Omłot 184 7/8;
128 S. 4	Pszenica	1007 Mędl.	636 S.
2 S. 6	Rzep	216 S.	216 S.
67 S. 8	Żyto	446 Mędl.	360 S.
36 S.	Groch	69 W. 4.	322 S.
74 S.	Jęczmień	310 Mędl.	308 S.
106 S.	Owies	304 Mędl.	322 S.
8 —	Bób	83 Mędl.	93 S.
45 S.	Wyka	44 W. 4.	113 S. ½
325 S.	Kartofle	1080 S.	1080 S.

Sprzedano w tym roku 184 7/8 tylko

Rzepaku	206 S.	2063 Złp.
Sniey	25 S.	
Pszenicy	515 S.	
Grochu	152 S. 8	
Jęczmienia	99 S. —	
Żyta	2 S.	

Gorzelnia przyniosła 745 Złp. — 29 gr. 6 d.; [Cetnar Wełny — 68 Złp.]

Przychód 184 7/8 wynosi ogółem — 3218 Złp. — 22 — 7.
Rozchód — 2222 — 9 — 11

Plus netto — 996 — 12 — 8.

N. B. Budowle kosztowały — 197. Tal.

Podłożono na nowo część Gorzelni; zreperowano Borę — dano podłogę z cegieł w Stajni etc.

Wydatki nasze osobiste wynoszą 1252 Złp. — 14 — 5.
z tych oddałem S. Kotulskiej długu (spadkowego sp.) 106 — 25 — 3.
pomalowanie pokoi dolnych — 71 — 15 —

~~Zapł. dług ...~~

Rok 1846 smutnie się kończył dla familij żony mojej. D. bowiem 23 Listopada tegoż roku Pani Koscielska po kilkomiesięcznej chorobie piersiowej przeniosła się do lepszego Świata. Od śmierci córki Natalij, już znacznie upadała na zdrowiu. Choroba piersiowa którą w dzieciństwie odebrała po matce z domu Sierakowskiej zaczęła jej dolegać. Pokazały się na plecach przy pacierzowej kości i na prawym boku Karbunkuły niebezpieczne. Kurował ją kilka miesięcy na tę bolesną chorobę Doktor Hillbrandt w Inowrocławiu, dokąd się przeniosła dla bliskości pomocy lekarskiej; przyszedłszy do siebie, pojechała w lecie 1844 R. do Marienbadu i z tąd na winogronową kuracyę do Pesth stolicy ~~[illegible]~~ Węgierskiej. ~~Lecz~~ w towarzystwie Sąsiadki naszej Pani Rawińskiej. Wróciła z tamtąd znacznie wzmocniona i zdawało się że nawet choroba piersiowa zupełnie ustąpiła. Lecz z zimą nadejściem, z kaszel nieustawał.

Następującego roku 1845, wyjechała w jesieni do Wiednia w zamiarze powtórzenia kuracyi winogronowej w Peszcie. Lecz dla chorób panujących w Węgrzech, doktorzy zatrzymali ją w Wiedniu. Tu doznała niebezpiecznego przypadku, zostawszy wywróconą wracając w nocy z wizyty w okolicach Wiednia. Wstrząśnienie jakiego doznała w skutku tego wywrócenia, miało wpływ na organa mózgu i na piersi. Powróciła wiele gorzej jak w roku zeszłym.

Aresztowanie Syna Władysława w Lutym 1846 R. ostatni cios zadało osłabionemu od tylu lat zdrowiu. Pojechała za nim do Poznania i chcąc mu ulżyć smutne chwile więzienia w Kazamatach Twierdzy Winiary

biegała od Władz do Władz; zaziębiła się chcąc zobaczyć Syna w Winiarach i napowrót doznała symptomów choroby, która się niewątpliwie w płucach okazała. Przez niejaki czas mieszkała w Gromowie: nie pod bokiem Dokt. Kullbranda: w śród lata przeniosła się do Syna Augusta do Karczyna.

Tu pielęgnowana ~~przez~~ 3 miesiące przez żonę moją która dzień i noc przy jéy łóżku czuwała; gdy już żadnego ratunku ludzkiego nie było, udała się do Boga i opatrzona świętemi Sakramentami d. 23 Listopada 1846 w sam dzień moich imienin w przytomności żony mojéy, Syna Augusta żony jego i mnie ~~mojéy~~ o godzinie 8 z rana konać zaczęła i o 1ej po południu Bogu ducha oddała. Dożyła 63 R. wieku swego.

Żal żony mojéy był głęboki. Cios ten jednak przyjęła z stałością i uległością w woli Najwyższego więcej niżeli się po niéy mogłem spodziewać. Kto znał stosunek tak ścisły tych dwóch osób, które zdawało się, jakby tylko jedną duszą ożywione były, stosunek od 40 lat nieprzerwanie zachowany, uwielbiać musiał siłę charakteru, któréy żona dała w téy chwili dowody tak jawne.

D. 25. nastąpiła transportacya ciała Nieboszczki do Kościoła parafialnego w Górze; nazajutrz 26t List. po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w ~~p~~ obecności zgromadzenia przyjaciół i Sąsiadów, pochowaną została na cmentarzu

[illegible] w grobie murowanym obok męża i Ojca Gle Rokietnickiego.

Pokóy wieczny jéy popiołom!

Syn Ludwik i córka Emilia zawiadomione o blizkiem zgonie Matki zdążyli przybyć i na pogrzeb.

Pani Kościelecka umierając zostawiła interesa swoie w lepszym porządku, niżeli się spodziewano

było można, sądząc po zewnętrznym urządzeniu domu. Zostawiła gotowizną 481 T. 10 s.
Długów zaś 1970 T. 11 gr. 11 fen.
Koszta pogrzebowe wyniosły 278 T. 12;
Ludwik się pozostał był winien 300 T. pochodzących z zastawu dyamentowego krzyża, który zastawił u P. Louis Levi, sprzedał po wyjściu terminu w Berlinie; P. Emilia Zakrzewska winna była zaległej pensyi 250 T.; z działu p. ś.p. Natalii należało się także 82 T. i 19 s.
(od P. Grabowskiej) Należało się przeto P. Kościelskiej 711.
~~Koszta pogrzebowe~~
Gotowizna zostawiona — 481. 10
Aktywa zatem — 1192 – 10
~~Aktyw koszta pogrzebowe~~ — ~~278 – 12~~
~~pozostałe aktywa~~ — ~~[illegible]~~
Długi czyli passywa — 1970 – 11
Pozostało do spłacenia — 778 – 1
Ta summa rozłożoną została na 7 głów: żonę moją Michalinę, Ludwika, Emilię (Zakrzewska), Artura, Augusta, Józefę Grabowską i Władysława; wypadło na każdą głowę 111 T. 4 s. 4 D.
Moim staraniem repartycya długów zrobiona została podobnym trybem postępując jak z długami Ojca. Brata wszyscy współsukcessorowie wyjęwszy Emilią uyściliny. Emilia przekazany miała dług Sukcesorów Tytzównej Modniarki w Poznaniu (i inne do wysokości 361 T.;) za (+) namowę Męża człowieka wykrętnego i pieniacza wzbroniła się wypełnić ten święty obowiązek. Sukcessorowie Tytzównej zaś dług pozwani zostali. Summa ta wskutku kosztów sądowych, kosztów Adwokata przeciwnej Strony P. Douglasa i procesów wzrosła do 339 T. 20 – 3
Ułożyłem się z P. Douglasem, postanowiłem dług ten umorzyć.

Do tey summy kontrybuowali

Emilii Zakrzewskiey	40 ſ.	
Arthur Konecki	55 ſ.	
Władysław Kon…	55 ſ.	
Żona moia Michalina	189 —	10 — 3.
Summa całkowita	339 —	10 — 3.

N. B.

Summę przypadaiącą na Emilią długi niezapłaciła pozostały ciężarem dla rodzeństwa —

Oprócz Emiliy Zakrzewskiey zostało dłużna P. Józefa Grabowskie Masie ~~…~~ 42 ſ.; i Gustaw Konecki Moyerowi 43 ſ. – 26 gr – 8 d.; ostatnie zapłaciła żona za ~~…~~ brata; Grabowska miała spłacić Meyera Norke w Drezdnie; 137 ſ. 10 – 5 – długu inne bardziey naglące długi, gdy Emilia od matki z upłatę przypadaiącey na nią części, wypłacone zostały przed Meyerem Norke. Ten więc dług pozostał dotąd niezapłacony zupełnie; 23 Lutego 1856 Roku posłałem na Rachunek tego długu P. Norke 50 ſ. Tym sposobem więc dołożyliśmy do 111 ſ. przypadaiących na nas · 189 ſ. Fietzom

Pozostało 87 ſ. 10 gr 5

i 50 ſ. Meyer N.

Ogółem — 249 ſ.

Reszta pozostałości po Pani Koneckiey, składała się z Sukien i mebli. Ostatnie zostawiła córce Michalinie, żonie moiey.

16.

Aresztowanie kilkuset osób w Księstwie Poznańskiem i wywiezienie ich do Sonnenburga pod Kustrzynem sprowadziło pozorną ciszę na tę Prowincyą. W roku 1846 i 1847 uwięzieni (u nas) zajęci były gotowaniem się procesem w Berlinie do którego tylko krewnych przyjaciół i znajomych wpletanych zostało. Naczelnie proces ten olbrzymi (liczba bowiem oskarżonych przechodziła 300) odbył się z wszystkiemi formalnościami przepisanemi prawem Pruskiem w Berlinie. Oskarżonych umieszczono w nowym celkowym więzieniu Moabit —

Debaty trwały kilkadziesiąt dni. Naczelnie wypadł wyrok skazujący Mierosławskiego Kosińskiego i 6 innych na karę śmierci; wielu innych na 20 lat robót w Więzieniu: innych na 15, 10, 5 lat itd. stosownie do stopnia przyznanego i do dowodów udziału. Mała liczba uwolnionych została, ab instantia, inni zaś mniejsze bezwarunkowo.

Opinia publiczna potępiła, zło, słusznie sposób obrony zaprzeczający wielu oskarżonych. Wypowiedziawszy w czasie pierwszych śledztw więcej niżeli się po nich spodziewano, później gdy przed sądem zostali stawieni, cofnęli swe zeznania i do żadnego udziału przyznać się nie chcieli.

W tak wielkiej narodowej sprawie, na którą oczy całej Europy były zwrócone, zapomnieli o tem że reprezentują Polskę w obec ciemięzców swoich i że każda słabość ich strony tłomaczona będzie na karb charakteru narodowego. Raz poświęciwszy swe osoby na tak wielkie niebezpieczeństwo, nie należało tak targować się o życie; lecz jawnie wypowiedzieć nieprzyjaciołom

naszych ~~krzywdy~~ ich zbrodnie z nasze krzywdy. Zamiary nasze znacie; chcieliśmy powstać i odzyskać niepodległość naszą; nie udało się nam, to niesiemy wam nasze głowy! Tak mówcie przystało.

Jeden Mierosławski tak sobie postąpił: bo też nie mógł inaczej; zbyt jasne dowody oddał on w ręce wrogów; inni prawie wszyscy zaprzeczyli udziału, niewiele tem sobie pomogli; mogą parę lat Zuchthauzu wyturgowali ~~sobie~~ u sędziów: liczną tą rabosią siebie i sprawę skalali sami i sprawili tak świętą w obec Europy środkami takiemi wyjść chcieli tak dalece zarzekali, że sprawę Polski za jednoznaczną z rewolucyą, odtąd poczytywać zaczęto. —

Prawie wszyscy skazani od pierwszego wyroku appellowali; lub do łaski Królewskiej się udali. Początkiem roku 1848 zaczął wszystkich sądzić w Moabicie.

Rok 1848. Rewolucya Lutowa w Paryżu która w 24 godzinach zamieniła stan Monarchiczny na ~~...~~ Rząd Republikański w Francyi miała swój odgłos w Niemczech w ~~Niemczech~~ Włoszech i u nas. Powstanie ludowe w Berlinie 18go Marca 1848 r. w Wiedniu i w Medyolanie, w Neapolu w Sycylii w Wenecyi — Zgromadzenie Przedparlament w Frankfurcie n. Menem następowały jedne po drugich. Jakiś szał niesłychany ogarnął wszystkich Niemców. Jedność całych Niemiec; Jedność Włoch stały się hasłem powstania ogólnego.

Słaby Fryderyk Wilhelm IV oblężony przez lud Berliński w własnym Zamku, do którego mu poległych w d. 18 Marca zniesiono, rozkazał wojsku ustąpić z Miasta i sam nazajutrz przystrojony w barwy Niemieckie te słowa pamiętne ludowi ogłosił —
Preussen wird in Deutschland aufgehen! —
Słowa zbyt prędko zapomniane.

Bawiący w Berlinie Polacy, podburzywszy lud

zaprowadzili tłumy do Moabitu i uwolnili uwięzionych ziomków. W tryumfie zaprowadzili ich przed Zamek Królewski i tu od samego króla otrzymali ułaskawienie zupełne. Przez niejakiś czas dość było nosić imię Polaka, lub przemówić po polsku, aby na rękach być noszonym przez lud Berliński. Uczniowie Uniwersytetu Polacy przypięli kokardy Polskie. Niemieckie pierwszy raz w zgodzie z polskiemi na swoich czapkach, i dostawszy broń od Prezydenta Policyi Minutolego, zaczęli zaciągać warty przed Pocztą, i patrolować po ulicach dla zachowania porządku. Lecz zgoda ta pomiędzy Polakami i Niemcami niedługo trwać miała.

Na pierwszą wiadomość Rewolucyi Berlińskiej, powstał nadzwyczajny ruch ~~powstał~~ w Ludności Polskiej Księstwa Poznańskiego. Pod okiem Rządu i wobec Garnizonu Ludność Poznańska zgromadzona przed Bazarem zażądała Komitetu do kierowania interesami Polskiemi w Księstwie. Obrano Osoby do zarządu tegoż Komitetu Najpopularniejszych Nazwisk w Poznaniu przez aklamacyą. Ludzie stanęli na czele. Gustaw Potworowski, Jarochowski, Chociszewski, Moraczewski A. Krusinowski, Berwiński przyjęli zarząd i niebezpieczne ~~[illegible]~~ zastępowanie interesów Ludności Polskiej. Rząd przerażony zdarzeniami Berlińskiemi nie stawił żadnej opozycyi wyborowi Komitetu. Owszem Magistrat ~~ustąpił~~ ~~na~~ salę obrad, w samym Ratuszu na miejsce zgromadzenia tegoż Komitetu; W kilka godzin widziano kokardy Polskie na ulicach Poznania.

Wiadomość o utworzeniu Komitetu Narodowego w Poznaniu rozniosła się w okamgnieniu po całym Księstwie. W każdym mieście powiatowym, utworzyły się Komitety powiatowe, które się zaraz poddały pod rozkazy Komitetu Poznańskiego

wszędzie przybrała kolory i kokardy Polskie
Ludności Niemieckiej. Żydowska najprzód z zadziwie-
niem a potem z niesłychanym przerażeniem przypatry-
wała się tej Polskiej demonstracyi, nie śmiała jednakże
stawić żadnej przeszkody. Stanęły jej przed oczami
Rok 1846 i zamiary partyi demokratycznej
Polskiej wyjawione publicznie przez Brossa dopiero
co odsądzonego. Okropny strach opanował urzędni-
ków, Właścicieli ziemskich niemieckich, a osobliwie
Żydów po miastach; a gdy obok Komitetów
Powiatowych, zaczęły się formować po miasteczkach
zbrojne w kosy oddziały ludu miejskiego i wiejskiego
pod nazwiskiem Straży bezpieczeństwa, strach ten
już nie miał granic. Zaczął niejeden Właściciel
ziemski Niemiecki opuszczać prowincyę, roznosząc
poza granicami Księstwa niesłychanie przesadzone wiadomości o ruchu Polskim
Najwięcej do tych fabrykacyi ~~wiado~~ wieści przyczynili
się Żydzi, którzy za uzbrojeniem kos, zaczęli się oba-
wiać o swoje majątki a nawet i głowy. Oni to początkiem
byli do tej nienawiści, która w krótkim czasie
zastąpiła pozorną do tych czas zgodę, pomiędzy
obiedwiema Narodowościami. Wprawdzie Komitet
Narodowy Poznański odezwami swoimi do
Ludności Niemieckiej i Żydowskiej starał się
zaspokoić bojaźliwe umysły i ufność przywrócić.
Lecz próżne były te starania. Zaszczepiona bojaźń
wzrosła w śmiertelną nienawiść z ich strony.

Patent Królewski z d. 17 Marca;

Najważniejszy powód, podało ~~[illegible]~~
strony Rządu Królewskiego do Wszystkich Prowincyi Pruskiej
i Poznańskiej czy chcą lub nie chcą należeć do Związku
Niemieckiego. Ta kwestya tak niewcześnie wzno-
musiała do reszty rozdzielić nieufne umysły
Wszystkie Komitety Polskie reprezentujące ludność
Polską Katolicką 800.000 dusz liczącą oświadczyły
się przeciwko tej propozycyi. ~~[illegible]~~
a nadto

żądali Reorganizacyi Księstwa na zasadach Kongresu Wiedeńskiego R. 1815, zapewniających nam swobody narodowe. Przeciwnie Strona Niemiecka złożona z przybyszów, kolonistów i Żydów, reprezentująca 3 do 400.000 żądała przyłączenia zupełnego do jakiegoś przyszłego Państwa Niemieckiego urojonego w głowach niedowarzonych Przedparlamentu Niemieckiego.

Tymczasem partya demokratyczna u nas, wzmocniona pierwiastkami Centralizacyi Wersalskiej i więźniami z Moabitu wypuszczonemi na wolność, uznali za rzecz stosowną, korzystać z chwili Anarchii w Księstwie dla przeprowadzenia niedoszłych w R. 1846 zamachów. W krótce niezatrzymanych nigdzie przybyło z Francyi kilkaset Emigrantów wzdychających za powietrzem Ojczystym, przybyli i więźniowie Moabitu na czele Ludwik Mierosławski. Byli więc naczelnicy. Wszyscy pałali żądzą pomszczenia niewoli dwóletniej. —

Przypomnieli sobie olbrzymie plany 1846 Roku. Reorganizacya Księstwa miała być pozorem: rzeczywistym celem powstanie wszystkich Części Polski, i wojna z Rosyą za pomocą lub bez pomocy Niemiec. Środkami, uzbrojenie mass ludu, zbiegnie majątków Szlachty, a następnie organizacya socyalno polityczna na zasadach równości, wolności i niepodległości!

Rozsądniejsi ludzie Księstwa przewidując skutki powstania w Księstwie przestać byli chcieli na agitacyi i demonstracyi spokojnej, za pomocą których wymódz spodziewali się na Rządzie Pruskim koncessyi dla naszej narodowości.

Samiż też żądali uzbrojenia niezmożonego ludu⁺ stało się według woli młodych niedoświadczonych lecz szczytniejszych. —

⁺ dla dopięcia celu najprędszego środka wanych celów.

Z grona Komitetu Narodowego na Ratuszu, pow-
stał Komitet Woyskowy z Naczelnikiem Mierosławskim
który główną Kwaterę swoię założył w Domu Mielżyń-
skich na Wrocławskiey [ulicy] i tam stworzonym improwizowanym
Sztabem z Panów Heltmann, Sewerynem Mielżyńskim
Brudzewskiego i wielu innych zaczął układać plany Kampanii z
Rossyą. — Już i massy ludu [zbroyne] zbierać się zaczynały
~~[illegible]~~ na iego wezwanie. W Szrodzie o. 4 mile
od Poznania uformował się Obóz z kilku tysięcy ludzi
Toż samo w Pleszewie, w Trzemesznie i po wielu
innych miasteczkach. Niebawem się zapewnie w różno
rodnych ograjach złożonych z chłopów, mieszczan
dworskich i Szlachty bez pewnych nadziei, których
nienawiści [nam] Strona Niemiecko Żydowska nie omiesz-
kała w nayskrytszych wystawić kolorach.
W ogólności powstanie do 20.000 [wynoszące] ludzi odbyło się
wiele spokoyniey aniżeli tego spodziewać można [było]
po rozdrażnieniu ogólnym. Skończyło się na potur-
bowaniu kilku Żydów, spaleniu kilku stołów Prus-
kich i wypędzeniu kilku Komissarzy cyrkułowych
tak nazwanych Woytów, zasługujących bardziey
od innych urzędników na powszechną ~~z~~ [niena]wiść. —
Parę Landratów także dobrowolnie usunęło się
z urzędów ustępujące, i miejsc swoich mianowa-
nym z grona Obywateli Kommissarzom przez Komi-
tet Narodowy. W końcu Marca liczba zbroynych
w kosy, sztuce i dubeltówki ludzi dochodziła
do 20,000 głów pod Naczelnikami przybyłemi po
większej części z Emigracyi, do których przyłączyło się
wielu ludzi na odgłos Rewolucyi Polskiey przybyłych z
Królestwa Kongressowego. A ostatni do nayzwarto-
wnieyszych i nayniekarniejszych należeli. Byli mię-
dzy nimi: Jakubym Bracia, wysłannicy policyi Rossyj-
ski podburzający lud nasz poczciwy do mordów Szlachty
i do Rabunku; W tym samym duchu przemawiało
do niego

nayzagorzelsi Emissaryusze partyi demokratycz-
no socyalney Wersalskiey starali się zaszczepić
nienawiść i nieufność do Naczelników i do Szlachty
i pobudzić do ohydnych powtórzenia czynów Roku 1846 w
Galicyi. — Lud jednak poczciwa część tego ludu nie
dała się uwieść i do ostatniey chwili trwały w dowo-
dach poświęcenia sprawie Polskiey, w poszanowaniu
i uległości dla swoich dowódzców i w nienawiści dla
obcego jarzma.

D. 21. Marca Komitet Narodowy wysłał z swego
Grona Deputacyą do Króla z prozbą o reorganiza-
cyą Prowincyi na zasadach Kongresu Wiedeń-
skiego. Arcybiskup X. Przyłuski przyłączył się
do niey z własnego popędu. Następnie narady
z Ministerium Pruskim na czele którego stał
P. Campenhausen. Ministrem spraw wewnętrznych
był P. Auerswald człowiek figurujący w Oppozycyi
w Izbie połączonych Stanów przed 18t Marca.

D. 24 Marca wydał Król następujący gabinetowy
Rozkaz;

„Zezwalam na reorganizacyą Narodową W. Xięstwa
„Poznańskiego. Ma być do skutku przyprowadzoną jak
„nayrychley i na ten koniec Komissya złożona z Polaków
„i Niemców ma być postanowiona, która w zgodzie
„z Prezesem Naczelnym Prowincyi przedstawi
„mi potrzebne propozycye. Komissya ta jednakże
„nie może prac swoich pierwey rozpoczynać, dopokąd
„porządek przywrócony w prowincyi nie zostanie
„i władza urzędników szanowaną nie będzie."

Dwuznaczny ten rozkaz różnie był tłumaczony
inaczey przez partyą Niemiecką, inaczey przez
partyą Narodową Polską.

Polacy upatrywali pewną zasadę zreorgani-
zowania prowincyi t. i. Urzędników Polskich
Język Polski, Szkoły Polskie, Woysko Polskie
Stan polityczny odrębny t. i. Państwo Polskie

w Państwie Pruskiem pod jednym berłem panującego Fryderyka Wilhelma IV. t.j. rzecz niepodobną upatrywali ⊞

(—) Lecz mógł że ~~Rząd~~ sam przystać na te dwie ostatnie koncessye, jeżeli niechciał utracić wszelki wpływ i władzę w tym kraju w obec rozhukanych namiętności i płonnych nadziei partyi rewolucyjnej i socyalnej, która mieszkańców W.K. Poznańskiego popychała do powstania przeciwko krajowej władzy i do Wojny z Rosyą.

Musiałby był sam naprzód wypowiedzieć Wojnę ostatniej i może ogłosić się królem Polskim, on, któremu własna korona chwiała się na głowie, którego [illegible] Niemcy znając jego słabość charakteru, za narzędzie swoich własnych projektów połączenia wszystkich Niemiec w jedną całość używali, on, którego w własnym zamku zelżyli, któremu wnieśli [illegible] do Zamku poległych w dniach 18 i 19 Marca Obywateli Berlińskich, którym kazali ~~[illegible]~~ przed trupem poddanych swoich i przed rewolucyonistami z Moabitu Polskiemi więzionemi, [illegible] pokochać rewolucyą, jej sprawców i skutki z niej wynikające Jedność Niemiec i Powstanie Polski. Nie, to nie było podobną rzeczą;

Król postanowił również z nami jako z Niemcami polytykować, ~~[illegible]~~ związać się mocniej z Rosyą, od której jedynej mógł się pomocy i ratunku spodziewać i czekać lepszej pogody. Tem czasem Niemcom swoim rzucił na pierwsze danie kolory Niemieckie i Jedność Niemiec: Preussen soll in Deutschland aufgehen: nam zaś rzucił reorganizacyę, która się w krótce w demarkacyę, następnie w Wojnę krwawą, a w rzeczy także w przygnębieniu gorzej jak przed zamieszania miała.

Lecz jeżeli Rząd Pruski z dwuznaczności skarżyć mamy: możemyż o nas powiedzieć jeżeśmy otwarcie sobie postąpili?

⊞ Partya zas Niemiecka, widząc w Reorganizacyi utratę całego od 40 lat nabytego wpływu, utratę urzędów, nadawanych od których niegodnie zabiegami swemi, nas jako niezdolnych — usunąć potrafiła. Polacy urzędnicy, bo Polacy charakteru, [illegible] w Księstwie Polak Namiestnik Królewski [illegible] to nie podobno tego niedopuści, [illegible] kochania Niemiec [illegible] Prawie Deutschen nawet tak daleko przypuścić nas niechcieli. Co się tyczy Króla samego (—)

Przyznajemy, że Reorganizacya Xięstwa była
dla wielu tylko pozorem i że powstanie wszystkich
części Polski było rzeczywistym celem obecney demon-
stracyi. Kto sobie przypomni stan ówczasowy Europy
przyznać musi, iż pora ~~nay~~ sposobnieysza do oderwania
zaborów 1772, 92, 94 i 1815 od Austryi i Prus
nie powróci. Trzęsły się podstawy Austryi —
Włochy, Węgry w powstaniu, Galicya w zaburzeniu,
Rewolucya panowała w Wiedniu i w Pradze; Nie-
mogłaż być kiedy dogodnieysza chwila? Lecz

(margin: mniey słabo stały fundamenta Prus)

Otóż tylko zdawano się zapominać, że jedno
mocarstwo, a to naypotężnieysze w swoich zasobach
trzyma tę część Polski nayważnieyszą (niezaprzeczenie), która nie ~~nay~~
zapewnia wpływ na Niemcy i bez którey tamtych
(margin: działów) dwóch Austryi i Prus, niepodobna geograficznie i
politycznie mówiąc zorganizować silnie oddzielną
(margin: Polskę) ~~Polskę~~; Rossya w tey powszechney burzy stała
nienaruszona za granic; Polska rozbrojona i ujarz-
miona bez znaku politycznego życia leżała u iey
stóp. Wszystkie oczy zwrócone były na Rossyą.
Czekano rychło tam (zabłyśnie) płomyk jakiś zaburzeń
których R. 1825 pamiętnym się stał — ~~Lecz~~ Płonne
(Lecz) nadzieje. Cisza zupełna tam panowała. Wszystko
od dawna w gotowości było do odparcia każdego
rewolucyjnego zamiaru w Polskich prowincyach.
Nikt też, prócz kilku młodych ludzi których niedo-
świadczone serce chęci przywiodło nam w (ofierze) ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ się nie poruszył. Rozsądnieysi czekali.

(margin: Z strony demo-kratyczney: + Z strony Zaciekłych Rzędów nadziei wyglądano przed nich straż Węgier, zapo zbawcow Rossyi ... powstawanie tylu przegranych walk z ludźmi)

(margin: postanowił) Lecz w czasie gdy postanowienie królewskie z d.
24 Marca głośnem się stało w Xięstwie, iż Niemcy
starali się wszelkiemi intrygami i to naypodleyszemi
(margin: zamienić) ~~[illegible]~~ (postanowienie) takowe w martwą literę. Nayprzód
przekonać trzeba było że Prowincya trwa w
zaburzeniu; za tem (iż) nie zasługuje na dobrodziey-
stwo Reorganizacyi obiecaney patentem królewskim
z d. 24 Marca

wy dania się od warunków spokojności.

Nie trudno było przekonać, iż tem warunkom żadnie nie uczyniono. D. 24 Marca bowiem stało 20,000 ludzi zbrojnych w Obozach; przeciwko tymże Woyska Pruskie w gotowości ~~do~~ uderzenia na nich. Stan taki nie mógł się stanem pokoju nazywać.

kilkutysięcy

Więc z tego względu Obietnica Reorganizacyi stała się jak wyżej mówiłem już martwą literą.

Nie dość na tem: partya Niemiecka zaczęła przez pisma publiczne na Spisku w Niemczech, w Parlamencie Frankfurtskim i w Berlinie działać w sposób tak dla nas zawistny, iż w krótce wielkie sympatye ustały, i zaledwie głos jakiś słaby w prasie śmiał się odzywać za naszą sprawą.

Niebrakło tam głosów żywych lub przesadzonych wieści o bezprawiach i okrucieństwach powstańców. Zaczęto już mówić o zamordowanych Żydach, zamęczonych dzieciach i kobietach, o kassach rozbitych, wypędzonych urzędnikach itd.

Taż sama partya drugiego środka innego użyła: zaczęła deputacyami nawiedzać Parlament Frankfortski i Izby Berlińskie, Ministerium, zgromadzenia ludowe w Berlinie, z okrzykami zgrozy i żalu, na okropną krzywdę wyrządzoną ich prawom przez reorganizacyą przyszłą prowincyi. Gdzież się podzieją urzędnicy Niemcy z ich familiami gdy mieysca wypadnie Polakom ustąpić? Któryż Niemiec będzie mógł poddać się pod nich i żyć spokojnie pod ich prawami? Jakież zaczęto na te z ich strony skargi naradzać się w Ministerium nad sposobami pogodzenia tak sprzecznych interessów Polskich i Niemieckich. Tu dopiero okazał się Machiawellism właściwy polityce Pruskiey, godna ~~[illegible]~~ puszczona przez Fryderyka W. na Rząd teraźniejszy ~~który sposobność okazać~~ się w całey okazałości swoiey.

nasuwa się z tąd pytanie czy Niemcy, którzy wielkie światło, wielką cywilizacyę wznoszą w prowincyi?

Nie mogą się zgodzić, więc rozdzielić obiedwie Narodowości. Niemieckie powiaty t. j. takie w których przeważa Element Niemiecki, niech się deklarują czy chcą do Bundu Niemieckiego być przyłączone — Czysto Polskim powiatom zachowuje reorganizacye. Tym sposobem przywrócony będzie pokój między niemi.

Ta myśl szalona Demarkacyi kraiu w którym pomieszana żyła ludność Polska z Niemiecką zgodę między niemi do reszty popsuła —

Gdy przyszło do oznaczenia linij demarkacyjnej zaczęły się intrygi partyi Niemieckiej popartej widokami politycznemi Rządu.

Naypierw postanowiono z przin. Poznań iako Fortecę, miasta Niemieckie nad granicą Śląską, Rawicz, Leszno, Wschowa, Krotoszyn, Odolanów Kempno ~~[illegible]~~ przyległe do Niemiec + Następnie całe za Notecią pasmo włącznie z Obwodem Inowrocławskim przyłączono ~~[illegible]~~ do Niemiec pomimo tego że w tym ostatnim powiecie stosunek Niemieckiej ludności do Polskiej był iak 16.000 do 45000; a w innych powiatach np. Szubińskim Wągrowieckim stosunek równie był przeważający na stronie Polskiej. Gdzie tylko intelligencya niemiecka reprezentowana przez iakiegoś przybysza Niemca albo Kaszuba się zagnieździła, tam iuż powód był słuszny do petycyi, a następnie do demarkacyi, tak że naraz ie naiżgie przeznaczoną do reorganizacyi czysto Polskiej pozostała część Gnieźnieńskiego, część Wągrowieckiego i Mogilnickiego, Szremskie, Wrzesińskie Pleszewskie prawie całe i część Koniaińskiego Krotoszyńskiego, Krobskiego, Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego, wogóle około 300.000 ludności. Do Niemiec przypadło 900.000 [illegible] w których 600.000 było Polaków. Takato była sprawiedliwość —

+ zatém i powiaty w których miasta te położone

Niemieckie dla nas.

Tem czasem ciągnęły się narady Deputacyi naszej z Ministerium Camphausena. [illegible] Przypuszczono Deputacyą Polską do Audyencyi Królewskiej. Przemowę miał do Króla Arcybiskup X. Przyłuski; Król zapytał się o życzenia Księstwa. Przedłożono one z wszelkiemi względami dla jego dostojnej osoby; lecz gdy Król w sposób bardzo żywy zaczął potępiać życzenia Polaków i wyrzucać im niestałość i niewdzięczność; wówczas Krasiewski deputowany z Inowrocławskiego zabrawszy głos, w silnej przemowie zaczął się upominać ~~się~~ o prawa zapewnione nam traktatem Wiedeńskim. Król jeszcze żywiej odpowiedział i zaczął się unosić. Przyszło do żywego starcia, którego skutków unikając, Minister Arnim wyprowadził Króla do innego pokoju i tym sposobem gorszącej scenie koniec położył.

wyglądem swojej osoby i Cesarza Mikołaja

W Poznaniu wyglądano powrotu Deputacyi z Berlina ~~[illegible]~~ z obietnicami Królewskiemi i przybycia zapowiedzianego przez Ministerium Kommissarza Królewskiego mającego przystąpić do reorganizacyi Prowincyi wspólnie z Kommissyą złożoną z obydwóch Narodowości.

Tem czasem uzbrojenie w Księstwie z nadzwyczajnym postępowało pospiechem. Wojna z Rossyą stała się ogólnym hasłem Ludności Polskiej.

W Poznaniu zaczęto formować regularne oddziały które musztrowały się publicznie na placach, pod okiem Władz Wyższych Pruskich. Nikt demonstracyi tej nie sprzeciwiał. Każdy [illegible] mógł stąd sądzić że Rząd ~~[illegible]~~, opinią publiczną Niemiecką popychany zniewolony będzie także wypowiedzieć Wojnę Rossyi. Nawet wielu Officerów Pruskich ~~[illegible]~~ popierało takowe zdanie.

Ofiary składano przez wiele Obywateli w srebrach

w pieniądzach, w koniach, broni, zbożu, przechodziły
prawie ofiary składane w Roku 1831; tak dalece
złudzone były umysły niedoświadczonych Obywateli
Księstwa nadzieją stanowczej Woyny z Rossyą przy
pomocy Niemiec!
Lecz w gabinecie Królewskim, nietylko że nikt nie
myślał żeby Woyna z Rossyą była w interessie Prus-
kim; ale nawet ~~nikt~~ szczerze nie myślano o reorga-
nizacyi Księstwa na zasadzie Polskiey.
Przybycie JW Berg z strony Rossyiskiego Dworu
z kategoryczną groźbą na przypadek Reorganizacyi
i z ofiarowaną pomocą Królowi przeciwko zbuntowanym
poddanym w razie przeciwnym skłoniło Króla
do zmiany zupełney w polityce swojey.
Niechcąc jednakże wręcz obrażać opinią publiczną
Niemiec która jeszcze przemawiała za nami,
wybrano jako Kommissarza Królewskiego do reorganiza-
cyi Księstwa Gle Willisena [Officera] znanego i poważ-
anego u nas z instrukcyami sprzyjającemi naszym
nadziejom; lecz zaraz ze gabinetu Królewskiego
wysłano rozkazy do JW Komenderującego Colomb
żeby wszelkie uzbrojenia z strony Polskiej zbroyną
powściągnął ręką —
To dwuznaczne z strony Rządu postępowanie sprowadziło te
wszystkie klęski które Księstwo zamieniło w pole
rozbojów i mordów.
W 14 dniach dopiero po wydaniu swego gabinetowego
Rozkazu z d 24 Marca zapowiadającego reorganiza-
cyą w myśli naszey, przybył nareszcie Gl Willisen
do Poznania i missyą swoją rozpoczął przez usta-
nowienie Kommissyi reorganizacyjney złożoney z
obydwoch narodowości i swej wydanie d. 6 Kwietnia
Proklamacyi zapewniającey nam narodowy Rząd
język Polski w Sądownictwie i w Administracyi,
wolny wybór Landratów i narodowy oddział
woyska

mieszczały się w kadrach. Landwery –

Jen. Willisen przybywszy do Poznania, zastał tam – Stan Obłężenia ogłoszony miasta, którego skutkiem było bezpośrednie wydalenie wszystkich oddziałów Polskich formujących się w mieście i Woysko całe Pruskie w poruszeniu dla rozbroienia lub na przypadek oporu zniszczenia obozów Polskich po powiatach.

Rozkazy Woysku Pruskiemu wydane zupełnie przeciwne okazały się dziełu pacyfikacyi do którego miał nayważnieysze upoważnienie. Jen. Willisen + z a- Jen. Willisen ze obawiał się starcia między przeciwnemi woyskami Θ. pierwszym zadaniem jego musiało być zabezpieczenie pokoju i ułagodzenia ~~uspokojenia~~ poruszonych umysłów.

Dopiął tego celu choć tylko pozornie i na krótką chwilę Konwencyą zawartą z wysłannikami Komitetu narodowego Libeltem Stefańskim, Garczyńskim i Radońskim d. 11 ~~Ap~~ kwietnia w Jarosławcu na mocy której obozy Polskie rozejść się miały bez napaści z strony Pruskiey do domów swoich. W 4ch tylko mieyscach Wrześni, Książu, Pleszewie i Miłosławiu pozostać miały oddziały po 600 ludzi i 120 konnych bez broni pod własnem dowództwem. Te miały stanowić kadry przyszłey organizacyi siły zbroyney Polskiey w Księstwie. Sztabs Officier Pruski [illegible] miał tymczasowie naczelne dowództwo.

Wiadomość o zawarciu Konwencyi Jarosławieckiey przyięło Woysko Pruskie z niewypowiedzianem oburzeniem i urąganiem. Chciwe krwi naszey, zawiedzione w nadziejach swoich, postanowiło umyślnie stawić przeszkody z swey strony loyalnemu wykonaniu tejże Konwencyi i zaczęło napadać na oddziały powstańców wracające bez broni do domów i pastwić się nad pojedynczemi osobami

+ kolumny bowiem Pruskie z rozmaitey broni złożone albo stały naprzeciw obozom Polskim ~~z rozka~~ gotowe do attaku albo maszerowały dla odcięcia lub zniszczenia tychże;

Θ którego następstwem musiało być rozlew niepotrzebny krwi z obudwoch stron.

~~Wracali pobici i poturbowani do Obozów i Kadrów~~
Z naszej strony, Dowódzcy przekonawszy się dokła-
dnie o siłach Pruskich rozłożonych na około: sz-
częśliwi ~~byli~~ że tym sposobem wygodnem, mogą wyjść
z trudnego położenia i postanowili wykonać warun-
bez ogródki — ki Konwencyi. Lecz gdy przyszło do oznajmienia
ludowi, iż broń ma złożyć i rozejść się do domów
wyjąwszy małej liczby ściślej Kadrami; powsze-
chny zgiełk i zamieszanie powstały w niesfornych
szeregach. Dowódzcy zdradzają nas; nie damy
się rozbroić; wolemy wszyscy zginąć. Tem skrzy-
przyjął — przez — przez
kanie lud podburzony Emigrantami i ludźmi
innych chcących korzystać z zamieszania dzikiej
zbiegłe swoje zamiary przeciwko szlachcie ~~wykonać~~
przyprowadzić do skutku; ~~przeczył~~ i nakaz złoże-
nia broni. Długo trwało wzburzenie umysłów
z wielkim nawet niebezpieczeństwem dla dowódzców
Lecz energia i Mierosławskiego, Garczyńskiego i
przeszkody
kilku innych przemogła, Umysły zmęczone
zaczęły się skłaniać do zgody. Zaczęło się
rozeyściu. — rozpuszczanie obozów w rozmaite strony
Kadry tylko pozostały przy broni; co już uwa-
żać było można jako zgwałcenie Konwencyi i
takteż uważane zostało przez J. Komenderującego
Colomba.
Lecz gdy pojedyncze osoby spotkane przez Prusa-
ków, doznawszy nayzroższego z niemi obeyścia się,
pobite i poranione powróciły do Obozu; gdy
d. 10. Kwiet: zerwanie konwencyi — Pruskie Woysko napadło na oddział nasz stojący
w Trzemesznie, natenczas oburzenie po kadrach
doszło do naywyższego stopnia; postanowiono
zachować broń, nierozpuszczać reszty ludzi
zbroynych i przygotować się do odporu.
Z strony Pruskiej także zabierano się do Attaku
Kadrów i Konwencyą Jarosławiecką za nie
wypełnianą ogłoszono.

Już w mocy niebyło Kommissarza Królewskiego przywrócić porządek w zaburzoney Prowincyi. Nadużycia Woyska Pruskiego rozkazami gabinetowemi powodowane ~~coraz~~ codzień jawnieyszemi z mniejszą ostrożnością się stawały. Osoba nawet Gł. Willisen stała się przedmiotem ich nienawiści; w drodze do obozów narodowych jeżdżący został przez kolumny Woyska obok których przejeżdżał. W Poznaniu przez iego mieszkaniec sceny te same ze strony niemców i żydów powtorzyłyby się. Władze do których udał się z skargami, oświadczyły, że Pełnomocnikowi Królewskiemu oświadczyły, że dla niego nie ma bezpieczeństwa w Poznaniu i doradzały zamknąć się w Forteцy. Postanowił więc wyjechać do Berlina dla zdania sprawy Ministerium. Wyjazd Gł. Willisen stał się hasłem do nowych gwałtów ~~ze strony~~ Woyska Pruskiego na pojedyncze osoby i nawet na oddziały spokoynie powracające do domu. Napad na oddział kilkunastu obywateli Polskich udaiacych się do Trzemeszna z królestwa i zamordowanie wiele z nich; Śmierć Obywatelów Sadowskiego w domu Wiktor Połockiego p. Żninem, Brackiego w Słodobach, Chłapowskiego w Gostyniu: napady na Sdolanów i Rzeszków i zabranie tam do niewoli Akademickiej Młodzieży Xtaki ne Gostyń. Koźmin, Trzemeszno; ― pohańbienie wielu kościoły, znieważenie kościołów rabunki i nadużycia wszelkiego rodzaju poprzedziły wielkie woienne demonstracye.

wanym

**

― Strzelno

Nareszcie d. 28 kwietnia nastąpił z strony Pruskiey Attak na Nadzy naszej pod rozkazami Emigranta Dąbrowskiego Komysyionera w Miasteczku Xiąż. Pułkownik Brandt z oddziałem złożonym z 5 B. piech. 5 Szwad. Jazdy, komp. Strzelców i 6 Armat między 4000 l. wynoszącym uderzył z rana na Nadzy w Xiążu wynoszącą 7 do 800 Kosy.

Kosynierów, 120 Ułanów i 100 Strzelców; za tem ogółem około 1000 Ludzi. Walka ztak przeważającą siłą regularnego Woyska i zaopatrzonego w Artylleryę trwała przeszło 4 godziny. Dopiero gdy miasto stanęło w płomieniach zapalonych przez Prusaków granatami, załoga nie mogąc dotrzymać za barykadami zaczęła składać broń. Jak z rannemi i z jeńcami postąpili sobie żołnierze pruscy, o tem świadczy historya tego nieszczęsnego powstania. Dowódzca Pułkownik Dąbrowski zginął od kilku strzałów. Kilka set nieszczęśliwych rodaków naszych legło od kul i bagnetów pruskich, 574 po większej części rannych dostało się do Niewoli i w sposób najokrutniejszy popędzony zostało do Fortecy Poznańskiej. Mała tylko cząstka tego kadru potrafiła schronić się do Nowego Miasta.

albo też w ogniu domostw śmierć znalazło.

Lecz strata z strony pruskiej także niebyła mała. Strącili podług własnych zeznań 22 Żołnierzy i 8. Officerów w zabitych: 5 Officerów 131 Żołnierzy i 8. Officerów w rannych.

30 Kwietnia druga Kolumna Pruska pod dowództwem Jen. Blumen, złożona z 3 Batal. Piechoty 100 Strzelców około 2400 L. i z 3 Szwadronów Jazdy 360 koni i 4 Dział przypuściła Attak na Kadry Polskie pod Ludw. Mierosławskim skoncentrowane w Miłosławiu, powiększone kadrami z Nowego Miasta i niedobitkami z pod Książa około

2000 ludzi ogółem wynoszące

Po krótkiej walce piechota Pruska wstępnym bojem Kosynierów i Strzelców naszych wyrugowana z Miasteczka opanowała cmentarz i zamek P. Seweryna Mielżyńskiego. Oddziały nasze w rozsypce uchodząc uformowały się na nowo na brzegu lasu na drodze do Nowego Miasta i tu połączyły się z Kadrami z Pierzewa pod komendą Białoskórskiego byłe. Officera pruskiego przybywającemi im na pomoc.

Tym sposobem siły Mierosławskiego wzrosły do 2600 Ludzi. Jazda Pruska w tey chwili wyszła z miasta z 2 dział. Artyleryi konney i uformowawszy się uderzyła na Jazdę Polską przed [illegible] — Lecz przyjęta ogniem Strzelców mających z Zagumień obok drogi i zagrożona z boku Szwadronem Polskim, tył podała i w szalonym pędzie zwróciła się na własną piechotę formującą się w ulicy w kolumny do Attaku i stratowała ią. Korzystał z tego popłochu Mierosławski i dał znak całey linii do ogólnego natarcia. W 2 godzinach nieprzyiaciel wyrugowany został z zamku i z cmentarza i nareszcie pędzony przez naszych Kosynierów opuścił miasto i cofnął się o pół mili na drodze do Szrody. Przy attaku na cmentarz odznaczył się szczególnie na czele Kosynierów Jan Mittelstedt obywatel z Kujaw. W nocy nieprzyiaciel cofnął się w nieładzie do Szrody zostawiwszy na placu zabitych 3 Officerów 5 U. Officerów i 42 Żołnierzy. Rannych liczba wynosi 13 Officerów, 14 U. Officerów 129 Żołnierzy —

Strata z Strony Polskiey niewiadomą została — Przytomni walce podaią takową na 250 ludzi. Ta niespodziewana Korzyść nad Woyskiem Pruskiem wołydem skrzydła ich chorągwi; a tyleż podniosła ducha w naszych Szeregach.

Po tey porażce, Prusacy skoncentrowali swe siły: Jen. Leytnant Wedel obiął nad niemi dowództwo i postąpił d. 2 Maja z połączonemi oddziałami pod Wrześnią, pod którym miastem Mierosławski d. w nocy z d. 31 Kwietnia na 1 Maja zaiął korzystne pozycye w zamiarze dostania się z tamtąd do Kujaw, który lud wszystek z niewypowiedzianą niecierpliwością wyglądał iego przybycia.

D. 2 Maja spotkały się obadwie woyska. Mierosławski tą razą zaczepnie działać postanowił —

Po żwawej z obustron Kanonadzie, Kolumny Kos-
synierów Polskich poprzedzone Strzelcami poszły
wstępnym bojem na Wieś Sokołowo leżącą na trakcie
do Gniezna. Wszelkie usiłowania ażeby usadowić ~~xxx~~ się w
tej wsi odparte zostały przeważającym ogniem
artyllerji i piechoty Pruskiej. Jedna z Kolumn
naszych dostała się wprawdzie do Folwarku, lecz oto-
czona przeważającemi siłami zamknąć się musiała
w budynkach folwarcznych. Z ogniem zajęły się i
większa część tej kolumny albo w płomieniach
albo od bagnetów i Kolb 21. Reg. Pruskiego śmierć
znalazła. Widziano żołnierzy Pruskich, jak rannych
żołnierzy naszych popychali w ogień. Jeden z
rannych naszych Officerów w obecności Officera Pruskiego który go chciał
go ratować, skłuty został przez żołnierzy —
Śmiałość attaku na Sokołowo zadziwiła jednakże
umysły Generałów Pruskich. Przyznali sami że
się takiej odwagi po naszych chłopakach nigdy nie
spodziewali. + Nad wieczorem nakazali odwrót ku
Gnieznu i dla zakrycia onegoż, zapalili Wieś
Gułaszewko na trakcie leżącą — Stan w jakim było
ich Wojsko pod Gnieznem w stanie znużenia
trudnem do opisania.
Mierosławski na noc zatrzymał się pomiędzy
Sokołowem i Wrześnią, wysławszy lekkie oddziały
w pogoń za nieprzyjacielem.
Bitwa pod Wrześnią lubo na pozór dla nas
korzystna, zadała jednak wielki cios sprawie
powstania. Tu dopiero przekonali się ~~xxx~~
Dowódzcy równie jak żołnierze jaką szkodę
przynieść może artyllerya w kule szraplenowe
uzbrojona, wojsku pozbawionemu jak większa
część naszego, broni palnej. Cały ciężar boju
spadł na Strzelców uzbrojonych, w sztućce, dubel-
tówki i flinty, z których jedne dość daleko
inne zbyt blisko sięgały —

+ Dotąd wrażenia się wielu przyjęły uło-żenia na gwałt. w dziurę po wsiach szlacheckich i zbieraniu się zbrojnego ludu po bokach traktu. Zaczęli się obawiać o linią swoją komunikacyjną —

Straty nasze dnia 2 go Maja z trudnością dadzą się obrachować. Naoczni świadkowie twierdzą że przeszło 200 poległo i tyleż rannych odwieziono do Wrzesińskiego lazaretu. Strata Pruska w porównaniu była bardzo mała; według raportów Pruskich nie przechodziła podobno 5 zabitych i 36 rannych, co przypisać można niedonośności naszych strzelb i słabości kalibru kilku pukawek stanowiących artylleryą Polską.

Po bitwie Wrzesińskiej, Mierosławski postanowił się do Trzemeszna; stąd stosownie do okoliczności albo zająć pozycyę pomiędzy jeziorami pod Rogowem, albo też rzucić się do Kujaw, lud tęskniący i bitny tych stron do powstania skłonić. Wszakże samiż Mierosławski pomiędzy jeziorami postępując, dotrzeć z główną siłą do Trzemeszna i Mogilna, prawym skrzydłem sięgając Strzelna, Strzelec i Broniewic, i tym sposobem zagrażając Bydgoszczy, gdzie wielkie nastąpiło zamięszanie i popłoch.

stosownie do planu R. 1846

Lecz Gł. Wedell baczny na jego poruszenia, z jednej strony skoncentrował większą część sił swoich pod Gnieznem pod Jenerałami Brandt i Ket. Bückler; zagrażając Mierosławskiemu linią odwrotu do Wrześni; z drugiej strony wysłał G. Hirschberg z 3 batal. 2 szwadronami i 4 działami dla zasłonienia zagrożonej Bydgoszczy. Jenerał ten zastąpił drogę Mierosławskiemu w Barcinie, pomiędzy przeprawy na Noteci pod Labiszynem, Barcinem, Woydalem; i forsownym marszem dostawszy się do Tarkowa w Niedzielę 7 tego Maja stanął wieczorem w Inowrocławiu gdzie się połączył z bat. Landwehry i 1 Szw. 3 P. Dragonów. Nazajutrz Gł. Hirszberg z całą siłą swoją posunął się aż do Strzelna w zamiarze zagrożenia tyłom Woyska Powstańców, które przypuszczano iściem w okolicach Mogilna.

około 8000 l.

21.

Lecz Mierosławski, przestrzeżony o tych skombino-
wanych ruchach, za słaby nieznacznie iżeby opanował Bydgoszcz
albo iżeby Kujawy poruszyć, poznał
niebespieczeństwo swego położenia; postanowił więc jak
nayrychley wydostać się z zastawioney na niego matni.
W dwa marsze forsowne wyprowadził wszystko
do Orchowa, gdzie sądził się na chwilę bezp-
iecznym. Lecz marsz tak nagły w czasie upałów
z ludźmi znużonemi, bez obuwia niemógł zostać
bez wrażenia na wszystko z tak różnorodnych żywiołów
złożone powstańców. Brak kar-
ności i porządku od dawna zagrażał całey sprawie
powstaniu. Zaczęło się maruderowanie
i opuszczanie szeregów z strony prostych włościan-
ków; niektórzy nawet Officerowie, przeczuwając bli-
ski koniec wyprawy zaczęli pod rozmaitemi
pozorami wymykać się do domów; tak dalece
że Mierosławski obrachowawszy się z siłami swoiemi
znalazł je bez bitwy, i tylko marszami znacznie
zmnieyszone. Poznał on nareszcie, że ta cała
woyna do niczego dobrego doprowadzić nie może
i że katastrofa jest bliską i nieuchronną. Mówią niektórzy że
jeszcze wówczas myślał o przeniesieniu teatru
woyny w inną stronę, t. i. na lewy brzeg Warty.
Lecz gdy z tą myślą na radzie woienney wystą-
pił, nie znalazł nikogo któryby przywtórzył; ow-
szem prawie wszyscy Dowódzcy głośno się odezwali
za potrzebą zakończenia tey niszczącey woyny
układem warującym nam przyrzeczoną reorgani-
zacyę. Natenczas Mierosławski widząc tak małą
ochotę do przeprowadzenia rozległych swoich planów,
oświadczył że składa komendę. Po nim Pułk. Brzeżań-
ski jako naystarszy w stopniu, w doświadczeniu i
w wieku za zgodą większości objął dowództwo —

14go i 21go Pułków Landwery z obywatelów Niemie-
ckich W.W. Treskow z Grocholina i Lüttichau Szwajc-
kiego którzy na czele dobranej zgrai Niemców na-
padali na Sąsiadów swoich Polskich i zabadali
ich razami i z mieszkańców, Obywatele Niemcy i Żydzi Poznańscy
i Bydgoscy którzy na bezbronnych a ~~ogorzałych~~
rannych Polakach, + często nawet na księżach podłą swą zemstę wywierali
trudno ~~spamiętać~~ policzyć i liczbę ofiar które
straciły zdrowie lub życie w skutku okrutnego
nad wielkie spisanie obchodzenia się z niemi z
strony rozhukanych żołnierzy, z strony Obywateli
Niemieckich i Żydów. Któż by pomyślał nawet,
aby Komissarz Królewski, Pacyfikator i Reorga-
nizator Prowincyi Jen. Leut. Pfuel mógł się
posunąć do wydania rozkazu piętnowania ~~[illegible]~~ piekielnym jakimś kolo-
rem jeńców zabranych pod Książem, lub w innych
potyczkach. Tak jednak było. Kilkuset po
naysromotniejszych mienie obcyście się w nasze
miastach Poznańskich rozprzężono z ogolonemi
głowami, z piętnem ~~[illegible]~~ na twarzach.
I dziś się dziwią filantropy Niemieccy że ich
nie kochamy. Demokracii Niemieckiej nie
nie ufamy i nigdy ufać nie możemy!
Czyli nadejdzie kiedyś czas zemsty dla nas takiej: i jaka ona
będzie, o tem nie odważam się przepowiadać!
Lecz Bóg policzy nasze krzywdy, nasze obelgi,
nasze rany. On sprawiedliwy, on skarze naszych
prześladowców. On nas prędzej, czy później
pomści niezawodnie. W tym zaufaniu umrę
spokojny, kiedy Bóg kres memu życiu położy.
Gen. Pfuel przybywszy do Poznania jako Pacy-
fikator d. 3 Maja, rozpoczął swoją czynność
od potwierdzenia prawa wojennego (Standrecht)
wydanego przez Gł. Komenderującego Kollomba
Później po złożeniu broni z strony Polskiego ludu

wydał p. d. 12 Maja i 4 Czerwca dekrety, według których Demarkacya W. Księstwa na naszą szkodę coraz ciaśniejsze otrzymała granice, w ten sposób iż zaledwie 300000 Dusz na część Polską przypadło — Potem zajęli się wyszukaniem Prezydenta Rządowego do tej części. Lecz próżne były jego starania. Nie znalazł się nikt który by śmiał się podjąć podobnych Rządów. Kraszewski i Gustaw Potworowski wręcz odmówili. Naczelnik p. d. 23 Maja wydał proklamacyę do ludu Polskiego, który cel nie był inny jak rozjątrzenie umysłów i popchnięcie ludu tego do scen podobnych ~~których~~ iakimi zakrwawiła się Gallicya R. 1846.

Temi to czynami odznaczyły się Rządy Pacyfikatora Prowincyi Gen. Leut. Pfuel.

Powiem teraz pokrótce, co się w naszym powiecie Inowrocławskim wśród zawieruchy R. 1848 zdarzyło. Skoro wiadomość o ruchach Poznańskich, do naszych stron doszła, Jan Mittelstedt Właściciel Siedlec człowiek nadzwyczaj exaltowany; zaczął od tego że przeszedł na Religię katolicką, potem zebrawszy kilkadziesiąt ludzi zbrojnych w kosy i flinty napadł w nocy na dwór Sąsiadów swoich Frane Mittelstedt krewnego swego i b. Kolbe, wywlókł ich z łóżek i przyłożywszy pistolety do piersiów; zażądał od nich broni, koni, ludzi dla powstania i nawet znacznych Summ pieniężnych. Przestraszeni dali co mogli; i ledwie się z rąk napastników wyrwawszy, uciekli z domów i wieść o napaści Polskiej pomiędzy Niemieckich właścicieli roznieśli. — Do Jana Mittelstedta przyłączyli się brat jego Władysław i Julian Mittelstedt bliski jego krewny i zebrawszy około 200 l. rozmaitego ludu w Markowicach, zaczęli ich tam formować i musztrować; niepewni czy iść do [illegible] na Toruń, czy ruszyć do Polski i tu powstanie [illegible] —

D. 20 Marca zrana dało się spostrzedz wielkie poruszenie ludowe w Strzelnie. Nietylko Polacy z Szkoły zaczęli się zgromadzać na pierwszą wiadomość Rewolucyi Berlińskiey; lecz Niemcy i Żydzi ta razą w zgodzie z Polakami, przyjęli tę nowinę z okrzykami: niech żyją zjednoczone Niemcy! niech żyje Polska! zgoda i braterstwo między Polakami i Niemcami! Na przypieczętowanie tey zgody poszli wszyscy trzymając się za ręce do kościołów i tu Bogu podziękowali za szczęśliwe zdarzenie. Potem jedni i drudzy kokardy Polskie i Niemieckie obok siebie przypięli. Lecz przyjaźń ta potworna długo trwać nie mogła. Odbieraliśmy tem czasem listy od P. Schwarzenfeldowey bawiącey natenczas w Berlinie, pełne nadziei dla naszey sprawy "Der König hat Polen preisgegeben" tak tam wyrażano. Mnie te wszystkie poruszenia i listy zimnym zostawiały. Przeczuwałem co z tego wszystkiego wyniknie. Udałem się iednak z Władysławem Konickim do Inowrocławia dla rozpoznania stanu rzeczy: Zastałem tu Komitet Polski zebrany pod prezydencyą Romana Mielęckiego; który ~~[illegible]~~ rozkazy wydawał do wszystkich Sołtysów w powiecie aby uzbroić lud Wieyski, według wyrazów ~~instrukcyi~~ nadeszłey z Komitetu Narodowego nauczaiąc musztry kosami. Niepodobało mi się od razu takie gwałtowne postępowanie: poznałem ~~od razu~~ że to duch (R. 1846) demokratyczny i socyalny ogarnia wszystkich i że zgoda z Niemcami niedługo potrwa. Postanowiłem więc ~~[illegible]~~ opierać się ile możności błędowi ogólnemu i czekać w ostrożeniu co z tego wszystkiego wyniknie.

D. 25 Marca, przywiozł mi Władysław Kon: z Poznania ~~wezwanie~~ list Komitetu Narodowego z d. 24 Marca wzywający mnie w pochlebnych nader wyrazach do przyięcia naczelnictwa wydziału Woyskowego

Zastanowiło mnie mocno takowe wezwanie
Co znaczy Komitet Woyskowy w tey chwili? zapyta-
łem się sam siebie; czy Woynę z Rossyą z pomocą
z Niemiec, ta ostatnie bardzo problematyczne mi się
zdawało; więc własnemi siłami zaczepić chcemy
położnie Rossyę: a to z pozwoleniem lub bez pozwolenia Prus?
To mi się dziwacznem wydało: ~~gdzie~~ skąd broni,
skąd ~~gdzie~~ Artylleryi, ~~gdzie~~ skąd zasoby woienne
pieniądze, Konie itd. W massy ludu, w powstanie
dawno iuż nie wierzyłem. Nareszcie na ten pewnika
stanąłem, że Niemcy dla nas nie wplątać się
w woynę z Olbrzymem Północnym: że nam
nie dozwolą uzbroić się: że w razie sporu z naszey
strony użyią broni przeciwko nam: i jeżeli przyjdzie
do iakieyś woyny: że ta iedynie tylko z Woyskiem
Pruskiem przyiść może do skutku. W tey chwili
łuszczki mi z oczów opadły: i spostrzegłem iasno
na co się zanosi i przekonałem się że tu mamy
przed sobą niedorzeczne zamiary R. 1846: ciż sami
bowiem dowódzcy stali na czele, też same środki
powstania ~~wy~~ objawiać się zaczynały.
Odpowiedziałem zatem p. d. 27 Marca Komiteto-
wi Narodowemu w następujących wyrazach:
„Wezwanie Komitetu Narodowego z d. 24 t. Marca r. b.
„odebrałem z winnem uszanowaniem i również wdzięcz-
„nością za tak zaszczytne we mnie zaufanie. W chwili
„ożywienia wszystkich nadziei naszych, usiłowania nasze
„zmierzać powinne do iednego celu nayświętszego
„odrodzenia się wspólney naszey matki. I ia gotów
„zawsze będę, za ten cel święty ostatnią kroplę krwi
„moiey przelać!
„Zaufaniem waszem powołany, witam was Szanowni
„bracia i z głębi serca dziękuię za tyle niezasłu-
„żonych względów. Lecz obowiązkiem moim być
„szczerze oświadczyć wam, iż szczebel wysoki

„na którym postawić mnie umyśliliście, nie odpowiada
„ani zasługom, ani zdolnościom moim, ani też wiekowi
„mojemu.
„Potrzebujecie jeniusza dzielnego, aby sprawę naszą
„podniósł, urządził, rozwinął i szczęśliwie poprowadził.
„Ten Jeniusz znajdziecie bez wątpienia w Emigracyi
„albo między wami samemi. Ja raczéj w obrębie nau-
„kowym, sumiennie, wytrwale lecz skromnie przepę-
„dziłem część znaczną zawodu mego Woyskowego.
„Wy potrzebujecie siły młodzieńczéj twórczéj, zdolaią-
„céj przelać w serca inne zaufanie i energię. — Ja
„na siłach stargany, po długich trudach wojennych
„w Roku 15tym życia mego rozpoczętych, na zdrowiu
„cierpiący, czuję że się ku ziemi pochylam.
„Nie mówię wam tego, ~~[illegible]~~ abym miał uchylać
„sprawie naszéj wiernie i z poświęceniem służyć.
„Nie zaiste; lecz z drażliwości zaufania tak wielkiego
„nie chcę; tam gdzie chodzi o śmierć lub życie tyl-
„tysięcy współbraci; gdzie uchybienie lub przepom-
„nienie, zgubnem być może dla sprawy naszéj;
„tam świętym obowiązkiem jest roztrząsać swoje
„zdolności i wolno nie zaufać sobie.
„Pozwólcie więc, ~~[illegible]~~ gdy przyjdzie chwila Organi-
„zacyi Woyska Polskiego pod tarczą Niemiec,
„chwila w któréj wszelka wątpliwość położenia
„naszego względem rządu obcego ustanie, abym ofiarował
„usługi moje w obowiązkach skromnych Inżynie-
„niera polnego, które w 3 Woynach wypełniałem;
„bo cień nawet osobistego wyniesienia jest od tych
„daleki odemnie, i owszem głęboko pragnie-
„nie poświęcenia się dla drogiéj sprawy Ojczyzny.
„Wysłanny ze odpowiedzią przez Władysława Kosz-
„nazajutrz d. 28. Marca puściłem się na
„Trzemeszno do Poznania. W Trzemesznie zastałem
„wielki ruch. Siła zbrojna Mogilnickiego i
Gniewkowskiego

Powiatu pod Komendą Garczyńskiego były p. Porucznika
2 S. L. Woy. Polskiego i Kubickiego b. p. Por. 1o. S. Lin. zgromadzały się w tym miasteczku. Przyłączył się do nich Jan i Mittelstaedt z swoim Oddziałem: Władysław Koszutski z kilkunastu
uformowanymi w Szarleju Jazdy. Zastałem wielki ruch w Mieście; ognie biwuakowe rozłożone na przedmieściach, straże i forposzty, placówki rozstawione na wszystkich traktach. Studentów w cieniach dziwnych z uzbrojeniem dziwnym dodawały ruchu temu obrazowi, zgoła ochota na wszystkich twarzach. Obraz Woyny wszędzie! W Gnieźnie Woysko Pruskie również
wojennie strzegące się od Francuzów. Pojechawszy do Poznania około południa, zastanowiłem mnie z zmienioną postać miasta. Wszędzie kokardy Polskie u Polaków, a Niemieckie u Niemców. Chorągiewki Polskie w ręku kobiet powiewały na ulicach. Oddziały Ochotników musztrujące się w obec Woyska Pruskiego na placach. Komitet Narodowy obradujący spokojnie na ratuszu. Komitet Woyskowy zgromadzony również swobodnie pod prezydencyą Mierosławskiego w domu P. Maciejo Mielżyńskiego i w śród ruchu tego Władze Pruskie spokojnie przypatrujące się Polskiej demonstracyi. Zadziwiło mnie to wszystko. Lecz wkrótce poznałem powody tej pozornej obojętności. Władze były przerażone bez instrukcyi z Berlina a Kommenderujący Gen. Colomb, nie czując się dość silny, do powściągnięcia ruchu, czekał na posiłki! 30 Marca Studenci Akademicy Berlińscy sami, którzy się tyle się przyczynili do utrzymania porządku w Stolicy, z bronią wydaną tymże przez Dyrektora Policyi Minutollego, w świetnym orszaku, wprowadzeni przez Gwardyę Narodową weszli do Miasta. Wielu Officerów Pruskich wyjechało na przeciwko nich i przyłączyło się do orszaku nie dając żadnego znaku pozornie nieukontentowania z powodu tej nowej demonstracyi. Wszystko zgodnie i porządnie, iakby żadne nam przyjazne nieprzyjaźni miejsce nie miała w sercach Niemców. Lecz burza była blisko.

chociaż ich wiele widzieć nie chciało.

D. 30 ͭ odwiedziłem Komitet zgromadzony na Ratuszu i poznałem tam Palacza młodszego, z którym po bratersku uściskałem. Powtórzyłem tem (zaraz na wstępie) członkom zgromadzonym, mianowicie Krasiewiczowi i Gustawowi Potworowskiemu, powody dla których widziałem się w niemożności przyjęcia naczelnictwa Wydziału Wojskowego, dopóki nie wyjaśni się pytanie z kim mamy mieć wojnę. Widziałem ja dobrze że Mierosławski de facto przywłaszczył sobie kierunek wszystkich wojskowych ruchów, i że wbrew woli Komitetu narodowego, z jego strony do wszystkich ~~[illegible]~~ powiatów latały rozkazy uzbrojenia księstwa kosami. Miałżem wystąpić ~~[illegible]~~ jako współzawodnik jego w komendzie? Do tego nie miałem żadnej ochoty. — Chciałem jednakże z blisko poznać człowieka, który potrafił obudzić tyle osób w prowincyi pozornemi talentami, a teraz stanął na czele tego nowego ruchu. Wprowadził mnie do niego Adolf Łączyński. —

Przyjął mnie z postawą naczelnego Wodza: prosił siedzieć na krześle, zająwszy sam pierwsze na sofie miejsce. Rozśmieszyło mnie takie przyjęcie. Zaczęła się rozmowa z jego strony wynurzeniem żalu z powodu nieprzyjęcia z mej strony naczelnictwa Komitetu. Dodał potem iż radby we innym względzie korzystać z moich talentów i doświadczenia i że najlepiej podaje (może) mi do tego sposobności. Wojna z Rosyą (zaczął mówić) z pomocą lub bez pomocy Prus jest nieodzowną. Siły zbierające się w Księstwie nie mają żadnego punktu oparcia z kąd by mogły operacye swoje rozpocząć. Wybrałem najdogodniejsze w tym względzie miejsce przy ujściu Prosny z Wartą. Tam radbym urządzić obóz oszańcowany na 20,000 ludzi gdzieby mogli bezpiecznie zorganizować się, zebrać zapasy broni, amunicyi i żywności. Liczymy na G. Jenerała w tej mierze i spodziewamy się że zechce kierować robotami tego obozu. —

Wysłuchawszy go spokojnie odpowiedziałem mu:
Pan mówisz o woynie z Rossyą! Lecz właśnie woynę
z Rossyą uważam za niepodobną: Nigdy Prussy na
zbroyne wkroczenie z naszey strony w granice Polskie nie
pozwolą, a pozwolić nie mogą, iżeby nie chcąc na siebie
samych ściągnąć całą potęgę Rossyi: Raczey Prussy na nas
obrócą swoy oręż, aniżeliby na taką z Rossyą kollizyą pozwolić
miały: a może chwila starcia się z Woyskiem Pruskiem
jest bliższą aniżeli się tego spodziewamy. Wreszcie cóż
znaczą zbory szańcowe bez armat, bez broni palney
bez kul i prochu: czy kosami chcemy Szańców bronić.
Na to zaczął mi wyliczać Mierosławski wszystkie
siły swoie: masy ludu czekające na hasło woyny
Landwery gotowe przeyść na naszą stronę etc. etc.
Do końca wysłuchawszy spokoynie wszystkich tych
wynurzeń; ~~[illegible]~~ w końcu podniosłem się i
pożegnałem go temi słowy: to coś tu Pan wyrze-
kł, utwierdza mnie jeszcze bardziey w mojem
postanowieniu nie przyiąć żadnego udziału w tym
co się tu gotuie: co uważam za zgubę dla nas.
Na tem się skończyła znajomość moia z Ludwikiem
Mierosławskim. Znalazłem w nim ~~[illegible]~~ młodego
człowieka z powierzchownością przyiemną, z zadowol-
nieniem wielkiem z własney indywidualności, z zaro-
zumieniem jeszcze większem; z wyobraźnią wybujałą,
z niedoświadczeniem Porucznika!
1. Kwietnia zaczęło przybywać Woysko Pruskie do
Poznania. Cały 21. p. L. z Pomorskiego Korpusu
wkroczył do miasta; warty zaraz podwojono; a skoro
Jen. Colomb dość silnym się uczuł: ogłosił stan oblę-
żenia ~~[illegible]~~ Standrecht w Poznaniu. Wypędzono
wszystkich Polaków z Miasta; nie wpuszczono
żadnego bez legitymacyi; bramy zamykano o
9tey wieczór; musztry na placu ustały; kokardy
i chorągiewki Polskie znikły: aresztowania się rozpo-
częły —

To wszystko przewidując, uprzedziłem znajomych moich aby służyli w bezmianie niebawnie i sam d. 2 Kwiet. powróciłem do domu.

Lecz i tu Stanczury zmienione zastałem. W Strzelnie i w Inowrocławiu stały już garnizony Pruskie. W Stodołach oddział Pruskich Dragonów 3 pułku wysłany i podpojony przez Oberamtmana Kühn z Strzelna, dawniej bratającego się z Polakami. Intendenta Jamrowskiego zabił we własnym podwórzu swoim Dzierżawcy Brackiego byłego Ekonoma Karczynskiego człowieka 55 letniego, który w czasie ruchu Strzelińskiego cokolwiek głośniej za Polską przemawiał od drugich: i to w obecności żony która za to ziemię zabroniła; wywleczono z domu i postronkami związanego wtrącono do więzienia. Bracki ~~był~~ padł pierwszą ofiarą reakcyi Pruskiej. Śmierć jego wielkie sprawiła wrażenie między chłopami Kujaw, którzy odtąd zaczęli coraz jawniej grozić i odgrażać się Niemcom i gotować się do powstania. Na pogrzebie Brackiego zebrało się kilka tysięcy ludu; widok zwłok ~~[illegible]~~ zamordowanego niewinnie człowieka tak dalece oburzył tę całą ludność ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zapobiegł wszystkiemu.

iż iedney iskierki tylko potrzeba było aby zapalić powstanie w Kujawach. Rozsądek których ~~[illegible]~~

Do dnia 22 Kwietnia w Sobotę przed W. Nocą, trwała w Kujawach spokojność pozorna. Lecz dnia tego z rana Wikary Ks. Westfal w Strzelnie wychodząc z olejem Świętym na ulicę do chorego, + spotkany przez żołnierzy Pruskich znieważony został przez nich i popchnięty w rynsztok. Czapka upadła na bruk; on sam odniosł się z olejem Św. do kościoła. Na ten widok lud tłumnie zaczął się ~~[illegible]~~ skupiać; uderzono w dzwony; garnizon Pruski z 50 piechoty złożony ~~[illegible]~~ uformował się na rynku i widząc zbierające się tłumy, schronił się i zabarykadował ~~się~~ na podwórzu Antonowskim

+ w czapce na której przypięta była Kokarda Polska

Wszyscy urzędnicy Amtu na czele z Oberamtmanem
kazano uzbroić się i na posterunkach wyznaczonych im
przez Officera komenderującego piechotą stanęli. O 2 po
południu piechota Pruska zaczęła strzelać do ludu i
kilku ludzi postrzeliła. Na odgłos broni ręcznej: chłopi
z pobliskich wiosek dotąd spokojni, poruszyli się. Uzbroiwszy
się w jaką mieli pod ręką broń, w kosy, widły, flinty
strzelby, pistolety, powsiadali na wozy, i pędząc konie
udali się ku Strzelnu. Wkrótce kilkatysięcy okolicz-
nego ludu zebrało się w mieście i na przedmieściach.
Po wsiach dominialnych i jakoto w Kruszwicy, Kobelni-
kach, Polanowicach, Sukowach etc, Ludzie pozabierali
od broni konie fornalskie, powsiadali na wozy pań-
skie i ruszyli ku Strzelnu. Byłoby zapewne
przyszło do większego rozlewu krwi tego dnia, gdyby
nie usilne namowy Księży i Obywateli Polskich
okolicznych, którzy lud zaklinali do rozejścia się

*Kolizyi z Woyskiem.

wystawiając i skutki okropne dla nich*. Jakoż nad wieczorem, rozsądniej-
si zaczęli rozchodzić się do domów; zostało się jednak
około 300 niespokojnych; i ci pod zasłoną nocy
zaczęli dobywać się do domów niemieckich i żydowskich
a szczególniej do szynków; i wynosić trunki, żywność
a nawet i towary. Dwóch obywateli Niemieckich
utraciło życie w czasie tego rabunku. Nad ranem w Niedzielę
w czasie Zmartwychwstania Pańskiego, przybyły 2 kompa-
nie Pruskiej piechoty z Mogilna na odsiecz załodze
Strzelińskiej i zdirygowana znienacka na pijanych i śpiących po
rozmaitych domostwach chłopów. Żaden nie był w
stanie obrony i nie bronił się; niedbale Woysko
około 90 położyło trupem i wielu raniło; zgarnął
bagnetami śpiących, strzelając z nieukojonymi.
Po czem pobawiwszy się z załogą, obsadzili miasto
i forpoczty na wszystkie strony rozstawili —
Wieść o tem co się w Strzelnie działo, poruszyła na
nowo okolicznych chłopów; zebrawszy się w kupy

ruszyli na nowo ku Strzelnu i w odległości kilku strzałów karabinowych rozłożyli się na około miasta mając na widoku placówki Pruskie. Wieczorem znowu za namową Księży i Obywateli okolicznych rozeszli się i powrócili do domów swoich, gdzie ich niecierpliwie czekały żony z święconem na stole.

D. 22r Kwietnia o godzinie 2ej po południu, spostrzegłszy ruch we wsi, starałem się naprzód ludzi moich uspokoić; opuścili wieczorem robotę i poszli za namową niektórych przechodniów iść do Matur, ażeby most w trakcie zepsuć drudzy do Strzelna. Nad wieczorem zaczęli wracać nie rozebrawszy mostu, drudzy obciążeni cygarami i kiełbasami zrabowanemi, powrócili bez szwanku nad ranem. Ja sam mając zamiar przepędzić Święta W. Nocne w Kościelcu u przyjaciela Adolfa Szczyńskiego, wysłałem żonę z 3 dziećmi w Piątek 21 kw. do Kościelca sam zaś nad wieczorem, pojechałem do Inowrocławia ażeby z + pomówić o wypadkach tego dnia. Zaproponowałem mu razem z nim pojechać do Strzelna, dla położenia tamy rozlewowi krwi Chrześciańskiej. Odmówił mi, twierdząc że jego przytomność potrzebniejsza w stolicy powiatowej Inowrocławiu, gdzie zaburzenia umysłów również nie wielkie jak w Strzelnie. Pożegnawszy go więc ruszyłem do Kościelca i tam pierwsze Święto przepędziłem. W ciągu rana, dowiedzieliśmy się o zaszłych w dniu poprzedzającym bezprawiach Wojska Pruskiego w Strzelnie. P. Szczyńska i żona moja uczuły w tkliwszych sercach swoich potrzebę zaniesienia rannym naszym pomoc i pociechę. Zebrawszy przeto w tylko w domu znajdować się bandażów i szarpi postanowiły w Niedzielę po obiedzie pojechać do Strzelna, zameldować się komenderującemu Officerowi Pruskiemu i zająć się opatrzeniem rannych. Szczyński i ja nie chcieliśmy przepuszczać ich samych; jechaliśmy razem z niemi do powozu. Obróciliśmy drogę na Węgiern, Sielec, Kobuszę na Ciechrzowie. Po drodze spotkaliśmy kilkanaście

+ Landratem Sernow

Jornalch, a na każdej kilkadziesiąt zbrojnych w kosy chłopów, spieszących ku Ciechrzowi.

Doszedłszy do lasku brzozowego, który się ciągnie od Gaju Markowickiego ku wsi Górkom: znalazłem na brzegu lasu kilkaset ludzi zbrojnych zmówionych ku Ciechrzowi i pomiędzy niemi P. Walentego Trzcińskiego i młodego Emigranta z Polski Bohusza. Zatrzymałem się koło nich i zapytał o cel tego zgromadzenia.

Chłopi zbliżyli się do nas i odpowiedzieli: Jedziemy na Strzelno, aby pomścić zbratanie naszych; W Strzelnie są Prusacy z strzelbami, a to w takiej sile, że im nie podołacie. Radzę wam powrócić do domu, jeżeli nie chcecie, ażeby żony i dzieci po was żałobę dziś jeszcze przywdziały. Na te słowa chłopi zastanowili się i popatrzeli po sobie. Kilku śmielszych i niepopijanych zbliżyło się do mnie i poznawszy mnie, wykrzyknęli: to Pan Jenerał z Górnik, niech nas poprowadzi! Na te słowa, zacząłem im perswadować, że w innem zamiarze idziemy do Strzelna; że pomoc, bandaże i szarpie, wieziemy dla rannych. Nie przystali na ten stan, ~~pozostali~~ wciąż ciągle chcąc, żebym ich prowadził.+ Natenczas pomówiłem z Trzcińskim na osobności, wystawiłem mu niedorzeczność tego żądania i prosiłem go, aby swego wpływu użył na chłopów i starał się skłonić ich do rozejścia się. Przysposobił mi, w tem czasie deszcz zaczął padać. Chłopi zaczęli się oglądać ku domowi; korzystałem z tej chwili i wsiadłszy do powozu z naszemi damami i z Łączyńskim, nawróciłem ~~się do Kościoła i z~~ bez żadnej przeszkody powróciłem z moim towarzystwem do domu dziękując Bogu, że ta awantura gorszych nie miała skutków.

Nazajutrz P. Łączyńska wysłała Komisarza swego Lubińskiego do Strzelna, z listem do Officera Pruskiego P. Frochlich Komendanta w Strzelnie, w którym prosiła go o przyjęcie bandażów i szarpi dla rannych Polaków i Prusaków.

+ Jeżeli nie, to szlachcie kosami głowy poucinamy

Lubińskiego zaraz na wstępie do Strzelna, poturbowali aresztowali Niemcy i zaprowadzili do Kap. Trochlitz. Ten przestraszony sytuacją powiedział Lubińskiemu z uśmiechem szyderczym: Ja rannych nie mam i z bandażami pozwólcie się oddalić. Lubiński na wpół żywy ze strachu z tą odpowiedzią powrócił do Kościoła.

nie potrzebuję was: żadnej pomocy:

Na tem się skończyła Kollizya Strzelińska: którą Gazety Niemieckie jako czyn najwaleczniejszy z strony Pruskiego Wojska niesumiennie wystawiły. Bo, według Jaworskiego Officerowie Pruscy ordery za waleczność dostali —

Około 90 Chłopów Kujawskich padło ofiarą swego nierozsądku.

Od dnia 23 kw. do 7 Maja mieliśmy w Kujawach spokojność. D. 4 Maja doszła nas wiadomość o marszu Mierosławskiego do Mogilna. Oddział jego pobocznie pokazał się w Strzelnie, zkąd wtedy wyszedł Garnizon Pruski. Wiadomość o bitwie Miłosławskiej i Wrzesińskiej przeszła dla ludności bez wrażenia, pomimo tego, że Emisaryusze Mierosławskiego starali się ją pobudzić do powstania. Lecz ukazanie się jego z mocniejszym oddziałem w naszych stronach, było by niezawodnie ten skutek miało. Nie przyszło do tego. W chwili gdy już niektórzy zagorzalsi chcieli uderzyć na gwałt w dzwony: ukazało się czoło Kolumny [illegible] Pruskiej pod komendą Jen. Hirschberga w Inowrocławiu. Kres położyła usiłowaniom dalszym Emisaryuszów Mierosławskiego.

w Niedzielę 7 Maja

Nazajutrz d. 8 Maja w obec Wojska Pruskiego odbyły się spokojnie z strony Niemieckiej wybory do Parlamentu Niemieckiego. Przeważaniem partya Niemiecka wybrała na Deputowanego Emila Senfta Rzeźnika Inowrocławskiego.

Odtąd nic ważnego nie zaszło w naszych stronach. Duch powstania zgasł powoli; lecz skutki jego długo się dały uczuć. Odtąd to zaczęły się prześladowania wszelkiego rodzaju, rządowe Wojskowe i policyjne, aresztowania, badania; wydalenie podejrzanych osób wypędzanie z kraju Emigrantów itd. itd. —

25. D. 24 Maja, dostaliśmy Inkwaterunek z 14go Pułku piechoty. Majora Brederlow, kapitana od huzarów Blücherowskich, 3 Officerów, Doktora i 70 ludzi u gospodarzy równą liczbą stanęła. Oddział ten należał do kolumny ruchomej, mającej zlecenie oczyścić obydwa brzegi Gopła do granicy Polskiej, przyczem i półwysep Ostrowski, rozbroić mieszkańców, podejrzanych przytrzymać. Wyprawa ta cel woyskowy mająca dała powód tylko do nadużyciów, i rabunków. W wsi Leszczu Officer 14 p. Eichman znalazłszy kilka kos ukrytych w stodole dworskiej, Właściciela p. Mikołowskiego dawnego Woyskowego Polskiego, ówczas chorego kazał obłożyć batami, sam przyglądając się. [illegible] Mieszkańców i spiżarnie zrabowali żołnierze. To samo stało się w Jezycach W Rzęczycy u Pana Moszczeńskiego, zrabowano dwór, piwnicy kilka set butelek wina zabrano, i wypito; w czem i Officerowie mieli swój udział; srebra stołowego za kilkaset = gotowizny około 2000 f. ukradło żołdactwo. Major Brederlow chcąc porządek przywrócić, poznał, że też i się sam uskarżał, lecz za późno że żadnej władzy nie miał nad żołnierzami. Karność zachwalona Pruska zupełnie ustała. Taż sama zgraja u mnie nocowała; Officerowie się zawstydzeni, tem co się wielce stało, starali się utrzymać żołnierzy w karbach. Jakoż żadna skarga u mnie nie zaszła. Major chory na kurcze doznał starań pieczołowitych żony i wdzięcznością przejęty, wyjechał. W kwaterze następnej w Lisewie, Major zapadł jeszcze mocniej na zdrowiu i w 3 dniach kurczach gwałtownych życie zakończył. Noteciowi bracia (Netzbrüder) w Bydgoszczy rozgłosili że Major otruty został od nas w Żernikach! Szczęściem że Doktor Woyskowy był przytomny i że Major uważał już za niebezpiecznego na wstępie do Żernik. Inaczej może byśmy nie byli uszli śledztwa

wzięty z pr.
Ten wypadek między tysiącami innych wypadków najlepiej maluje co się w umysłach Niemieckich wówczas działo! Po tej niespodzianej epizodzie Doszliśmy nareszcie do końca roku gospodarskiego $184\frac{7}{8}$ który wypadek na Arkuszu 15 powyżej podałem —

Rok 15ty Gospodarstwa $184\frac{8}{9}$; Ekon. Lewiński

W Roku 1845 uczułem już potrzebę niektórych odmian w Płodozmianie Zerniekim. Poradziwszy się w tej mierze P. Schwartza, Właściciela Jardanowa, znakomitego Agronoma, który był tak łaskaw obejrzeć moje pola, postanowiłem opuścić dotychczas używaną kolej 14 polową, z 15 dodatkowem polem, i zamieniłem ją na 11 polową z następującą koleją:

		Dawniejsza
1.	Ugór xx	1. Ugór
2.	a. Rzep	2. Rzep
	b. Pszenne	
3.	a. Pszenica z koniczyną	3. Pszenica
	b. Jęczmień z koniczyną	
		4. Jęczmień
4.	Koniczyna Czerwona	5. Koniczyna
5.	— ditto	6. Koniczyna
6.	— Pastwisko	7. Ugór
7.	— Ozimina	8. Ozimina
8.	— Warzywa	9. Ugór x
9.	Groch, Wyka xx	10. Pszenica
		11. Kartofle
10.	Ozimina	12. Groch
11.	Owies	13. Ozimina
		14. Owies

Do tego przypadło kilka miary Lucerny blisko domu. Przejście to nastąpiło powoli, bez straty, i w Roku dopiero 1850 zupełnie zakończone zostało.

trwało od R. 1847 do R. 1850 —

Wypadek roku tego $184\frac{8}{9}$ okazał się przy zawarciu rachunków na S. Jan 1849 następujący —

Wysiew $184\frac{7}{8}$	Sprzęt $184\frac{8}{9}$;		Omłot $184\frac{8}{9}$;
118 S. —	Pszenica	1050 M. —	691 S
2 S —	Rzep	$226\frac{1}{2}$ S. —	$226\frac{1}{2}$ S
73 S. —	Żyto	740 M. —	416 S – 8
46 S —	Groch	44 W. —	147 S – 8
26 S —	Jęczmień	120 M. —	139 – 13
81 S —	Owies	256 M. —	298 S
	Bób	10 W. —	52 –

Wyka 15 W. 58 S.

Kartofle 1824 S. ——.

Koniczy 33 W. ——

Siano 67. W. ——

Z tego Wykazu wypada iż Pszenica bardzo źle plonowała, 1050 Mędl. wydały ziarna tylko 691 S.

Sprzedano tylko w tym roku 18 8/9;

Rzepaku 226 1/2 S. } za 1566 S. 7 gr
Pszenicy 533 1/2 S. }

Owczarnia przyniosła 982 S. — za 100 Mac. wzięto 250 S. etc. Wełny sprz: za 57. S.;

Przychód R. 18 8/9 wynosił ogółem tylko	2974 —
Rozchód	2031. – 2 – 10
Dochodu Netto plus	936 – 29 – 5;
Wydatki na ~~osobiste~~ wynosiły	1094 – 29 – 1;

16ty Rok Gospod: 18 49/50; Ch. Lewinski

Z zdarzeń familijnych, o nader smutnem wspomnieć tu muszę, które Siostrę moję i nas dotknęło. Zaprosiliśmy Siostrę z 3 córkami do nas w miesiącu ~~lip~~ Sierpniu. Starsza Aloiza, chorowita od dawna, zaziębiwszy się po zimnej kąpieli, dostała febry uporczywej. Przywołano Doktora Hillbrandt. Ten nie poznał się na chorobie i febry nie przerwał od razu. W nocy z d. 5 na 6 Września nagle dotknięta została paraliżem i d. 8 Wrześ. ~~[illegible]~~ wieczorem pomimo wszelkich starań lekarskich na ręku matki ducha Bogu oddała. ~~Jakie~~ Rozpacz Siostry mojej i córek Maryi i Józi żal nas wszystkich trudno opisać. Siostra zaraz odjechała z Żernik, zostawiwszy mnie staranie około ~~przeniesienia~~ drogich zwłok. D. 10 Września odprowadziłem ciało do granicy Markowskiej; ztąd odwiezione ~~zostało~~ Rodzicom do Dziewierzewa.

Odtąd Siostra nie była w Żernikach aż do Roku 1855. nie mogąc smutnego pokoju wspomnienia tej jeszcze jesieni; żona dla zdrowia Maryi na 6 tygodni przepędziła w Ciechocinku.

Wynik 18 48/49.	Sprzęt R. 18 49/50		Omłot 1849/50;
2 S.	Rzepak	185 1/2	210 S.
120 S. 8	Pszenica	niewiadomo;	781 S
72 S. 7	Żyto	627 M.	678 S
44-8.	Groch	69 W.	289 S.
32-2.	Wyka		35. 8;
41-10;	Jęczmień		242 S.
105	Owies	305 M	331 S
17-10;	Bób		70-8
309	Kartofle	2500. S.	~~niewiadomo~~ 2500 S.
	Siano	84. Woz.	

Sprzedano rokuteg 18 49/50

Rzepaku	185 1/2 S.	za. 1777 S. - 6 - 6.
Pszenicy	548 S.	
Żyta	100. S.	
Jęczmienia	25 S.	
Grochu	53 S.	
Kartofli	50 S.	

Dworzanie przyniosło 873 S. 21 - 10; Cet. Wełny. 70. S.

Bydło rogate 194. S. 53

Przychód wynosi 3288 S. - 28 - 2.

Rozchód 1995 - 18 - 7.

Netto plus. 1293 - 9 - 7.

Wydatki na potrzeby osobiste wynoszą 1369 S. - 25 g. - 3 d.;

Rok ten 18 49/50 żadnym szczególnym zdarzeniem się nie odznaczył.

Rok 17 gospod. 18 50/51; Ch. Sewiatki; — Ten rok się nie przyniósł żadnej zmiany w położeniu naszem: Dochody wsi małe; Wydatki domowe przewyższające przychody; córki starsze dorastające; potrzeby coraz większe; nieustanna walka między chęcią a nawet potrzebą podniesienia gospodarstwa, a niemożnością pieniężną; a jednak pomimo tych przeszkód gospodarstwo postępowało powoli naprzód. Lecz długi w tej mierze rosły; niedobór był bowiem widoczny.

Jakoś przyczyn taktycznego stanu Odprowadź: ~~[illegible]~~ — Życie domowe dość skromne, od 17 lat było jednakże zakorzenione w porównaniu stanu majątkowego, i z każdym rokiem więcej kosztowało;

26. 128

Rezultat R. $18\frac{50}{51}$ na pociechę naszą był o wiele lepszy niżeli w poprzedzających latach; —

Wynik $18\frac{49}{50}$	Sprzęt $18\frac{50}{51}$		Omłot $18\frac{50}{51}$
2 S.	Rzepak	138 S.	138 S
158 – 8	Pszenica	972 M.	1452 S.
51. "	Żyto	406 M.	415 S – 8
54 – 8	Groch	67 W.	266 S – 4
41 – .	Jęczmień	116 M.	206 S – .
131 – 8	Owies	262 M.	404 S – 8
22.	Bób	5. W.	25 S.
20.	Wyka	29 W.	130 S.
277.	Kartofle	1375.	1875 S
	Koniczy. czerw.	71 W.	30 S.
	Siano	55 W.	

Sprzedano w tym Roku

Pszenicy	1040 ½ S.	za 3198 f. 13 – 6
Rzepaku	120 S.	
Grochu	102 S.	
Wyki	98 S.	
Koniczyn.	89 ½ Ct.	
Kartofli	1142 S.	

Owczarnia przyniosła 857 f. Ct. Wełny 66 f.

Przychód wynosi — 4597 f. – 14 – 3

Rozchód — 2711 – 26 – 8

Plus netto — 1885 – 23 – 7

W Rozchodzie znaydują się 341 f. za budowle

208 f. za kupno zboża miar. żyta

Wydatki naszej osobiste wyniosły 1549 f. 1 – 3 d.

Rok gospodar; $18\frac{51}{52}$; Ch. Lewiński: Rok ten co do Przychodu, mierniej korzystny był jak poprzedzający: lecz rozchód był mierniej większy, już to z powodu budowy nowey Stodoły; jakteż choroby żony, i podróży iey do Berlina, Drezna, Ostendy i Paryża. W roku tem, na szczęście naszej, nastąpiła zamiana czynszów chłopskich na listy rentowe, przy której to zamianie, straciliśmy wprawdzie 1 od sta procentu,

leży odebraliśmy 5413. f. w papierach przynoszących 4 od 100, zamiast czynszów czyniących 5 od 100.

Użyłem zaraz z tych papierów 582 f. na zapłacenie długu 500 f. zaciągniętego przed kilku laty od Salomońskiego, a przekazanego Szkolnemu w Śremowskim i procentu rocznego;

Wysiew 18 50/51	Sprzęt 18 51/52		Omłot 1851/52
3 - 10 f.	Rzepak	295 f.	295 f.
159 f. - 8.	Pszenica	1194 M.	1286 - 6.
42 f.	Żyto	330 M.	336 f. - 8
54 f.	Groch	50 W.	336 - 8
23 f.	Wyka	23 W.	133 f. - :
68 - 4.	Jęczmień	niewiadomy	412 f. - 8 :
93 - 12.	Owies	262	408 - 4 :
339 f. —	Kartofle ;	2075.	2075. f.
	Kon: ziem.	66	
	Siano ;	56.	

Dnia 10 Lutego 1851 straciłem Matkę, która pokrótkiej chorobie w. 80. R. wieku swego, otoczona dziećmi i wnukami Bogu ducha oddała.

Spoczywa na cmentarzu w Jaszkowie pod Śremem.

Śmierć jej tak świątobliwą była jak życie całe.

Sprzedano w tym roku 18 51/52 ;

Rzepaku	280 f.
Pszenicy	933 f.
Kartofli	552 f.
Jęczmienia	25 f.
Żyta	2 f.

} za 2939 f. - 25 - 9 ;

Gorzelnia przyniosła 723 f. od Wełny i 67 f. ;

Bydło rogate — 157. f.

Przychód gospodarstwa 18 51/52 wyn: 4350 - 6 - 9 -
Rozchód 2987 - 10 - 10

~~Netto~~ plus. 1362 - 25 - 1.

W Rozchodzie mieszczą się 864. f. wydanych na nową Stodołę, 197. f. na kupno zboża i koniczyny do Siewu, 151 f. na kupno Krów i Koni.

zatem się zadłużyłem o 442 f. 18 ?. którą z ~~kilku~~ własnego kapitału odebrałem od Siostry Szołdrskiej.

Wydatki nasze osobiste wynosiły 1805. f. - 13 - 2
W tych mieszczą się 400 f. danych Żonie na drogę.

Choroba Żony do rzędu niezwykłych chorób należąca wymagała operacji, polepsza ~~się~~ ~~znaczniej~~. Wykonali ją szczęśliwie Dokt. Romberg i Carl Mayer w Berlinie

N.B. z kapitał 2032 z Szostakiego lokowany odebrałem 16 Lipca 1852 500 S. i 76 S procentu zostało się więc tego reszta 1532 S.

po której żona uwolniona od niebezpiecznej dolegliwości pojechała do Drezna. Tu zabawiwszy z Józią 6 tygodni i rozmówiwszy się w sprawie Franzensbrunn: udała się do wód morskich do Ostendy które Doktory Berlińscy przepisali Józi na kurację z osłabienia zdrowia. Pobyt w Ostendzie trwał 5 tygodni. Tu spotkała brata Artura i Władysława który ją namówili ~~do~~ na wycieczkę do Paryża korzystała więc z bliskości stolicy Francyi i 4 tygodnie poświęciła na najprzyjemniejsze zwiedzanie osobliwości i monumentów Paryża; 26 Września powróciła do Żernik z umysłem wzbogaconym przyjemnemi wspomnieniami. Do 400 S. danych przed wyjazdem na tę podróż dodałem 200 S; całe więc wyprawa żony kosztowała mnie 600 S. tylko: bardzo mała summa w porównaniu summ wydawanych przez nasze damy Polskie za granicą: wielki niedostatek w porównaniu z zyskanych dochodów Żernickich.

19ty Rok gospod: $18\frac{52}{53}$ Ek. Lewiński

Rok ten znowu do gorszych należał: Nietylko że ziarna mniej było niż poprzedzających lat: lecz znaczny był brak paszy która z ziarnem w następstwie tego wyniszczenia hodowli znaczne wymagało nakładów.

Wynik $18\frac{51}{2}$	Sprzęt $18\frac{52}{53}$		Omłot $18\frac{52}{53}$
3 S.	Rzepak	312 S.	312 S
161 S	Pszenica	765 M	935 S 4
47 S 8	Żyto	286 M.	321.
46	Groch	39 W.	134 S 8
25	Wyka	niewiadomo;	36 S
58	Jęczmień	100 M.	269 S
51	Owies	93 M.	207 S
	Kartofle	1167 S.	1167 S
	Buraki	990 S.	990 S
	Kon. czerw.	37 W.;	8 S. 2
	Siano	48 W.	"

Sprzedano w tym roku 18 52/53

Rzepiku 297 k.

Pszenicy 889 k. } za 2886. r. 9. 3/9.

Strzyżenia przyniosło 824 r. 26 - 6 gr. - Cetnar Wełny po 73 1/2 Talarów.

Przychód roku 18 52/53 wydał	4252 r.	15	10
Rozchód	3222 r.	5.	6.
Netto plus	1029 r.	19.	8.

Rozchód tak znaczny obejmował 582 r. na stodoły dokończenie 179 r. na kupno Baranów; 696 r. na kupno brakującego żyta, owsa i grochów; Rzeczywistych wydatków gospodarczych nie przeszedł 1799 r. - 21. Wydatki nasze osobiste wynosiły 1995 r. - 20 g; w tych mieszczą się 200 r. dane w Wrześniu 1852 na podróż do Ostendy, i 150 r. danymi w Czerwcu 1853 do Berlina na powtórną chorobę - Tym sposobem musiałem tego roku znów zadłużyć się o 966 r. które z listów rentowych wzięte zostały.

W końcu Czerwca, żona z Józią musiała na nowo pojechać do Berlina. Stan się bowiem w zimie pogorszył; tak dalece że po symptomatach sądząc operacya musiała być nieodzowna. Musiano ją powtórzyć i tą razą żona daleko bardziej była cierpiącą, aniżeli pierwszym razem. Skoro do siebie [będąc przyszła] po stawiła męża, wysłali ją Doktorzy do Franzensbrunu gdzie do końca Września 1853 zabawiła. Skutek kuracyi tą razą pokazał się zupełny. Powróciła znacznie silniejsza do domu.

20ty Rok gospodarstwa 18 53/54; Ch. Lewińskie.

Rok ten pod każdym względem do najlepszych i najszczęśliwszych należał. [Tylko że] Praca nasza sowicie wynagrodzoną została i dochód o wiele przewyższał dochody lat najlepszych; lecz w tym roku los naszej starszej córki Józi najpomyślniej opatrznością Boską rozstrzygnięty został, jak o tem poniżej powiemy;



27. 130

Wysiew 18 52/53	Sprzęt 18 3/4	Dochód 18 3/4
2 S. 2 G.	Rzepi — 70. S	— 70 S.
164 S.	Pszenica — 1232 M.	— 1360 S. 12
70 S.	Żyto — 540 M.	— 502 S.
40. S. 8.	Groch — 60 W.	— 210 S.
15. S 6.	Wyka — 6 W.	"
78 S - 8 G.	Jęczmień 239 Kl	— 481 S.
76-5.	Owies 240. Kl	— 559 S.
240 S.	Kartofle 900 S.	— 900 S.
"	Buraki. 3500 S.	— 3500 S.
"	Kon. czerw. 11 W.	— 8 S 10 G
"	Siano 49 Wozów	— "

Sprzedano w tym roku 18 3/4

Rzepaku	— 54 S.	za 4629 T. 22 G
Pszenicy	— 1099 S.	
Żyta	75 S.	
Jęczmienia	226 S.	
Grochu	13 S.	

Zwierzęta przychodu — 946 T - 17 G: Cielęta 84 S.
Bydło rogate — 205 - 14 G
Przychód R. 18 53/54 wynosi — 6231. 5 11 8
Rozchód — 3060 - 11 - 4

Netto plus — 3170 - 24 - 4

Rozchód tego roku jest nadzwyczajny:
kupiłem młócarnię — 300 S.
4 Konie — 254 T. 20
2 Barany w Małoszatz — 108. S —
Nadzwyczajnych wydatków — 662 - 20
Koszta gospodarskie wynoszą — 2404 - 11 - 4
Wydatki nasze osobiste wynoszą 1929 S. 8 G - 3
w których się mieszczą: przejazd Zosi w Lipcu
do Berlina 50 T. w Sierpniu do Franzensbadu 100
z Zosią do Polski 75 T.; przybyła nam także pensja
P. Winkler guwernantki Maryni 150 T. rocznie
Z roku tego mieliśmy remanentu w kasie
nasnej 1241 T. 26 G. 1 D.

W Wrześniu 1853 wpłynęło od Melchiora Szołdrskiego
Kapitału 1706 f. 20 g
Procentu 76. – 20 od 1 Jan. 1853 od
1532 f. Kapitału;
Córka nasza Józia urodzona d. 3 Sierpnia 1832
Roku liczyła d. 3 Sierp: 1853 – 21 lat; czas było
pomyśleć nam o jej przyszłości. Trafiały się partye
lecz te nie odpowiadały naszemu przekonaniu, ani ~~jej~~
życzeniom jej serca. Podróż do Polski na wiosnę
R. 1854 rozstrzygnęła jej los. Poznała w Kutnie P.
Zygmunta Bardzińskiego Właściciela Dóbr Sokołowa
pod Kutnem, którego przymioty osobiste i majątek
nic do życzenia nie zostawiały. Ten po krótkiej znajo-
mości oświadczył się żonie mojej przez Wuja Umińskiego
o ~~jej~~ rękę naszej Józi – Otrzymawszy od niej nadzieję, że nie będzie
przeciwną temu związkowi, pierwszych dni Czerwca
R. 1854 przybył pierwszy raz do Żernik, i zyskawszy
słowo przychylne Józi, oświadczył nam najwyraźniej
swoje życzenie. Nie miałem powodu odpowiedzi
swojej odwlekać. Dałem mu ją serdeczną w
przekonaniu, że on lepiej, jak ktokolwiek inny
w stanie będzie zapewnić szczęście naszej córki.
Po 2 tygodniach pobytu w Żernikach, z zapewnie-
niem swoim, odjechał do Sokołowa.
Odtąd żony staraniem było zająć się wyprawą,
na którą po długich targach przeznaczyłem 2000 f.;
prócz serwisu deserowego z Wermelin i klejnotów
wartujących razem 500 f. te pochodziły z dawnej
wyprawy żony i przeszły na córkę Józię.
Posagu zapewniłem córce 5000 f.; —
prócz tego żonie kupiłem karetę za 450 f. —

133

Nagrobek Zygmunta Grudzińskiego w Kaplicy S. Maryi w Częstochowie

Deo mortalium Immortali

Illustrissimus Dom. Sigismundus a Grudna Grudzinski
Crediz majorum suorum nominibus supper Hacros
sub augusto hoc marmoris tholo, viva sui memoria erigit
Augusta

Qui anno XXI suae aetatis flore, anno MDCLX die 22 Aprilis
1660 mortuus.

Indoli, qua super spectatis animi corporisque dotibus
ubique ad magna contendebat

Virtuti quam prona in Coelum pietate, in amicos comitate
in egentes munificentia excolebat

Mortis quae consenpto stipendiis suis milite, contra
Suecum

Filius Civisque Patriae exhibibat

Aurea immortalis saecula obligavit

Illustrissima D. Catharina Komorowska, ultima de Orawa
et Liptow

Comes, parens maesta, hic materno affectu eidem
parentans

Divae Claromontanae

Viscera suo in Filio orbitatem cum extincta spe
reddidit, donavit —

NB.
w Częstochowie w kaplicy S. Maryi jest
srebr. Lampa ofiarowana od Konstancyi Grudzinskiej A. 1642.

Obraz Wieku Zygmunta III przez Franc: Siarczyńskiego. Tom I. K. 223.

Kołaczkowski Mikołaj, Kasztelan Krzywiński do wielu urzędów publicznych dla rzadkiej swej zdatności był od Zygmunta używany; a gdy Król do Szwecyi odjeżdżał, jego straży i dozorowi Królewicza Władysława powierzył. Stanisław brat jego był Sekretarzem Królewskim. Andrzej zaś Dworzaninem Królowej Konstancyi — Jany Andrzej Domownikiem był Janusza X. Ostrogskiego Kaszt: Krak: pisał o sztuce wojennej: De re militari; Dom ten na dworze Zygmunta wielkiej był zasługi —

Hieronim Kołaczkowski: Kasztelan Przemski.

w połowie 16 Wieku — wówczas

byli Komorowski X. Biskup Gniezn: i Prymasem; Bisk. Krak: Andrz Załuski Żmudz: Bisk: Ant. Tyszkiewicz.

ob. Idée de la Répub. de Pologne p. Edouard Kurzweil 1840.

134

w tym samym czasie:
Karól Grudzinski - był Kasztelanem
Nakielskim —

Kopia postanowienia Ministra Woyny co się tycze warunków wstąpienia do Szkoły Applikacyjney X. Warszawskiego z d. 25 Lut. 1809. ob N. 16. korrespondenta Warsz:

Minister Woyny.

Ponieważ N. Kr. Mość Pan móy Miłościwy wyrokiem swoim d. 11 t. miesiąca i roku teraźnieyszego, zachowawszy Szkołę dla Artyllerii i Inżenierów tymczasowie ustanowioną, z przemianą oney na elementarną, ustanowić dla teyże Artyllerii i Inżenierów tu Szkołę Applikacyjną i Szkołę Połączoną, mieć chcąc, żeby do pierwszey z nich wstęp znalazło dwunastu młodzieży, których N. Pan łaskawie mianować przyrzekł Podporucznikami Artyllerii z płacą i dostaynością stopniowi temu właściwą, ieżeli zadosyć uczynią następuiącemu programowi.

1° Każdy życzący sobie znaleść mieysce w tey Szkole, powinien odbyć popis publiczny.

2° Chcąc mieć wstęp do popisu, obowiązany będzie wcześnie podać o to prozbę na piśmie Ministrowi Woyny z dołączeniem do niey metryki swojego urodzenia.

3° Nikt niemoże należeć do popisu, kto nie iest w Xięstwie Warszawskim, albo przynaymniey z Rodziców Polaków zrodzony, kto ma mniey nad 16 a więcey nad 24 lat swego wieku.

4° Mimo to iednak, ma do popisu prawo za poprzedniem ~~pozwo~~ zezwoleniem Ministra Woyny, każdy Podofficer i Żołnierz czynny w Woysku X. Warszawskiego służący, choćby cudzoziemiec, ieżeli ma mniey lat iak 30.

5to Popis obeymować będzie Arytmetykę, Geometryę początkową, Trygonometryę, Algebrę, aż do porównań drugiego stopnia inclusive, pierwsze porównania Sekcyi Konicznych i początki Statyki.

6. Każdy popisowy dowieść powinien że ma początki rysunków, bądź ręcznych, bądź mieyscowych, bądź architektury, albo Geograficznych.

Przeto Minister Woyny zadosyć czyniąc woli N. Pana, ma honor podać do wiadomości kogo należeć będzie: że na otwarcie tego popisu, dzień 20ty Miesiąca Marca, a na zamknięcie onegoż dzień 5ty Kwietnia w roku teraźnieyszym przeznaczył i ograniczył: wzywaiąc młodych ochotników, żeby się w przeciągu tego czasu w Warszawie stawiwszy w zawód z współubiegaiącemi się o pierwszeństwo w naukach wyżey programmą [illegible].

Józef Xiąże Poniatowski

137

1/ Bronić się zewnątrz z naywiększym natężeniem, Urządzić wsparcie się na wszystkich punktach wzaiemne — Przerwy wielkie które wspieraią nayprędzey zaattakowane lub zagrożone punkta —

Będąc zmuszonemi przemagaiącey siłe ustąpić zewnątrz wyprowadziwszy co tylko można działa, i zagwoździwszy resztę, ażeby przeciw nam użyte niebyły.

2do Bronić się w okopach z iak naywiększą zaciętością

Naznaczyć naprzód mieysce dla każdego

Kommunikacyę między niemi

Kwaterę Główną Dywizyiów

Naczelnego wodza. — i dowódzców. —

Będąc zmuszonym do opuszczenia okopów przez przełamanie iakiego punktu, ażeby Nieprzyiaciela niebyło sposobności ztamtąd wyrugować, — wyprowadziwszy z nad okopów wszelkie działa które się dadzą wyprowadzić, i obsadziwszy innemi barykady. —

3tio Bronić Miasta iak naymocniey

Urządzić zawczasu kommunikacyę między wszelkiemi częściami miasta, i sposób prędki tychże kommunikacyi. — Naznaczyć punkta w których, gdzie zewsząd rapporta przesyłane będą, a ztamtąd do kwatery Główney N. Wodza, Czas kiedy prócz nadzwyczaynych wypadków te rapporta przesyłać maią. —

4ty Urządzić sposób opuszczenia Warszawy z resztuiącym woyskiem, działami, ammunicyą i Magazynami na kilka dni, żeby opuściwszy stolicę przeszedłszy na prawy brzeg wisły, i zniszczywszy most, działać z zebranemi korpusami w iedney myśli; do czego trzeba projekt uformować, naprzód — oznaczyć podział woyska na kolumny mnieysze, maszerować razem, aż na pewny punkt

Projekt nie ieden ale więcey musi bydź zrobionemi —

1o udać się na Litwę całą siłą. — Korpusikiem

2do — Reszta woyska iść na Wołyń — Podol. Ukrainę

3tio — Na Wołyń, i tam utrzymywać, a potem na Wołoszczyznę

4/. Na Wołyń, potrzeba na Wołyniu uderzyć na Galicyę, tam utrzymywać, a w przypadku niemożności przez Bukowinę do Turcyi. —

5/. Udać się całą siłą na Wołyń, wzmocnić się, bronić go, z tamtąd do Turcyi.

We wszystkich tych projektach myśleć o przeszkodach jakie zwyciężać musiemy, o potrzebach wojska w amunicyi, ubiorze, żywności.

Ustanowić Rząd, i Izby pomieścić wśrodku nas.

Memoryał jenerała Chłapowskiego

przedłożony

dyktatorowi Chłopickiemu.

(Tłómaczone z francuzkiego.)

Około 15 grudnia.*)

Jenerale!

Ponieważ niosę Ci — co każdy Polak nieść czuje potrzebę swemu przełożonemu — uległość bez granic a w przebiegu organizacyi spostrzegam chwiejność, pozwól, że Ci przełożę myśl moją jako wyznanie wiary. Przyrzekam Ci jednak jenerale, jeżeli się z twoją nie zgadza, w niczém nie uchybić uległości, tak koniecznéj w każdym podwładnym.

Wszelkie rokowanie z carem rosyjskim jest niemożebne. Niemożebność ta leży w nim, w jego dumie i w jego stanowisku względem narodu. Może on tylko przyjąć całkowite poddanie się i przyrzec swą łaskawość, jakiéj naród przyjąć nie może. Rokowania mogą być przeto uważane jako podstęp wojenny, a przygotować się należy do wojny na zabój, nie tracąc chwili.

Organizacya winna postępować szybko i rozpocząć ją trzeba od usunięcia wszystkich zbyt wiekowych oficerów wyższych armii. Mogliby oni tylko działać bez energii. Następnie trzeba wskazać wszystkim dowódzcom pułków, aby się udali z kadrami, wybranemi z swych pułków do miast prowincyonalnych. Każdy pułkownik organizuje tam nową brygadę, złożoną z nowych kadr, z żołnierzy, którzy wrócili do służby i z rekrutów, używając do tego przyborów nagromadzonych w magazynach.

Dowództwa starych pułków winny być powierzone oficerom posiadającym zaufanie w swoich korpusach. Można użyć do tworzenia rezerw tych, których się będzie chciało usunąć.

Trzeba natychmiast utworzyć energiczne ministeryum wojny i umieścić je przy boku samego dyktatora, jako téż zamianować szefa sztabu z sztabem głównym, jak tego potrzeba do uorganizowania armii w polu.

Niezwłocznie wyznaczyć komisyą do ogłoszenia regulaminu prostego i krótkiego, nie zmieniając dawnych, lecz wyrzucając z nich wszystko, co jest niepotrzebném w czasie wojny.

Prócz armii regularnéj złożonéj z dawnych pułków i tyluż nowych brygad, co uczyni od dziś za 6 tygodni 108 szwadronów, 78 batalionów i 24 baterye, trzeba kazać sformować odpowiednim oficerom 8 korpusów partyzanckich, z których każdy obejmować ma 500 do 800 koni, 200 do 300 strzelców pieszych i 4 do 6 lekkich dział. Ochotnicze te korpusy winny być jak najspieszniéj posunięte naprzód dla strzeżenia granicy i połączenia w sobie wszystkich Litwinów, Wołyniaków i t. d.

Ponieważ dopuszczono się błędu puszczenia z bronią dywizyi w. księcia i nie wkroczono natychmiast w dawne prowincye, aby rozbroić armią litewską, zapóźno już czynić to teraz. Z powodu, że armie Rozena i Pahlena są już prawie zebrane, trzebaby walczyć, a w ostréj porze roku mała nasza armia zmniejszyłaby się jeszcze w marszach. Lecz należy wszystko przygotować do przejścia Bugu i Niemna jeszcze po lodzie i jak tylko wielkie mrozy sfolgują, mniéj więcéj około 1 lutego. W owéj epoce słońce jest już wyżéj. Armia rosyjska czatować będzie również na tę chwilę. Jeżeli nie przejdzie i będzie daléj zbierać kolumny nad Niemnem i Bugiem, trzeba rzucić naprzód nasze 8 korpusów partyzanckich między ich kolumny, zrobić powstanie na Wołyniu i Litwie i wprawić w nieład tyły armji rosyjskiéj. W takim razie maszerowałaby armia nasza jedną kolumną na Brześć i stanęłaby między Brześciem i bagnami Prypeci, aby przeciąć komunikacyą między Łuckiem i Słonimem, wspierać nasze korpusy ochotnicze i wpaść na armią rosyjską w chwili, gdy będzie chciała ruch rozpocząć.

Jeżeli armia rosyjska przejdzie granicę przed 1 lutego, uczyni to w punkcie najbliższym Warszawy. Maszerować będzie przez Stanisławów i wejdzie na gościniec, aby sobie zapewnić komunikacyą z swoim magazynem w Brześciu. Będąc silnym, dąży się prosto do celu najkrótszą drogą, i Dybicz pójdzie prosto na Warszawę, aby po bitwie przebyć Wisłę jeszcze po lodzie. Taki będzie plan jego.

W takim razie trzeba nam w chwili, gdy przechodzić będzie granicę, rzucić nasze 8 korpusów ochotniczych na tamtę stronę Niemna i Bugu, aby go zmusić do oddzielenia kilku korpusów i tym sposobem osłabić.

Z armią naszą trzeba stanąć ukośnie do gościńca, by z frontu manewrując na Dybicza (od strony Siedlec), wpaść na niego wzdłuż Liwca i odeprzeć go ku Białemustokowi. Tym sposobem pasze korpusy ochotnicze oswobodzone od nieprzyjaciela, będą mogły wkroczyć na Wołyń i do prowincyi południowych, gdzie kawalerya nasza musi się w dwójnasób pomnożyć.

---

*) W oryginale data nie dość wyraźnie napisana; zdaje się jednakże, że pomiędzy 15 a 20 grudnia.

wychować, święcić, ani zezwolić na apelacyą do świeckiego trybunału?

Kiedy przed kilku miesiącami wzywaliśmy do zgody w imię najdroższych interesów naszych, twierdziliśmy, że atak na Kościół rychło przekroczy forpocztową linią rozpraw parlamentarnych i dziennikarskich dyskusyi, i że uderzy w organizacyą kościelną i w kościelną hierarchią. Sprawdziły się przewidywania nasze, i teraz biskupi postawieni są w bardzo ciężkiéj alternatywie. My spokojnie czekamy tego, co oni uczynią, bo w tych wszystkich sprawach oni są jedynymi przewodnikami naszymi. Otoczmy ich ufnością, pokażmy im wszelką gotowość wytrwania przy nich wiernie i statecznie. Tego wymaga po nas wiara naszą, to nam wskazuje obowiązek.

Wernike — twierdzi nawet, że Kopernik był proboszczem tegoż Kościoła, tymczasem ja to między bajki włożę.

Co do innych punktów programu, wystawienia obrazu Matéjki i wspólnego obiadu, wszczęła się w rzeczoném zebraniu żywa dyskusya, któréj głównemi punktami szczegółowemi były dwie kwestye, znalezienia odpowiednich lokali i pokrycia kosztów. Pierwsza mianowicie kwestya wiele tu przedstawia trudności, uasi przyjaciele od serca nie pozostawili nam ani jednego lokalu, którego nabycie pośredoio czy bezpośrednio od nich zależy. Ztąd właśnie owa żywa nad tym przedmiotem dyskusya. Radzono między innemi zbudować na prędce szałas z desek, ale rychło od myśli téj odstąpiono, gdy ktoś trafnie zauważył, że nie otrzymanoby na to konsensu. Postanowiwszy tedy skorzystać przynajmniéj z jednego lokalu, który usuwa się wpływowi nam nie przychylnemu, pozostawiono dalsze starania co do lokalów, jeżeliby je w jakikolwiek sposób nabyć się udało, komitetowi na témże zgromadzeniu wybranemu. Co do kwestyi pieniężnéj, znalazł się z pomiędzy obywatelstwa naszego mecenas, który pokrycie kosztów wziął na swoje ryzyko, tusząc, że współobywatele nie pozostawią na nim całego ciężaru, w czém pewno się nie omyli.

Rzym, 12 Stycznia.

(Sprawa obsadzenia ambasady francuzkiéj przy Stolicy Apostolskiéj. — Zawikłanie z Turcyą. — Demonstracya. — Przemowa Ojca Ś. do młodzieży włoskiéj. — Audyencya niemieckich katolików w Watykanie).

a). Trudności, które zaszły w sprawie obsadzenia urzędu ambasady francuzkiéj przy Stolicy Apostolskiéj, zostały obecnie zupełnie usunięte, i p. de Corcelles jest zastępcą Francyi przy dworze papieskim. Różne wieści, po części prawdziwe a po części fałszywe, rozgłaszano o całéj téj sprawie po dziennikach, a ludzie Kościołowi nieprzyjaźni na swoję korzyść wyzyskać je usiłowali. Nie chciałem przedwcześnie rozszerzać się o nich, aby wam niedokładnych rzeczy lub fałszywych kombinacyi nie donosić. Dzisiaj, gdy sprawa skończona, mogę opisać wam dokładniéj cały jéj przebieg.

Okazyą nieporozumienia, jakie było zaszło między panem Fournier, posłem francuzkim przy królu włoskim, a p. Bourgoing, ambasadorem francuzkim przy Ojcu św., było po prostu powinszowanie nowego roku. Owóż od czasu zaboru Rzymu przez Piemontczyków znajduje się w Civita Vecchia fregata „Orinocque" ofiarowana przez Francyą do dyspozycyi Ojca św. Załoga téj fregaty pragnęła wysłać do Rzymu deputacyą, celem wy-

Potem wszyscy akademicy udali się in pleno na plac Colonna do ministeryum oświecenia i zażądali, aby w jak najkrótszym czasie na opróżnione katedry powołano profesorów. Minister przyjął protest i przyrzekł, że postara się o usunięcie niedogodności. Taki opłakany jest stan nauk tych ludzi, którzy przyszli rozpraszać „ciemności średniowieczne."

Przed tygodniem udzielił Ojciec św. audyencyą Irlandczykom, którzy obecnie bawią w Rzymie, i miał do nich piękną przemowę, chwaląc nieugiętą stałość narodu irlandzkiego w religii katolickiéj i przywiązanie niezmienne ku Stolicy Apostolskiéj. W dzień zaś Trzech Króli miało posłuchanie u Ojca św. stowarzyszenie młodzieży katolickiéj we Włoszech. Przeszło 400 młodzieńców ze Rzymu i całych Włoch zebrało się w Watykanie, aby Ojcu św. okazać miłość i przywiązanie, jakie żywią w swych sercach ku Kościołowi i Stolicy Apostolskiéj. Jeden z nich odczytał adres u stóp Ojca św. i wręczył Mu złożone przez młodzieńców świętopietrze.

Ojciec św. odpowiedział:

Dobrze mówicie, narody są do uleczenia, a Bóg jest owym lekarzem wszechmocnym, który leczy osoby i leczy także narody. Oto dowód. Te Włochy, które są umęczone od stóp do głów, przez tyle ucisków, i przez tyle zgorszeń, pokazują mimo to, że jedna ich część, i to większa część jest zdrową, a wy jesteście obrazem tego zdrowia, i ja wam życzę, abyście to zdro-

N[er] 106 Sobota  2 Kwietnia 1831.

MERKURY.

DZIENNIK
POLITYCZNY, HANDLOWY i LITERACKI.

Cena prenumeraty w Warszawie miesię. zł. 6, kwar. zł. 15; na prowincji kwartalnie. zł. 24. Numer pojedyn. gr. 10

Rzeczy Krajowe

Rząd narodowy podaje do wiadomości powszechnej raport następujący z d. 1 kwietnia r. b. otrzymany od naczelnego wodza siły zbrojnej narodowéj:

»W dniu dzisiejszym jenerał Łubieński, na czele przedniej straży, ściga od rana korpusa jenerałów Geismar i Rozen, pobite obadwa dnia wczorajszego; pierwszy [illegible] Wawrem 2gi w bitwie pod Dębem Wielkim.— Jazda jenerała Łubieńskiego, pomimo tego że gościniec idzie ciągle borami rzucała się na piechotę nieprzyjacielską gdziekolwiek ją dościgła, i za każdem uderzeniem, rozbijała bataljony. Trudno jeszcze podać z dokładnością straty nieprzyjacielskie które lasy w znacznej części ukrywają. Oprócz zabitych i rannych, stracił nieprzyjaciel w d. dzisiejszym około 3000 niewolników, których już mamy, ale co chwila oddziały nasze i wieśniacy przyprowadzają jenców którzy rozbici po lesie się tułają.—Czwarty pułk ułanow zdobył trzy chorągwie, które przesyłam rządowi narodowemu oprócz tego wzięliśmy dwadzieścia kilka jaszczyków lub wozów z amunicją cztery Apteki obozowe, kilka tysięcy sztuk broni, i wiele wozów z bagażami, z których niektóre napełnione kosztownemi i zbytkowemi sprzętami jenerałów. Attak nasz tak był natarczywy że nieprzyjaciel nie potrafił spalić jak tylko część swoich magazynów w Mińsku. Reszta przez nas uratowana służyć będzie zwycięzcom, ale najdroższa zdobycz dla polskich żołnierzy jest lazaret w którym znajduje się 120 ciężko rannych naszych, którzy zostaną odesłani do lazaretu Warszawskiego.— Rapport z większemi szczegółami o wypadkach d. dzisiejszego, będę miał zaszczyt przesłać rządowi narodowemu razem z rapportem o wczorajszych wypadkach.

Jenerał Łubieński znajduje się w tej chwili za Kałuszynem w Zawadach.

(podpisano) *Skrzynecki.*

Dziś od samego rana stolica widzi ciągle przybywaiących jeńców rossjiskich, w dniu wczorajszym zabranych. Wielu z nich jest Polaków i z zapałem do do wojska narodowego się zaciąga. Sztandary o których raport naczelnego wodza wspomina, już powiewają na ratuszu. Ośm zdobytych na nieprzyjacielu dział stoi przed pałacem Kommissji wojny, tłumy ludu bezustannie oglądają te pomniki waleczności naszego rycerstwa. Mówią że jenerał Geismar otoczony jest przez naszych z swoim korpusem, i albo broń złożyć musi, albo do szczętu zniszczonym będzie.

Rząd narodowy mianował bohatyrskiego wodza wojsk naszych komandorem krzyża wojskowego.

Waleczny pułkownik Romarino na placu boju onegdaj mianowany został jenerałem brygady.

W ogóle jest dotąd zdobytych dwadzieścia kilka dział, a między temi niektóre większego kalibru: pięć sztandarów; jeńców blisko ośmiu tysięcy, w tych liczbie 1 jenerał, i czterech sztabs a do 60 niższych oficerów.

Wczoraj wieczór główna kwatera nasza była w Kałuszynie.

Ogłoszono w drodze urzędowéj co następuje:

Rząd narodowy i wódz naczelny, mając na uwadze obowiązki swoje, zapewnienia ojczyznie jej praw i swobód, zarówno mocą oręża jak i środkami pokoju; chcąc niemniej zadosyć uczynić zdaniom, które wnosić mogły: iż dotychczasowe chlubne dla nas wypadki wojenne, powinny były przekonać nieprzyjaciela o stałém przedsięwzięciu narodu i wojska zupełnego poświęcenia się sprawie ojczyzny, dać mu przewidzieć straszną i zgubną walkę, jaka jeszcze go czeka, i skłonić go do rzetelniejszego ocenienia krzywd przez naród Polski poniesionych; osądzili za rzecz potrzebną doświadczyć, przez zniesienie się z feldmarszałkiem hr. Dybiczem Zabałkańskim: czyli Rossja, słuchając głosu ludzkości i własnego interesu swojego, nie zechce w drodze korzystnego obudwom narodom pokoju, rozlewowi krwi położyć tamę.— Środek ten był tem przyzwoitszy w chwili, kiedy świetny stan bohaterskiego wojska naszego i korzystne jego położenie, nie mogły nieprzyjacielowi dawać pozoru naglącej nas do tegoż środka potrzeby, lub niezgodnéj z honorem narodowym uległości.— Wódz więc naczelny został upoważniony do rozpoczęcia w tej mierze kroków, przez porozu-

mienie się z naczelnym dowódzcą wojsk nieprzyjacielskich.

Otworzyła się do tego sposobność, gdy podpułkownik hr. Mycielski był właśnie wysyłany do głównej kwatery rossyjskiej względem wymiany jeńców. Przy pierwszem widzeniu się jego z feldmarszałkiem hr. Dybiczem Zabałkańskim, oświadczył tenże, iż do położenia tamy rozlewowi krwi, widzi jedyny sposób w poddaniu się Polaków, stósownie do odezwy cesarskiej, że on sam jest z serca i duszy Polakiem, że nawet z rodu polskiego pochodzi, dał zarazem do zrozumienia, że jakkolwiek się rzeczy obrócą, *on jest przeznaczony do pozostania na czele rządu.* Gdy hr. Mycielski wynurzył żal swój; iż feldmarszałek upatruje jedyny sposób zagodzenia obecnych wypadków w środku niesławy, na któryby i naród i wojsko, nietylko w teraźniejszém swojem położeniu, lecz nawet i wstanie ostateczności, nigdy się zgodzić nie zdołali; oświadczył hr. Dybicz przy końcu dalszéj rozmowy, iż cesarz Mikołaj znalazłby środek odpowiedni, lecz dopiero po odwołaniu aktu wakacji tronu i że w téj mierze czekać będzie przez dwa dni na odpowiedź.

W kilka dni potem widział się powtórnie hr. Mycielski z feldmarszałkiem Dybiczem, i zwrócił w dalszym ciągu przedmiotu poprzedniej rozmowy jego uwagę na to: iż jeżeliby zniesienie aktu złożenia z tronu miało być podstawą negocjacji, wtenczas gdy wojsko polskie nie może i nie chce działać tylko łącznie z rządem i izbami, przedmiot odwołania tegoż aktu musiałby przedewszystkiem być przełożony izbom; feldmarszałkowi zdawała się ta droga i długa i wątpliwa; oświadczył, że kiedy się nie będzie mógł porozumieć, wszystko mocą [illegible]. Zapewnił go na to hr. Mycielski, iż nim wojsko polskie będzie mogło być pokonane, rossyjskie będzie przyprowadzone do stanu niemożności służenia politycznym widokom swego monarchy; wyjaśniał okoliczności czasowe i w związku z niemi oświadczył, że jeżeli teraz kroki nieprzyjacielskie nie zostaną przerwane, trudno im będzie naznaczyć końca.— Rozmowa toczyła się także o krzywdach, jakie naród polski był poniósł. Przypuszczał je feldmarszałek, twierdził jednak, iż bezprawia działy się bez wiedzy cesarza Mikołaia; i że ma nadzieję, żeby ich w przyszłości niedopuszczano; oświadczył także iż *nimby przystąpiono do przywrócenia porządku, musiałby kraj wojskiem osadzić, jak to dawniej uczynili sprzymierzeni we Francji.* Hr. Mycielski uczynił tu uwagę, iż nigdyby rząd polski nieprzystał na podobny warunek, który co do Francji, dopiero po klęsce jej wojska nastąpił, a więc i nasze pierwéjby zniszczyć potrzeba, niżeliby do podobnego środka przyjść miało. Hr. Dybicz uznał trudność obsadzenia kraju w ten sposób co Francji i tem bardziéj iż pobyt wojska rossyjskiego nie mógłby być tak długim z powodu wielkich kosztów jego utrzymania w Polszcze. W końcu oświadczył, że jeżeli rząd polski zgodzi się na wszystkie jego propozycje, zechce wysłać deputacją do Petersburga, on jéj ułatwi środki dostania się tamże.

Gdy te rozmowy niewskazywały stałego punktu zbliżenia się, umyślił wódz naczelny wysłać pułkownika inżenierów Kołaczkowskiego i podpułkownika hr. Mycielskiego, w celu wyrozumienia: czyliby się nie dała ustanowić podstawa, na któréjby przyszłe negocjacje oparte być mogły. Officerowie ci udali się 12 marca do kwatery głównéj jen. Geismar, ze zleceniem oddania feldmarszałkowi listu naczelnego wodza. Tu przybył jen. hr. Pahlen i oświadczył że nieobecny feldmarszałek Dybicz, upoważnił go do przyjęcia ich udzieleń; jednakże nie czuł się mocnym do otwarcia listu, lecz przyrzekł, wręczyć go feldmarszałkowi. Mówił dalej, że pierwszym środkiem przedugodnym do porozumienia się, może być tylko zniesienie aktu złożenia z tronu, bez tego bowiem, do żadnéj negocjacii przystąpić, a nawet i cesarzowi Mikołajowi zdać sprawy z dotychczasowych kroków nie będzie można. — Odpowiedzieli parlamentarze: iż byłoby do żądania, ażeby feldmarszałek zechciał myśl swoją nietylko co do zasady przedugodnej, lecz i co do przedmiotu samych układów otworzyć, gdyż naczelny wódz tylko znając je, będzie je mógł rządowi i reprezentantom przełożyć; że po załatwieniu tego pierwszego kroku, sądzić można, iż układy dałyby się przywieść do skutku, jeżeli podstawne ich warunki byłyby zgodne z honorem narodowym i odpowiadały ofiarom, jakie naród już poniósł, i jeszcze ponieść jest gotów. Wystawili także: jak dalece ważna jest, ażeby mógł znany być rodzaj tych przyszłych warunków; gdyż przypuściwszy, iżby akt złożenia z tronu był odwołany jako środek przedugodny, któż zaręczy, że po wykonaniu tego kroku, mimo wszelkich jakie w tém zajść mogą trudności, Feldmarszałek nie zechce powrócić do osnowy pierwszego manifestu; środek zaś podobny, nie tylko by nieprzyspieszył układów, lecz uczyniłby je niepodobnemi na zawsze, gdyż naród [illegible] skutki wojny, niż powrócić do porządku rzeczy podobnego temu, który sprowadził terazniejsze wypadki; a nawet i zwyciężony jeszczeby tę wielką odniósł korzyść moralną, iżby orzeźwiony został charakter narodowy, który byłby może padł ofiarą systematu zepsucia i upodlenia, jaki zaprowadzono, chociaż się do niego nie przyznawano. Na to hr. Pahlen powtórzył wyrazy przeszłej rozmowy z Feldmarszałkiem, zaręczając że jest interesem cesarza widzieć nas szczęśliwych, że po zniesieniu aktu detronizacji, nic nie przeszkodzi postępowi negocjacji; jednakże sądził, iż Feldmarszałek nie będzie mógł podać ich warunków przed wspomnionem oświadczeniem sejmu. W reszcie żądał aby mu parlamentarze mogli podać notatkę bez podpisu, któraby go prowadzić mogła w zdaniu sprawy Feldmarszałkowi z teraźniejszej rozmowy. Podali ją w następującej osnowie:

1 Ażeby Feldmarszałek w odpowiedzi na list naczelnego wodza, zechciał objawić przedugodne podstawy układu, którymby mógł przyjść do skutku.

2 Ażeby, w przypuszczeniu iż te podstawy będą przyjęte, Wódz naczelny mógł wiedzieć, jaki będzie ich skutek, gdyż im więcej oświadczenie Feldmarszałka będzie zgodne z honorem narodowym i wyraźnie oznaczonym porządkiem rzeczy (un ordre des choses déterminé), tym łatwiej, będzie porozumienie się do pożądanego przyprowadzić końca.

3. Ażeby po uznaniu możności porozumienia się, położenie wojsk obudwóch było oznaczone zawieszeniem broni.

Po téj rozmowie, odebrał nazajutrz hr. Mycielski list jenerała adjutanta Neidhardta ogłoszony drukiem. Wódz naczelny widząc z jego treści, iż pro-

ste formalności wstrzymują Feldmarszałka od kroków mogących rozlew krwi zatamować, doświadczał sposobności powtórnym listem swoim wnijścia w układy; lecz te dumnem żądaniem bezwarunkowego poddania się, oświadczonem przez feldmarszałka w liście do jenerała adjutanta barona Geismar, zerwane zostały w sposób mniej przyzwoity. Tak więc nieprzyjaciel stawia nas na drodze, która jak między niesławą a życiem fizycznem nie pozostawia wyboru, tak znowu łatwym go czyni między poddaniem losu narodu bez żadnej rękojmi, a poświęceniem się jego ostatecznem. Wniósł więc wódz naczelny, a rząd narodowy zatwierdził: ażeby pozostając na naszéj drodze honoru, walczyć dalej za świętą sprawę ojczyzny, i wywołać wszystkie siły moralne i fizyczne ku naszéj obronie, i ku ujarzmionych braci naszych oswobodzeniu.

Przekona się Europa, żeśmy przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich wszelkie środki otrzymania pokoju, zgodnego z honorem narodowym, wyczerpali. Niechże teraz krew w nowych walkach toczyć się z obustron mająca, spada na tych, którzy dla dogodzenia czczej dumie, odrzucili sposoby ukończenia wojny.

OBRADY SEJMOWE.

Posiedzenie izb połączonych z d. 29 marca.

Po odczytaniu listy obecności, prezydujący w senacie kasztelan Nakwaski przemówił następnie:

»Zastanawiając się z uwagą nad głosami w dniu wczorajszym mianemi, za projektem i przeciw, wyznać muszę iż do pierwszych tak wymownie i dobitnie wyłuszczających użyteczność tego projektu, nic dodać nie mogę. — Wypada tylko życzyć aby jednomyślnie w prawo zamienionym został. — Zdania przeciwne projektowi, które zgadzają się wprawdzie w ogólności na pomysł i zasadę, opierają się na tém, że rzecz ta zawcześnie wprowadzona, że urządzenie włościan wypadałoby rozciągnąć do całego kraju, że towarzystwo kredytowe stoi na przeszkodzie, że włościanie z dóbr prywatnych do narodowych przechodzić będą, że w małym jesteśmy komplecie; — nakoniec, że to prawo mogłoby być przeciwne interesowi prowincjów pod rossyjskiem nowaniem będących. — W krótkości na to odpowiem.

Teraz właśnie wypada nam dotrzymać obietnicę daną włościanom dóbr narodowych, którą chciał zniszczyć, z polityki, x. Lubecki nieprawną sprzedażą dóbr narodowych, pokazać Europie dążność naszą do uszczęśliwienia téj klassy ludu, i przywiązać ich tym więcéj do sprawy narodowéj. — Samo przedawnienie mówi tu za włościanami. Należytość towarzystwa kredytowego, aż nadto jest bezpieczną, jak to już dowiedzionem było w głosach poprzednio mianych. Prawo uchwalone nieogranicza w niczem kompletu dzisiejszego, i wszakże nawet o losie narodu decydować możemy. — Prywatnych dóbr jest inna natura; konstytucja zaręczająć nietykalność własności, prawa trzeciego zabezpiecza. Wychodzenia z prywatnych dóbr ludzi obawiać się nie wypada, i owszem prywatni właściciele widząc skutki zbawienne prawa tego, sami do układów przystąpią, a wtenczas to dopiero prawdziwie wzniesie się handel, przemysł i oświata, — pańszczyzniana zaś robota ustanie. — Prawo stanowiące tylko co do dóbr narodowych, niemoże także żadnego mieć wpływu na właścicieli w prowincjach Litewskich i przez nich pewno źle uważanem niebędzie.

Z tych powodów jestem za ogółem projektu.

Konst. Witkowski. W wniesionym projekcie dwa główne upatruję cele, nadanie własności włościanom, sprzedarz dóbr narodowych. Nadanie własności, ma pomyślny byt włościan zapewnić, dziwną jednak jest rzeczą chcieć szczęście czyje ustalić, zmuszając go do uczynienia tego, czego może on sam niechce. Właściciel obdłużony, jestże szczęśliwy?... Nie zaiste, i ten tylko jest rzeczywiście właścicielem, kto nikomu nic niewinien. Drugim zamiarem tego prawa jest sprzedaż dóbr narodowych, lecz niewiem czyli ją będzie można uskutecznić, kiedy wszystkie dobra narodowe są obciążone długiem towarzystwa kredytowego. Nie ma zapewne tu nikogo, ktoby się celom tego projektu sprzeciwiał, lecz jest on jeszcze niedojrzały, należy w tym względzie zasięgnąć wprzód zdania rad obywatelskich, a póżniej ten, przez obie Izby z osobna w właściwym ich komplecie przechodzić powinien. Jakkolwiek dowodzono tu, że upoważnieni jesteśmy do stanowienia o wszystkiem, pamiętajmy przecież, że prawo do tego nas upoważniające w tenczas stanęło, kiedyśmy się spodziewali okoliczności, któreby nas zmuszać mogły, do zmnieyszenia kompletu. — Nie widzę coby nas do stanowienia takiego prawa naglić miało, rozumiem owszem, że wykonanie jego do spokojniejszych czasów zostawić należy. Jeżeli się spodziewamy, że przez to prawo pozyskamy opinją w Europie, bardzo się mylemy. Każdy odczytawszy je powie, że zmusiliśmy tych być właścicielami, którzy sobie tego nie życzą. Uledz oni muszą regulacyi; któż to nią zajmować się będzie? przejęty teorjami czy nie nadweręży przywilejów iakie teraz włościanie posiadają?... Z tych powodów wnosiłbym, aby wotowanie nad tym projektem odłożyć do większego kompletu.

Radzca stanu *Brocki.*

»W miarę przedstawiających się zarzutów, pozwolą mi Izby stósowne dawać objaśnienia. Wczoraj zwracano troskliwość Izb na to, czy bezpieczeństwo towarzystwa kredytowego niebędzie osłabione tem prawem. Obowiązkiem jest moim wyjaśnić czyli w tym względzie jakie niebezpieczeństwo zagraża. Cały dług towarzystwa licząc w to nawet niendzielone jeszcze summy wynosi 60,000,000. Procent od tego półroczny po dwa od sta, potrącając dochód z kuponów, jest miljon dwa kroć sto tysięcy. Wiadomo że same czynsze z dotąd oczynszowanych gruntów, przenoszą tę summę. Gdyby więc dalsza operacja miejsca nie miała, jużby teraźniejsze czynsze zabezpieczały dług towarzystwa. Na budżecie zamieszczana rok rocznie summa 800,000, aby towarzystwo kredytowe w razie niepobrania zupełnego procentów miało, czem zastąpić wypłatę; zasada ta będzie zapewne przez sejm utrzymana. Jest to druga materjalna rękojmia towarzystwa kredytowego, które i tak na ogóle wpływów skarbowych zabezpieczone ma pobieranie procentu od swéj pożyczki. To jeszcze służyć może za pewność moralną dla towarzystwa kredytowego, że jest przez prawo sejmowe ubezpieczone. Kiedy dziś naród także o dobrach narodowych wyrzeka, gdyby nawet tych materjalnych pewności nie było, znalazłby jeszcze sejm źródło do zapewnienia dochodów towarzystwa. Zdaje się iż to, co tu powiedziałem, jest dostatecznem dla zaspokojenia troskliwości obradujących pod względem towarzystwa kredytowego.

Druga była uwaga, może nieco więcéj ugruntowa-
wana, kasztelana Bnińskiego, że zamierzone w do-
brach narodowych środki, ściągać będą do nich
włościan z dóbr prywatnych i *indirecte* sprawią nie-
spokojność. — Może mniej jasna redakcja dała po-
wód do takiego rozumienia, lecz niema tego w
prawie że wszystkie ekonomje rozdzielone być mają
pomiędzy włościan, jest tylko to że rząd osądzi,
które folwarki jako nie korzystne dla administro-
wania w sposób dotychczasowy, mają być dysmen-
browane. Dalekim był rząd i kommissje od chę-
ci rozdzielenia wszystkich ekonomji, owszem jest do
pożądania tak pod względem ekonomii politycznéj
jakoteż dobrego bytu włościan, aby folwarki środ-
kowały pomiędzy gruntami włościańskiemi, niektó-
re tylko z nich jako oddzielnie położone, lub też
że koszta administracji przychody z nich przenoszą
pomiędzy włościan na czynsz rozdane będą.

Z resztą nie jest to rzecz nowa, wiadomo że
dotąd nawet folwarki na czynsz rozdawane były
do roku 1821 mocniej, a od 1821 do 1827 słabiéj.
Dobra czyniące sześć kroć sto tysięcy przeszło do-
chodu, rozdane zostały na czynsz i dzierżawy, a ża-
dne ztąd nie powstały niespokojności. Dekret ce-
sarza Alexandra z r. 1820 to samo powiada, że ma-
ją być grunta oczynszowane, że nie potwierdza dla
tego tylko przedstawionego projektu, iż doświad-
czenie może wskazać niektóre trudności co do szcze-
gółów; kroki przedsięwzięte w skutku tego dekre-
tu dla tego tylko zatwierdzenia nie uzyskały, że
zamierzoną następnie została całkowita sprzedaż dóbr
narodowych; rzecz więc nie jest nowa, nietylko
nie wzbudzi niespokojności, ale owszem do przeci-
wnego przyczynić się może skutku. Kiedy od da-
wna za rządu pruskiego, za xięztwa warszawskie-
go a nakoniec w roku 1820 obiecywano włościanom
oczynszowanie, a potem przystąpiono do sprzeda-
ży, istotna okazała się niespokojność, mianowicie
w województwach po pruskich, w których włościa-
nie mieli żądze i usposobienie materjalne jako za-
możniejsi, do oczynszowania. — Projekt więc ten nie
dąży do naruszenia spokojności.

Trzecia uwaga jest jw. Konstantego Witkowskie-
go, że projekt przedarz dóbr narodowych zamie-
rza; może do tego mniemania dał powód art. mó-
wiący o dysmembracji folwarkow, lecz o tem ani
jest ani mogła być mowa w tym projekcie. Gdy
bowiem zamierzono uposażyć włościan, a na-
wet niektóre folwarki pomiędzy nich rozdzielić,
niemożna więc wiedzieć co pozostaje do przedaży.

Ostatnia wreszcie uwaga była, że zamierzona re-
wizja czynszów może uczynić niespokojność pomię-
dzy czynszownikami, i naruszyć ich stósunki ze skar-
bem, na przywilejach oparte. W projekcie jest powie-
dziano iż ta rewizja na ich korzyść może nastąpić.
Doświadczenie bowiem nauczyło, że gdy oczynszo-
wanie nastąpiło za rządu Pruskiego w czasach dla rol-
nictwa pomyślnych, ustanowiony jest czynsz był
wysoki, powiększony on jeszcze został następnie ró-
żnemi podatkami liwerunków, szarwarków i t. p. któ-
rych od czynszu nie potrącono. Czas jest teraz dla
rolnictwa mniej pomyślny, ztąd częste bardzo zaża-
lenia i reklamacje, a rządowi dwa tylko zostawio-
no środki, albo zniszczyć tych włościan, albo rewi-
zję czynszu zrobić. To się już praktykowało lecz wła-
dza skarbowa krępowaną była tą zasadą żeby docho-
du nie zmniejszać. Podwyższenie czynszu w tym ar-
tykule przewidziane, wtenczas tylko nastąpi, kiedy-
by włościanin przywłaszczył sobie własność narodo-
wą, wtenczas bez prawa rząd może mu odebrać to
co nie słusznie posiada. — Niektórzy z członków izb
uważali za niezgodne z dobrem włościanina zniesie-
nie wszelkiej służebności, lecz to koniecznie jest
potrzebne, dla zaprowadzenia lepszego porządku w
gospodarstwie. Nie będzie to z uszczerbkiem włościa-
nina gdyż każdy będzie dostatecznie uposażony
w łąki, pastniki, że już nie będzie potrzebował tych
wspólnych pastwisk ktorych dotąd używał. Gdyby
to urządzenie teraz nie było dokonane, wkrótce, by
się ukazała niedogodność i potrzebaby uciekać się
tak jak w innych krajach do podziałów kommunal-
nych; i o ile by się zaś zdarzyły nadużycia, uszkodzo-
ny, osoby czuwające nad wykonaniem tego prawa
przestawiać to mogą. — Może izby wyznaczą ze swe-
go grona komitet do czuwania aby prawo zupełny
otrzymało skutek. W takim razie wiele dodat-
ków okazałoby się może niepotrzebnemi.

Jest ustanowienie w prawie że włościanie nie ma-
ją płacić większego czynszu jak dochód ogólny z pań-
szczyzny, prawo w duchu tak liberalnym pisane chcia-
ło położyć tamę fiskalności, lecz jeżeli będzie po-
stanowiony komitet, wtenczas zastrzeżenie to usu-
nięte być może; bo i w wykonaniu jest prawie niepo-
dobnem; chcąc otrzymać summę ogólną potrzebaby
wiedzieć przestrzeń i klassę gruntu, aby do tego za-
stósować czynsz z morgi. Lecz wtenczas należałoby
się wstrzymać z wykonaniem całego prawa, a nawet u-
rządzenia art. 2 przewidziane nie mogłyby być do-
konywane. Oświadczam więc że jest do życzenia
aby nie powiększać dochodu, ale tego ściśle ozna-
czyć nie podobna. Podobnie co do dysmembracji fol-
warków, rządowi powinien być wybór zostawiony,
który folwark uzna za kwalifikujący się na czynsz,
skoro będzie wyznaczony komitet i pod tym wzglę-
dem troskliwość sejmu zaspokojoną będzie. Jeżeliby
więc te okoliczności wzbudziły jaką obawę, obawa
takowa łatwo usunietą być może.

(*dalszy ciąg nastąpi*).

Swietne zwycięstwo onegdajsze winniśmy wyrachowanym
śmiałym obrotom naczelnego wodza, które z taką szybkością i
tak skrycie były wykonane, że mieszkańcy stolicy, chociaż to
pod jej murami się działo, dowiedzieli się prawie w jednym
czasie o zwycięstwie i o rozpoczętem boju. Nie przepomniono
w marszu i najdrobniejszych szczegółów; most został przed sa-
mem przejściem w nocy grubo słomą wysłany, ażeby turkot
artylerji nie wydał przechodu. Mówią, że zwycięstwo jeszcze
by było znaczniejsze, gdyby nie zapał wojska, które tylko do-
strzegłszy rossjan rzucało się na bagnety. Nieprzyjaciel w nie-
ładzie nader szybko się cofał; chciał się jeszcze opierać po po-
łudniu o półtory mili za Miłosną pod Dębem. Obóz swój u-
rządził sobie bardzo wygodnie: baraki były nawet w zrabowane
meble opatrzone; zabrano bardzo wiele wódki, któréj onegdaj
rossjanie przed bojem obfitą musieli zażyć porcją, gdyż nie-
którzy jeńcy się taczali, a inni marsz przez ulice odbywali w
zykzaki. Jeńcy ci są z 24 i 25 dywizji, cały pułk 95 dostał się
w niewolą, złożony z samych starych żołnierzy. Pułk dzieci
Warszawskich, odbywał tu chrzest swój wojenny i bardzo wa-
lecznie, pułkownik francuzki [illegible], do którego brygady
należą, niemogąc się z niemi rozmówić, klaskał im z radości
brawo na pobojowisku. I Poznańczycy dzielnie szarżowali na
piechotę. — To najwięcej pociesza iżeśmy bardzo małą stratę po-
nieśli: na pobojowisku zasłanem trupami Rossjan, leży zaledwie
dziesiąty Polak. Jeńców przez cały dzień zbierano; dorużki cią-
gle nawet i w wieczór miały co czynić zwożąc rannych Rossjan.
Feldmarszałek Dybicz nie był naocznym świadkiem poniesionej
klęski; musztrował właśnie przez ten czas świeżo nadeszłe gwar-
dje. — Pod jenerałem Skrzyneckim raniono konia.

(Dz. Pow.)

— Wojska Polskiego dywizja piechoty i dywizja jazdy z sto-
sówną artyllerją, po północy wyszły z Warszawy i Pragi, i
wkrótce uderzyły na nieprzyjaciela rozłożonego za Grochowem
w lesie. Wiadomo że ten las był fortecą nieprzyjaciół; ta twier-
dza w kilka chwil zdobytą została. Rossjanie dawali odpór, lecz
wkrótce zaczęli uchodzić opuszczając tak ulubione, tak korzy-
stne dla siebie miejsce. Nasi ciągle nacierając, zadali przeciwni-
kom klęskę bardzo dotkliwą; zabrali znaczną ilość jeńców,
przyczem szczegulniej odznaczył się pułk 1szy piech. linjowej.
Cała przestrzeń od początku lasu za Grochowem aż za Miło-
snę i dalej, którędy uchodził nieprzyjaciel, jest okryta trupami
Rossjan.
Przyprowadzeni jeńcy poznali zwłoki pułkownika Kurieza.
O poległych oficerach z pewnością i żalem donosim, że kulą
armatnią zabity został porucznik z kwatermistrzostwa Wo-
dnicki.

(Kur. War.)

— Od kilku dni, wódz naczelny ogólne rozporządził w armji
poruszenia: w nocy ze środy na czwartek, przeszła część woj-
ska na lewy brzeg Wisły, i jeden oddział z lewego naszego
skrzydła, wyruszył pod wodzą jenerała Rybińskiego w stronie
ku Kawenczynowi. Marsz cały odbył odbył się w nadzwyczaj-
nej cichości. Nieprzyjaciel spokojnie, lecz z wielkiemi ostro-
żnościami siedział okopany w lasach przy Miłosny, rozciągając
obóz aż do Mińska, mniej więcej z 40,000 ludzi i 36 armat po wię-
kszej części artyllerji konnej złożony.
Nagle o godzinie 3ej z rana ze wszystkich stron nasi z okrzy-
kiem wojennym uderzyli. Wedety i wszystkie czaty sprzątnięto
a wnet rozpoczęła się powszechna walka. Z bagnetem w ręku
zdobyliśmy wszystkie szańce, i zaczęto im mordować nieprzyjaciela
w jego kryjówkach. Gdy się rozwidniło, wódz naczelny pod-
sunął artyllerją, a wielki huk dział, oznaczył początek zwycięz-
twa. Nigdzie najezdniey niedotrzymali placu: cztery pułki z kor-
pusu litewskiego, zupełnie rozbite lub wykłute. Cały pułk 25
złożył broń i wzięty ze wszystkie oficerami w niewolę: pułko-
kownik przywieziony do Warszawy, lekko jest ranny. Jenerał
brygady moskiewski niewiadomego nazwiska poległ; jenerał
Fanshave (Fencz) znany w Warszawie, umknął w tył za pier-
wszym natarciem.

(Kur. Pol.)

Sprostowanie. — Wczorajszym Nrze, w ostatniej kolumnie
wierszu 42 zamiast niegodziwy czytaj niegodny.

143

		Tal.	
Eugène	14	25	
Sette Accarini	13	4	
[illegible]	6	15	6
Pietrobono	6	29	"
[illegible]	4		
Marzecchi	4		
~~[illegible]~~	~~12~~		
	61	13	6

– 127 –

– 124 :–

Jezioro
Rybnik
Oficyna
Dwór
Oficyna
Ogród
Kluczkarnia
Obora i
Stajnie
Ogród
Owczarnia
Oranżeria
do Dom. Goś.
Karczma
Ogród
owocowy
Pole
Wieś Woynowo
Wiatrak
do Łopuchowa
Pole

Na odrobek

2.	1.
15.	2.
12.	3.
3.	2.
4.	1.
5.	1.
6.	2.
8.	1.
3.	2.
8.	2.
4.	2
4.	2.
5.	2.
8.	2
4.	5.
3.	2
6.	2
2.	
6	
6.	

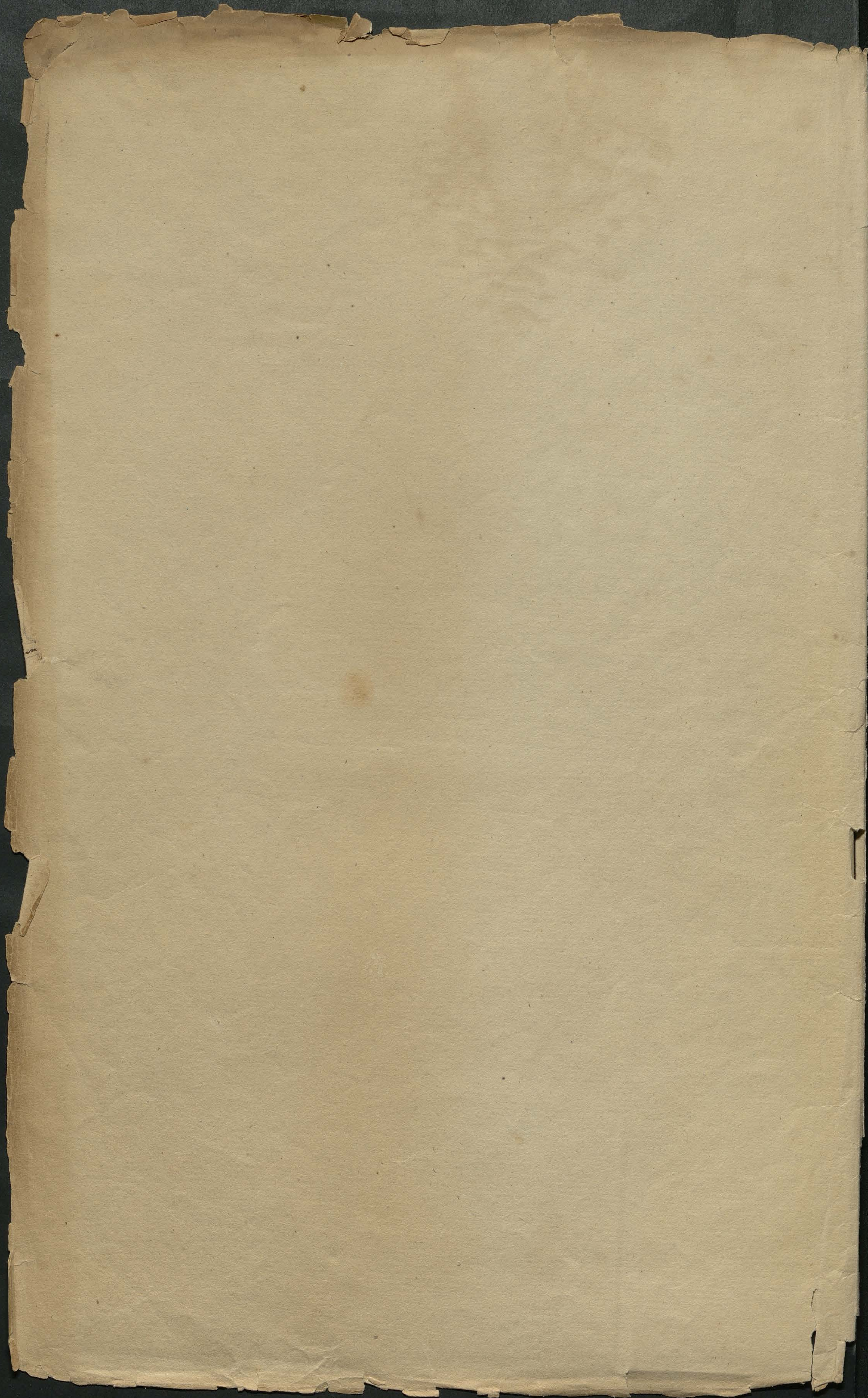
114
34.
158 — d. na odrobek

3. ~~3 zł 12~~ — ~~5~~ 2 tygodn. — ~~25~~ 4. ~~110~~

Mięso — 3 zł — 10 gr —
Kierz. 4 — 1 — 10.
Cukru — 3 i 6 — 1 — 18 —
Herbata miesięcz. — 2. —
~~Jaja~~ Masło — 3 — 6.
Jaja ~~3 ...~~ tygodn. 1 — 6
Służąca miesięcz. 3. —

15 zł — 20 — 3.

12
30
15
180 zł



145

Moie wspomnienia

145a

Wszystkie wskazówki dla drukarni

+ skreślenia wstępów opuszczonych w druku, [nad tekstem: także uwagi typograf.]

na marginesach i osobnych k. (t. 2 k. 103-4)

tłumaczenia tekstów francuskich 112-3

~~Abramowa Ant. [illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible] II~~

cy Nr. ....

		Razem do wypłaty	Data	

Dalszy ciąg Pamiętnika mojego —

Rok 1854. Ślub córki naszej Józi odbył się w Niedzielę d. 10 Września 1854. w przytomności Państwa Łączyńskich, którzy przez przyjaźń dla nas, który tyle dotąd dawali nam dowodów, zjechali na tyn dzień, wyprzedziwszy o kilka dni koniec kuracyi swojej u wód. Nikt z reszty, ani z familii naszej, ani z familii P. Bardzińskiego nie był przytomny, tak sobie wymówił P. Bardziński, który nie zaprosiwszy nikogo z swoich krewnych, uparł się na tem, aby nikt z naszej strony także nie znajdował się na ślubie; co niemało przykrości nam wszystkim i siostrom moim P. Szołdrskiej i Krzyżanowskiej sprawiło. Tylko P. Michał Krzyżanowski zjechał na ten dzień.

W wilią t.j. d. 9 Września po obiedzie, byliśmy w Inowrocławiu w Sądzie powiatowym dla robienia Intercyzy następującej osnowy — P. Sędzia Zachert punkta jej spisał:

Wyłączona wspólność co do ~~do~~ majątku, lecz nie co do dorobku — Zapewniony z naszej strony posag 5000 T. na wezwanie P. Bardzińskiego płatny i 2000 T. na wyprawę — Te 5000 T. ~~zapew~~ zahipotekować miał P. Bardziński na Dobrach swoich Sokołowie. Na przypadek przeżycia, zapewnione dożywocie ~~na~~ Józi naszej na dobrach Sokołowie —

Nie podobała się cała Intercyza P. Bardzińskiemu; i z niesmakiem widocznym ~~ją~~ takową podpisał — Odtąd stał się dla mnie zimnym i obojętnym. Rachował na większy posag, pomimo zapewnienia P. Łączyńskiej że więcej dać nie mogę —

Zapewnienie dożywocia córce naszej na dobrach



Sokołowie. zbyteczném mu się także zdawało.

Jako Ojciec troskliwy o dobro córki, i mając na
względzie słabość zdrowia P. Bardzińskiego, który
od czasu widzenia go w Berlinie w R. 1846 z
młodzieńca świetnego, stał się niemal starcem; —
musiałem jéj prozbom zapewnić —

Ślub ~~[illegible]~~ pobłogosławił nasz Proboszcz. Ks. Kanonik Wojciech
Koszowski który po zamienieniu pierścionków i Słowo
małżeństwie pięknie do młodéj pary przemówił —

Obiad odbył się o godzinie 2éj a o 8 godzinie
P. Zarzyccy odjechali.

Nazajutrz młoda para wyjechała do Gdańska
dla użycia kąpieli morskich. D. 23 Września
za niemi wyjechałem do Zoppot i 3 dni z niemi
przepędziłem, po drodze zwiedziwszy Oliwę, ciekawości
Gdańska, i przystanie w Langwaßer.

D. 5. Października Bardzińscy powrócili do
Żerników. Nazajutrz przysłał żonę do mnie z żądaniem wypłacenia posagu jaki mu zapewniłem.
Złożyłem mu 4000 Tal. w Rentowych biletach Poznańskich ~~wypła~~ ~~[illegible]~~; co podług kursu $\frac{93}{100}$ czyniło 3720. Tal.
Resztę zapewniłem że wypłacę skoro Interes Opalenicki w Biegu będący ukończony zostanie.

Jako spóźnienie nie podobało się P. Bardzińskiemu;
zaczął się uskarżać przed żoną, że ma znaczne
wydatki z powodu urządzenia domu; niedelikatność
nawet względem mnie aż do użycia wyrazu niesłowności
raczył posunąć; o czem wiedząc, niemało z tąd zmartwienia doznałem.

Nazajutrz po odebraniu posagu, wyjechał P. Bard: sam do
domu; żonę nam zostawiwszy; — D. 10 Grudnia powrócił
do Żerników. 11 Grud. w najgorsze drogi, puścił się z żoną
do domu na Stużewo, dokąd odwiozły ich moje konie.

Pusto i smutno zrobiło się w Żernikach po odjeździe naszej kochanej Józi i to tylko pocieszyło nas mocno, że została nayuprzejmiej przyjętą przez familię męża a mianowicie przez Matkę Ś. Bardzińską, osobę zewszechmiar godną uszanowania, która od razu z macierzyńskiem sercem zajęła się synową i nay[illegible] dowody przychylności dawać zaczęła, przez Ś. ciotkę Celińską (Ś. Celińska siostra Ś. Zygmunta Bardzińskiego) przez Ś. Felixa Mniewskiego wuja Zygmunta zamieszkałego w Kutnie, który wraz z żoną Gliszczyńską z domu dawną przyjaciółką młodości żony mojej, nayw[illegible] się przyczynili do skojarzenia tego małżeństwa, Ś. Karola Bardzińskiego stryja i Ś. Kretkowskiej stryjenki Zygmunta, i wielu innych osób – Wszyscy nayłaskawsi byli dla naszej córki, ośmielili ją w pierwszych krokach towarzyskich i wkrótce jako córkę polubili

Nay[illegible] wdzięczności w tym względzie winniśmy

jednak — Ś. Felixowi Mniewskiemu, który nayczulej nad naszą Józią czuwał i radami przyjacielskiemi ją wspierał – Później się zmienił względem niej i względem

nad ojcem — później — Lecz przyznać muszę, że i nasza córka przez ~~[illegible]~~ uszanowanie i ~~[illegible]~~ względności dla familii męża zaskarbić sobie potrafiła w krótkim bardzo czasie na przychylność wszystkich członków

familij — Prócz powierzchowności ujmującej, posiadała takt nadzwyczajny w stosunkach domowych i towarzyskich i praktyczny umysł, w trosce i [illegible] porządku stała się niedługo towarzyszką mężowi i podporą

w gospodarstwie — W krótce — ~~[illegible]~~ ją i Domownicy polubili, bo weszła zaraz w ich potrzeby tak zaniedbane w Gorzyniu, stała się pośredniczką między niemi a mężem, dobrym troskliwym, lecz do gwałtowności cokolwiek skłonnym i równie prędko, zjednała sobie sąsiadów i szlachtę, który jednym głosem zabrzmiało jej pochwałami.

21. Rok Gospodarski 185 4/5. — Kiedy nie mogliśmy odmienić pomimo, jak ten
głos powszechny za mną przemawiający — i to
zapamiętanie że się czuję zupełnie szczęśliwą —

Ekon. Wolfram do St Michała. potem P. Katrzyński do St Jana 1855.

Na St Jan 1854 rozstałem się z Ekonomem Lewińskim, ~~Najem~~ Namiętności do gry, i rozpustne życie spowodowały mnie do oddalenia Jego. Przyjąłem w jego miejsce na Rekomendacyę JWP. Lubińskiego Komisarza dóbr Kościeleckich, własności P. Zaczyńskiej, Ekonoma Wolframa, który mnie zawiódł zupełnie — Prócz niedoświadczenia w rolnictwie, okazało się że jest głuchy i ślepy; do tego zuchwały, kłamliwy, nieznośny dla ludzi i pierwszy nieprzyjaciel właściciela a przytem demokrata zapalony. W końcu kwartału pierwszego ~~oddalić~~ go musiałem, przyjąłem w jego miejsce JP. Katrzyńskiego Emigranta, zaleconego mi przez P. Edmunda Mielżyńskiego, a który rok służył — Lecz i ten jak się później okazało, nie wiele był lepszym od Wolframa; w końcu zgubił z powierzonych pieniędzy 50 Talarów —

Wypadek Gospodarstwa na R. 185 4/5 był następujący:

Wysiew 185 3/4		Sprzęt 185 4/5	Omłot 185 4/5
2½ S.	Rzepak	220 S.	220 S
37½ S.	Żyto	307 M.	374 S
186½ S.	Pszenica	1337 M.	1349 S.
62 S	Groch	64 W.	208 S
65 S.	Jęczmień	249 M.	402 S
97 S.	Owies	292 M.	451 S.
27 S	Wyka	37 M.	84 S
	Siano	77 W.	
	Koniczyna	95 W.	
200 S.	Kartofle	961 S	
25 MM	Buraków	3610 S.	
	Marchwi	217 S.	

2)

148

W tym Roku, sprzęt Pszenicy nie pomyślnie poszedł, ma deszczów które przeszkadzały. Z tej powodu większa część Pszenicy porosła —

Sprzedano w Roku $185\frac{4}{5}$;

Rzepaku — 260 S.

Pszenicy 1076 tej zdrowej było 543 S.

tylko — porośniętej — 633 S.

Za zboże wpłynęło — 3756 tal. — 26 gr

Owczarnia przyniosła 638 tal.

Cena wełny wyniosła — 75 tal. za cetnar;

Do strzyży 568 sztuk które wydały tylko 1 ft $18\frac{2}{3}$ łót z sztuki. Było Netto wełny 7 c. 35 ft —

Przychód ogólny z R. $185\frac{4}{5}$ wyniósł.

4776 tal. 24 — 5.

Rozchód = 2581 — 21 — $3\frac{1}{2}$.

Przychód zatem

Netto = 2195 tal. — 3 gr $1\frac{1}{2}$ d ;

Rozchód domowy wyniósł 2617 tal. — 13 gr +

Tej ponieważ pozostało 469 tal. w kasie remanentu na S. Jan. 55 — wyszliśmy obronną ręką —

D. 18 Marca R. 1855, wybrałem się z żoną i córką młodszą Marynią do Sokołowa. nocowaliśmy w Środzie u S. Mielżyńskich a nazajutrz, pomimo najgorszych dróg i przypadku zepsutego resora w naszej Landarie pod Łabiszynem, stanęliśmy w Sokołowie d. 19 Marca o godzinie 4tej po południu w Sokołowie —

Rozrzewnienie córki przy pierwszem powitaniu nas było bardzo wielkie — S. Zygmunt Bardzo nie przyjął nas w swoim domu nie grzecznie lecz chłodno.

Bawiłem w Sokołowie aż po Świętach W. Nocnych i sam wróciłem do domu 16 K. Kwietnia

Zastałem powódź wielką, grunt przesiąknięty wilgocią, tak że o siewie grochu wcześniej pomyśleć się nie dało — Przed naszym wyjazdem przyjęliśmy

Guwernantkę Maryni P. Berta Winkler, która przeprędziwszy u nas 1½ R. powróciła do Rodziców do Wrocławia. Młoda ta osoba odznaczała się od innych zapisywanych poszty guwernantek, wykształceniem wyższym, talentem do śpiewu i fortepianu niepospolitym, charakterem przyjemnym i towarzyskim i moralnością nieskazitelną. Żałowaliśmy ją wszyscy.

Z tamtej strony wyliczyłem nasze wydatki osobiste na 2517 tal. 13 g. Jest to wydatek nierównie większy jak zwyczajnie. Objęte tu są:

Landszaft	192 t.	15 g.
Nowa Landarka	455	"
Podróż do Solbki	51.	
Żonie na podróż	50.	
Żonie z jej dochodu	165.	12 s.
Pannie Bercie	150	—
Strawne p. Ekonoma	50.	
Meble	69.	
Nadzwycz.	11.82	27.

Utrzymanie nasze z zapłatą sług zwyczajn kosztowało przeto 1435 tal.; względ wszakże miał trzeba na większy wydatek domowy; z powodu ślubu Józi.

Na S. Jan. 1855 było w kassie remanentu 469 tal.

N.B. Wpłynęło od S. Jan 1854 do S. Jan 1855 do kassy mojej:

D. 9/8. od Melchiora Szołdrskiego 541 tal. które oddałem żonie na wyprawę

D. 6/10. od Melchiora Szołdrskiego 326 tal. reszty należącej mi się od Niego

Żonie dałem na wyprawę Józi i następujące summy

na S. Jan 1854	1000 tal.	Józi przed ślub	100 tal.
D. 10/8. od Mel. Szołd.	541	S. Łanyńskiej	32.22
d. 8/10. ditto	326	Ogółem	2033.27
podróż Berlinská	33.23.		

22ᵍⁱ Gospodarstwo 185 5/6 ; Ekonom Schröder. od S. Jana 1855. do 1ᵍᵒ Kwietnia. 56 ;

Rok ten do najgorszych należał — Obfity był wprawdzie w paszę; lecz Pszenica której było Mc. więcej niż 1700 zarażona została powszechnie w okolicy Rdzą po ulewnym deszczu i nie wydała tylko 569 S. ziarna lichego do którego podobnego żadnego. Nie tylko więc z dochodu czystego nie było lecz znacznie dodać musieliśmy na kupno kartofli, grochu, Jęczmienia, owsa, na siew Pszenicy —; i na utrzymanie gospodarstwa — Zyskaliśmy tego roku z Opalenickiej Summy i tą zatkaliśmy koszta gospodarstwa. Z tej takiej Summy 3000 która nas doszła z opóźnieniem w Lutym 1856, mogliśmy resztę posagu oddać P. Bardzińskiemu —

Wysiew 185 4/5	Sprzęt 185 5/6	Omłot 185 5/6
Rzepak — 2½ S.	169 S.	169 S.
Żyto — 51 S. 8	451 M.	315 — 4.
Pszenica — 162 S.	1768 M.	563 —
Jęczmień 37 S. 10	172 M	304 — S.
Owies — 74 — 8	365 M	515 —
Groch — 58 S.	55 W.	35 S.
Wyka — 17.	5 W.	12 S.
	Siano — 39 W.	
	Koniczyny — 104 W.	
Kart. — 200 S.	Kartofli — 200 S.	200 S.
	Buraków — 750 S.	
	Marchwi — 180.	
	Rzepy — 180.	

Przychód R. 18 5/6 wynosi — 2476 złp — 5 — 8

Rozchód Gospodarstwa — 3212. 17 — 7

Minus — 736 — 11 — 11.

N. B. kupiono zboża i kartofle dla siebie i poratowania Ludzi za 1148 złp 3 — 9

Gorzelnia przyniosła tylko. 564 złp 12 — 8

Za zboże wpłynęło tylko 1498 — 16 — 9 —

Wydatek na dz. zbiłty i domowy = 1450 złp 29 — 7.

149

Z tąd się okazuje że w Roku 1855/6 dodać
musieliśmy z kapitału — 2187 — 11 — 6 : a
ile było w kassie na St Jan 55. — 469 tal
Minus — wynosiło — 1718 . 11 — 6 .

Położenie nasze było więc bardzo krytyczne; nie tylko
że Summy 1718 t w kassie nie było; lecz o bardzo
skromnie nalazało się ieszcze z pożyczki 1361 tal 4 — 9
połączywszy straty 7/100 na pap. realizacyi po 93/100 pro
centowych — Potrzebowaliśmy zatem 3079 tal
żeby wyjść z długów —

Układ. z S. Beyme o. pretensye z. Sukcessyi Opalenickiej;

Tę pomoc przyniósł nam Bóg miłosierdny,
W tym bowiem Roku w Lutym 1856 : zakończył
się zawikłany nader Interess Opalenicki —
staraniem S. Józefa Krzyżanowskiego Szwagra
mego, Stanął układ między Rodzeństwem naszem
a S. Beyme nabywającym prawa Sukcesorów
Grudzińskich — a to w szczególności prawa Matki
naszej z domu Grudzińskiej do Sukcessyi po
Opalińskich;

Układ nastąpił w Październiku R. 1855 —
na 17,000 tal: —

Lecz że Matka dawniej prawa cedowała swoje
do tej Sukcessyi śp. Bratu naszemu Adamowi
[illegible] przed ożenieniem z pierwszą
żoną Turkul; ten zaś naglony interesami
prawa te od Matki nabyte sprzedał Żydowi
Baruch z Murowanej Gośliny (ze mnie pieniądze); wypadało się
ugodzić z Sukcesorami Barucha; i drogo opłacić
wydanie dokumentu. to nas kosztowało
5966. talarów. 20 sg a nawet
Sukcesorów musieliśmy wyszukiwać w Ameryce
Pozostało. 11633. tal. 10 g do podziału
a ponieważ brat Adam od Barucha za
ustąpione prawa wziął gotowizną 1000 tal pierwej
1000 t w. effektach policzyliśmy mu tylko 1000 t
i rozkład całej Summy. 11,033 następujący
wypadł:

(3.)

1. Albertyna Żółtowska — 3008 zł – 10 g.
2. Aniela Krzyżanowska — 3008 – 10 – 150
3. Helena i Józef Kołaczkowscy jako sukcesorowie ś. p. brata Adama Kołaczkowskiego — 3008 – 10.
4. Klemens Kołaczkowski . — 3008 – 10 –

Jak wyżej Summa — — 11,033 zł – 10 g.;

Summę tę wypłacił nam B. Beyme Nabywca praw naszych do Sukcesyi Opalińskiego —

21. Lutego 1856;

Połowę części przypadającej na Sukcesorów ś. p. brata Adama A.: i 4004 zł przesłałem Pani Annie Kołaczkowskiej w Wekslu na Warszaw. Ma córkę Helenę: drugą połowę odebrał P. Józef Kołaczkowski, z rąk żony mojej w Sokołowie pomimo tego że dawniej zrzekł się na korzyść siostry wszelkiego spadku po Ojcu. Tak chciała Helena; przekonawszy się że brat jest w potrzebie. Ta rzadko bezinteresowność z jej strony przekonała nas jeszcze bardziej o jej zacności.
W kwietniu R. 1856; żona odbyła podróż do Sokołowa i bawiła u córki do 5 Czerwca —

Na Ś. Jan przyjąłem nowego Ekonoma Jagielskiego rodem z Polski; człowieka doświadczonego i pilnego — z najlepszemi świadectwami — Ekonoma Schrederą, dla nałogu Pijaństwa musiałem 1 Kwietnia 1856 oddalić — Odtąd do Ś. Jana prowadziłem sam Gospodarstwo

⊞ D. 22. Lutego wysłałem się zapłatę B. Zygmuntowi Bardzińskiemu Fandbryf — 1000 rs. p. kam. 91/100 przesłałem przez B. Modlińskiego = 912 zł 15 g. 358 – 19 – 9. oddałem żonie 90 zł – 21 – 6 wydane przez mnie Józ. porachowałem ogółem 1361 – 29 – 34.

⊞

2gi Rok Gospodarstwa 185 6/7. Ekonom Jagielski

Wysiew 185 5/6	Sprzęt 185 6/7	Omłot 185 6/7
Rzepak —	77 S.	77 S.
Żyto — 47 S.	765 M	711 S. 10
Pszenica 137 S – 8	906 M.	962 S
Grech — 65 S – 4.	53 Fur.	152 S – 8.
Bobik — 3 S	3 Fur.	
Jęczmień 61 S – 8	270 Mędl.	481 S
Owies — 101 S –	192 Mędl.	384 S
Siano	108 Fur. i 6 F. potrawu	

Sprzęt

Wyki —

Kartofli 111½ S. —— 1200 S. Koniczyny — 30. Fur.

Sprzedano w R. 18 6/7;

Rzepaku — 57 S.
Żyta — 225 S.
Pszenicy — 697 S.
Jęczmienia — 100 S.

} Ze zboża w ogólności przyszło 2830. tal. 25 - 6

Zaległy i braki —— 689. tal. 5 - 6 —

Do ogólnej przyszło 466 owiec które wydały netto 6 kam. 18½ po 85 tal. gatunek 1 po 15 tal. z sztuki.

Przychód ogólny 18 6/7 = 3942 tal. 12 - 9 —

Rozchód gospod. —— 2460 - 16 - 5 -

Netto plus. — 1481 — 26 — 4. —

Wydatki nasze —— 1439 — 6 — 7.

Pozostało plus w kasie —— 42 — 49 — 9

Z tych tal. 1439. wydanych przeszło dałem Żonie

do Berlina —— 225 tal.
Żonie z jej gospodarstwa 198 tal.
Podróż moja —— 88.
Witułki —— 180 —
Landszafcie —— 192 tal.
Ogółem — 873 tal.

23 Listopada 1856; straciłem Szwagra mego Ś. Józefa Kwiatkowskiego który w skutku choroby piersiowej w Poznaniu zszedł z tego świata. Straciłem w nim prawdziwego przyjaciela. Siostra Dziewia straciła podporę swoją w ciężkim stosunku zawikłanych majętności —

~~W Listopa~~ Zaraz po Ś. Janie 1856; Żona pojechała do Berlina ażeby się poddać poraz trzeci operacyi polipu. Operował ją tą razą sławny Doktor Langenbeck nader szczęśliwie i gruntownie. P. Łaczyński był wielką pomocą Żonie w czasie choroby i wszelkie dowody przyjaźni dawał w jej cierpieniu. Po operacyi, pojechała do Franzensbad dla wzmocnienia zdrowia; powróciła zdrowa w połowie Września do Żernik i d. 17. Wrześ. pojechała do Polski na połóg Józi naszej —

D. 21. Września powiła szczęśliwie córkę, której dano na Chrzcie imię Walentyna. Dziecko przyszło na świat zdrowe, lecz drobne.

D. 12 Listopada niespodziewanie odebrałem pisanie od Żony z Sokołowa, z smutną wiadomością o chorobie obydwóch córek naszych Józi i Maryni. Panujący w owczas Tyfus nie przepuścił im. Były w niebezpieczeństwie wielkim. Lecz Bóg wszechmogący odwrócił od nas nieszczęście; w 4 tygodniach przywrócił obydwom zdrowie. Józi pozostało osłabienie wielkie

Na pierwszą wiadomość o chorobie Dzieci, pośpieszyłam do Polski i po nastąpionym szczęśliwie kryzis, powróciłam d. 26 Listopada do domu, zostawiwszy Żonę w Sokołowie u Mapiel, z chorymi dziećmi –

Sama powróciła dopiero d. 24. Grudnia 1856 do Żernik z Marynią –

W Maju Roku 1857 wyjechałem do Turwi na pogrzeb najbliższej Kuzynki mojej Antoniny z Grudzińskich żony Generała Dezydera Chłapowskiego, zmarłej w święta R 1857. w Paryżu, w skutku pierwszej choroby. Zostawiła po sobie głęboki żal, w sercach tych wszystkich którzy poznali rzadkie przymioty i cnoty, które świeciła w familii, w towarzystwie, w domu, w okolicy. Trzymię Mnie szczególnie połączonej z nią węzłami bliskiego pokrewieństwa i przyjaźni od lat 40 przeszło, strata ta mocno dotknęła. Mowy pogrzebowe, najpierwszych mówców w Księstwie Poznańskim, Ks. Brusinowskiego i Ks. Janiszewskiego, i w Rzymie zaś Ks. Kaisiewicza najlepiej poznać dadzą, jakie znamienite miejsce zajmowała między nami ta postać anielska żony, matki i Pani.

Najżywszy obraz jej cnot podali są Ks. Janiszewski i Ks. Kaisiewicz w Rzymie –

Mąż Jg Chłapowski z siłą duszą z religijnym poddaniem przyjął tę najcięższą, po stracie córki Zofii Kozmian, probę od Boga zesłaną – Lecz odtąd głuchy smutek zaległ progi tak żywionego dawniej domu Turewskiego –

24ty Rok Gospodarski 1857/8: Ekonom Jagielski

Rok ten należał do średnich i wiele podobieństwa miał z R. przeszłym. Wypadek nie był w prawdzie świetny dla suszy wielkiej, lecz wystarczył na zakrycie kosztów gospodarskich i na utrzymanie skromne nasze:

Wysiew 1856/6	Sprzęt 1857/8		Omłot 1857/8
1 S. z Ku.	Rzepak	169 S.	169. S
41 S	Żyto	390 M.	418. S
142 S.	Pszenica	1008 M.	910. S
54 S.	Groch	60. F	242 S
67. S	Jęczmień	470. M.	516 S
72 S – 8 M.	Owies	220. M.	263.
14 S – 8 M.	Wyka	5 F.	7 – 8 –
306. S	Kartofle	2000. S	
	Buraki	570.	
	Siano	51. F.	N.B. 5 F. kupiono –
	Koniczyna	10 F.	

Sprzedano w R. 185 7/8:

Rzepaku	150 Sz.	} ogółem za	2774 tal.
Pszenicy	742 Sz.		
Jęczmienia	152 Sz.		
Żyta	11 Sz.		
kartofli	212 Sz.		

Za Bydło rogate wzięto — 409 tal.

Strzyżenie przyniosło — 768 tal.

Do Strzyżki 485 Owiec które wydały 7 ctn 34 fd Netto zatem 1 fd 21 L. z sztuki. Cena wełny 92 tal. — naywyższa prawie w okolicy —

Przychód ogólny	= 4180 tal.	— 1.	
Rozch. gospodarski	— 2635 tal.	— 22 —	
Netto plus	— 1544	— 9 —	
Rozchód domowy	— 1430	— 19	— 3.
Remanent w kasie na 1 Jan. 58;	113 tal.	— 19	— 9

25ty Rok Gospodarski — Rok 185 8/9 — Ekonom Jagielski

Rok ten z nieurodzaju pamiętny nam będzie na zawsze.

Zmordowany wiekiem, iuż się nie czułem na siłach prowadzenia dalej gospodarstwa. Życzenie żony; potrzeba wychowania lepszego córki ~~[illegible]~~ młodszej Maryni, i wiele innych kłopotów domowych i gospodarskich spowodowały mnie wypuścić Wieś w Dzierżawę — Oznajmiwszy myśl moją w okolicy dwóch Dzierżawców mi się przedstawiło — pierwszy P. Michał Kalkstein młody człowiek początkujący w gospodarstwie, syn P. Kalksteina z Klonówki pod Gdańskiem, z zamożnego. Właściciel — przyjechał do mnie na początku Maja z Szwagrem swoim P. Władysławem Mittelstaedtem z Kościeny małej.

(w początku Maja)

Obejrzał gospodarstwo, pola, owce, budynki etc. — W owczas wszystko się dobrze przedstawiło — Rzepak, Pszenica, Groch, Jęczmień, kartofle obfity plon obiecywały — Rozpoczęły się układy Żądałem 2346 tal. Dzierżawy roczny — prenumerando w 2 ratach — Kaucyą równą dzierżawie rocznej i wybudowanie moim kosztem obory Dzierżawca miał nabyć Inwentarz wszystkie żywe i martwe

którychto wartość wynosiła około 7000 tl. i tę
Summę miał zwrócić przy odbiorze na St. Jan 58 —
Te były główne warunki z naszej strony
Pan Kalkstein p. d. 19 Maja poradziwszy się
Ojca — oświadczył że cenę dzierżawy za wysoką
znajduje — ofiarował tylko 2000 tal. i z ceny inwen-
tarzów żywych i martwych żądał abym 12 pro-
cent opuścił — co do wypłaty kaucyi, inwentarzy
i dzierżawy, proponował zaliczenie półroczne
dzierżawy tylko z góry: a za inwentarz i kaucyą
ofiarował wygotować obligacyę hypoteczną na
Kłonówce z obowiązkiem spłacenia ratami rocznemi
wraz z procentem po pięć od sta —
Propozycya P. Kalksteina dość mi się zdawała
umiarkowaną — Żonie zdawała się za ~~mała~~ niską
Żal opuszczenia miejsca w którem tyle trosków
wspólnie się znosiło, i niepewność przyszłości: czas
wreszcie zbyt krótki do przeprowadzenia się w obce strony,
wszystko to zachwiało nasze przedsięwzięcie —
Wziąwszy wszystko na uwagę, naradziwszy się z Żoną,
odpowiedziałem że obstaję przy pierwszym żądaniu mojem.
Oto moje świadczenie — P. Kalkstein odstąpił!
Drugi pretendent był P. Nehring Gospodarz z
Leszkowa który okazywał wielką ochotę — Lecz
że nie posiadał dostatecznych kapitałów, [illegible]
wcale nie przystępował do żadnych układów —
i odmówienie w rzecz — wreszcie Wypuszczenie Żernik
obcemu zwłaszcza Niemcowi, nie mogłem
przenieść na sobie.
Tem czasem w końcu Maja i na początku
Czerwca, wszystko w polu inną przybrało postać!
nastąpiły susze okropne. Przez 8 tygodni
ani kropli deszczu nie mieliśmy —

Stan pól z każdym dniem się pogorszał
Groch i Jęczmień zupełnie się wypaliły
Pszenica została nadzwyczaj krótka, i ziarno się skurczyło – Żyto także niezgrosło w słomę, w ziarnie ucierpiało – Jedne tylko kartofle i buraki obiecywały – a na widok tej okropnej zmiany, rozdzierało się serce moje – a zaczęło nadziei o przyszłości grożącej gospodarstwa zupełnym upadkiem – Wymawiono mi z rójnych stron, żem nie wypuścił w dzierżawę, kiedy się zdarzał dobry dzierżawca że byłbym uniknął przezto okropnych następstw w Gospodarstwie – i pozbawił się odrazu wielkiego kłopotu –

Także tak że ~~niemie obiecy wały~~ zdarzyły się zupełnie wypalone – koniczyny nie powschodziły; czyli razy gorzej zboże wszelkich

Lecz w tym względzie, doradzcy moi zupełnie się pomylili –
Naprzód dzierżawca, który w stanie pomyślnym pól, byłby podpisał kontrakt i wadium pewne złożył – czyliżby na widok spalonych pól przyodbierał gospodarstwo nie byłby się cofnął – choćby ze stratą zadatku? Byłoby to niezawodnie uczynił! Dziewiściu byłby obrachował że dochód z następnego roku 185 8/9 zaledwie by wystarczył, jak się to później okazało, do zakrycia kosztów gospodarskich, zakupienie siana, zboża, pasz etc – Straciłby zatem całą dzierżawę roczną – 2000 r. i około 500 rs musiałby dołożyć do gospodarstwa, nie licząc nawet własnego utrzymania.
Położył by zatem kamień węgielny do swojej ruiny na samym wstępie.
Z mojej strony, mogłżebym za złe mu porachować gdyby na St Jan nie dociągnął się zaistej? Cóżby z tąd wynikło? –

Otóż – wyprowadziwszy się z Żernik z meblami
i całym mieniem naszem, najpierw mieszkanie
w Dreznie lub w Poznaniu, musielibyśmy niepyszni
wrócić do domu i objąć na nowo gospodarstwo;
albo gdybyśmy tego [nie] uczynili, rozpocząć proces
z dzierżawcą, a tem czasem z daleka administrować
majątek przez ekonoma i czekać końca procesu
który by się skończył, czy ~~nie~~ z naszą szkodą by ~~się~~
nie skończył – Wiedzieliśmy że w drugim przypadku,
wynikły by straty wielkie i upadek gospodarstwa.

Czem ziemianin utrzymać się w mieście?

Ponieśliśmy wprawdzie przez Rok 185 8/9 wielkie
straty, zjedliśmy z kapitału, dodaliśmy 500 T.
do gospodarstwa; lecz z łaski Boskiej nie upadliśmy
i mamy w Bogu nadzieję że część naszych wydat-
ków może się wrócić –

Nowa Taxa Lan-szaftowa. 1858 R.

Postanowiwszy zatem, jakem wyżej powiedział, pozo-
stać przy gospodarstwie; a przewidując straty jakie
nas czekają, należało wcześnie pomyśleć o
funduszach potrzebnych do zakrycia [spodziewanego] niedoboru.
Z zezwoleniem żony [mojej]; podałem do Landszafty
~~[illegible]~~ [prośbę] o wygotowanie nowej Taxy i kazałem
na taksację nowy rozmiar przez Konduktora
S. Uthke wygotować co mnie kosztowało około 200 T.
Dawna Taxa wynosiła 15287. Tal
[za]pobrane na Listy Zastawne wynosiła 8143 – 15
na które zaciągnęliśmy — 5500 Tal
Zmiany wielkie w gospodarstwie, podział w
namiarze, nowe budynki, zaprowadzenie inwentarza
przykupnie 150 M. M. z Bojejewca musiały wpły-
nąć na podwyższenie Taxy.
Jakoż, po ukończeniu planu okazało się że
Żerniki teraz mają 1026 M. z tych 712 M. pługiem
28 ogrodów
138 łąk
112 pastwisk

Taka w Październiku R. 1858 przed sięwzięt[ym]
doszła — do 42,453. talarów
z tych połowa — 21,220. tal. Listów zastaw.
dodat. zaciągn. pożycz. — 5.500. — T.
pozostało — 15720. T. dla nas Listów za-
stawnych do podniesienia —
Lecz ponieważ podług wszelkiego podobieństwa
Listy te zastawne dopiero w połowie Maja
do naszej były dyspozycji, przewidując nie
możność zastąpienia funduszów potrzebnych
na utrzymanie gospodarstwa do tej chwili
udałem się za pośrednictwem P. Adolfa
Łączyńskiego do P. Dokt. Kraszewskiego w Tar-
nowie, i od niego uzyskałem pożyczkę 2000 T. w
listach Zastaw. Zach. Pruskie, które po kursie
ówczesnym 81½ miały wartości 1630 tal. z
obowiązkiem oddania tej Summy także w Listach
zastawnych Zach. Prus. po kursie nie niższym
jak przy ich wzięciu. Ta klauzula była dla ×
Tą to pożyczką pomogłem sobie nadzwyczaj-
nie i mogłem, siano, zboże potrzebne zakupić
wreszcie domowe zaspokoić potrzeby
W Maju na bieżąco Summę 15720 T. Listów
zastawnych zostając do dyspozycji naszej.
wziąłem z Landszafty 3500 T. — z pozwole-
nia żony, ustąpiwszy Landszafcie ~~[illegible]~~ pierwszeństwa
mojej Summy 7000 T. zahypotekowanej na
Żernikach
Pozostało do naszej dyspozycji 12,220 tal. —
w kasie Landszaftowej —
Nasza nadzieja w Talarach ~~[illegible]~~ i wzgląd na nadzwy-
czajnie liche sprzęty w zbożu, nakazywały mi
pomyśleć zakupienia ~~siana~~ Dostałem go w Karczynie

× mnie bardzo niekorzystna. Zysk bowiem na papierach przy oddaniu byłby miał P. Kraszewski — Strata zaś mnie tylko dotykała było to granie na kursie na pewnika i tak to nazwał mój przyjaciel Adolf Łączyński w rok potem.

5/

154

N. B. że 45 F. 4 h. siana kosztowało mnie z sprzętem 395. Tal. zatem 8 Tal. 23 gr. 4 fenigi za furę —

Zakupiłem więc 50 M. Trawy tę pozbiorę sprzątnąłem i zwiozłem 45 — fur. 4 koniczyn. Następnie przedsięwziąłem redukcyą w owcach sprzedałem 6 Bar. wyranż. 8 brakowe 33 Skopów i 51 Maciorek sekunda w ogóle 99 Sztuk.

P. Bardzińskiemu posłałem — 100 Sz. Skop. młodych na przezimowanie, które później darowałem i 1 Barana pięknego także w darowiznie przysłałem. Tym sposobem ubyło mi 200 Sz. owiec i tylko 420 do przezimowania zachowałem sobie — Oprócz tego

Zboża zakupiłem. Żyta. 200 Szef.

Grochu — 50 S.

Jęczm. — 30 —

Kartofli Lata — 100 —

koniczyny i tymotejczyny przyszło za 100 Tal. Tym sposobem, zboże siano, etc kosztowało mnie 1234. Talarów —

Z resztą największa oszczędność we wszystkiem zaprowadzona także dalsza jeszcze parowaniem kartoflami przez całą zimę i mimo tego koni padłem na czem później znaczną ponosiłem w końcu stratę w miesiącu Czerwcu gdy się dostały do Snerny —

Wysiew 185 7/8 ;	Sprzęt 185 8/9 ;		Zbiór 185 8/9
3. S.	Rzepak		90 S.
	i Żeniy		15 1/2
77 S.	Żyto —	335 Mdl.	263 S.
139 1/2 S.	Pszenica	582 M.	776 S.
44. S.	Groch —	22 Fur.	35 S.
76 S. 6 g.	Jęczmień	152 M.	135 S.
113 S.	Owies	130 M.	459 S.
34 S.	Wyka	3 Fur.	13 1/2 S.
300 S.	Kartofle	2800. S.	
	Buraki	800. S.	
	Siano —	38 F. — Kupnego 43 Fur.	
	Koniczyny	nic.	

Do tego nadzwyczaj lichego sprzętu, dodać potrzeba; że w czasie sprzętu pszeniczy nastąpiły deszcze gradowe, w skutku których większa część pszeniczy porosła najwięcej na pniu. — nietylko u nas, lecz wszędzie w okolicy i w całem Księstwie

Sprzedano w tym Roku sprzątniętym tylko —

N.B. większa część porosłej —

Rzepaku — 75 S.		ogółem wzięto —
Żyta — 15 ½ S.		1559 S. 23 — 3
Pszeniczy — 490 ½ S.		
Kartofle . 146 ½ S.		

Ze zamian wzięto — 961. Tal. 16 s.

N.B. owce wydały prawie 2 ℔ ze sztuki.

sprzedano wełny. 7 Ctr. 41. ℔ niew. wagi à 103 ½ s.
5. Łokci darmo. à 80 Tal — 546 — 22 — 6.

100 W ogóle Przychód Gospodarstwa — 2885 t. — 24 g.

Rozchód zaś — 3341 — 19. 2.

Przeto było Minus — 294 — 4 — 10.

Wydatki nasze własne z proc.

Szkodzaty podwyższonemi i innemi

zatem Rok nadzwycz. Wydatki —

które wyniosły 740 t. 15 s. wypadły — 1861 — 10. — 10.

Zatem nadano — 2.358 — 15 — 8

gotowizną —

Pozostało w kasie przy zmianie Pfandbriefów — 639 — 24 — 6.

N.B. Za pośrednictwem Adolfa Łączyńskiego + prawdziwie obywatelskie okazał mi względności wszystkie moich kłopotach —

Z bojarskich S. Sierińskiej. 1200. T. w. Z. S. Listach
Zastawnych na które jak wyżej mówiłem wziąłem 840 —
S. Łączyńskiem pozostał winny — 200 T. S. Sierińs +

Do tych wszystkich dolegliwości, których zaledwo podołać mogłem, przyłączyła się nowa i niespodziewana klęska, choroba w koniach. W ciągu Miesiąca Czerwca straciłem. 4 konie — 2 innych w kuracyi w których nie wielka nadzieja zwłaszcza w klaczy młodej gniadej mego chowu. Strata 4 koni które dotąd padły szacuję: 1 Starahklacz — 45 2
1 wałach — 90
mego chowu 1 klacz młoda — 80
mego chowu 1 wałach — 75
najmniej — 290 tale

choroba ta u 3 koni z zapaleniem krtani odde-
chowej (Halsbräune) [powstałej] nie jest do uleczenia — 1 klacz
stara w skutku niezręcznej operacyi Weterynarza
zbrodniczego padła; 1 wałach młody miał wodę w
płucach. — Coraz bardziej przekonywam się, że
powodem do tej choroby było przepasienie kartofla-
mi parowanemi bez dostatecznej ostrożności z
strony Ekonoma, a potem nagłe przejście do zielo-
nej paszy; albo [też] zaziębienie p. nagłe pojenie.

N. B. ten wydatek przeniosłem na R. 185 9/60;

Tymczasowie parę koni kupiłem za 927 s. 15 g.
ile ich więcej kupić będę musiał zależeć będzie
od nowych strat śmierci chorych koni których
przewiduję. — Zastąpienie to jest nieuchronne,
uchowaj nas Boże od większych strat. —

Straty poniesione w zbożu, brak dostatecznej
paszy, i strata w sianie, a zatem w nawozie spro-
wadziły [mniej] obsiać większą część [pola] oziminą tak
zwyczajnie; wysiałem w 2 1/2 pol. 200 s. pszenicy
w 2 pol. — 160 s. żyta

ogółem w 4 1/2 pol — 300 s.
kiedy zwyczajnie w 3 polach siewałem 200 s.
Ta ostrożność mam nadzieję że nam na
dobre wyjdzie na St Jan 59 r. wielkie
zboża nie źle stoją osobliwie pszenica
jest więc nadzieja że nasze straty wynagrodzone
w części przynajmniej zostaną. —
Nadszedł St Jan. 59 i z nim obowiązek oddania
P. Kraszewskiemu pożyczonego kapitału 2000 T. w Listach
zastawnych Z. Pruskich. Złożyłem więc tę Summę w
Lit. Zastaw. S. Łazynickiemu z proc. p. 3 1/2 od st. w gotowiźnie
i w kuponach w ilości 70 Tal. Szło teraz o to, jak będzie
urządzić Dobr Kraszewskiego wzięciu w kursie i papiery bowiem
Z. Pruskie, w skutku wojny Włoskiej i mobilizacyi Pruskiej

spadły z 81½ po których je zmieniłem, na 71 w d. 1 Jan. 59.
Różnica ztąd na korzyść P. Kraszewskiego a na moją szkodę
wypadła 210. S. Przypuszczając że papierów zmieniać nie
będzie potrzebował, i że je po powrocie złoży w ~~[illegible]~~ córki, zkąd
pieniądze wziął; P. Adolf Łączyński udał się do Kraszewskiego,
wystawiając mu położenie moje — dodał do tego także: że zmian
grał jakby na bursie z pewnością zysku: i że postępowa-
Obraził się tem Doktor i zajechał ~~wręcz~~ przeciwnie z

nie takiemi skazuje wiele obywatelskich względów.

Landbergsonów prośbą i różnicę — zwrócił Łączyński, zatem pożycza-
nie przestał więc te 200 Rs (10 sam dodałem) —
Starać się będę Summę tę tak łaskawie udzieloną mnie
oddać w N. R. 1860 —
Zobaczymy czy i Kraszewski powróci — do jego znanego przywiązania
do pieniędzy, wątpię wszakże aby to uczynił — Tym sposobem
pożyczka ta drożej mnie kosztuje jak likwidacja
Szkolnego — wypada mi bowiem 14 od sta procentu
rocznego —

Rok 1858 nie przeszedł dla nas bez ciężkiego ~~[illegible]~~
~~nas~~ zmartwienia z strony zięcia Zygmunta Bardzi-
ńskiego — Żona moja opuszczając Sokołowo w połowie
Października 58 R. odprowadzoną została przez córkę
Józię B. Podróż ich do domu przez Krajowy trwała
10 dni od Komina bez wiary do Komina, odbierając wszędzie
zwyczajne dowody wielkiego szacunku z strony znajomych.
Lecz Józia towarzysząc matce, przetrzymała czas przezna-
czony jej przez męża i dopiero 4 czy 9 dnia powróciła
do domu niespokojnie oczekiwana. Bardzo za złe wzięto
zostało owo przedłużenie urlopu z strony męża
Przyszło do żywych wymówek, w skutku których P. Zyg-
munt nagle opuszcza dom, oświadczywszy żonie, że się
z nią rozstaje — do mnie zaś pod d. 22 Paźdz. za
radą P. Minewskiego i matki swojej pisze list który
dla ciekawości i pamiątki tego zdarzenia załączam

6

156

List ten wymowniejszy jak wszystkie słowa, maluje
charakter człowieka któremu powierzyliśmy szczęście
naszej córki.

„Szanowny Teściu”!

„Najprzód przepraszam, iż poważam się trudzić go moją
„korespondencyą; mam nadzieję, że skoro osnowa niniejszego
„listu będzie znaną Szanownemu Teściowi, nie zmniejszy
„mi to mniemania wytłomaczonego.
„Z przykrością wyznać muszę, że każde zetknięcie się mojej
„żony z Panią Jenerałową, wywołuje niepożądane usposobie-
„nie jej dla mnie. — Nie pojmuję jakim sposobem osoba tak go-
„dności i uległości dla męża łaknąca tak nieprzyjazny
„wpływ wywiera na swoją córkę — jednakże jest to fakt nie
„zaprzeczony, wsparty kilkokrotnemi dowodami — ponieważ
„przy teraźniejszej bytności, to oddziaływanie okazało się
„silniejsze od poprzednich; postanowiłem położyć tamę
„ostateczną.
„Przy wyjeździe Pani Jenerałowej z Sokołowa, proszono
„mnie bym zezwolił aby żona moja odprowadziła Matkę
„do Pani Kosińskiej; zadosyć uczyniłem życzeniom pobożno-
„nych Pań. Nazajutrz otrzymałem list od żony bym po nią
„przysłał konie w piątek, albowiem tegoż dnia zamierza
„wrócić do domu. Konie stawiły się w dniu oznaczonym —
„Jednakże Pani dopiero w Wtorek wieczorem powróciła.
„Opóźnienie powrotu pięcio dniowe nie mogło jak wzbudzić
„wielką niespokojność — w poniedziałek posyłałem posłań-
„ców do okolicy, by przynieśli jaką wiadomość o żonie.
„Za powrotem żony jakież było zadziwienie dowiedziawszy
„się, że przyczyną opóźnienia były wizyty. Nadmienić muszę
„że przed wyjazdem z domu przybył rzeczony list od doktora
„Chałubińskiego nakazujący tryb życia dla Walum
„nader regularny i ścisły, albowiem zagrożona jest chorobą
„angielską. — Nie dosyć jest wydać dziecko na świat —
„trzeba też go wychować, tem bardziej że chorobą

„ Walerii przypisać należy, niedbalstwu w odsadzeniu.
„ Każda Matka w jej położeniu, powinna być tem więcej
„ czuwać nad zdrowiem dziecka, kiedy z jej przyczyny to
„ zdrowie zwątlone zostało — a nie oddalać się z domu
„ dla przyjemności.
„ Podobne wyrafinowane lekkomyślność nie mogła nie
„ oburzyć nietylko mnie ale i otaczających świadków.
„ Moje wyrzuty jakoteż i uwagi nieznalazły przystępu
„ do skrzywionych wyobrażeń o obowiązkach matki i żony.
„ Zamiast przyznania się do winy i uznania tegoż
„ ujrzałem tylko silną wolę do wyłamania się zupełnie
„ z pod praw małżonkom nadanych nietylko przez ludzi
„ ale i Boga. Powziąwszy przekonanie iż podobne
„ nieporozumienia powtarzać się muszą, z powodu
„ żywości zobopólnej połączonej z fałszywemi pojęciami
„ tak o powołaniu kobiety jakoteż o stanowisku
„ jakie zajmować powinna tak żona jakoteż i matka.
„ Przekonany będąc, iż silne starcia w małżeństwie
„ są trucizną moralną dla dzieci a szczególnie dla
„ córek, — Obowiązkiem więc mojem jako Ojca usunąć
„ zły przykład dla Walerii — a że niewidzę innego
„ sposobu, więc postanowiłem rozłączyć się z moją
„ żoną. — Myśl powyższą objawiwszy mej żonie,
„ wyjechałem z domu, do którego niewrócę dopóki
„ Szanowny Teść nie raczy zaszczycić swoją bytnością.
„ Tem więcej uważam bytność Jego za konieczną, gdyż
„ dla nowego stosunku, musiemy uregulować stosunki
„ materyalne; następnie musiemy się zgodzić czyli
„ separacya będzie dobrowolna, a tem samem cicha
„ i prywatna czy też sądowa, a nareszcie nayskoro
„ więcej byłoby, bym oddał córkę Dzieciom, którym mi
„ ją powierzył. —
„ Mając nadzieję, że Szanowny Teść mi nie odmówi
„ swego pośrednictwa. Oczekiwać będę łaskawego

157

„Jego przybyciu, zawarzając zapewnienie mego
„naygłębszego uszanowania

Przywiązany sercem
Nayniższy sługa
Z. Bardziński

Kutno dnia 22º Paźdz. 1858.

Ten list rekomendowany za rewersem zwrotnym
odebrałem 26. Paźdz: —

Lecz w wilię doszedł mnie list inny od córki Jozi
pod datą 23. oddany mi przez mego Szwagra, który
100 S. Skop. 1/10 Bar. odprowadził do Sokołowa
naszą parą mowy:

„Kochany najdroższy Ojcze! Mąż mój pogniewał się
„na mnie że się spóźniłam bardzo z powrotem z Kujaw,
„ale ponieważ nasze nieporozumienia prędko mijają, i
„pojednaliśmy się w krótce jak zawsze w pierwszem
„wrażeniu niechcący napisał do Kochanego Ojca będąc w
„Kutnie. Nie śmiem sama prosić Ojca o cofnięcie tego
„listu, ale ja błagam bardzo na przywiązanie które
„ma dla mnie, żeby list ten zarekomendowany, który
„stąd wczoraj wyszedł, żeby go nie odpieczętowany
„zwrócił; mój najdroższy Ojcze zrób to na miłość
„Boską zaklinam cię —

„et ne dites rien à Maman; car ce serait donner
„l'éveil à sa tendresse; cette lettre d'ailleurs ne vous
„demandait que de me mettre comme Père à la raison,
„c'est à dire que je ne quitte pas la maison. Mais
„nous tenons beaucoup beaucoup, à ce que vous ne la
„lisiez pas, et je vous supplie du plus profond de
„mon coeur de nous la renvoyer non décachetée.
„elle est partie hier et était recommandée. Dieu merci
„nos relations sont parfaitement bonnes; mais un
„moment d'impatience a entraîné Sigismond à se
„plaindre de moi et il est très répentant mainte-

„nant. – rendez nous donc tous deux heureux en
„nous renvoyant sans la lire cette lettre si désirée.
„Sigismond sera vers la moitié du mois prochain à
„Zeruń – j'ai du monde – il faut vous quitter, vous
„demander mille pardons pr ce griffonage, et vous
„baiser les mains avec tendresse. – encore une fois
„je vous supplie de renvoyer cette lettre: vous voyez
„la disposition de Sigismond dans sa lettre.

Po przeczytaniu listu córki kochanej i nieroztrop-nej córki, mogłem się domyślić że coś nadzwyczaj-nego między nimi zaszło – utwierdził mnie w tej myśli wyraz pod kopertą listu do przeczytania separacya; wszelako listu nie otworzyłem, lecz też go nie odesłałem zachowując do dalszego czasu wyjaśnienia z mego zrobić –

W Styczniu 1859 w towarzystwie Szwagra Augusta Kosieckiego pojechałem na 3 dni do Sokołowa [aby się przekonać] o stanie żony – zastałem S. Zygmunta zreumatyzmowanego w łóżku. Nikt ani on ani żona jego o liście do mnie 22/10 58 napisanym nie wspomniał – i ja sam zamilczałem; lecz powróciwszy do domu otworzyłem go, tak jak do tego miałem słuszne prawo, aby się raz przekonać co między niemi zaszło; i stanąć w obronie praw córki.

Jakież musiało być zadziwienie moje – ten człowiek śmiał więc córkę naszą jakby służebnicę lub metresę swoją odpychać od siebie, ale tak błahego powodu, że o 5 dni przedłużała pozwolenie męża – Gdzież była p. te 5 dni? oto u krewnych swoich pod okiem matki. Oto powód do separacyi. Dołączmy do tego że cały list jest obrazą uszczypliwą dla matki żony – a osądźmy co wart ten człowiek i jakie ma wyobrażenie o świętości węzłów małżeńskich

który co śmiał napisać

i który

158

Z tem czwartek, który to dzień się nakleczkał modlić, co miesiąc chodzi do spowiedzi; i tak mało ma władzy nad sobą, że nie potrafi gniewu pohamować i że tak głupim wybuchu objawem —

Takie to wyobrażenie wiąż mają w jego rodzinnem kółku o Sakramencie małżeństwa, kiedy im i ieno się zdaie, że tak łatwo rozerwanym być może.

Cały ten postępek d. Bardzo innego, obok innych powodów iako to chciwości dopięcia za życia naszego majątku żony, do którego po odebraniu posagu umówionego, żadnego nie ma prawa, nietylko, że stosunki nasze zachwiać, lecz zrobić ie niepodobnemi —

Postanowiłem za życia mego, ~~nie~~ z majątku naszego ~~nie~~ więcej dla niego nie poświęcać; gdyby nawet dla jego złego gospodarstwa, miały się zachwiać ich majątkowe stosunki — Mamy drugą dorosłą córkę, której się także sam posag jak i pierwszej należy t. i. 7000 S. resztę zachować chcemy na nasze najstosowniejsze potrzeby do śmierci i ta reszta ledwie wystarczy i przy utrzymaniu [illegible] →

26 R. Gospod.

Rok 1859/60

Ekonom Jagiel=ski

Rok ten pod każdym względem pomyślniejszym był od roku zbiorowego 185 8/9; pomimo wielkiej suszy, pomimo klęski w podjadkach w jesieni, które wiele roślin zbożowych wytępiły; i 2 tygodnie przed sprzętem przez małe robaczki ~~[illegible]~~ słomę podcinające, najbardziej w pszenicy. [interlinear: wrzesień pomimo szkód]

Wysiew 1858/59		Sprzęt 1859/60	Omłot 1859/60
2 S.	Rzepak	185½ S.	185½ S.
107 S.	Żyto	865 Mendli	835. S.
195½ S.	Pszenica	1456 Mendli	1379½ S.
45. S.	Groch	25 Fury	152. S
64 S.	Jęczmień	332. Mendli	311. S.
124½ S.	Owies	304. Mendli	785½ S.
	Wyka	4. F.	
	Wyka na siano	10. F	
	Kartofle	2370 S.	
	Buraki	1266. S	
	Marchew	6 S.	
	Siano	74. F. i 4. F. potrawu	
	Koniczyna	nie	

Sprzedano w R. 1859/60.

Rzepaku	170	ogółem za 3975 r. 19 zł 4 gr.
Pszenicy	1136 k.	
Żyta	275 k.	
Jęczmienia	100 k.	
Owsa	130 k.	
Kartofli	278½ i 28½ k.	

Gorzelnia przyniosła — 679 r. —

Przychód ogólny =	4997 r.	20 zł	2 gr.
Rozchód gospod. —	2828	26	2
Dochód netto plus —	2168	26	8
Rozchód domowy —	2010	24	4
A. Superata —	157 r.	26 zł	4 gr.

Wydatki nasze osobiste były tego roku bardzo znaczne. Sam byłem u Wód w Franzensbadzie p. Miesiąc i ~~Sier~~ Sierpień na tę podróż wydałem 163 r. Żonie do Ciechocinka dałem 80 rsr — do Drezna 125 rsr. Kraszewskiemu procent i ~~…~~ różnicę na zmianie papierów zastawnych 130 rsr. Odnow. powozu 40 zł. Pomimo to na Ś. Jan 1859 było w kasie 639 rsr 23 zł 6 gr ~~…~~ w gotowiźnie, ale w czasie zimy i na podróż moją użyte zostały i zastąpiłem je pożyczką z dochodu i na Ś. Jan 1860, przyprowadziwszy z ~~zasiłku~~ Superaty A. 157 r. 26 — 4 i z tym dodatkiem (z Rzepaku na Ś. Jan przypadającej) ~~w kasie~~ byłem oddać na Ś. Jan 1860 840 r. pożyczone od P. Sicińskiego i wykupić 1200 r. Fandbryfów zastawnych, które teraz w Biurku mojem znajdować się powinny.

P. Kraszewski w kilka miesięcy po wrażaniu P. Łaczyńskiego; ofiarował się do oddania mi 150 r. z 200 r. przesłanych mu przez Łaczyńskiego, przestając na 50 r. różnicy w kursie i na 5/100 ~~procent~~ procencie — i tym sposobem zagładził krzywdę mnie z początku wyrządzoną — i s

159

Nadmieniłem już o mojej podróży do Wód w Franzensbad w miesiącu Sierpniu R. 1859 – Podróż i Kuracya na miejscu szczęśliwie przeszła. Katar kroniczny, połączony z Bronchitis Abdominalis – w Skutku kąpieli ustąpiły w większej części – Czas był piękny, ciepły. – Lecz kuracya w końcu Sierpnia przerwana została telegraficzną wiadomością o niebezpiecznym Stanie córki Józi Bardzińskiej która wydawszy D. 17. Sierpnia na świat Syna, sama dostała zapalenia macicy i 10 dni była pomiędzy życiem i śmiercią – Opuściłem Franzensbad Tydzień p. Końcem zamierzonej kuracyi i pospieszyłem do Domu. Tu sprzeczne zastałem wiadomości o zdrowiu córki – Zostałem na miejscu i sam 5 Września puściłem się do Sokołowa. Zastałem córkę jeszcze mocno osłabioną, lecz wolną od niebezpieczeństwa – Przepędziłem 5 Dni na miejscu. Wnuka potrzymałem do Chrztu, któremu Nazwisko dano Jan. D. 13 Września powróciłem szczęśliwie do Domu, zostawiwszy Żonę w Sokołowie, która dopiero 5. Listopada wróciła do Żernik ——

27. Rok Gospodarski 18 60/61 — Ekonom Jagielski

Rok ten do najlepszych policzyć można tak co do sprzętu jako i do Omłotu i czystego dochodu. –

Wysiew 1859/60	Sprzęt 1860/61		Omłot 1860/61
25 S.	Rzep	173 S.	~~186~~ S. – 173 S.
69 S.	Żyto	786 Mędl	605-8 S.
160-8	Pszenica	1491 Mędl	1332
60 S.	Groch	47 Wozów	401 S.
60 S.	Jęczmień	192 Mędl	266 S.
128 S.	Owies	190 Mędli	586 S.
24-8	~~Wyka do siewu~~		43 S.
	Wyka na siano	28 W.	
	Siano	34 W.	
	Koniczyna	38 W.	

Buraków — 1260 s.

Kartofli — 2370.

Marchwi — 200 s.

Sprzedano w Roku 1860/61 —

Rzepiu	153 s.	4155-6-9 s.
Pszenicy	1146 s.	
Żyta	123 s.	
Jęczmienia	27 s.	
Kartofli	164 s.	

Owczarnia przyniosła — 1064 s.

Przychód ogólny wynosi — 5846-0-4 s.

Rozchód gospodarski — 3931-18-9.

Netto plus — 1914-11-7.

N. B.

W tym roku w Styczniu 1861, rozpocząłem
Budowlę Obory, na którą wydałem 1101 tal.
Objęte w rozchodzie Gospod—
Nie mniej na sieczkarnię, Stodołę i
inne reparacye — 110 tal.
Na kupno 4 koni i 1 Stadnika — 458-13-4.
Na kupno Baranów — 97 tal.

Nadzwyczajny wydatek — 1766-13-4

Tak że istotny rozchód gospodarski dochodzi
tylko do 2165 tal.

Dochód nasz Netto wynosił — 1914 s.-11-7
Nasz wydatek wynosił — 1945 tal-11-6
 30-29-11 zatem zrobiłem długu

W tym Landszafty — 332-15 s.
Żonie — 500 — Stąd się okazuje
Witulce — 200. że inne drobne wydatki
Rach. Inowr. — 60 dokładając mięso, ryby —
90 b. Wino sprowadz. — 52-26 Domowy pojazdek
Składki rozm. — 26-20 Obuwie, Składki w kościele
Muzycyn — 158.7 — [illegible] — Kosztowały
Obrazy — 12. 319. tal
Piec Maryi — 20.
Malarz — 11-20
Kraw. Selle — 87-7-6
Apteka — 25-20
Podróż do Berlina — 63.
Podróż do Kami — 20.
Dokt. Niche — 26-7
Kapelusz — 3-20
Powóz ~~sztuk~~ — 32

1626.

Stawiać się mająca Obora w miejsce starej, której
drzewo zupełnie spróchniałe, groziło niebezpieczeństwem
~~dla~~ bydłu. ma 150' długości i 40' szerokości a 10' wysokości
pod belką. — z Tremplem w dachu, przez który cała wysokość zrębu do
15' wyniesie. pokryta z trzciny —
gdy stara obora tylko – 138' wys. 22' szer. 7' wysokości
mierzyła – Umieścić możemy w oborze nowej wygodnie
16 krów – 21 wołów, 16 S. deput. Bydła i 12 S. młodo-
cianego – W Styczniu 1861 r. zakupiłem bardzo tanio w
lasie Nożyczyńskim 190 S. Drzewa, w Rządkowna
74 k. Trzciny – Kamieni miałem własnych 20 S. Kam.
dokupiłem 3 S. Kam. — Przystawkę do Stodoły
zniosłem, trzcinę użyłem na wyreperowanie tej że
Stodoły, mur frontowy do niej odnowiłem, bramy
podniosłem i nowe dałem etc. ~~reszty~~ starej trzciny
użyłem do now. Obory — Nowa Obora kosztować mnie będzie około 1500 —
W Styczniu 1861. Ekonom Jagielski oświadczył
mi że dłużej nie ma zamiaru pozostać —
Więc miejsce na rekomendacyą P. Witeskiego —
przyjąłem P. Wilhelma Gatzmana człowieka
młodego. porządnego, który 3 lata służył w Wybra-
nowie u P. Normana, i najlepsze okazuje chęci —
Przyszłość okaże czy ~~ja~~ doświadczenia ma dość do
prowadzenia tak mozolnego gospodarstwa jakiem tut
Żerniki — Jagielskiemu wystarałem się o dobre
miejsce w Głębokiem z pensyą 175 S. i dostateczną
Ordynaryą — Drażliwy i niespokojny jego charakter
nie pozwolił mi dłużej go trzymać, chociaż [illegible]
wszelkich używał środków, aby pozostać —
D. 27 Marca urodziła się Bardzińskim córka
której na chrzcie dano imię Izabella —
Chrzest nastąpił 12 Maja 1861 — Lecz tego samego
dnia przez nieostrożność Księżych, wybuchł w podwórzu
Sokołowskim okropny pożar, który wszystkie
zabudowania dworskie za nisko asekurowane w
pierwszym Obrocie — Szkoda do. na 60,000 Zł. oszaco-
waną została — Żona moja przytomna była

Temu miesiący iż d. 16 Maja z tej smutnej wiadomości do domu wrócił
Postanowiliśmy przyjść w pomoc córce i 24 Maja przesłałem jej 500. r. – które z Fandbryfu 1000. rs. depozytowego u mnie wziąłem
Ten Fandbryf zmieniłem 23 Maja a 84½ od 100 do którego dodany kupon z 5 Nis = 14 r. 17-6 –
otrzymałem 359. r. 17-6 z których przesłany
500 r. Bardzińskiej
pozost. — 359 r. 17-6 w Depozycie moim —
D. 1. Lipca 1861. było w kasie 310 r. – 11 – 11 d. pochodzące z tej ost. summy. 359 r. 17-6.
Przybycie w pomoc P. Bardzińskiemu, w chwili gdzie cała familia jego tak mało okazała mu współczucia że od niej żadnej ofiary pomocy nie odebrała, stworzyło naraz(?) dla P. Bardzińskiemu – Serce jego okazało się wdzięcznem i zupełnie się ku nam zwróciło – za co P. Bogu z głębi serca dziękuję —
Żona przywiozła nam 3 wnucząt. które u nas do S. Michała pozostać mają —
28me. Rok. Uwaga tycząca się jesiennych Siewów w R. 1860.
Rok. 1861./62 Siewy żytnie dość pomyślnie poszły: rola
Ekonom była bowiem w polu X gdzie przypadały sprawiona
Gusman. Gorzej nam poszło z siewami pszennemi —
Rola bowiem na Grochowczysku w p. VII tak się okazała przy orce spieczona, iż tylko z nadzwyczajnem siły pociągowej zorać się w takie dała
W nadziei deszczu, który by dozwolił ją skruszyć czekaliśmy długo – nie nadszedł – trzeba więc było mechanicznie, żelaznym walcem, kilkakrotnie bronami rozdrabiać ogromne grudy – siać pod kredę(?), znów walcować i wbijać – Ztąd pszeniczne ziarno dostało się jakby w szczelce(?) i w połowie na zimę nie powschodziło. – Toż samo nastąpiło w polu
III. z natury ciężkiem: nader szczęśliwym po Rzepaku dotąd potoko dla braku mierzwy nie miało tej dostatecznej – już z poprzedzającego roku: i tu więc niemożna było spodziewać się dobrej pszenicy —

Nareszcie 30 M. ugorów w b. W dostały wprawdzie mierzwę dostateczną, lecz i ta rola okazała się nader spierzchła i niedorobna — Jak wałek musiał być użyty — do tej roli Mistrza, przez winę Ekonoma, nie została dostatecznie przeoraniem opatrzona. Z tąd wynikło, że na wiosnę gdy wody całe Łąki nasze zalały, z odchodu nie mające, z powodu że Kobylniki rowów swoich nie wyczyściły, i pozostały na łąkach zernichem do 15. Maja — i pszenica w b. W podmiękać musiała —. W tym więc położeniu, jakteż doświadczenie — później okazało ~~na~~ pszenica ~~nie~~ która nie mogła oczekiwanego plonu —

Te wszystkie powody wpłynąć musiały na żniwo R. 1861 ~~który~~ się pokazał o wiele gorsze, jak R. 1860;

Wysiew 1860/61		Sprzęt 1861/2	Omłot 1861/62
3 S.	Rzepaku	338	348 S.
50 S. 14	Żyto	660 Kopy	565
139 S.	Pszenica	824 M.	1043 S.
60. S.	Groch	44 ½ W.	257 S.
88. S.	Jęczmień	252 M.	504 S.
139. S.	Owies	185	455. S.
	Wyka	6 Wozów	29. S.
	Koniczyna	41. W.	10 S. 13 M. do siewu
	Siana	80 ½	
	Wykinatcin	9 Woz.	
	Kartofli	2580	
	Buraków	630	
	Marchwi	240	

Sprzedano w Roku 1861/2:

Rzepaku	310 S.
Pszenicy	710 S.
Żyta	124 S.
Jęczmienia	68 ½ S.
Grochu	102 S.
Wyki	12 S.
Koniczyny	4 ctr.
Kartofli	6. S.

Przychód cały w R. 1861/2 wynosi:

A. Premii	30	3	22
B. Gorzelni	867	13	6
C. Zboże	3624	3	6
D. Szynk	57	"	5
E. Trzoda	85	2	6
F. Bydło, Konie	287	1	"
G. Nadzwyczajny	150	3	3
Ogółem	5101	18	"

Rozchód gospod. 186$\frac{1}{2}$ wynosi — 3410 r. 5 zł. 6 gr. —
W tym obięto budowle mianowicie dokończenie obory
wynoszą — 615 r. 15 zł. 7 —
pozostaje na gospodarstwo — 2793 r. 20 zł. 6 gr. —
w tej sumie obięte kupno Inwentarza Żywego 231 r. 29 — 6
i kupn. brak. Pany — 272 r. — —
Dla nas pozostało netto plus — 1691 r. 12 — 7 ;
~~Wydatków netto 186$\frac{1}{2}$~~ — ~~1235~~ — 6 —
~~Zrobiłem więc długu~~
~~...~~ Łącznie dochodów Długu
~~...~~ ; Wydaliśmy — 2258 r. 3 — 3.
Zrobiło się zatem Długu — 566 — 20 — 7 ;
który zakryto Dochodem z R. 186$\frac{2}{3}$;
W tych 2258 r. 3 — 3 — wydanych dla nas obięte są —
Landszafta — 332 r. 15 zł. 7
Kollateral. Stempel Dziemin — 266 — 3 — 6
koszta Sądowe — 38 — 23 — —
P. Grote — Dług z obrach — 27 —
Żonie — 586 — 28 — 9.
Witoldowi — 252 — 15 — 2.
Ogółem — 1503 — 20 — 5.
Jak więc utrzymanie Domu, moje wydatki i podróż zabrały
754 r. — 7 — 10 ;

Rok 2gi gospodarstwa 186$\frac{2}{3}$; Ekon. Gutzman

Rok ten do najlepszych należał chociaż się na to z wiosny nie zanosiło ;

Wysiew w Jesieni 61 R.		Sprzęt 186$\frac{2}{3}$;	Omłot 186$\frac{2}{3}$;
209 $\frac{1}{2}$ S.	Rzep	90 Wozów	175 S.
62 S.	Pszenica	1300 Mendli	1570 S.
33 S. 8	Żyto	546 M.	557. S.
55 S.	Groch	64 Wozów	378 — S.
127 S.	Jęczmień	210 Mendli	343. S.
16 ...	Owies	350 M.	770. S.
	Wyka	16$\frac{1}{2}$ Wozów	
	Koniczyna	50 Woz.	
	Siano	50 W.	
	Wykowe siano 9 Woz.		
	Kartofle	2460 — S.	
	Buraki	990 S.	
	Marchew		

C. sprzedano w R. 186$\frac{2}{3}$ — 175 S. Rzepaku
1318 S. Pszenicy
50 S. Wyki
225 S. Grochu
125 S. Żyta
} ogółem za 4670 r. — 25 — 6.

B. Dzierżawy przyniosły — 921 r. — 8 — 6
A. Premie, procenta — 35 — 6
D. Szyba — 57 — 15 — —
E. Bydło rogate — 202 —
F. Trzoda chlewna — 115 — 17 — 6
G. Nadzwyczajny — 236 — 26 — 10
Ogółem — 6239 — 16 — 4 —

N. 9.

162

Przychód w Roku 1862/3 wynosił:

A. Premia — 35 – 6;
B. Owczarnia — 921 – 8 – 6;
C. Zboże — 4670 – 26 – 6;
D. Szynk — 57 – 15 – "
E. Bydło rog. koni — 202 – ".
F. Trzoda — 115 – 17 – 6.
G. Nadzwyczajny — 236 – 26 – 10.

Ogółem — 6239 – 10 – 3;

Rozchód w R. 1862/3: wynosił ogólnie 3250 – 0 – 9;
Z tych na nowy czworak wydano — 435 – 3 – 8 i na
inne nagłe reparacye — 289 – 6 – 11.

Ogółem — 724 – 10 – 7. tak że
na utrzymanie gospodarstwa pozostało — 2525 – 20 – 2.
Dochód nasz wynosił zatem — 2959 – 29 – 7
Długi procentu roczn. z dzierżaw — 443 – 10 – przyszło
mieliśmy dla nas – Ogółem — 3433 – 9 – 7
Wydaliśmy tego Roku — 2889 – 13 – 3. więcej niż kiedykolwiek
Superaty było zatem — 543 – 26 – 4
Użyci do tej Summy dołączy — 310 – 11 – 11 które jako
plus znajdowały się w kasie 1 Lipca 1861 – wypadaj
ogółem: 853 – 26 – 2. któremi zakryłem

1° Deficyt R. 1860/1 – wynoszący 30 – 29 – 11.
2 Deficyt z R. 1861/2 = 566 – 20 – 7.
3° 4 Superaty R. 1862/3 –
dałem Żonie w r. Jan 1863 — 283 – 5 – 3.
do Wód —

Ogółem — 880 – 26 – .
853 – 26 – 2
Jak wyżej —
wydałem zatem plus . 27 – ".
niż miałem — które stwarzają R. 1863/4;

Główne wydatki nasze w tym Roku 1862/3 były
1° Landszafta — 332 – 13 – 7
2° Żonie na wody i na
podróż do Paryża i rachunki — 866 – 9 – 5.
3 Moja podróż do Wód — 188 – –
4° Składki rozmaite — 134 – " – "
5. Wikarski — 314 – .
6. Rach. Jaworr na mnie
i dom — 89 – 20 – 10.
7. Koszta hypoteczne — 35 – 23 – "
8 Składka do Amelyer Szk. — 30 – " – "
w Dziennikach — 1990 – 8 – 3
9. koszta hypoteczne — 25 – 19 – 6
10. koczyk Steiger — 79 – " –
11. kobierce Schmidt — 47 – " –
12. Zapłata ludzi służących — 192 – " –
Ogółem — 2333 – 27 – 9

Rok 30ty Gospodarstwa 186 3/4. Chonow Gutzman —

Wysiew w jesieni 62/3 ; —

211 S 6 —
49 S —
52 S 8 —
90 S —
105 S —
24 S 8 —

Rok ten do średnich należał; lecz koszta Gospodarstwa były w nim bardzo wielkie; tak iż dochód Netto dla nas okazał się bardzo małym, i nie wystarczył na utrzymanie nasze —

	Sprzęt 186 3/4	Omłot 186 3/4
Rzepak		199 S
Pszenica	251 w = 1506 m	1488 S
Żyto	61 W = 366 m	375 S
Groch	66 W	342 S
Jęczmień	67 W = 402 m	832 S
Owies	57 W = 342 m	580 S
Wyka	13 W	56 S
Koniczyna	34 W	
Siano	26 W	
Wyka na siano	22 W	
Kartofle	1980 S. kwart	
Buraki	480 S	
Marchew	200 S	
Tatarka	4 W	

Sprzedano w tym Roku — 175 S. Rzepaku, 1215 S. Pszenicy, 100 S. Grochu, 29 S. Wyki } za 3244 f.

w tym Roku ceny pszenicy trzymały się między 48 f. i 52 f. —

Przychód wynosi:

	f.	gr.	d
A. Premia	73	3	—
B. Owczarnia	1056	27	6
C. Zboże	3244	8	6
D. Syrek	55	19	—
E. Bydło rogate	363	17	6
F. Trzoda Chlewna	91	27	6
G. Nadzwyczajny	231	7	6
Ogółem	5116	20	6
Rozchód	3837	16	9 — bardzo wielki
Netto dla nas	1279	3	6 — tylko

W tym Roku 186 3/4 wynosiły nadzwyczajne Wydatki:

Budowle	649 — 12 — 20	dokończenie czworaka — przerobienie chlewów i kurników
5 koni	403	
2 Barany	50	
Staw	73	
Paluni łąk	30	
	1207 — 12 — 20	

Wydatki zwyczajne gospodarstwa wypadły zatem 2630 złr — a w roku przeszłym 186 2/3 — 2526 złr zatem 104 f. więcej; co się tłumaczy podniesieniem kosztów najmu: i większym wydatkiem na opał —

Dochód nasz z Gospad. wynosi Netto — 1279 z. – 3 – 6. 163

Wydatki nasze 186 3/4 ————— 2126 – 25 – 9

wydaliśmy zatem — . 847 – 22 – 3

więcej niż Dochodu i to stanowi nowy Dług — Tę summę wzięliśmy z deponowanej u mnie kaucyi Dziennic — 1000 z. z których pozostało 170 z. w kasie na St. Jan 1864 —

W tym Roku 186 3/4 nadzwyczajne nasze wydatki wynoszą:

Żonie —— 689 – 12 – 6

Nadzw. [illegible] — 72 – . – .

Landszafts — 332 – . – .

Ogółem — 1093 – 2 – 6.

W jesieni 1863, nastąpiła Taxa Landszaftowa Dziennic na którą z Funduszu Współsukcessorów wyłożyłem 150 z. wypadła Taxa 38,840 z. podług mnie bardzo wysoka. Listów zastawnych 19,420 z. podzieliło się — z których na żonę przypadło 9140 z.

za St. Jan. 64; Z tych zapłaciłem P. Zygmuntowi Grudzińskiemu odługu Lit. zast. 4 proc. — 500 z. i 120 z. procentu zaległego za 6 Lat — razem. 620 złp.;

Prócz tego wpłynęło do kassy mojej 656 z. 6 gr. 10 f. z obrachunków z Współsukcesorami —

To wszystko objaśniono w osobnym memoryale tyczącym się opieki Dziennic —

Rok 31 ny Gospodarstwa 186 4/5.

Ekon. Radomskie.

Wysiew 186 3/4 — Sprzęt 186 4/5 — Omłot 186 4/5:

3 S/2 — Rzepak 97 F. + 40 z. mał. = 293

198 S. — Pszenica 344 Wozy 2064 M. = 1760 S.

51 S. — Żyto 103 W. 618 M. = 523 S.

55 S. — Jęczmień 46 W. 230 M. = 575 S.

75 S. — Groch 70 W. = 275 S.

103 S. — Owies 48 W. 240 M. = 729 S.

— Koniczyna 27 W.

— Wyka na siano 26 W.

— Wyka 6 W.

— Kartofle 69 K. = 2070 S.

— Buraki 63 K. = 1890 S.

— Marchew 16 K. = 420 S.

4,380 S.

— Siana 45 W.

— Kapusty 15 W.

w tym Roku ostatnim mego Gospodarstwa.

Sprzedano: Pszeniy — 1460 k.
Rzepaku — 260 k.
Żyta — 25 k.
Grochu — 170 k.
Jęczmienia — 34½ k.
} = 3871 z. – 3 –

Dzierżawa propinacyi — 955 – 22 – 3
Premia — 39 – 27 –
Sygnatr — 38 – 26 –
Bydło — 125 – 2 – 6 –
Nadwyżka z drobiazgu i Ogrodu — 222 – 12 – 4

Przychód ogółem. 5289 – 16 – 2.
Bardzinski zwrócił mi Assekuracyi części — 25 – 2 – 8.
za Gradobicie Assekuracya — 32 – 9.
ogółem — 5346 – 27 – 10
Rozchód gospodarski wynosił — 3415 – 3 – 2.
Plus dla nas = 1931 – 24 – 6.
Nasze wydatki w Roku 1864/5 wyniosły — 2978 – 9 – 6 –
Dołożyłem przeto — 1047 – 25 – "

które z Funduszów pochodzących z sprzedaży Dziennie P. Adolfowi Voetzkow jako części mojéj żonie z Spadku Dziennie p. ś.p. Eugenii

Zmiana Ekonoma Ratomskiego. — Kosielskim przypadłem —
Na nowy Rok 1865, spowodowany zostałem nieżdolnością Ekonoma Ratomskiego wypowiedzieć mu służbę. – Pozostał do 1º kwietnia 1865 wynagrodzony zasługami zwyczajnemi i ordynaryą; lecz zastąpiłem go w zarządzie Gospodarstwa. Panem Gustawem. Kaiislerem.

Deklaracya P. Alfreda Milieskiego —; W Miesiącu Sierpniu 1864; udałem się do Franzensbadu i tamże zastałem żonę moją z córką Marya – i tam los córki naszej zdecydowany został. P. Alfred Milieski właściciel Ziemski mieszkający w Piekarach pod Krakowem poznawszy ją w Jesieni 62 R. w Ostendzie, deklarował się nam o jéj rękę w Franzensbadzie, i pozyskawszy jéj serce, otrzymał nasze zezwolenie. P. Alfred Milieski posiada w swojéj osobie to wszystko, co tylko szczęście córki naszéj zapewnić może: Postać przyjemną, młodość, delikatność uczuć, wychowanie staranne, wykształcenie, i piękny niezawisły i nieobciążony

Zapewnienie spokojności walki: majątek złożony z Piekar p. Krakowem w nader pięknem położeniu z Rychwałdu z lasami 450 M. Br. wynoszącemi w górach Karpackich pod Żywcem, i z Biórkowa w Proszowskim w król. Polskim. 3 mile od Krakowa wartości najmniéj 3 kroć sześć.

Zapewniwszy tym sposobem los córki, wróciłem na Drezno do domu; żona z córką i przyszłym zięciem pozostali w Dreźnie — gdzie się odbyły Zaręczyny w koś. Katolickim zamkowym —

Taxa Dzierżc. Na żądanie Współsukcesorów do spadku s.p. Eugena Kościelskiego w Miesiącu Sierpniu 1863: przystąpiła Landszafta Bydgowska do oszacowania Dzierżc – Wypadek był pomyślny wypadł bowiem 38,840 Tal. którego połowę t. i 19420 Tal. na S. Jan. 1864 podniosłem i na Sukcesorów rozdzieliłem :

Na żonę moją przypadło 9140 t. } względnie na 4000 tal. przekazanych
na P. Grote ——— 5140 t. } różnicę w kursie później odebrałem
na Augusta Kościelskiego — 5140 t. } —
19,420

Sprzedaż Dzierżc. Po wypuszczeniu Dzierżc P. Sydow na Rok jeszcze jeden od S. Jana 1864 – do S. Jana 1865 – za Summę dawniejszą 1100 t.
przed wyjazdem ~~po powrocie~~ do wód, d. 28 Lipca, umówiłem się o sprzedaż – Dzierżc za 40500 Tal. z P. Adolfem v. Mitzkow z ~~.....~~ bardzo człowiekiem. Punktacya d. 28 Lipca 1864 podpisana a 26 Września 1864 ~~nastąpił kontrakt~~ formalny sprzedaży – Zadatku zapłacił 3000 t. Składa na S. Jan 1865 – 7000 t. gotowizną na N. Rok 1865 – 2000 t.; za 4 lata – na S. Jan. 1869. 4000 a resztę 5080 na S. Jan 1873 – 3 proc. $\frac{5}{100}$; 500 t. dla Agenta Fajbusza —

Projektowana sprzedaż Żernik. Tejże samej Jesieni 1864: zgłosiło się ~~..~~ kilku Kupców w chęci nabycia Żernik. Najbardziej byli do uwzględnienia P. Klawiter i P. v. Wedel. Z pierwszym Stanęła ugoda na 74,000 t. z wypłatą 38000 t.; lecz nieumyśliłem się umówić co do 12,200 t. Landbryfów jeszcze nie podniesionych; Ja żądałem aby były porachowane mu al pari; on żądał po kursie i na tem rozeszliśmy się – Na N. Rok 1865 zgłosił się przez Agenta Elkana i przyjmował moje warunki: lecz już było za późno
Drugi P. v. Wedel przystawał na 74,000; lecz wymagał na przypadek ognia, abym odbudował do S. Jana 1865 — prócz tego żądał, ordynaryi dla siebie i ludzi, ~~.......~~ drzewa ~~..~~ do S. Michała 65 –; ani na jedno, ani na drugie, przystać nie mogłem. Później gdy się od Sąsiadów, zwłaszcza od P. Bülow ~~na~~ Górkach, przekonał o nierozsądku swojich wymagań przybył do mnie z innemi propozycyami, które był bym mógł przyjąć – gdyby tymczasem Bardzinski z Żoną nie byli przyjeżdżali, nalegając na mnie abym nie sprzedawał Dzierżc, lecz im raczej ustąpił pierwszeństwo. Naleganie z ich strony, do życzenia z strony Żony tak było silne, że pomimo ~~Acy~~ przekonania mojego że interess z niemi, ani dla mnie ani dla nas Rodziców niedobrym będzie korzyścią, zostawiwszy czas do namysłu, przedstawiwszy jak na dłoni wszystkie trudności których sam doznałem, przy sposobnie przeszkody i wiele innych zawodów – i zawodów

powszechnemu óz. danie familii ulegiem. i do spisania
Kontraktu sprzedaży Żernik, który zarazem został się
dla córek układem działów przyjęty piszem. —
Cenę Dóbr na 65.000 tal. a zatem o 9000 t. niższą od ofiaro-
wanej nam Summy 74.000 t. postanowiłem. z których Mar-
ryi Milieskiej, które o 4,500 t. ~~skrzywdzona~~ upośledzona przez to została
Landszafty 12,200 t. pozostającej nam z 21.200 t. zachować
chcieliśmy przy sobie. Pozostało więc kapitału czystego
43,800 t. w to licząc 7000 tal. mojego wniesku zahypoteko-
wanego na dobrach — z których także nie rostropnie uczyniłem
ofiarę — i dyspozycyi się tem samem wyrzekłem się.
Te 43,800 t. zostały podzielone na 2 córki, tak że każda
miała w dziale 21,900 tal. sobie zapewnionych
Od całej Summy zobowiązali się Burdzińscy płacić nam
procent po 5/100 prenumerando w 2 ratach na S. Jan i B. Nar.
Kontrakt spisaliśmy d. 6go Lipca 1865. Tradycya
nastąpiła jednocześnie —
Meble i sprzęty wszelkie domowe, zachowaliśmy jako
naszą własność, lecz dozwoliliśmy użytku Burdzińskim

Koniec Gospodarstwa mojego na S. Jan 1865.

Tym to sposobem zakończyłem z rokiem 31. letni mozolnego
i pracowitego Gospodarstwa Żernickiego — Żona po S.
Janie 1865 wyjechała do Piekar do córki Milieskiej —
Sam udałem się do Franzensbadu na Drezno. —
— W tym samym czasie podanie zrobiłem o podniesienie 12,200
tal. Listów zastawnych na Żernikach i te odebrałem na
S. Jan. 1866 R. —

Ślub córki Maryi

Ślub córki naszej Maryi z P. Alfredem Milieskim
odbył się w kościele parafialnym naszym W. Kawskie d. 30 Kwietnia
1865. Błogosławieństwa udzielił Pleban miejscowy ks. kanonik
Kozłowski. Mowę miał ks. Sonnenberg Pleban w Górach
2go Maja, młoda para wyjechała od nas do Piekar —
Na posag tymczasowy złożyłem P. Milieskiemu 5500 s. sr.
wyprawa kosztowała — 2500 s.
Ogółem — 8000 tal.

Śmierć Eugeniu-
go Kościelskiego
D. 16 Marca
1861 —

Eugeni Kościelski urodzony d. 31 Grudnia 1841 w Zwedlimburgu
z nieprawego łoża Syn Natalii Kościelskiej, i Edwarda Grabowskiego
chował się od czasu urodzenia w Quedlinburgu
w domu Doktora Schrader; w którym Matka jego
Natalia d. 25 Lipca 1842 na suchoty życie zakoń-
czyła — Już dawniej spisałem nieszczęście to familijne
któremu mało równych.
Opiekunem dziecka stał się wuj jego macierzyński
P. August Kościelski, nie mniej i Administratorem
Majątku pod dozorem Sądu Nadopiekuńczego —
Majątek ten składał się z zapisu Testamentem
Ojca Natalii — P. Szambelana Kościelskiego —
Wsi Dziennie w Inowrocławskim powiecie nabytej
przez niego za 18000 T. i z 5000 T. które Brat
Władysław Kość. miał przy pełnoletności wypłacić
Siostrze, z obowiązkiem płacenia 200, 10 Matce
P. Kościelskiej aż do śmierci.
Z powodu wyjazdu P. Augusta Kościelskiego
za granicę ~~na wiosnę~~ R. 1848, po stracie majątku,
Sąd p. 3. Lipca 1849, mnie Opiekę nad mało-
letnim powierzył —
Eugeni pozostał jeszcze w Domu Doktora
Schradra, uczęszczając do Gimnazjum w
Quedlimburgu aż do 1 Października 1856 —
Zważywszy małe postępy jego w Naukach,
zachwianie się jego w Religii katolickiej, w
domu i mieście zupełnie protestanckim, nareszcie
konieczną potrzebę wykształcenia się jego w Ojczy-
stym języku, którego nauczyć się, nie miał żadnej
między Niemcami sposobności; postanowiłem przenieść go do
Poznania,
Umieściłem go w domu Professora P. Koehler.
Polaka sercem, dodałem mu Nauczyciela
Religii w osobie Ks. Zawadzkiego, nie mniej
Nauczyciela Języka Polskiego, i od 1. Paźd.
1856 zaczął uczęszczać do Szkoły Realnej.

w Poznaniu

Koszta utrzymania Eugeniego K. wyniosły w I Roku
469. Tal. z powodu że dodać musiałem 2 Nauczycieli
i że wychodząc z domu P. Schrader, brakowało mu
~~pierwszych~~ potrzeb — w następnych latach doszły do 500 T. [rocznie]
Eug. Kor. pozostawał dwa Lata u Dokt. Kochler
a po jego Śmierci, przeniósł się do Prof. d. Motty
~~gdzie~~ u którego mieszkał uczęszczając do Szkoły
Realnej aż do 1 kwietnia R. 1860 —
Postępy ~~jego~~ jego w naukach były dobre, zachowanie
się moralne; potrafił sobie zjednać szacunek
professorów i miłość współuczniów. Doszedł w przeciągu
4 lat z niższej Tercyi do Primy na W[ielką] Noc 1860 R. — Lecz zdrowie już w Quedlinburgu nadwątlone
coraz bardziej upadać zaczęło — Okazały się w
końcu 1859. R. niezawodne Oznaki choroby dziedzi-
- niżej — piersiowej na którą Matka cierpiała
Musieliśmy przerwać Szkoły; D. 1 kw. 1860
przybył do nas i bawił do 1 Lipca, używając
kuracyi Dokt. Nické [?] a na początku Lipca to
odwiozłem go [sam] do Dokt. Frerichs do Berlina
który mu przepisał wody w Reinertz [?] —
Używał ich przez 6 Tygodni, a po upłynieniu
tego czasu, udał się do Hamburga do Pani
Elizy Grote z domu Schrader, która Matkę
Natalię w ostatniej chorobie pielęgnowała i
jego samego wychowywała —
Tu mocniej zapadł i pobawiwszy w jej domu
6 miesięcy, życie zakończył na suchoty tak
jak Matka D. 16 Marca 1861 — opatrzony
S. Sakramentami mając lat 19 i 2 miesięcy
Przed Śmiercią, za namową d. ~~Lehr~~ Elizy
Grote złożył do Sądu w Hamburgu Testament
Pod datą 2 Marca na mocy — ~~którego~~ rozporządził majątkiem swoim
następującym Sposobem:

Przedewszystkiem, potwierdzić zapis 4000 S. Matki tego a Natalii żonie mojej — Resztę majątku podzielić na 3 części — jedną zapisać Augustowi Kościelskiemu
drugą — żonie mojej Michalinie
trzecią P. Elizie Grote —

Skoro wiadomość odebrałem o niebezpieczeństwie Eugeniego, pośpieszyłem d. 3/7 Marca do Hamburga i przekonawszy się o słabości chorego, co do wypełnienia obowiązków religijnych, udałem się do Proboszcza Katolickiego miejscowego P. Sommer który mi swoją pomoc duchowną zapewnił — Wprowadziłem go do chorego, pierwsza rozmowa okazała się bezskuteczną, dopiero za 2gą bytnością, skłonił się do spowiedzi, przyjął komunię, i ulżony na sercu, kazał mi wezwać kochanego po 3 razy dziękować i świadczyć że się do Boga nawrócił —

Tak trudno mi było zachwianą w nim wiarę, przez pobyt tak długi w protestanckich domach, na nowo obudzić!

Po 3 dniowym pobycie w Hamburgu, wróciłem do domu 11/23 Marca; d. 18 Marca odebrałem wiadomość o śmierci zbyt wczesnej mego pupilla —

Z tego wszystkiego, okazuje się, iż żadnego nie miałem i niemogłem mieć wpływu na Testament Eugeniego. Owszem trzy miesiące przed śmiercią podburzony przez P. Kościelską bratową mojej żony, napisał mi dość cierpki list, w którym wypowiedział posłuszeństwo dla Opieki i groził wyłamaniem się z pod mojej władzy, a to z powodu że ograniczyłem musiałem Summę na jego utrzymanie w Hamburgu potrzebną na 600 S. kiedy on ich około 800 wymagał, na co nie wystarczały dochody Dziennie. List podburzający Pani Kościelskiej, zarówno jej potok obelg na mnie znalazł się po śmierci w papierach Eugeniego, i jest teraz w mojem biurku. Później list przepraszający napisał; pewna drażliwość do śmierci jednakże w jego sercu pozostała —

~~Testament~~ publikowany został w Hamburgu d. i wraz z świadectwem śmierci przesłany Generalnemu Sędzi. Formalności nie dopełniono Legalizacji, świadectwa urzędowego, przez konsula Jn. Pruskiego w Hamburgu, ponieważ była pierwszy zwłoki.

przeszkoki w publikacji Testamentu w Sądzie Gnowrocławskim — Prócz tego znalazł się Sędzia hypoteczny P. Kochler, w wątpliwości czyli Fiskus nie zaprotestuje przeciw Testamentowi. Lecz skoro Fiskus, wyraźnie świadczył p. d. ——— iż żadnych roszczeń do Sukcesyi ~~nie~~ podnosić niema zamiaru, znalazły się wszystko w porządku, na ten czas na Terminie d. 12 Września 1861 spóźnionym dla Sergów — zakomunikowano Sukcessorom 1. Testament z Annexami — 2. Wykaz majątkowy z którego okazało się że Remanent ~~uskor~~ zło̧żony w Depozycie Gnowr. wynosi tylko po zapł. Raty Pazdz. do Amelyoracyi Bachory 34 t. 25 ś. 6 d. i 43 tal. i 21 sr. należących się P. Grote za wykłady w czasie choroby ś.p. Eugen. Kosielskiego, a właśnie z kaucyi Dzierżawy Dziennie P. Edw. Sydow ——— 1077 t. 6 ś. 5 d. ——

Do tego niezapł. Rata św. Jan. 1861 ——————————— 525 t.

Ogółem 1602 t. 6 — 5 ———

Do wypośrodkowania Stempla, oznaczyliśmy wartość Dziennie na 21000 t. t. j. co kapitał od Dzierżawy która teraz wynosi 1100 rocznie od której odchodzi 5/100 kaucyi t. j. 50 t. a zatem od 1050 tal. Lecz tej wartości niezawodnie Stener amt nie przyjmie i żądać będzie oszacowania Landszaftowego Dziennie kosztem Sukcessorów, na co przystać musiemy —

Dla pamięci umieszczam tu niektóre data tyczące się Administracyi Dziennic od Śmierci P. Szambelana Kosielskiego d. 4. Lutego. 1832. aż do śmierci Eugeniego Kosielskiego w d. 15 Marca 1861. R. —

Wartość Dziennie podana w Testamencie ——— 18000 t.

Brat Władysław miał obowiązek ——

spłacić Siostrę Natalię ——————————— 5000 t.

bez procentu w dniu pełnoletności swojej —

Natalia Kosielska miała obowiązek ——

+ niemniej się dochodu z Dzienn. p. 5 tor. admini. stracyi zebrać.

płacenia Matce pensyą roczną do jej śmierci 208 t. 10 ś.

Ludwik Kosielski jeden z opiekunów, administrował majątek od St Jana 1834 — St Jana 1837 —

Jakim sposobem wywiązał się z tego obowiązku +

ad N. 10. 168

o tem milczą Akta. Tolyko z Aktów wynika, że się,
z Administracyi swojéy wyrachował — i że 366 t. 16

wydzierżawa przez sobie z kaucyi Powsika 400 odebrał sobie z kaucyi a drugiéy części wypuszczenie pozostała —

Wieś była pustka, kiedy ją pod swoją opiekę odebrał —
nie wiele lepiéy wyglądała na St Jan 1837. w tym
czasie jednak Stodoła o 2 klepiskach wybudowana także
została — Z Aktów wypływa, że w tym czasie pożar
większą część budynków pochłonął; Stodoła więc zapewnie
do nowo wystawionych budynków należeć musiała
Od St Jana 1837. objął dzierżawę P.
Powsik na lat następnych 9. do St Jana 1846 —
za 800 t. rocznie —

Pożar 2ej Stodoły. — W tym czasie Stodoła poraz drugi spaloną została
mianowicie 24 Grudnia 1840 — Stosownie do Kontraktu
wybudować ją musiał P. Powsik za summę umówioną
500. t. — Drzewo na nią, jako i na budynki które
przy pożarze pierwszym spłonęły, dostarczył brat
Władysław Kościelski z Niemojewskiego boru —
Od St Jana 1837. do St Jana 1842, administrował
majątek Radzca Rejencyjny P. Rogalli, jeden z
współopiekunów — W końcu Administracyi złożył
Rachunki i od wszelkiéy odpowiedzialności
pokwitowany został. — wyłożone przez niego 315 t. 10 s.

z Depozytu odebrał. —

Śmierć Natalii Kościelskiéy nastąpiła jak
wyżéy już mówiłem 25 Lipca 1842.
Sukcessorem iéy prawnym został Syn iéy
Eugeni Kościelski urodz. d. 31 Grud. 1841. w
Quedlinburgu — Nad nim Opiekunem P. August

Kościelski — Od. St Jana 1842. do St Jana 1849, administro-
wał majątek P. August Kościelski —

przy Augusta Kościelskiego. — W tym czasie nastąpiło przedłużenie Dzierżawy
P. Powsikowi na lat 6 od St Jana 1846 do St Jana
1852 — za 1000 t. rocznie z kaucyą zamknięta 400 Tal —

Obrachunek z Władysławem Kościelskim. — Na St Jan 1842 Władysław Kościelski obrachował
się z Opieką z summy 5000 t. które winien był
Siostrze wedle Testamentu Ojca
A przedewszystkiem zapłacił prowizya przez 10 lat
z jego majątku przy Opiece, á 250 t.
rocznie ogółem — 2500. t.

Próz tych 2500. Z. podał Władysław rachunek za Drzewo do Dziennic przez W. Ł. dostarczone który wynosił 746-20 g. które wnet także Spiche przyznała. Resztę wynoszącą 1753-10 gr złożył do Depozytu Sądowego.

Przybyło do tej summy — 394-15-7 procentu od S. 1753-10 za czas od St Jana 42 – do 13 Mar. 46.

Ogółem więc — 2147-25 gr przybyło do depozytu, które zamienione zostały na listy Zastawne Zach. Pruskie i złożone zostały do Depozytu.

7. Grudnia 1848. po raz 2gi spalona została Stodoła Dziennicka — Dzierżawca stosownie do kontraktu wybudować ją musiał powtórnie za Summę Asekuracyjną — Ta razą Asekuracya Stodoły podwyższona została, wedle zdania Budowniczego na 800. Tal —

Wyjazd Magdy C. Augusta Kościelskiej za granicę w R. 1848 – przerwał czynności Spiche, a że do St Jana 1849 nie wróciła, Sąd zmuszony był powierzyć mnie Spiche, którą objąłem 3 Lipca 1849 —

Dzierżawa Dziennic w ręku Pośnika coraz gorzej szła – Zaczął się zadłużać z Summy Dzierżawnej – Okazało się że gra i marnotrawi majątek. Do tego częste ognie, spowodowane, z temi obchodzeniem się z ludźmi nieregularną wypłatą ich niszczyły substancyę, Folwarku z nader nędzne mierzwy – Inwentarze marnowały się, i nie podołały robocie w polu. – 7. Grudnia 1848. po raz drugi.

Na Boże Narodz. 1851. gdzie według Raty praenumerando zapłacić, był już winien 861. 1/7. -2.

Do tego nowy pożar 11 Grudnia 1851 Stodoły i zawartej w niej paszy ruina Majątku p. Dzierżawcy przyspieszyć musiał — P. Pośnik przekonał się na ręczenie iż dłużej Gospodarstwa prowadzić nie był w stanie — i dnia 5 Lutego 1852 zbarczony długami, ustąpić musiał miejsca, z pozwoleniem Spiche P. ~~Aleksandrowi~~ Mieczysławowi Waliszewskiemu

---

N. B. zamienione na Zach. Pruskie listy zastawne po kursie wszystkich 91. do 100. za 2360. Tal. które w Depozycie Jeneral. złożone zostały

3 ci pożar Stodoły

Odbieram Spiche.

Nieszczęście

i ak wyżej spłonęła Stodoła którą nanowo wystawić musiał

Poświk ustępuie z Dzierżawy.

który Administracyą Dzierżawy przyjął na siebie do S. Jana 1852 za wynagrodzeniem 1000. T. za ~~jesie~~ jaro zasiewki, orkę, wypłatę zasług czeladzi i podatki do S. Jana, a prócz tego zobowiązał się wszelkie materyały do spaloney w d. 11 Grud. 1851 spaloney dowieść własnym zaprzęgiem —

Obrachunki z Poświkiem.

Nieszczęście, lub raczey niedbałość Poświka przyczyną było, że Spalona poprzednio D. 7 Grudnia 1848 Stodoła zaraz po ukończeniu jej przez Poświka do Assekuracyi powtórney podaną nie została. — Wprawdzie Dzierżawca osobą i majątkiem za tę niedbałość był odpowiedzialny — Lecz pokazało się że tak był sam zadłużony, że tylko kaucya 400 T. mogła stratę tę zakryć —

Waliszewski obeymuie Administracyą i nowy Kontrakt Dzierżawy na Lat 12 zawiera.

Widzieliśmy wprzód że nowy Dzierżawca ~~[illegible]~~ Mieczysław Waliszewski wynagrodzenie 1000 T. za [illegible] obowiązki z strony Poświka miał sobie zapewnione. Nowa Stodoła tą razą murowana zbudowana kosztowała ogółem 1747. T. 4 gr. 1. którą ponieważ Assekuracya dawnieysza przez winę Poświka przepadła, z kasy Depozytu wybierać musiała —

Poświk winien był Dzierżawcy odchodzący — 801. 7. 2 sal.

Defekta wszelkie z jego strony ogłoszone — 1302. 26.

Kompensacya Poświka — Ogółem — 2104. 3. 2

Od tych odchodzą — 400 T. kaucyi

N.B. którą przyjął Waliszewski — 200. za Rzepak stojący

N.B. ponieważ żadnego ~~siana~~ Waliszewski nie przyjął — 170 za siano w Barkowy

129. — ~~26~~ proc. od kaucyi za 6 lat.

59 — 26 — Grunt pod powtórnie[?] dla Spalonego budy

Ogółem — 949 T. 26. — 949 — 26

Pozostał winien — 1154 — 7. 2.

Którą mało letni strata nie powróci —

Waliszewskiemu przekazano. Raps. w 200 T. także wykład tego — 800. T. — [illegible]

Stodoła nowa kosztowała — ~~1747~~ T. 4. 1.

N.B. assekurowana w drewnianej ogniowej za 1800 T.

1747 T. 4. 1. Na assekuracyi dawnieyszej strata mało letni — 800 — —

Ogólna więc strata przez winę Poświka poniesiona wynosi — 2754 — 7 — 2.

N.B. Dawna Stodoła w szczycie budowana kosztowała 800

Nowa murowana — kosztuje — 1747 — 4.

Nowy budynek [illegible] 947 T. 4 gr więcej wartości —

Przez Administracyi Dziennie od 3 Lutego 1852 do St Jana 1852. P. Mikołay Waliszewski zawarł z Opieką kontrakt Dzierżawny na lat 12 do St Jana 1864 — z obowiązkiem płacenia przez pierwsze 4 lata 800 T. przez następne ośm lat 1100 T. rocznie — Kaucyi 1000 T. kaucyi do depozytu, od której musi się należy procentu rocznie 50 — które od dzierżawy potrącane. Prócz tego przyjęła obowiązek bezpłatnego zwiezienia materyałów do Obory budować się mającey — i do 3 czworaków —

P. Waliszewski krótki czas pozostał w Dzienniczach. Prześladowany jako Emigrant, aresztowany został i do Gniezna wywieziony z kąd z bratem uwolnić się potrafił, i wyjechał zagranicę —

P. Sydow od Waliszewskiego przeymuje dzierżawę. —

Wprzód jednak prawa swoje dzierżawne przekazał P. Edwardowi Sydow, który w posiadanie wszedł na St Jan 1853 —

W czasie Administracyi P. Sydow — wybudowana została Obora 144' długa i 40' szeroka masiw na fundamencie kamiennym z sypaniem dla zboża. P. Sydow antrepryzę przyjął na siebie za — 1800 T. Fury pod materyały bezpłatnie dostarczył —

Nowe budowle Obory i Czworaków.

Niemniey dla braku pomieszkań dozwoliła Opieka budowy Czworaku masiw, pod dachówką. 3 Stajnię na dom Familii — P. Edward Sydow podiął się także tey budowy. Czworak za — 2553 —

Stajnia za — 435 T. 28 —

Materyały zwiózł bez-płatnie —

W czasie więc mojey Opieki wybudowano

N.B. Dawne spalone ozacowane przez Budow. na 800 T. nowe koszt 1747. ozacowane 1800 T.

Stodołę — o 2 klepiskach —	1747 T. — 4.
~~[illegible]~~ —	1800 T. —
Obora —	2553 — —
Czworak —	435. 28
Stajnie do tegoż —	
Summa na budynki —	6536 — 2 —

wydana o którą Wartość Dziennic podniesiona

Strata na dzierżawie Powiwke —	2754 T. — 4. 12
Netto plus —	3781 — 28

N. 11. 170

Lecz iżeli Substancya z Majątku małoletnego ~~z Summy~~ ~~wyższa~~ ~~się~~ powiększyła przez wystawienie 4 głównych
Budynków — Owczarni przez Powidzka — wartujący 600. f.
Stodoły — przez Waliszewskiego — 1747. f.
Obory — i — — przez Sydowa 1800. f.
Ośmioraku z Stajenkami 2553
Stajenki 436 – 28 –
Wspólnie Summę — 6536 – 2 –

Z drugiej Strony Summa depozytalna — pierwotnie 5000 f. wynosząca, a przez przyznanie pretensyi Władysława do 2147. p. 255 zredukowana — tak dalece się zmniejszyła że d. 12 Września 1861. tylko 77. f. 6 – 5 zostało w depozycie do której dodaćby wypada — 525 f. które Sydow naraz f. Jani 1861 wniesie. Zatem tylko 602. f. 6 – 5 – Prócz tego kaucya 1000 f. dzierżawy nietknięta leży w depozycie —

Powody takiego zmniejszenia łatwo wyposzukować —

Przy złej administracyi Opiekunów od R. 1832 do 4 Jan 1842. trzeba było opłacać regularnie pensya P. Kosielskiej ogółem do 3000 f. rocznie 208 – zapewnić utrzymanie córki Natalij — p. 10 lat – 2500. f. które rocznie do 250. f. wynosiło — długi po Dycu zapłacić których największą część 1200. f. wynosiły. — spalone budynki po raz pierwszy wystawić —

N. B. P. Kosielska zostawiła 10.000 f. długu

Następnie wydatki zrobione przez P. Kosielską w czasie choroby córki Natalij w Quedlinburgu powrócić jej do
– 788. Tal. Utrzymać małoletniego naprzód od R. 1842 do R. 1856. w Quedlinburgu a 300. f. rocznie następnie w Poznaniu do 1 kw. 1860 a 400. f.
4200. Tal. rocznie, koszta drogi do Reinertz; choroby w Hamburgu
1500. f. –
600 Tal. zakryć —

Poniesioną stratę przez Powidzka jak wyżej 2754. 7 – 2 zakryć.

Powyższe budynki wystawić do których z dochodów Talarów wybrano

Dzierżawcy —

koszta Opieki P. Ludwika Koś. i P. Radzcy Rogalego zakryć —

N. B. Process ten kilka lat się toczył — ~~wygrany~~ nareszcie został wr. 3. Instancyi w Berlinie

Ponieść koszta processu z Wolskiemi przez 3. Instancye o 20.000 Zł. = 3333 f. 10 5 które ciężyły hypotekę, a po wygraniu processu wymazane zostały.

Ponieść koszta processu z Powidzkiem których nie było na ich zapłatę niemniej:

koszta wszelkie Sądowe, administracyi, Kuratora A zapłacić — które przeszło 939 f. pochłonęły

O tem wszystkiem objaśnić się można szczegółowo z ok. akt... nakazów Sądowych przedstaw. Opieki

Wydatki wszystkie w przybliżonym sposobem zestawić się dadzą jak następnie:

z. 208 t. –
a 250 t.

1°	Pani Kosielskiej pensya od 5 Lut 1832 do 23 Lut. 46	3.000 t.
2.	z Natalij utrzymanie od 5 Lut 1832 – 5 Lipca 1842 ~~do 5 Lipca 1842~~	2500 t.
3.	Wydatek choroby w Quedlinburgu —	788 t.
4.	Długi po Ojcu Natalii —	500
5.	Długi po Matce pomiesz. p. Lupicka —	200 –
6.	Długi po P. Kosielskiej pon. p. Lupicka —	120 –
7.	Administracya P. Ludwika —	366.
8.	Administracya P. Rogalleyo —	315.
9.	P. Rogallemu za 16 lat opieki p. 5 lat a 300 t. przez 5 lat a 200 t. aż do pełnoletności Władysława Kosi. —	2300 tal
10.	Poniesiona strata z winy Pośrednika —	2754 tal
11.	Za nowo wystawione budynki —	6536 – 2
12.	Koszta Administ. i koszta sądowe i procesowe —	939 – 20 tal
13.	Utrzymanie i wychowanie Małoletniego – od 5 Lipca 1842 do d. śmierci 16 Marca 1861 p. 19 lat —	6200 tal
	Ogółem	26718 – 22
14.	Amelyoracya Łąk p. a Bachórzy p. 3 lat. a 126 t. rocznie a ½ R a 34 tal —	557 – 18 t.
15.	Opiekunowi J. Kołaczkowskiemu koszta podróży do Quedlinburga Poznania i Hamburga i powrót	214 – 13
16.	Budown. Voigtel za Anschlage	32 – 2 – 6
	Ogółem	27522 – 25 – 6

pow. P. Kosi –
NB. 700 T. Zabelem ymi się zostały umorzone

171

Z drugiey strony. Przychód da się takie wyprowadzić w następującym sposobie —

1. Dochód Dzierżawy od 5 Lutego 1832 – do S. Jana 1837. wziął Admin. Ludwikowski przez 5 lat à 500. z. rocznie (N.B. niepewny) — 2500. Zł.

2. Dzierżawa Poświtka od S. Jana 1837. do S. Jana 46. 9 lat à 800 z. — 7200 z.

3. Dzierżawa Poświtka od S. Ja. 46. do S. Jana 52 – 6. lat à 1000 z. — 6000.

N.B. 50 z. od kancelaryi [illegible]

4. Dzierżawa Waliszewskiego i Sydowa od S. Jana 52 – do S. J. 56. 4 lat à 750. — 3000.

5. ~~5 lat~~ Tejże same Dzierż. P. Sydow. 5 lat à 1050 z. rocz. — 5250.

23.950

6. W Depozycie było po odtrąceniu z Władysł. z 5000 z. — 2147 [illegible]

~~[illegible] do 77 [illegible]~~

26097

Wyjęt. 61.

7. Dnia 12 Marca. Dzierżawy zaległej wybyć powinno — 525

26,622. z.

8. Procenta od Sandryfor Władysława 2147. które powinien zniesione i wydawane zostały. 1057 – 24 – 9 z. gr. d.

27.679 – 24 – 9 –

9. Strata na zmianie ... do wyrachowania ... znaczna ... 9. sprzedana ... – 8. —

Oznaczenie Stempla kollateralnego

Stempel kollateralny oznaczony został przez Sąd, po w Skutku Szacunku Dzierżawy przez Kommissyą złożona z Znawców na 30,391 z. – 7 gr. 10 fen. Taxata ta zdawała się nam zawysoka — Później przy Taxie Landszaftowy w Listopadzie 1863 okazało się doń umiarkowaną; Taxata bowiem wypadła 38,569

Rozkład Stempla który oznaczony został à 8/100 na 2431 z. – 15 gr. Sąd rozporządził jak następuje

w rewizyi 38,840 Zł. –

1° Michaliny Kobierzyckiey od	12,797 z. – 2 gr. – 8 d.	= 1023 z. – 2[illegible]
2° Augusta Koniecki od	8797 – 2 – 7	= 703 – 25
3° [illegible] Grote od	8797 – 2 – 7	= 703 – 25
	30391 z. – 7 – 10	= 2431 – 15

Zapłacenie rzeczonego Stempla 2431 f. 15 g
następującym sposobem wykonałem =
W Depozycie znalazło się ——— 1322 – 7 – 2 –
f. g. d.

Sukcesorom pozostało do spłacenia – 1107 – 7 – 10 –
które następującym sposobem
rozłożyłem

Sąd przyjął z Raty Dzierżawnej na Boż. Nar. 1861 ———	475 – 7 – 10 –
Stosunkowo: Żona złożyła ———	266 – 3 – 4 –
August Kościelski (~~Adolf~~ Łączyński)	182 – 28 – 3 –
P. Eliza Grote ———	182 – 28 – 3.
Jak wyżej —	1107 – 7 – 10

Tym sposobem umorzony został Stempel Kollateralny ——

A nie więcej nie przychodziło do uboczenia hypoteki. I to nastąpiło:

1° Na imię Żony – spredegat 4000 f. wolny ~~Stemp~~ hypoteczny i ⅓ Części Dziennie ——

2° Na Adolfa Łączyńskiego, który od Augusta Koś. ~~Summę~~ jego Dział nabył za 5000 f.

3° Na Elizę Grote ⅓ Części Dziennie —

Marzec 1862 – Po obrachowaniu się ~~Statecznie~~ z Sądem musiałem jeszcze dopłacić 2 f. – 27 – 8 ; koszta Sądowe, koszta hypoteczne i koszta Rzecznika P. Hantelmann rozłożyłem pomiędzy Sukcesorów – i te ~~Statecznie~~ umorzyłem

Rok dzierżawny 1862/63. – Pierwszy raz Summa Dzierżawna z R. 1862/3 do Rąk moich oddaną została

Żona odebrała z 2 Rat: św. Jan 1862. i na B. Narodz.

1862 ———	443 – 10.
Adolf Łączyński ———	300
P. Grote ———	300 – "
	1043 – 10

Niedopłacono 6 f. 20 gr – porachowałem Intercessentom w kosztach ——

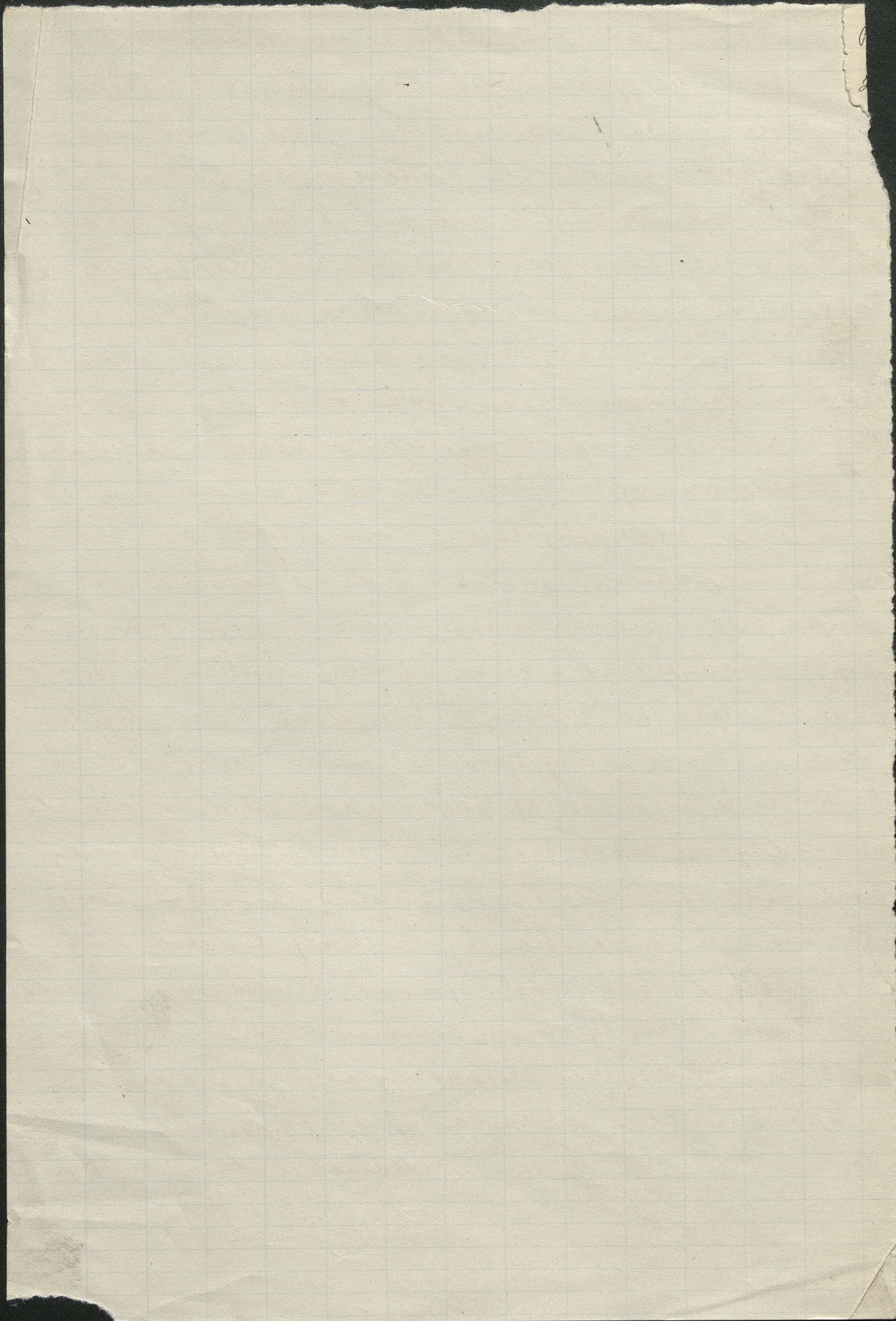
Rok dzierżawny 186 3/4 – Dzierżawca P. Sydow złożył w trzeciej Racie św. Jańskiej 1863 w ilości 525 f. Tej Summy nie rozłożyłem na Intercessentów lecz zatrzymałem ją u siebie z 2 powodów 1° ażeby już wziąć na spłacenie Kaucyi 1000 f. Dzierżawcy na św. Jan 1864 przy końcu Dzierżawy; 2° aby mieć fundusz potrzebny na Vorschuss-Landschaftsgeld przy [illegible] do oszacowania Dziennie ——

Panie Marszałku! Hr. Krukowiecki, który oddalił się z Warszawy nie uprzedziwszy władz naczelnych i miejskich, powróci bezwątpienia za chwil kilka, i odbierze posłanie, które Exc. raczyła powierzyć jen. Bergowi. Aby uniknąć rozlewu krwi i dać dowód lojalnego sposobu myślenia, wojsko polskie pod moimi znajdujące się rozkazami opuści do godz. 5. rano miasto Warszawę most na Wisle i Pragę. Wojska cesarskie będą mogły wkroczyć do miasta o godz. 5 rano dzisiaj 27 sierp./8 wrz., lecz w zamian za nasze cofnięcie się mamy mocną nadzieję, jenerałowie, oficerowie, żołnierze i ja wódz ich, iż W. Exc. wyda rozkazy, by zajęcie Warszawy i Pragi nie naraziło mieszkańców ~~na nieb~~ miasta na fatalne skutki zajęcia siłą oręża. Opuszczam wraz z wojskiem Warszawę i Pragę i oddaję wraz z nienaruszonym mostem na Wisle budując silnie na ludzkich uczuciach W. Exc. i jestem przekonany, że ze strony ross. wolność i własność osób będą ściśle szanowane, że małe oddziałki i załogi, które mogłyby być zapomniane w dalszych fortach będą mogły swobodnie połączyć się z armią, że dalej ~~podobnie jak~~ i efekta armii oprócz amunicyi wojennej także osoby pragnące tego będą mogły opuścić Warszawę w przeciągu 48 godz. Skoro tylko jen. Krukowiecki powróci bezzwłocznie mógł jen. Berg zawrzeć ostateczny akt pacyfikacyi

Warszawa w Pałacu rządowym 27 s./8 wrz. 1831

Małachowski

do t. 3 k. 53 v.



Podpisany wysłany do J.E. marszałka hr. Paskiewicza Erywańskiego przez jen. Krukowieckiego obecnego Prezesa Rządu w Warszawie z listem tegoż ostatniego zawierającym propozycye układów, oświadcza, jako mu jest wiadomo, iż wspomniany jen. Krukowiecki ma zamiar powrócić wraz z całym narodem polskim do posłuszeństwa zupełnego względem J. Ces. Mości i że ma dzisiaj do tego całkowite pełnomocnictwo. – Pragnie dowiedzieć się od J.E. Pana Marszałka, jakie byłyby warunki układu opartego na tem zasadniczem postanowieniu. 174

Wola 26. sierp./7 wrz. 1831. podp. Prądzyński

do t. 3 k. 57

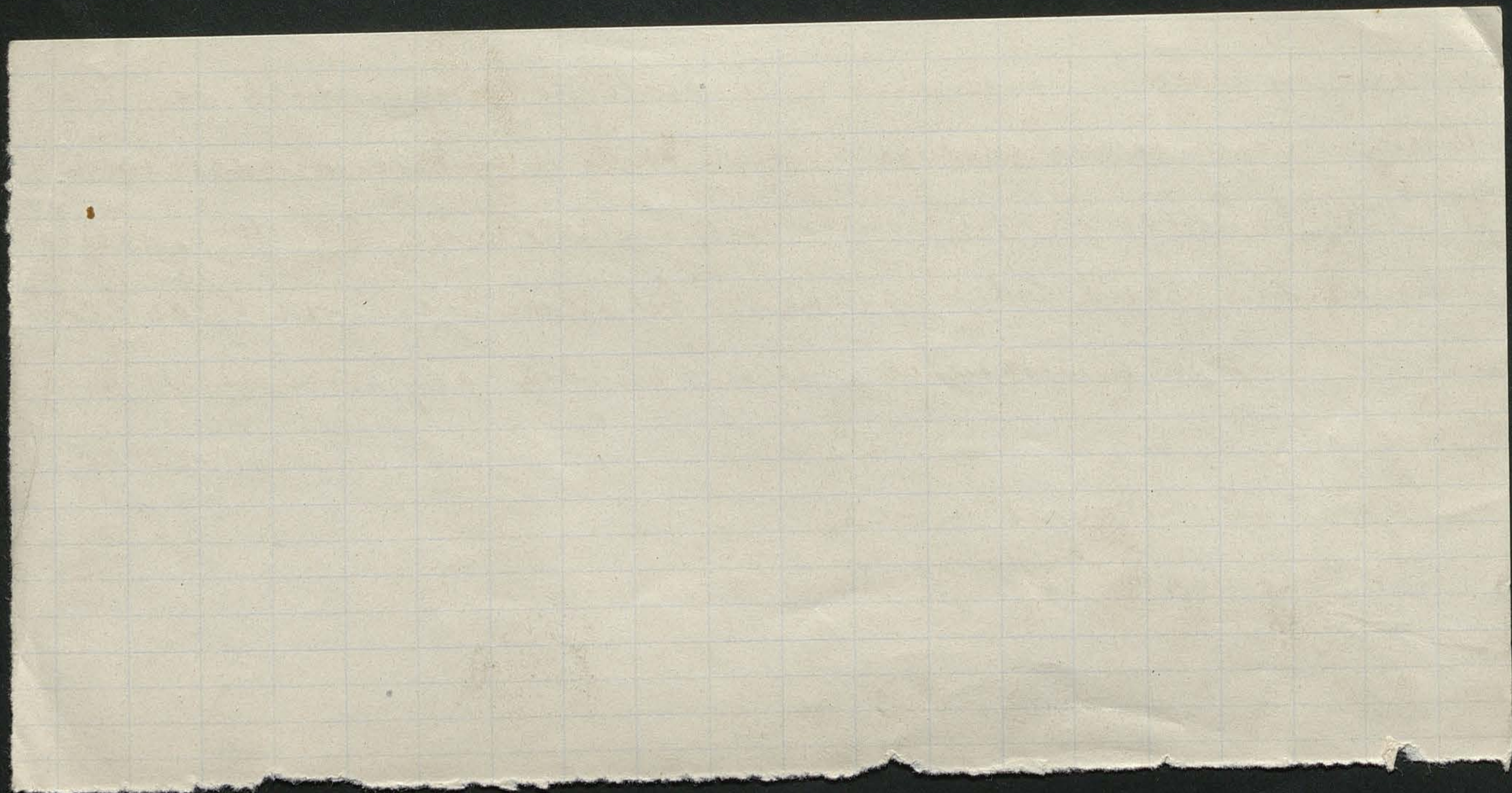
Najjaśniejszy Panie! Upoważniony w tej chwili do przemawiania do J. Ces.
Mości w imieniu narodu polskiego zwracam się do ~~W. Ces. M.~~ za pośrednictwem
J. O. P. Marsz. hr. Paskiewicza Erywańskiego do ojcowskiego serca W. Ces. M. poddając
się bezwarunkowo W. Ces. M. Królowi naszemu. Naród polski wie, że sam tylko zdo-
ła podać przeszłość w zapomnienie i zaleczyć głębokie rany rozdzierające naszą
ojczyznę.

175

Warszawa 7 wrz. 1831 o godz. 6 wiecz.

hr. Krukowiecki gen. piech. Prezes Rządu

do t. 3 k. 56v



Wasza Cesarska Wysokość! 176

Panowie jenerałowie Gołowin i Krassowski donieśli mi wczoraj, że główne siły polskie pod wodzą naczelnego wodza jenerała Rybińskiego cofnęły się do Prus i złożyły tamże broń, tudzież powiadomili mię, że W. Ces. Wys. zatrzyma się w Pomiechowie udając się do Warszawy. Przeto uznałem za stosowne zgromadzić jenerałów i wyższych oficerów załogi, aby im przedstawić ~~nowinę~~ obleczoną charakterem oficjalnym wieść o smutnym losie głównego naszego korpusu. Rozbierając na tej naradzie dalszy sposób postępowania, postanowiliśmy skorzystać z sposobności nastręczonej nam przez chwilowy pobyt ~~obecności bliskości~~ W. Ces. W. w pobliżu, i złożyć dostojnej Jego osobie jako bratu Króla naszego, który nam pragnie rękę podać, wyraz naszych pragnień i uczuć. W. Ces. W. zechce ocenić zaufanie, z jakiem kilka tysięcy dzielnego wojska gotowego powrócić do posłuszeństwa względem cesarza i króla polskiego Mikołaja I zwraca się do rąk W. Ces. W. w nadziei, że W. C. W. zechce oszczędzać ich honoru wojskowego i godności narodu do którego należą. Załoga uprasza jako o punkt zasadniczy bezpieczeństwa swego o słowo W. Ces. W., że nikt z szeregów naszych z jakiejkolwiek prowincji by pochodził nie będzie na przyszłość pociągany do odpowiedzialności za polityczny lub wojskowy udział w naszem powstaniu. Nam zaś przyjdzie pozostać z najgłębszym szacunkiem W. C. M. najniższym, najposłuszniejszym i zupełnie oddanym sługą.

Komendant twierdzy Modlina

jenerał brygady Ignacy hr. Ledóchowski

do t. 3 k. 74

177

Panie Hrabio!

J. Ces. M. rozróżniając osoby, które uciekły się jego Łaski od tych którzy aż do końca trwając w oporze z bronią przeszli granicę raczył rozkazać, by wojskowi z załogi Modlina mieli pozwolenie swobodnego ~~mieszka~~ pobytu ~~nia~~ będą w swych miejscach zamieszkania - wyjęci z pod tego pozwolenia będą tylko ci, którzy zostaliby uznani jako sprawcy lub główni działacze powstania. Z prawdziwą przyjemnością uwiadamiam Pana o tem postanowieniu, które Panu urzędownie jenerał hr. Witt notyfikować będzie. Proszę przyjąć zapewnienie etc.

ks. Michał Gorczakow

Warszawa 14/26 paźdz. 1831. — Do generała hr. Ledóchowskiego

—

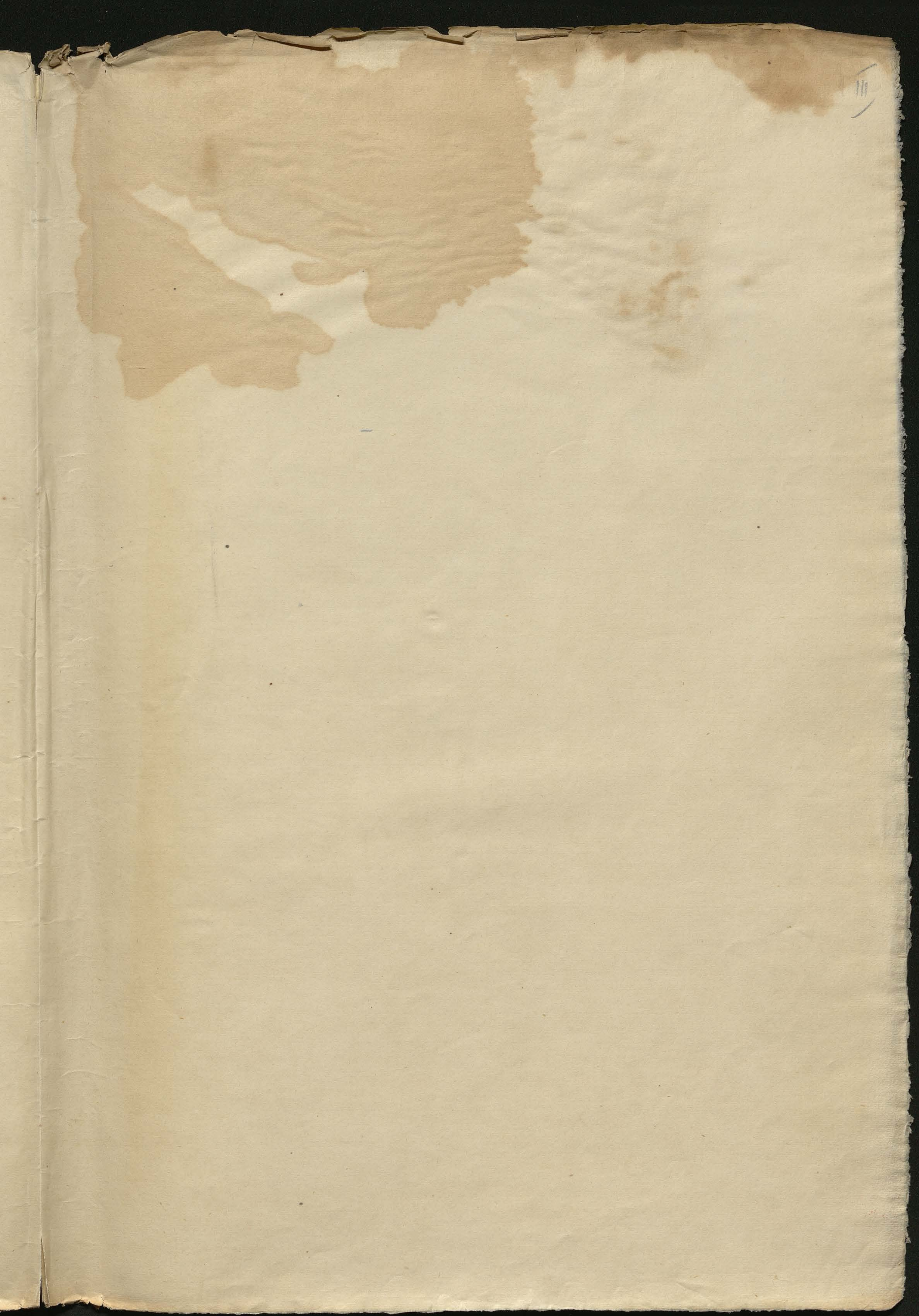
Treść urzędowego zawiadomienia, które mi uczynił w imieniu J.W. ks. Warszawskiego jego adiutant kapitan Abramowicz, jako i ~~tegoż, które W. Exc. raczyła~~ oświadczenie samo hr. Ledóchowskiemu uczynić co do załogi Modlina, do której należałem, skłoniła mię ~~do podania prośby~~ prosić o pozwolenia udania się na 6 miesięcy do W. Ks. poznańskiego, która to prośba musiała być przedłożoną do aprobaty W. Exc. Skoro armia polska w rzeczywistości już nie istnieje, a J. Ces. M. raczyła zezwolić byłym żołnierzom udać się do mego miejsca zamieszkania, mam zaszczyt przedłożyć W. Exc. następujące oświadczenie:

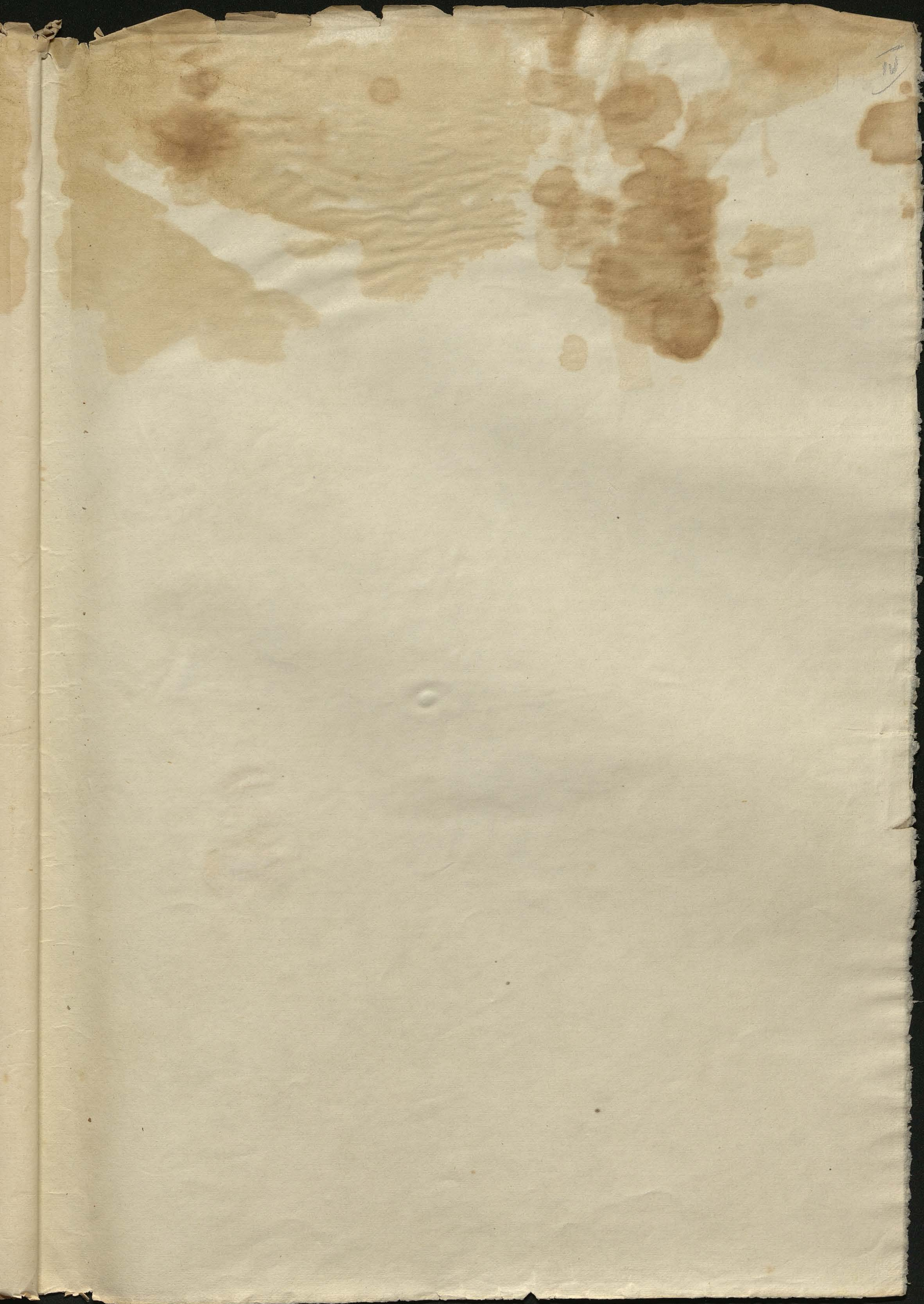
Moje miejsce zamieszkania znajduje się w W. Ks. pozn., tam się urodziłem, tam mam rodzinę i jedyne środki utrzymania, z których byłym tutaj nie mógł korzystać, a według śmierci mego ojca powołaje mię do kierowania sprawami podległymi z prawa głowie rodziny.

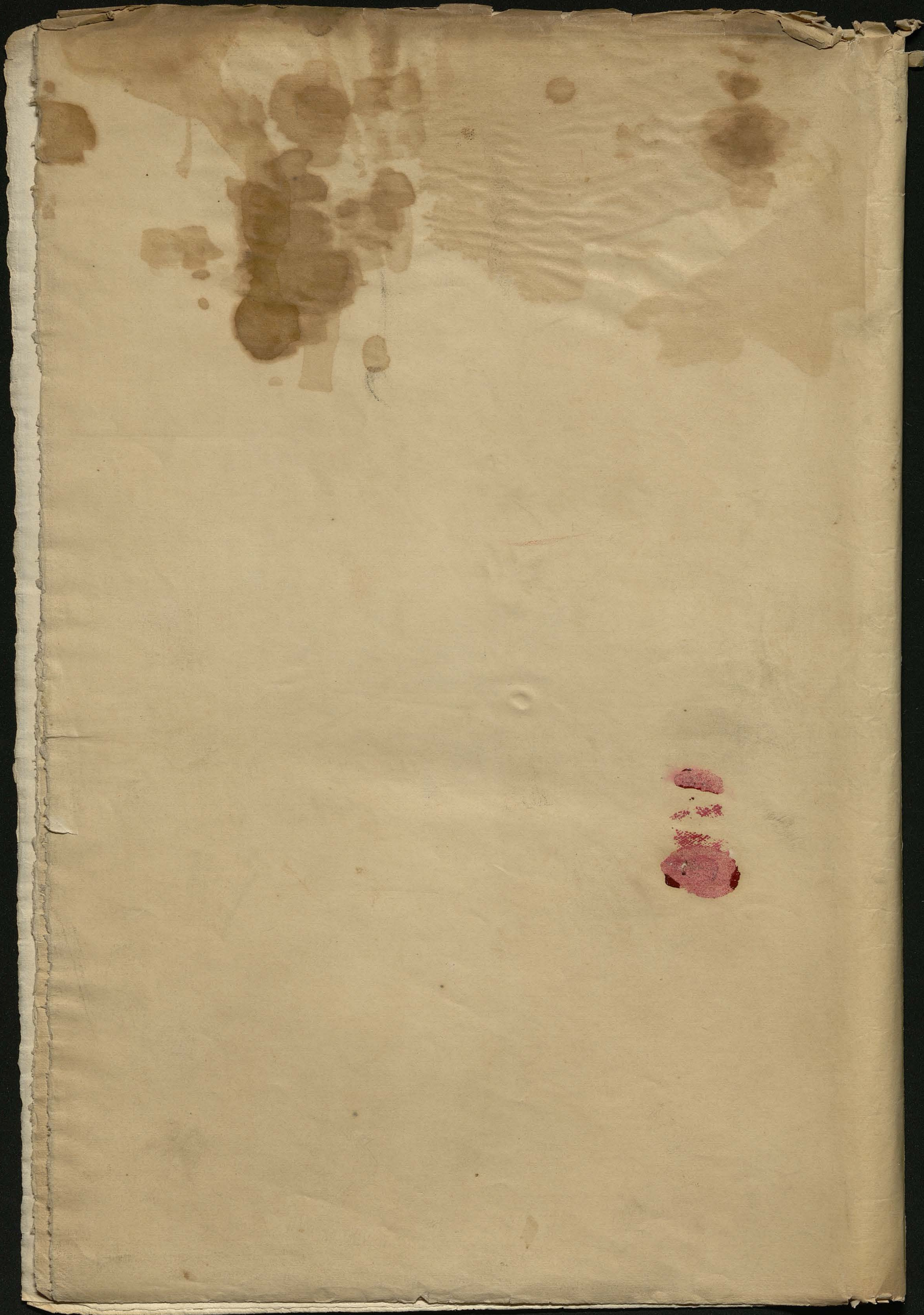
Te tak ważne względy skłoniły mnie udać się W. E. do przychylić się do mojej złożonej prośby, którą miałem zaszczyt jej przedłożyć na mocy urzędowego zawiadomienia, które otrzymałem

Warszawa 15 list. 1831

do t. 3 k. 75 v. i 76


(III)





Catosi da 9 ark.

